



**WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH**

Michał. A. Domański

**MANIPULACJA STRACHEM POPRZEZ JĘZYK –
ASPEKT KOMUNIKACYJNY TERRORYZMU**

Rozprawa doktorska
napisana pod kierunkiem naukowym
Prof. dr hab. Jadwigi Stawnickiej

Katowice 2013

*Panie Boże, uspokój ich,
Daj niewinnym wieczny odpoczynek,
Unieś do siebie nieskazitelne dusze,
A nam, którzy tu zostaliśmy – wybacz...*

Михаил Михайлов
„Беслан”

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	4
-------------------	----------

ROZDZIAŁ I

WŁADCY KAUKAZU. TERROR I TERRORYZM – DROGĄ DO CELU

1. Kaukaska pętla śmierci – geneza konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego.....	20
2. Szpital grozy – Budionnowsk (14 – 18 czerwca 1995 r.)	33
3. Teatr śmierci – Moskwa (23 – 26 października 2002 r.)	45
4. Gdy płoną dzieci – Biesłan (1 – 3 września 2004 r.)	61

ROZDZIAŁ II

KONFLIKT I KRYZYS W KONTEKŚCIE ZJAWISKA TERRORYZMU

1. Konflikt – kryzys – terroryzm. Wyjaśnianie pojęć	71
2. Terroryzm jako akt komunikacji społecznej	83
3. Stereotyp terroryzmu.....	89

ROZDZIAŁ III

MEDIA I TERRORYZM

1. Sugestia, perswazja czy manipulacja drogą osiągnięcia kompromisu	99
2. Propaganda w konflikcie rosyjsko-czeczeńskim.....	114
3. Medialny obraz terroryzmu	121
3.1. Terroryzm w przekazie drukowanym. Analiza wybranych polskich i rosyjskich tytułów artykułów prasowych i książek	126
3.2. Terroryzm w sieci. Przegląd wybranych adresów Internetowych	142
3.3. Terroryzm w obrazie. Prezentacja fotografii i filmu.....	145
3.4. Terroryzm w przekazie bezpośrednim. Najnowsze technologie w przekazie komunikatu.....	154

ROZDZIAŁ IV

KOMUNIKAT W WALCE Z TERRORYZMEM

1. Modele komunikacyjne. Przegląd wybranych teorii..... 160
2. Komunikat w walce z terroryzmem 168

ZAKOŃCZENIE..... 186

SPIS RYSUNKÓW 189

SPIS FOTOGRAFII 190

BIBLIOGRAFIA..... 191

FILMOGRAFIA 203

ŹRÓDŁA 204

WSTĘP

Współczesny świat dotknięty wieloma kataklizmami jawi się jako miejsce niewątpliwie wrogie człowiekowi. Żaden okres historyczny nie był aż tak naznaczony cierpieniem, bólem i zniszczeniem jak ostatnie lata XX i początek obecnego stulecia. Wojny, katastrofy naturalne wywołane działalnością człowieka, rozprzestrzenianie się chorób – są znakiem naszych czasów. Wydawać by się mogło, że więcej nieszczęść nie jest w stanie załamać dotychczasowego porządku świata. Okazało się jednak, że tak nie jest.

Chociaż od okropieństw wojen światowych minęło już kilkadziesiąt lat, to nie dokonały się żadne istotne zmiany w postrzeganiu przez człowieka krzywd, jakie owe wojny wyrządziły ludzkości. Na terenie Europy doszło już do wielu zdarzeń zmieniających diametralnie obraz współczesnego świata. Koniec lat 60-tych i początek 70-tych ubiegłego wieku to okres, w którym zaczęło rozwijać się bardzo intensywnie zjawisko mające kolosalny wpływ na obowiązujący porządek świata w jego późniejszych latach. Czy uda się przeciwstawić i zahamować rozwój tego zjawiska to wyzwanie – jak się okaże – dla wielu pokoleń.

Do chwili obecnej terroryzm był tematem wielu opracowań naukowych, których podstawowym celem było poznanie zjawiska. Inną intencją stały się próby wypracowania takich modeli zachowań w społeczeństwie, które umożliwiłyby przeciwstawianie się jego eskalacji i zapobieganie zdarzeniom o charakterze terrorystycznym. Badacze opracowali wiele wzorców postępowania, które zostały rozpowszechniane w różnych środowiskach. W zależności od rodzaju grup społecznych, ich miejsca zamieszkania, rodzaju aktywności zawodowej i innych czynników opracowywano takie schematy zachowań, które mogłyby przynieść zamierzone w pracach badawczych cele.

Niewątpliwie terroryzm jest obecnie jednym z najistotniejszych zagrożeń dla współczesnej cywilizacji. Tak samo jak kryzys ekonomiczny jest nieprzewidywalny, tak skutki zamachu terrorystycznego są równie trudne do określenia. Decyduje o tym bardzo wiele czynników: metody prowadzonych działań, sposoby i źródła ich finansowania oraz zastosowane przez sprawców formy aktów terrorystycznych.

Przyczyną negatywnych w swych skutkach działań jest prawie zawsze konflikt społeczny. Jego rozpoznanie warunkuje to, czy uda się zażegnać go, czy też nie. W przypadku klasycznych konfliktów militarnych zastosowanie wypracowanych

taktyk może przynosić zakładany skutek. Co prawda nie obejdzie się w takich przypadkach bez ofiar, jednakże zakończenie go jest wielce prawdopodobne.

Zupełnie inaczej jest w przypadku działalności terrorystycznej. Wiele jest przesłanek, które informują o zbliżającym się niebezpieczeństwie, sporadycznie jednak dochodzi do tego, aby informacje takie dotarły do ogółu społeczeństwa od razu, w czasie rzeczywistym. Wpływ na to ma przede wszystkim filtr, jaki nakładają na tego typu przekazy służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo publiczne. To im głównie zależy na tym, aby ludzie nie poddali się psychozie, która może wywołać skutek zgoła nieprzewidywalny.

Terroryzm, z jakim mamy do czynienia na przestrzeni ostatnich dekad, jest zjawiskiem na tyle powszechnym, że przejście nad nim, a właściwie jego skutkami do porządku dziennego jest z gruntu niemoralne. Ponieważ tylko człowiek jest przyczyną powstania zjawiska, również on powinien dążyć do tego, aby zatrzymać jego rozwój i nie dopuścić do dalszej eskalacji. Skutki zdarzeń, jakie obserwuje się ostatnio dają niewątpliwie sygnał o tym, że zjawisko zaczyna przybierać na sile, ale co najistotniejsze - wymykać się spod kontroli nawet tym uczestnikom opisywanego wcześniej konfliktu, którzy odpowiadają za przebieg wydarzeń. Dotyczy to zarówno grup stosujących tę metodę wywierania presji na społeczeństwa współczesnego świata, jak i instytucji oraz organizacji odpowiedzialnych za neutralizację zdarzeń.

Polska do niedawna postrzegana była jako państwo o stosunkowo niskim stopniu ryzyka wystąpienia zagrożenia atakami terrorystycznymi. W obecnej chwili sytuacja zmieniała się drastycznie. Faktem jest, co prawda, że na terenie naszego kraju do tego typu zdarzeń nie dochodzi, nie oznacza to jednak, że problem należy marginalizować. Wydarzenia ostatnich lat, które miały miejsce na obszarze Europy muszą uświadomić społeczeństwu, z jakim problemem ma do czynienia. Szczególnie dotyczy to wydarzeń, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich lat na terenie Federacji Rosyjskiej. Od połowy lat 90 ubiegłego stulecia na jej obszarze dochodziło do wielu aktów terrorystycznych, w efekcie których zginęły tysiące ludzi. Rzadko byli to tylko przedstawiciele jednostek zaangażowanych w określone konflikty militarne, polityczne, etniczne, ekonomiczne czy religijne. W większości były to niewinne ofiary, które stały się uczestnikami zdarzeń zupełnie przypadkowo i często w niezamierzony nawet przez sprawców sposób.

Ponieważ geograficznie Polska sąsiaduje bezpośrednio z Rosją, a samo zjawisko terroryzmu obejmuje coraz większe obszary współczesnego świata, w tym również Europy, należy mieć świadomość nieuchronności tego zjawiska także na terenie naszego kraju. Kolejnym argumentem jest fakt, iż Polska stanowi wschodnią granicę Unii Europejskiej i Rosji, na obszarze której trwa permanentna wojna. Wojna ta może również przenieść się na obszary bliskie nam geograficznie. Pamiętajmy, że od wschodnich krańców Rzeczypospolitej odległość do Moskwy, to w linii prostej tylko niespełna tysiąc kilometrów. Pamiętać należy, że terroryści, którzy zaatakowali Teatr na Dubrowce musieli przebyć niezauważeni przez służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo na terytorium Federacji Rosyjskiej dużo dłuższą drogę. Współcześnie stosowane środki transportu umożliwiają odbycie podróży z terytorium Rosji do Polski w niespełna dwie godziny. Nie do przecenienia będzie w związku z tym odpowiednio skuteczny system przepływu informacji umożliwiający odpowiednio szybką reakcję na zdarzenie. Jak jest to istotne dla współczesnego społeczeństwa wyjaśnić pomoże niniejsza rozprawa.

W związku z trudnością dotarcia do opracowań naukowych dotyczących problematyki poruszonej w temacie rozprawy (prawdopodobnie ilość ich jest ograniczona), a temat okazał się być ciekawy i pożyteczny z punktu widzenia opracowania i wdrożenia odpowiednich procedur w zakresie zarządzania przepływem informacji w sytuacjach kryzysowych, autor uznał, że należało go podjąć.

W obecnej sytuacji prawnej za bezpieczeństwo publiczne na terenie Rzeczypospolitej Polskiej odpowiedzialnych jest bardzo wiele podmiotów. Są to zarówno instytucje administracji państwowej, jak i organizacje komercyjne. W zależności od charakteru realizowanych działań odpowiedzialność ich jest różna. Wspólne jest natomiast to, że w sytuacji, gdy dochodzi do zdarzenia, którego przebieg wymusza podjęcie odmiennych od określonych procedurami działań, powstaje konieczność zastosowania metod komunikacji pomiędzy nimi, gwarantujących bezpieczne zakończenie powstałego konfliktu. Sytuacje takie nie zawsze są właściwie definiowane na poziomie zainteresowanych organizacji, co powoduje przyjęcie rozwiązań, które mogą przynieść zgoła odmienne skutki od zamierzonych. Umiejętne wykorzystanie procesu przepływu informacji może w dużej mierze usprawnić dotychczas stosowane metody rozwiązywania sytuacji kryzysowych oraz zapewnić możliwość przejęcia kontroli nad przebiegiem wydarzeń.

Nawiązując do tytułu rozprawy, którego część została zacytowana z opracowania Tomasza Białka *Terroryzm. Manipulacja strachem*, autor miał na celu zwrócenie uwagi na aspekt problematyki inny od opisanego we wspomnianej pozycji oraz zakładał wskazanie jedynie możliwych i dostępnych metod niezbędnych do usprawnienia zarządzania przepływem informacji.

W *Terroryzmie...* autor skoncentrował się na opisanu zjawiska terroryzmu w kontekście jego wpływu między innymi na świadomość społeczną zagrożeń wynikających z niego. Zjawisko zostało opisane w związku z możliwościami zastosowania odpowiednich metod identyfikacji i podjęcia właściwych działań mających na celu przeciwdziałania terroryzmowi. Tomasz Białek podjął próbę rzetelnej analizy pojęcia oraz oceny wyobrażeń o nim i o jego sprawcach z perspektywy praktyka dysponującego odpowiednim bagażem doświadczeń w procesie przeciwdziałania terroryzmowi. W związku z tezą, że pojęcia, jakimi powszechnie posługuje się społeczeństwo oraz środowiska zainteresowane terroryzmem są upraszczane i stosowane w sposób nieadekwatny do realnych sytuacji, a także prowadzą do nieodpowiedniego rozpoznania zagrożenia, mylnego kwalifikowania go, co może skutkować niewłaściwym zastosowaniem strategii obronnych, autora niniejszej rozprawy skłonił się do podjęcia próby analizy zjawiska z innego punktu widzenia. Ten punkt widzenia dotyczy odpowiedniego wykorzystania informacji w trakcie analizie przyczyn zjawiska, w celu wskazania możliwości przeciwdziałania mu. Uczyniono to poprzez pryzmat wydarzeń, jakie miały miejsce na terenie Rosji w ostatnich latach, a dotyczyły przypadków Budionnowska, Moskwy i Biesłanu w oparciu o aspekt językowy zjawiska terroryzmu jako aktu komunikacyjnego.

W opracowaniu opisano procesy komunikacyjne zachodzące, lub mogące zachodzić pomiędzy stronami konfliktu w trakcie zaistnienia sytuacji kryzysowych, mających bezpośredni wpływ na szeroko rozumiane bezpieczeństwo publiczne. Założono opracowanie możliwych i dostępnych metod niezbędnych do usprawnienia zarządzania przepływem informacji, opisano model komunikacyjny, którego zastosowanie miałoby na celu usprawnienie stosowanych dotychczas procedur związanych ze zbieraniem, gromadzeniem, analizowaniem i przekazem informacji niezbędnych do prawidłowego podejmowania decyzji.

W związku z tym, że samo pojęcie terroryzmu mieści się w obszarze badań interdyscyplinarnych, zarówno z punktu widzenia nauk społecznych, jak

i humanistycznych, a wiąże się bezpośrednio z procesami, jakie zachodzą w ludzkiej świadomości, autor uznał za stosowne usystematyzowanie tej wiedzy od strony językowej, ale w kontekście opisanych dalej metod badawczych odwołujących się do wspomnianych nauk. Temat pracy wynika bezpośrednio z rozważań nad tą problematyką.

Nie do przecenienia będzie tu wskazanie konieczności zwrócenia uwagi na sam problem poprzez pryzmat nowopowstałej dziedziny nauki, jaką jest nauka o bezpieczeństwie.

Na podstawie wykorzystania dynamicznego modelu bezpieczeństwa zaproponowanego przez Leszka F. Korzeniowskiego w opracowaniu *Securitologia. Nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych* (Korzeniowski: 2008), podjęta została próba opracowania problemów badawczych, których rozwiązanie umożliwiło podjęcie właściwych działań w obszarze podjętej problematyki.

Badania realizowane zostały poprzez pryzmat języka, jaki został wykorzystany w analizowanych przekazach. Praca ma charakter interdyscyplinarny i porusza nie tylko aspekt lingwistyczny badanych zagadnień, ale także psychologiczny i społeczny. Podkreśla się rolę języka w oparciu o procesy zachodzące wśród uczestników zdarzeń, ich środowisk oraz postronnych obserwatorów.

Podstawowym celem badań było zwrócenie uwagi na możliwości komunikacyjne wyodrębnione w sposobie przekazywania faktów medialnych. W trakcie badań posłużono się opracowaniami prasowymi polskich i rosyjskich dzienników, wskazano podobieństwa i odmienności opisu i interpretacji podejmowanych działań, opisu sprawców i ofiar. Starano się stworzyć obrazy docierające do odbiorcy pośrednio – poprzez przekaz medialny i próbować odtworzyć obraz bezpośredni – poprzez kontakty z uczestnikami wydarzeń i ich relacje. Wykorzystano materiały umieszczone na stornach internetowych oraz forach oficjalnie funkcjonujących organizacji rządowych i pozarządowych oraz takich, które do chwili obecnej nie uzyskały akceptacji instytucji państwowych, a są zaangażowane w problem rosyjsko-czeczeński. Przedstawiono wyniki analizy materiałów filmowych przedstawiających wypowiedzi osób uczestniczących w zdarzeniach i w nie emocjonalnie zaangażowanych. Byli to zarówno świadomi, jak i przypadkowi aktorzy toczących się aktów.

Kolejnym celem pracy było zbadanie procesów komunikacyjnych zachodzących w trakcie zaistnienia sytuacji kryzysowych oraz opracowanie takiego

modelu komunikacyjnego, który usprawni dotychczas stosowane procedury, a także próba znalezienia odpowiedzi na pytanie o ewentualne różnice profilowania obrazu sytuacji kryzysowej przez pryzmat języka przy korzystaniu z dostępnych źródeł.

We wszystkich przypadkach opisywanych incydentów autorowi zależało na najwierniejszym odtworzeniu rzeczywistości. W związku z tym do badań wykorzystane zostały takie źródła, które chronologicznie odnosiły się do zdarzeń bezpośrednio w trakcie, lub tuż po ich wystąpieniu. Wszystkie materiały prasowe zebrane zostały z tych materiałów, które przedstawiały wydarzenia na bieżąco. Zawierały one relacje ze wszystkich przypadków i w miarę możliwości były wolne od komentarzy przedstawiających je autorów. Niewiele z tych przekazów posiadało znamiona komentarzy i odnosiło się do politycznych czy historycznych przyczyn konfliktu, bo nie to było zamysłem autora. Najistotniejszy był bowiem sam przekaz i jego wpływ na odbiorcę.

Inaczej problem wyglądał z perspektywy badania opracowań książkowych, które z oczywistych przyczyn ukazały się dużo później od samych zdarzeń i nie były w wielu przypadkach wolne od komentarzy ich autorów. Wówczas wykorzystano jednak te fragmenty, które odnosiły się jedynie do relacji naocznych świadków, bądź samych uczestników wydarzeń, gdyż dzięki nim można było wyodrębnić wyjątki ciekawe z punktu widzenia autora.

W przypadku analizy informacji zaczerpniętych z filmografii bądź z zasobów internetowych zawierających materiały filmowe i fotografie, autor opierał się na takich, które przedstawiały obrazy zrealizowane bezpośrednio w miejscach zdarzeń i w trakcie ich trwania, co zapewniło w miarę obiektywną relację, choć niepozbawioną wydźwięku emocjonalnego.

Wybierając konkretne źródła opracowań, artykuły prasowe, reportaże telewizyjne, filmy dokumentalne, książki i wypowiedzi oraz artykuły zamieszczone na stronach internetowych autor nie kierował się żadnym innym kluczem poza wspomnianą wcześniej koniecznością przedstawienia w miarę obiektywnego obrazu opisywanych zdarzeń. Zarówno źródła rosyjsko, jak i polskojęzyczne przedstawiały relacje różnych środowisk prezentujących odmienne stanowiska wobec samego konfliktu, jednakże podobnie odnoszących się do zaprezentowanych aktów terrorystycznych. Różnice w przekazach polegały, jak to dalej będzie wykazane w języku, jakim posługiwali się komunikujący ze sobą interesariusze w prezentowanych przypadkach.

Badania dotyczące „manipulacji strachem” poprzez język, oparte na wspomnianych studiach przypadków, dotyczących wybranych wydarzeń mających miejsce w Rosji na przestrzeni ostatnich lat były opisami zdarzeń najistotniejszymi z punktu widzenia autora, a niekoniecznie najważniejszymi z punktu widzenia postrzegania zjawiska przez inne osoby. Przedstawienie wybranych incydentów miało na celu umożliwienie poddania analizie problemu zawartego w tytule rozprawy. Znalazły się tu również odwołania do innych ciekawych, w kontekście badań, faktów historycznych. Wszystkie one służyły zgłębieniu, a właściwie rozpoczęciu dyskusji nad niewątpliwie istotnym problemem współczesnej cywilizacji. Tym problemem jest obraz terroryzmu w otaczającym nas świecie, szkicowany umysłem, czynem i językiem człowieka. Dyskusja dotyczy nie tyle samego zjawiska, gdyż jest ono przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych, ale jego wpływu na zjawiska zachodzące w człowieku w asocjacji z jego działaniami językowymi, a także wpływem na procesy psychologiczne i socjologiczne zachodzące pod wpływem języka.

Przeprowadzenie badań okazało się procesem niezwykle skomplikowanym i zmuśnym, gdyż wymagało przyjęcia odpowiednich metod związanych ściśle z tematyką pracy. Konieczne okazało się wyodrębnienie takich metod, które pozwoliły na analizę w kontekście nauk humanistycznych, a szczególnie z zakresu komunikacji językowej. Pojęcia „wiedza” i „prawda” podobnie jak „człowiek” są niezmiernie trudne do jednoznacznego scharakteryzowania, niemniej w procesie badań możliwe jest zbliżenie się do nich na tyle blisko, aby udało się je zrozumieć. Zależne to jest przede wszystkim od motywacji badacza, który pragnie zgłębić te pojęcia. Dzięki tej motywacji udaje się w większości przypadków osiągnąć właściwą mobilizację do uzyskania założonego celu.

W przypadku badań w zakresie nauk humanistycznych konieczne bywa uogólnienie pewnych obszarów niezbędnych do przeprowadzenia określonych działań. Ustalenie odpowiednich metod i narzędzi badawczych jest problemem niezwykle skomplikowanym, gdyż wymaga takich przedsięwzięć, jak choćby określenie właściwej próby badawczej czy terenu tych badań, a to nierzadko bywa bardzo kłopotliwe dla naukowca. W związku z tym należy zastosować takie sposoby, które umożliwią opracowanie zagadnienia na odpowiednio rzetelnym poziomie przy zastosowaniu pewnych określonych z góry uogólnień. W tym celu niezbędne wydaje

się przyjęcie odpowiednich założeń, które pozwolą na uzyskanie zakładanych wyników w zależności od przyjętego planu działania badawczego.

W przypadku nauk o bezpieczeństwie niezwykle istotne jest zastosowanie takich metod, które umożliwią analizę problemu poprzez nie tylko pryzmat nauk *stricte* językowych, ale również i społecznych. W niniejszym opracowaniu skupiono się na problemie wyodrębnienia w trakcie aktu terrorystycznego procesów komunikacyjnych.

Jak uważa wielu naukowców zajmujących się problemami bezpieczeństwa (Korzeniowski, Janošec, Ярочкин, Hanusek, Hofreiter) istotne jest przed rozpoczęciem jakichkolwiek badań określenie obszaru jakiego będą one dotyczyły. W tym przypadku należy określić kilka najistotniejszych z punktu badacza czynników mających wpływ na przebieg jego działań.

Z analizy zjawiska terroryzmu, w kontekście występowania go jako aktu komunikacyjnego, niezwykle trudne wydaje się wskazanie, czy wręcz określenie naukowych metod badawczych. Wynika to między innymi z faktu, że samo pojęcie nauki w tym przypadku wymaga zdefiniowania. W tym przypadku skoncentrowano się na kilku adekwatnych do badanego obszaru definicjach. Według L. F. Korzeniowskiego nauką:

w znaczeniu instytucjonalnym jest (...) usystematyzowany ze względu na przedmiot i cele procesu poznania oraz społeczne znaczenie jego rezultatów zbiór ukształtowanych i wyodrębnionych części zasobu wiedzy o rzeczywistości (Korzeniowski: 2012, 35).

W przypadku niniejszego opracowania wyodrębnione zostały źródła umożliwiające analizę problematyki w kontekście terroryzmu, jako aktu komunikacyjnego. Do tego celu niezbędne okazało się wykorzystanie zasobów zawierających interesujące dla autora treści. W wyniku przeprowadzonych badań udało się wyodrębnić wiele spośród ogromnej ilości materiałów te, które autor uznał na najbardziej interesujące. Był to bardzo subiektywny wybór, niemniej istotny dla autora z punktu widzenia analizy zjawiska poprzez pryzmat dynamicznego modelu bezpieczeństwa, bez którego właściwe poznanie zjawiska byłoby niemożliwe. W związku z tym uznano bezpośrednie odniesienie się do niego, uzupełniając dotychczasowy model swoimi spostrzeżeniami.

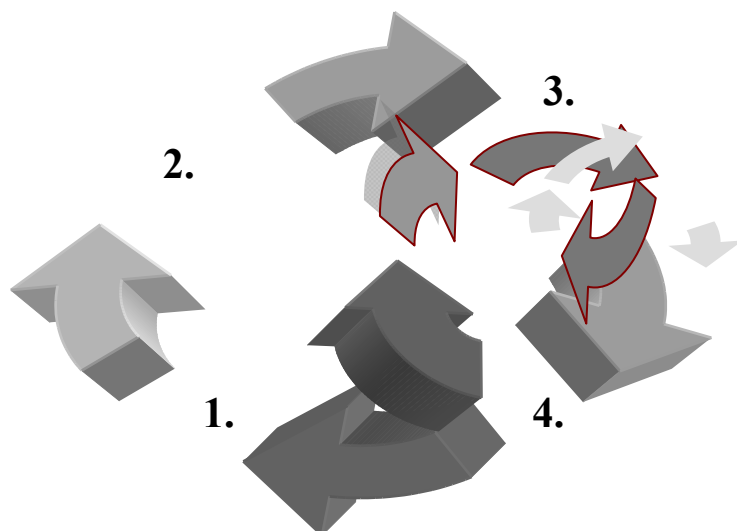
Poniżej zaprezentowano dynamiczny model bezpieczeństwa pozwalający na zrozumienie istoty zjawiska, w którym według autora modelu:

Obiektywna sytuacja (1) ujawnia występujące zagrożenia o obiektywnych lub subiektywnych cechach.

Te cechy znajdują odzwierciedlenie w świadomości człowieka (2), przy czym to spostrzeżenie jest zależne od tego, a) - jakie są obiektywne cechy zagrożenia, b) - jaki jest on sam, to znaczy, czy sam posiada cechy umożliwiające adekwatne spostrzeganie, i c) - co on sam w tej sytuacji robi, by spostrzeżenie się dokonało.

Dopiero w tym momencie dochodzi do decyzji (3), która może uwzględniać reakcje instynktowne, wytrenowane wcześniej zachowania wynikające z racjonalnych przesłanek lub procedury opracowane dla konkretnej sytuacji. Skutki (4) tej decyzji będą zależne od obiektywnych, a nie od subiektywnie spostrzeżonych właściwości zagrożenia, i będą równocześnie stwarzać nową sytuację obiektywną (1').

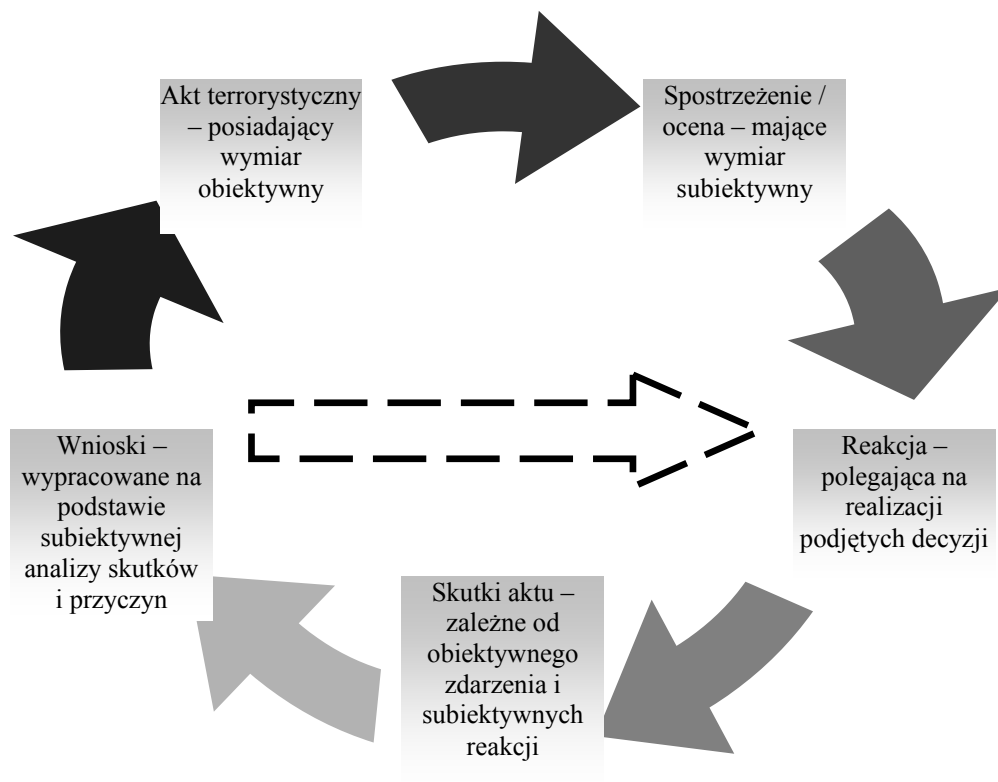
Zaprezentowany model, a także inne, które można znaleźć w literaturze, daje możliwość szczegółowej charakterystyki oddziaływania poszczególnych zagrożeń i ich percepcji, a nawet umożliwiają prognozę bezpieczeństwa na przyszłość i zbudowanie systemu wczesnego ostrzegania. Znajomość tych modeli daje szansę opracowania właściwych procedur i ukształtowania umiejętności i nawyków identyfikacji zagrożeń i uniku lub zmniejszenia szkody. Decydent dysponujący odpowiednimi informacjami ma szansę podjąć odpowiednie decyzje przeciwdziałające zagrożeniom. W zamian za uzyskany wzrost poziomu bezpieczeństwa płaci składki ubezpieczeniowe, finansuje szkolenie i podnoszenie kwalifikacji pracowników, gromadzi rezerwy lub nawet rezygnuje z określonej działalności (Korzeniowski: 2008, 256-257).



itd... itd... itd...

Rys. nr 1. Model dynamiczny bezpieczeństwa (Korzeniowski: 2008, 256)

Na podstawie analizy powyższego modelu opracowano jego wariację dotyczącą aktu terrorystycznego, którą prezentuje poniższy rysunek. Przedstawiono tam w sposób graficzny przebieg działań w przypadku zaistnienia zdarzenia, jakim jest akt terrorystyczny.



Rys. nr 2. Dynamiczny model aktu terrorystycznego
(opracowanie własne)

W powyższym schemacie zastosowano dotychczasowy model zaproponowany przez L. F. Korzeniowskiego z naniesionymi modyfikacjami dotyczącymi wyłącznie aktu terrorystycznego. Wszystkie wymienione w nim elementy z wyjątkiem samego zdarzenia mają niewątpliwie cechy subiektywne, gdyż wynikają z indywidualnego postrzegania zjawiska na poszczególnych etapach podejmowanych działań.

Tak jak w przypadku autora oryginału dynamicznego modelu bezpieczeństwa wyodrębnione elementy określają pewne cechy istotne dla samego przebiegu zdarzeń. W tym przypadku atak terrorystyczny mający wymiar obiektywny (brak jest tu bowiem indywidualnego charakteru zjawiska, innego dla każdego człowieka – wszyscy odbierają zdarzenie w sposób identyczny, dopiero w wyniku analizy aktu dochodzi do indywidualizacji poznania faktu) odkrywa zagrożenie o cechach zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych (subiektywizm polega w tym przypadku na samodzielnym i indywidualnym postrzeganiu poszczególnych elementów zdarzenia, zaś obiektywizm, to prezentacja samych faktów nienacechowanych emocjonalnie). Te cechy powodują subiektywne spostrzeżenie zjawiska przez obserwujące lub uczestniczące w nim osoby, uzależniając je od wcześniej zidentyfikowanych obiektywnych cech ataku. To, czy umożliwia on adekwatne jego zidentyfikowanie oraz tego, czy obserwatorzy i uczestnicy są w stanie podjąć jakiekolwiek działania mogące umożliwić osiągnięcie spostrzeżenia i właściwą ocenę sytuacji. Dopiero wówczas możliwe jest podjęcie odpowiednich decyzji i realizacja dalszych przedsięwzięć. Mogą one zawierać wcześniej wypracowane, wskazane na ostatnim etapie modelu działania zapobiegawcze, lub też być całkowicie instynktowne.

We wszystkich opisanych w rozprawie przypadkach doszło jednocześnie do tych dwu rodzajów działań. Ten obszar zdaje się być najuważniejszy w całym modelu, gdyż właściwe zastosowanie dotychczasowych zasad reagowania na zdarzenia może pozwolić na odpowiednie pokierowanie dalszymi działaniami, a w efekcie na osiągnięcie zakładanego skutku. Ostatnim elementem jest analiza całego procesu i wyciągnięcie wniosków, które pomogą podejmować właściwe działania w przypadku zaistnienia podobnych wydarzeń w późniejszym czasie.

Zaprezentowany model pozwala na właściwe poznanie samego zjawiska, a jego wykorzystanie umożliwia zastosowanie odpowiednich procedur na wypadek zaistnienia sytuacji kryzysowej. Widać jednak, że nie we wszystkich przypadkach właściwe ze względu na odpowiedzialność za podejmowane decyzje instytucje

potrafią się takimi narzędziami posługiwać. Tak było w kolejnych przypadkach opisywanych w niniejszej pracy. Stało się to głównym problemem uznanym za autora za niezbędny do podjęcia działań w celu jego zbadania.

Samo sformułowanie problemu badawczego wymagało opracowania właściwego z punktu widzenia autora pytania, na które należało znaleźć odpowiedź. W tym przypadku hipoteza, mająca postać pytania rozstrzygającego została określona. Autor uznał, że w badanych przypadkach niezbędne jest określenie:

czy istnieje takie narzędzie, które umożliwi odpowiednie podjęcie działań w przypadku zaistnienia sytuacji kryzysowej, uwzględniające czynniki mogące spowodować zakłócenie percepcji samego aktu terrorystycznego i jego oceny?

Drugim problemem, bezwzględnie związanym z poprzednim jest określenie:

jakie czynniki mogą powodować największe zakłócenia w procesie rozwiązywania problemu bez użycia środków militarnych?

Na obydwie te pytania musiały zostać udzielone konkretne odpowiedzi wynikające z podjętych badań. W tym przypadku należało wykorzystać najważniejszy atrybut nauki, jakim jest dążenie do ustalenia prawdy. W tym celu niezbędne okazało się poddanie analizie trzech jej podstawowych czynników: rzeczywistości przedmiotu badanego przez podmiot poznający je w sposób subiektywny w czasie i przestrzeni otaczającej zarówno badany przedmiot, jak i podmiot badający.

Rozpoznanie i właściwe określenie badanego w rozprawie obszaru wymagało zastosowania adekwatnej metody naukowej. W tym przypadku wybór padł na metodę, która pozwoliła na odpowiednią percepcję i ocenę badanego przedmiotu.

Ponieważ terroryzm jest zjawiskiem społecznym i dotyczy właśnie tego kierunku w naukach zastosowano te, dostępne ogólnie metody, które umożliwiły właściwe i zgodne z wymogami dopuszczonymi przez naukę zbadanie problemu.

W związku z tym autor skoncentrował się na tych metodach, które jego zdaniem były odpowiednie dla przeprowadzenia eksploracji podanego w tytule pracy obszaru, z uwzględnieniem dotychczasowego dorobku naukowego w tej dziedzinie.

Istnienie ogromnej ilości metod badawczych w naukach humanistycznych, wymagało dokonania właściwego wyboru takich, spośród nich, które zagwarantują wykonanie pracy na właściwym, odpowiednio wysokim poziomie, dającym szansę na uzyskanie wniosków mogących mieć znaczenie dla dalszej analizy podjętego tematu. Tematu, który jest dość złożony i jego wyjaśnienie przy wykorzystaniu dostępnych sposobów analizy pozwala na subiektywne do niego podejście. Subiektywność ta wynikała z bardzo wielu przyczyn, do których należy zaliczyć przede wszystkim to, iż sam autor posiada własne zdanie na temat ujęty w tytule pracy. Wynika to także z niemożności dokonania badań na całkowicie obiektywnym organizmie. Założenia do pracy przewidywały dokonanie czynności badawczych na wybranych, wcale nie losowo, grupach bardzo istotnie zainteresowanych zjawiskiem. Takimi niewątpliwie były relacjonujące wydarzenia media. Zainteresowanie to, co prawda nie zawsze wynikało z dobrowolności uczestnictwa w nim, niemniej wymagało zaangażowania przynajmniej emocjonalnego ze strony badanych jednostek.

Wybór konkretnych metod zależał również od tego, że dostępne inne metody okazały się niemożliwe do wykorzystania z innych bardzo oczywistych przyczyn. Zaliczyć do nich należy to, że niektóre z nich wymagają zastosowania takich technik czy narzędzi uniemożliwiających uzyskanie jakościowego opisu danego zjawiska. Wykorzystanie metod ilościowych nie jest możliwe w przypadku badania zjawisk bazujących jedynie na stanach emocjonalnych, w związku z tym należy odnieść się również do sposobów określających takie właśnie stany.

Nie wskażą one tego, co podstawowe, co fundamentalne dla sytuacji (...). Badania ilościowe okazały się bezużyteczne przy badaniu świata wartości realizowanego w ludzkich doświadczeniach. W podobnym świetle ukazał się autorce problem badania doświadczenia cierpienia, który nie polegał na wyliczeniu empirycznych przejawów cierpienia (np. grymasu, przygnębienia), lecz na pytaniu w ogóle o zasadność jego obecności w życiu człowieka (Ablewicz: 1994, 8).

Jest to możliwe jedynie poprzez użycie odpowiednich, zdefiniowanych już wcześniej metod, dających właściwe wyniki możliwe do odpowiedniego zinterpretowania ich przez autora. W związku z tym okazało się niezbędne posłużenie się odpowiednim – zdaniem autora – warsztatem badawczym opracowanym i uznanym wcześniej przez wiele autorytetów w tej dziedzinie.

Rozdział I opracowania zawiera wprowadzenie do zjawiska, jakie zostało podjęte w dalszej części – konfliktu kaukaskiego. Została opisana jego geneza historyczna, a także trzy *study case*, na których opiera się zasadnicza część rozprawy. Były to wydarzenia opisujące atak na szpital miejski w czerwcu 1995 roku w Budionnowsku, zajęcie przez terrorystów Centrum Teatralnego na Dubrowce w Moskwie w październiku 2002 roku oraz zamach terrorystyczny na szkołę w Biesłanie we wrześniu 2004 roku. Przedstawiony został obraz konfliktu i jego istota. Podjęto próbę definiowania problemu oraz uwzględniono możliwości jego rozwiązania przy wykorzystaniu dostępnych metod. Są one silnie powiązane z technikami negocjacji opartymi przecież na sposobach komunikacji interpersonalnej. Bardzo istotne było zwrócenie uwagi na zagadnienia związane z procesami, jakie zachodzą w sytuacji zagrożenia zarówno w psychice człowieka, jak i całych grup społecznych.

W Rozdziale II skupiono się na pojęciu kryzysu i skutkach jakie on wywołuje. Nie zostały tu opisane szczegółowo problemy dotyczące odpowiedzialności właściwych służb w przypadku zaistnienia sytuacji kryzysowej, gdyż ta tematyka została szeroko opracowana w pracach dotyczących samych procesów zarządzania sytuacjami kryzysowymi opisanymi między innymi w takich opracowaniach, jak: *Zarządzanie informacją w walce z terroryzmem* K. Liedela, *Nowe technologie w przeciwdziałaniu terroryzmowi* K. Jałoszyńskiego i K. Liedela, *Podstawy nauk o bezpieczeństwie* L. F. Korzeniowskiego, *Terroryzm - manipulacja strachem* T. Białka, *Komunikowanie kryzysowe* P. Guły oraz innych traktujących o podobnej tematyce. Zwrócona została jedynie uwaga na sam problem zjawiska i opisano jego podstawowe mechanizmy funkcjonowania. Zaprezentowano sposoby podejmowania działań neutralizacyjnych na wszystkich poziomach zarządzania w sytuacjach kryzysowych, w odniesieniu do procesu komunikacji zarówno pionowej, jak i poziomej pomiędzy organizacjami podejmującymi działania. Przedstawiono wykorzystane we wszystkich opisanych przypadkach ataków terrorystycznych sposoby prowadzenia dialogu pomiędzy stronami związane z procesami komunikacji we wspomnianych wcześniej przypadkach. Przypadki te dotyczyły między innymi działań podejmowanych w wyniku reakcji na zachowania agresywne.

Opisane w Rozdziale III metody stosowane do osiągnięcia przez sprawców zamachów celów, a opisane jako sugestie, perswazja i najostrzejsza ich forma – manipulacja, uzasadniła niewątpliwie użycie tego pojęcia w tytule. Należało jednakże

zwrócić uwagę na to, że te same metody stosowane są przez przeciwników podmiotów stosujących akt terrorystyczny, jako narzędzie do osiągnięcia zamierzonych przez siebie celów. One też zostały opisane w dalszej części rozprawy. Ponieważ pojęcie *terror* jest tożsame, przynajmniej etymologicznie ze *strachem*, uznano również, że pozwoli to na bardziej czytelny odbiór komunikatu zawartego w pracy, a dotyczącego badanego zjawiska poprzez pryzmat języka używanego przez strony zaangażowane w sytuację kryzysową będącą następstwem aktu terrorystycznego. Dalej zostały przedstawione sposoby wykorzystania zjawiska terroryzmu przez media i ich rola w przekazie komunikatów. Przedstawiono różne jego formy, od drukowanego przekazu prasowego począwszy, poprzez książki, obrazy ruchome, fotografię na najnowszych osiągnięciach technologicznych: formach interaktywnych oraz Internecie skończywszy. Odwołano się do definicji propagandy, będącej jedną z form wspomnianej wcześniej manipulacji emocjami odbiorców komunikatów.

Rozdział IV porusza problematykę teorii komunikacji społecznej, której najważniejszą cechą, wyróżniających człowieka spośród wszystkich istot zamieszkujących kulę ziemską, jest zdolność porozumiewania się na poziomie abstrakcyjnym. Cecha ta jest bardzo istotna, bo pozwala kształtować i modyfikować dotychczasowy stan wiedzy dotyczącej wspólnych zainteresowań stron uczestniczących w tym procesie. Informacja i właściwy jej przekaz jest bardzo ważnym elementem zarządzania sytuacją kryzysową. Dzięki jego właściwemu zastosowaniu możliwe było uzyskanie pożądanego kompromisu. W związku z tym, należało zwrócić baczną uwagę na odpowiednie wykorzystanie dostępnych narzędzi. Na podstawie analizy materiałów badawczych opracowany został *model komunikacyjny w sytuacji kryzysowej* istotny z punktu widzenia zarządzania informacją przez właściwe służby odpowiedzialne za neutralizację skutków zdarzeń tego typu. Może się okazać bardzo ważnym elementem, którego znajomość pozwoli wszystkim zaangażowanym w działania antykryzysowe realizować odpowiednie procedury i założone przez siebie cele.

Jak wspomniano wcześniej w pracy oparto się na trzech studiach przypadków opisujących wydarzenia, jakie miały miejsce w najnowszej historii Rosji. Podstawowe źródła dotyczyły opisu zdarzeń mających miejsce między innymi w czerwcu 1995 roku, gdy bojownicy czeczeńscy pod wodzą Szamila Basajewa

zaatakowali rosyjskie miasto Budionnowsk w Kraju Stawropolskim biorąc zakładników i zajmując tamtejszy szpital.

Kolejnym przypadkiem był atak na moskiewskie Centrum Teatralne na Dubrowce, przeprowadzony przez komando pod przywództwem Mowsara Barajewa w październiku 2002 roku.

Następne wydarzenie z początku września 2004 roku dotyczy szkoły w Biesłanie, w Północnej Osetii opanowanej przez grupę uzbrojonych terrorystów należących do sił czeczeńskiego dowódcy polowego, wspomnianego już wcześniej Szamila Basajewa.

Wszystkie przypadki zawierały opisy faktów dotyczących przebiegu wydarzeń i przepływu informacji na wszystkich szczeblach zarządzania sytuacją kryzysową. Odniesiono się w ich opisie do zagadnień związanych z tematyką pracy. Do ich przytoczenia wykorzystano głównie oficjalne źródła bibliograficzne, ale także relacje uczestników wydarzeń. Były to między innymi przekazy oficerów służb biorących bezpośredni udział w pracach sztabów kryzysowych oraz realizujących działania neutralizacyjne w miejscach ataków terrorystycznych. Dodatkowo przedstawiono opinie uczestników wydarzeń, zakładników, ich rodzin, a także, co bardzo istotne, samych sprawców zamachów oraz ich bliskich. W procesie tym wykorzystano materiały źródłowe w postaci, między innymi filmów dokumentalnych, reportaży czy wywiadów z osobami interesującymi pod względem opracowywanej tematyki. Poddano też analizie teksty z prasy codziennej i tygodników zarówno rosyjskojęzycznych, jak i polskich.

ROZDZIAŁ I

WŁADCY KAUKAZU. TERROR, TERRORYZM – DROGĄ DO CELU

1. „Kaukaska pętla śmierci” - geneza konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego¹

Genezą wszystkich opisanych w dalszej części pracy wydarzeń, które miały miejsce na terenie Rosji była, trwająca od bez mała dwudziestu lat, historycznie najmłodsza wojna rosyjsko-czeczeńska. Pierwsza jej odsłona rozpoczęła się 11 grudnia 1994 roku, kiedy bez wypowiedzenia wojska rosyjskie rozpoczęły kolejną już w historii militarną okupację byłej Czeceńsko-Inguskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (Cz-I ASSR).

Proklamowana 27 listopada 1990 roku na mocy uchwały Ogólnonarodowego Kongresu Ludu Czeceńskiego, Cz-I ASSR stała się Republiką Czeceńską Nochczy-Czo. Historia powstania suwerennego państwa jest jednak długa i złożona. Zanim doszło do wyodrębnienia spośród wielu republik radzieckich kilku autonomicznych państw, w tym nie do końca określonej Czeceńii, należałoby prześledzić całą historię powstania i rozpadu Związku Radzieckiego oraz utworzenia Federacji Rosyjskiej. Niniejsze opracowanie dotyczy jednak problemu jakim jest konflikt rosyjsko-czeczeński, a zatem skupiamy się na tym obszarze (Kuleba: 1997, 10).

Początek rozważań dotyczących wyodrębnienia Czeceńii sięga jeszcze czasów Rosji carskiej, kiedy to w latach trzydziestych XVIII wieku wojska carskie dowodzone przez pułkownika Kocha zostały rozgromione przez armię czeceńskiego kniazia Ajdemira. W związku z późniejszymi poczynaniami Moskwy doszło do aktu ukorzenia się jej przez wspomnianego wcześniej kniazia. Dzięki swoim zabiegom ekonomicznym polegającym na uzależnieniu obszaru od Rosji władza Kremla doprowadziła do faktycznego podporządkowania sobie Czeceńców. Próby coraz silniejszej ingerencji w wewnętrzne sprawy Czeceńii przez administrację rosyjską spowodowały falę niezadowolenia. Ponieważ Moskwa czuła swoją siłę, problem postanowiono rozwiązać w ten właśnie sposób. Jednakże został osiągnięty inny od

¹ Tytuł rozdziału zapożyczony jest z tytułu artykułu J. Gizińskiego, G. Ślubowskiego i A. Zauchy *Kaukaska pętla śmierci* opublikowanego w tygodniku Newsweek nr 36 z 12.09.2004 r. s. 26

zamierzonego efekt i wysłane do Czeczenii wojska rosyjskie po kilku miesiącach wyczekiwania na walkę wycofały się do swoich baz (Ахмадов: 1991, 79).

Przełom miał miejsce później, kiedy to w wyniku czteroletniej tzw. wojny polskiej wojska podległe carycy Katarzynie II prowadząc ofensywę przeciwko Turcji zaczęły umacniać swoje pozycje wzdłuż granic Czeczeno-Inguszetii przecinając również obszar ówczesnego Dagestanu. Powstał tam pas umocnień i fortyfikacji wojskowych. W wyniku tych decyzji narody zamieszkujące ten rejon Kaukazu poczuły się zagrożone wzmagającą się ekspansją Rosji wobec Turcji, co w ich mniemaniu mogło prowadzić do bezpośredniej ingerencji w wewnętrzne sprawy narodów, na których terenie trwały działania wojenne. Ten krok zadecydował o możliwości przeprowadzenia blokady wrogiej carycy ludności zamieszkującej linię rzeki Terek (Ахмадов: 1991, 83).

Akt ten okazał się sygnałem o zmianie polityki rządu rosyjskiego wobec ludów Kaukazu. Katarzyna II organizowała wobec niepodporządkowanych sobie górali ekspedycje karne podległych sobie wojsk. W ich efekcie duża rzesza młodych ludzi została wzięta przez Rosjan do niewoli. Dzięki nowej polityce nagradzania uległych i karania niepokornych, carycy udało się podporządkować sobie większość obszaru Kaukazu. Na tereny kaukaskie przesiedlani byli osadnicy z głębi kraju i utworzono nowe struktury administracji podległej Moskwie. Pod koniec XVIII wieku na terenie Czeczeni wybuchło powstanie przeciwko władzy Rosji. Przewodził mu przyszy szejk Monsur. W związku z dużym powodzeniem prowadzonych przez Monsura operacji wojskowych przyłączyli się do niego również Kabardyńcy, Kumycy i Osetyńcy. Po kilku latach powstanie z przyczyn niezależnych od jego wodza upadło, a narody Kaukazu znowu podporządkowane zostały administracji Rosji. I tym razem nie dzięki zdolnościom bojowym armii, ale działalności w sferze ekonomicznej obszar został zdominowany przez pochodzącą z Moskwy władzę (Пiotровский: 1988, 456-458).

W późniejszym okresie Rosja zajęta konfliktem w Europie (między innymi kampanią napoleońską) zarzuciła plany dalszej ekspansji Północnego Kaukazu. Jednakże już na początku XIX wieku car Piotr I przypomniał sobie o strategicznej roli tego rejonu i w efekcie swoich działań doprowadził do kolejnej konfrontacji zbrojnej. Wyniknęła ona w związku z podjęciem przez carat decyzji o budowie nowych fortyfikacji obronnych na terenie Czeczenii. Chodziło o nowopowstającą twierdzę Groznaja, której budowa stała się sygnałem dla Czeczenów o planowaniu przez

Moskwę dalszej ekspansji regionu. Ta decyzja spowodowała wybuch Wojny Kaukaskiej, która toczyła się przez nieomal pięćdziesiąt lat bez przerwy. Tak długi okres walk wynikał między innymi, jak to raportował generał rosyjski Aleksiej Jermołow z tego, że opanowanie ziem Kaukazu było niemożliwe bez przeprowadzenia ostatecznej rozprawy z Czeczeńcami, którzy okazali się według ówczesnych źródeł narodem bardzo silnym i niebezpiecznym zarazem (Шахбиев: 1996, 402).

Kolejne wydarzenia umocniły sytuację Czeczenii. Po kilku latach na czele powstańców czeczeńskich stanął bardzo charyzmatyczny imam Szamil, który w wyniku pewnych posunięć doprowadził między innymi do zjednoczenia Czeczenii i Dagestanu. Po wielu perypetiach związanych z obejmowaniem sukcesji po poprzednikach i umacnianiu swojej pozycji wśród ludu Czeczenii, a także Dagestanu Szamilowi udało się zadać Rosjanom spektakularną porażkę. Doszło do pojednania się imama z Turcją i ustanowienie jej sprzymierzeńcem w walce z Rosjanami. W wyniku tych okoliczności pod koniec 1840 roku głównodowodzący armią rosyjską na obszarze Kaukazu zaproponował ówczesnemu carowi pojednanie z Czeczenami. Ten jednak stanowczo przeciwstawiał się takiemu posunięciu (Ахмадов: 1996, 179).

W efekcie dalszych działań wojennych armia carska wielokrotnie została rozbita, a sami dowódcy wycofujących się wojsk tak bardzo dobitnie opisywali swoje doświadczenia wskazując na zaciekłość z jaką ludy Kaukazu podejmowały walkę z najemcą. W opisach pojawiały się obrazy okrucieństwa, z jakim Czeczeńcy przypuszczali ataki na jednostki wojsk rosyjskich. Porównywani oni byli do dzikich zwierząt, sprawnych, szybkich ale również bezlitosnych dla swoich wrogów. Jedynym ratunkiem dla osaczonych w górskich ostępach żołnierzy carskich było natychmiastowe wsparcie ze strony sprzymierzeńców. Jedynie ono mogło uchronić od niechybnej zguby. Naród czeczeński przedstawiony został jako silny, nie dający się podporządkować żadnej zewnętrznej władzy oraz nieustępliwy w swoich postanowieniach (Шахбиев: 1996, 85-86).

Ten ciąg zdarzeń spowodował, że Szamil faktycznie stał się pod koniec lat czterdziestych XIX wieku władcą Czeczenii i Dagestanu, państwa, które jako jedyne na obszarze imperium nie poddało się władzy Rosji. W wyniku dalszych działań urzędników carskich podjęto ponownie próby uzależnienia Czeczenii od Moskwy poprzez zastosowanie między innymi blokady ekonomicznej. Równocześnie

podstępnie przesuwano linie umocnień wojskowych w głąb kraju stosując przy tym taktykę totalnego wyniszczenia, która polegała na sukcesywnym niszczeniu majątku mieszkańców opanowywanych terenów. Dochodziło do plądrowania domów, palenia zbiorów, wycinania bydła, niszczenia upraw oraz całych wiosek. Efekt tego był taki, że górale którzy nie chcieli podporządkować się administracji carskiej uciekali w góry, gdzie skazani byli na śmierć głodową. Ci którzy pozostali musieli zadeklarować absolutne posłuszeństwo władzy. Namiestnik cara Mikołaja I wykorzystując narastające konflikty wewnętrzne wśród Czeczenów kontaktował się z tymi, którzy chcieli wypowiedzieć posłuszeństwo Szamilowi i zjednoczyć z Moskwą. W końcu udało się to i w efekcie podpisanego aktu Czeczenia uzyskana gwarancję suwerenności w zamian za pełne poddanie się imperium (Усманов: 1997, 75-76).

To posunięcie spowodowało podział Czeczenii na dwie części. Tak zwana Mała Czeczenia wystąpiła z państwa, co spowodowało utratę większości zasobów niezbędnych do dalszego jego egzystowania oraz, co istotniejsze, prowadzenia wyczerpującej wojny z Rosją. W związku z trudną sytuacją Szamil ogłosił swoją dymisję z piastowanego stanowiska, co spotkało się ze stanowczą odmową ze strony Czeczenów. Jednakże dalsze działania Moskwy polegające na rozbudowie umocnień na linii Kaukazu spowodowały bunt podległej Rosji części Czeczenii. Uznający za naruszenie warunków traktatu z Moskwą przywódcy zbuntowanej Małej Czeczenii zostali w brutalny sposób odsunięci od władzy, a Rosjanie przystąpili do planowanej od dawna operacji eksterminacji narodu Wajnachów. Jak opisywał to w swojej książce Krowiakow dowództwo armii carskiej zdecydowało na rozpoczęcie długotrwałego procesu polegającego na wysyłaniu w rejony aułów czeczeńskich ekspedycji wojskowych mających na celu wymordowanie tubylczej ludności. Bardzo znamieny w skutkach był fakt, że uczestniczący w wyprawach żołnierze charakteryzowali się okrutnym barbarzyństwem wobec eksterminowanych, o czym mogą świadczyć same świadectwa uczestników (Кровяков: 1990, 74)

Dalsze lata nie przyniosły żadnych pozytywnych zmian na rzecz orędowników suwerennej Czeczenii i w efekcie dalszego zbiegu okoliczności związanych, między innymi z wojną rosyjsko-turecką oraz interwencją w nią Anglii i Francji władza Szamila zaczęła powoli słabnąć. Pod koniec lat pięćdziesiątych XIX wieku wojska rosyjskie wyparły armię imama z terytorium Czeczenii i zmusiły go do ostatecznego poddania się. Od tego czasu zaczęła się ponowna i tym razem skuteczna kolonizacja Czeczenii. Incydentalnie jeszcze kilkukrotnie oddziały, które nie chciały

podporządkować się Moskwie próbowały wzniecić rebelię na terenie kraju, jednak ich działania spełzły na niczym. W trakcie wojen czeczeńskich było też kilka epizodów polskich. Jeden z nich związany był z próbą stworzenia przez namiestnika carskiego specjalnego oddziału składającego się z Czeczeńców, którzy mieli być wysłani do Polski w celu tłumienia powstania styczniowego 1863 roku. Nie doszło jednak do tego w związku z wybuchem nowej fali buntu na terenie Czeczenii. Ta insurekcja została jednak szybko stłumiona przez wojska rosyjskie, które po raz pierwszy uzyskiwały w tym celu pomoc samych Czeczenów (Gralewski: 1877, 557).

W roku 1864 doszło do ostatecznego zwycięstwa armii carskiej i Czeczenia oraz Dagestan stały się obszarem władania Moskwy. Imam wraz z rodziną oficjalnie podporządkował się władzy Rosji i w zamian za to dostał pozwolenie na odbycie pielgrzymki do Mekki, gdzie później zmarł (Шахбиев: 1996, 136).

W wyniku Wojny Kaukaskiej zginęła prawie połowa ludności skolonizowanej Czeczenii. Pomimo, że jej tereny oraz mieszkańcy zostali całkowicie uzależnieni od Rosji nadal trwały prześladowania i zasiedlanie obszaru poddanymi Moskwy. Dzięki tym zabiegom Rosja uzyskała zamierzony cel. Czeczeni zostali wypierani ze swoich rdzennych ziem i zmuszani do ucieczki. Jak pisał znany niezależny pisarz okresu radzieckiego Aleksandr Sołżenicyn, Rosja Radziecka stosowała identyczne metody eliminacji narodu czeczeńskiego do tych, które sto lat wcześniej zastosowali carscy urzędnicy. Tak samo jak poprzednie systemy, również odrodzona i demokratyczna Rosja sięgnęła w późniejszych latach po „wynałazki” z poprzednich epok. Pierwszy etap kolonizacji Kaukazu zakończył się wraz z końcem Wojny Kaukaskiej. Nie był to jednak jedyny epizod w historii ukazujący cierpienie górali, jakie zadali im Rosjanie (Шахбиев: 1996, 254-255).

Tuż przed wybuchem I wojny światowej Czeczenia znów próbowała się oswobodzić. W 1913 roku na krótko poderwał ich do walki Zelichman Guszmazukajew, który niedługo potem zginął, a na Czeczeńców znów spadły prześladowania. Wielu z nich trafiło na zesłanie na Sybir. Po wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej 1917 roku do głosu doszły nowe czynniki decydujące o dalszym losie skolonizowanych wcześniej narodów. W 1917 roku powołany został we Władykaukazie Kongres Narodów Kaukazu, który proklamował Konstytucję Górskiej Federalnej Republiki, w której skład weszły Abchazja, Adygeja, Kabarda, Karaczajewo-Bałkaria, Osetia, Czeczeno-Inguszetia i Dagestan, jednakże

ofensywa wojsk radzieckich pod dowództwem Denikina doprowadziła do upadku państwa (Baranowski, Baranowski: 1985, 200).

Innym epizodem było podjęcie próby proklamowania przez szejka Uzum-Hadżiego Emiratu Północnego Kaukazu, do którego doszło w roku 1919. Z pełnomocnictwa sułtana tureckiego jego wysłannik Inaluk Arsanukajew-Dyszninski ogłosił szariacką monarchię podległą sułtanatowi a zarządzaną przez podniesionego do rangi emira Uzum-Hadżiego. Nowe władze bolszewickie początkowo były temu przychylne, gdyż emirat nie żądał autonomiczności państwa, a jedynie suwerenności. Inna sprawa dotyczyła możliwości wykorzystania Czeczenów do rozprawienia się z białogwardzistami na terenie Kaukazu. W efekcie intrygi Inaluka pragnącego wyzwolenia się również spod władzy czerwonych doszło do kolejnego konfliktu, tym razem z nową władzą, która w sposób ostateczny zakończyła historię Emiratu Północnego Kaukazu. Wezyr Arsanukajew-Dyszninski po ogłoszeniu „świętej wojny” przeciw bolszewikom nie uzyskując jednakże poparcia ludności opuścił Czeczenię i więcej tam nie powrócił (Шахбиев: 1996, 198).

Dalsza historia dotyczy powstania z inicjatywy rządu Stalina Czecheńskiego Autonomicznego Obwodu Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (CzAO SRR) wydzielonej z obszaru Górskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, co miało miejsce w roku 1923. Zmiany na terenie republiki spowodowały kolejną falę prześladowań rdzennej ludności. Wszyscy orędownicy wprowadzenia języka arabskiego jako obowiązującego na terenie Czeczenii, zostali aresztowani i poddani ostrym restrykcjom. W wyniku dalszych działań administracji centralnej zaczęto pozbawiać Czeczenów ich dotychczasowych przywilejów, między innymi noszenia broni oraz posiadania ziemi. Wprowadzono politykę kolektywizacji chłopów i zwalczania kułactwa. Zaczęto usuwać ze stanowisk i aresztować Czeczeńców pod zarzutem organizowania powstania przeciwko władzy bolszewickiej. Ich miejsca zajmowali Rosjanie, którzy realizując plan administracji centralnej zmuszali właścicieli ziem do zdawania ich na rzecz powstających kołchozów. Bez względu na akceptację przez nich tego faktu byli również aresztowani wraz z rodzinami i zsyłani do obozów pracy przymusowej poza obszarem Kaukazu (Шахбиев: 1996, 204-205). W wyniku tych działań ludność znowu się zbuntowała, chwyciła za broń i usunęła siłą przedstawicieli władzy z rejonu kilku osad. Zażądano natychmiastowego zaprzestania nowych praktyk wobec mieszkańców Czeczenii, powrotu do starego porządku i niemieszania się Moskwy w sprawę CzAO

SRR. Po zapewnieniu ze strony władz, że sprawa zostanie rozpatrzona przez specjalnie do tego powołaną komisję zbuntowani rozeszli się do swoich domostw. Chcąc wykorzystać tę sytuację przedstawiciele OGPU² próbowali ująć przywódcę powstania Szitę Istamułowa. Nie udało się to. Na pomoc przyszła mu rodzina wraz z sąsiadami i rozgromiono oddział. To zdarzenie spowodowało wybuch kolejnego powstania. W wyniku dalszych decyzji kierownictwa Kremla doszło do oblężenia przez Armię Czerwoną wszystkich granic obwodu i wkroczenie do Czeczenii. W efekcie dalszych walk Moskwa zdecydowała się na kompromis i odstąpiła od swoich pierwotnych planów. Doszło do zawieszenia walk. Istamułowi i jego zwolennikom obiecano amnestię, a kolchozy miały stać się dobrowolnymi zrzeszeniami chłopów. Pod pretekstem przekazania odpowiednich dokumentów wezwano przywódcę powstania do siedziby rejonowego OGPU i tam podstępnie zabito. W ramach ukarania buntowników przeprowadzono operację aresztowania kilku tysięcy osób opowiadających się za głoszonymi postulatami. Wielu z tych, którzy przeciwstawiali się poczynaniom władzy było bestialsko i bez żadnych sądów zabijanych. Po utworzeniu w roku 1934 jednej wspólnej dla obydwu narodów Czeczeńsko-Inguskiej Autonomicznej SRR udało się Stalinowi doprowadzić do antagonizacji wspomnianych narodów. Miała to być kara za nieposłuszeństwo, którą potem zamieniono na wiele okrutniejszą w swych skutkach. Latem 1937 roku ówczesne władze pod pretekstem eliminacji „antyradzieckich elementów” zaczęły masowo aresztować tych, którzy dotychczas nie chcieli uznać przywództwa Moskwy (Ciesielski: 2002, 130).

Pomimo utworzenia bardzo silnego systemu kontroli na terenie Cz-I ASRR przez całe praktycznie lata trzydzieste XX wieku trwała tam nieustanna wojna partyzancka. Na początku roku 1942 wybuchło powstanie, na czele którego stanął Chasan Israil. Próbuąc wykorzystać tymczasowe zamieszanie spowodowane wkroczeniem faszystów na teren Rosji proklamował utworzenie tymczasowego ludowego rządu rewolucyjnego. W wyniku operacji Niemców do Israila przyłączył się Majrbek Szeripow, dzięki któremu udało się zintegrować dużą rzeszę popleczników (Ciesielski: 2002, 158-162).

² OGPU – Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny – policja polityczna, działająca w ZSRR w latach 1922 - 1934. do jej zadań należało zwalczanie szpiegostwa i działalności kontrewolucyjnej na terenie ZSRR i za jej granicami nadzór nad więzieniami i przymusowymi obozami pracy.

Efekt był jednak odwrotny do zamierzonego. Rosjanie przeprowadzili bowiem zmasowany nalot na pozycje powstańców i nawet prośba o wsparcie ze strony Niemców okazała się bez odpowiedzi. Po bitwie pod Stalingradem Niemcy wycofali się z Kaukazu (von Herwarth: 1992, 375).

Po długotrwałych walkach z armią niemiecką, w czasie której do Rosjan przysłało prawie trzydzieści tysięcy Czeczenów, Stalin podjął decyzję o deportacji górali kaukaskich na tereny Kazachstanu i Kirgizji. W 1944 roku ówczesny szef NKWD L. Beria meldował Stalinowi o zbliżającym się zakończeniu operacji, w efekcie której przesiedlonych miało zostać, w bardzo krótkim czasie około ośmiu dni ponad sześćset tysięcy osób (Цициев: 2006, 77-78).

Jednocześnie trwało usuwanie wszelkich śladów kultury pozostawionych przez wywożonych ze swych rdzennych ziem Czeczenów i Inguszy. Z całego obszaru wywieziono zarówno dobra materialne, jak i wartościowe pamiątki, takie jak wszelka dokumentacja oraz książki. Usuwano również historyczne rękopisy, księgi religijne, traktaty. Wszystko to, co stanowiło o kulturze i sztuce narodów kaukaskich zostało ograbione lub zniszczone w sposób podobny do tego jak postępowały hitlerowskie Niemcy w czasie II wojny światowej. Celem administracji Stalina była całkowita eliminacja Czeczenów i Inguszy. W efekcie tych działań ponad pół miliona ludzi zostało przesiedlonych, a wielu z nich zabitych (Гаджиев: 2003, 50)

Po śmierci Stalina nastąpiła czasowa odwilż w polityce moskiewskiej wobec narodów Kaukazu. Nie miała ona jednak żadnych pozytywnych skutków ani dla Czeczenów, ani dla Inguszy. Ich status pozostawał niezmienny. W wyniku takiej polityki oraz wydania przez rząd ZSRR *Dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zdjęciu ograniczeń z przesiedlonych Czeczeńców, Inguszy Karaczajewców i członków ich rodzin* nikt spośród wymienionych nie miał nadal prawa do powrotu na swoje rdzenne ziemie. To spowodowało ogromne niezadowolenie wśród przesiedleńców. Zaczęli oni pisać tysiące listów do Moskwy z prośbą o umożliwienie powrotu do domów. Dochodziło do okupacji stacji kolejowych i sytuacja stawała się napięta. Wielu ludzi bez uzyskania zgody decydowało się na powrót do Czeczenii i Inguszetii. W związku z tym do Moskwy zostali wezwani przedstawiciele inteligencji czeczeńsko-inguskiej w celu podjęcia rozmów na temat odtworzenia Cz-I ASRR. W wyniku rozmów doszło do otwartego konfliktu pomiędzy przedstawicielami narodów Inguszetii a Osetyjczykami, którzy przez wszystkie lata prześladowań byli bardzo łagodnie traktowani przez

administrację Kremla. Efektem dekretu wydanego w konsekwencji rozmów miała być zgoda na powrót na swoje terytoria rodowe przesiedlonych górali, jednakże bez prawa do ich rehabilitacji. Stanowiło to faktycznie brak możliwości ubiegania się od władz rekompensat z tytułu utraconego w wyniku deportacji majątku. Powrót nie dla wszystkich okazał się szczęśliwy. Wielu spośród „górskich” Czeczenów nie mogło wrócić na swoje ziemie i zmuszeni zostali do osiedlenia się na nizinach. Zakaz dotyczył również chowania swoich bliskich na cmentarzach położonych wysoko w górach oraz ich odwiedzania. Powracający zmuszeni byli do odkupywania swoich majątków od zamieszkujących je osadników rosyjskich, kozackich i osetyńskich. To spowodowało dodatkową falę niezadowolenia i buntu. W wyniku ogromnej ilości powracających władza zdecydowała się na ograniczenia administracyjne w tym procesie. Pogłębiało to nastroje antyradzieckie wśród Czeczenów i Inguszków. Sytuacja ponownie stawała się trudna, a potęgowała to również niechęć samych osadników do nowoprzybyłych starych właścicieli (Łobuszewska: 2003, 38)

Po latach względnego spokoju, jaki gwarantowała władza radziecka okresu odwilży w stosunkach czeczeńsko-radzieckich nastąpił okres *pierestrojki*. Do władzy doszedł Michaił Gorbaczow, który był zwolennikiem umiarkowanych zmian w polityce radzieckiej. W 1988 roku stwierdził on na XIX zjeździe KPZR³, że jedną ze zdobyczy socjalizmu był utworzony w ZSRR związek równoprawnych narodów. Miał on przetrwać wszelkie trudności i próbę czasu. W związku z programem ożywienia lokalnej autonomii I sekretarzem Cz-I Komitetu Obwodowego KPZR oraz Przewodniczącym Rady Najwyższej ASSR został mianowany przez administrację centralną Doku Zawgajew, pierwszy w historii Czeczen piastujący tak wysokie stanowisko (Grochmalski: 1999,104).

Dzięki takiemu rozwiązaniu udało się zliberalizować panujące w republice stosunki polityczne. W dużym stopniu ograniczono wpływy centralnej KGB⁴ i uzyskano większą swobodę prasy lokalnej. Nie spowodowało to jednak całkowitej

³ KPZR Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego

⁴ KGB Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR łączył funkcje instytucji czuwającej nad bezpieczeństwem państwa, kontrolującym większą część służb specjalnych ZSRR. Powstał w 1954, a zakończył formalnie działalność w 1991 r. Był następcą CzKa i NKWD. W trakcie pierestrojki i później po upadku ZSRR był stopniowo dzielony i likwidowany. Znaczną część jego działalności przejęła Federalna Służba Bezpieczeństwa (FSB). Do głównych zadań KGB należało gromadzenie informacji wywiadowczych poza granicami Związku Radzieckiego, ochrona kontrwywiadowcza Armii Czerwonej, marynarki wojennej i lotnictwa, ochrona granic państwowych ZSRR, nadzór nad obiektami nuklearnymi i większymi ośrodkami przemysłowymi tego kraju, ochrona budynków rządowych oraz dostojników partyjnych w kraju i poza jego granicami, w tym ambasad i konsulatów.

niezależności od centralnych organów administracji podległej Kremlowi mających nadal ogromny wpływ na decyzje podejmowane w ramach Rady Najwyższej Cz-I ASSR. Ponieważ przyszłość republiki Zawgajew widział jedynie poprzez pryzmat silnego związku ze zreformowaną Rosją nie uzyskał zaufania wielu przedstawicieli narodu. Takiemu rozwiązaniu przeciwstawiała między innymi wywodząca się z założonej w 1989 roku radykalnej organizacji „Jedność” i kierowana przez Zelichmana Jandarbijewa Wajnachska Partia Demokratyczna. To prawdopodobnie dzięki konfliktowi pomiędzy ówczesnym I Sekretarzem KC KPZR⁵ Michaiłem Gorbaczowem a jego oponentem politycznym Borysem Jelcynem udało się utworzyć nowe państwo Czecheńskie. W roku 1989, w trakcie obrad Ogólnonarodowego Kongresu Ludów Czechenii na wniosek Jandarbijewa powołano Komitet Wykonawczy Ogólnonarodowego Kongresu, na którego czele stanął były radziecki generał Dżochar Dudajew. Opowiadał się on za utworzeniem i przystąpieniem Czechenii do federacji narodów Kaukazu, w efekcie czego republika uzyskiwała członkostwo w Organizacji Narodów Niezrzeszonych. Dudajew w przeciwieństwie do Zawgajewa opowiadał się za całkowitą niepodległością republiki, a nie tylko jej autonomią. Druga tura Kongresu miała miejsce w czerwcu 1991 roku i to podczas jej obrad druzgocącą przewagę nad Zawgajewem uzyskał Dudajew, który mógł dalej kreować swoją proczecheńską politykę. Po wyborach październikowych 1991 roku został on wybrany prezydentem. Natychmiast zaakcentował swoją pozycję wprowadzając 27 listopada *Akt o państwowej suwerenności Republiki Czecheno-Inguskiej*. Posunięcie to spowodowało błyskawiczny odzew Moskwy, która nie akceptowała żadnych wewnętrznych ustaleń organizacji lokalnych. Największym jednak dotychczasowym aktem niezdyscyplinowania wobec władzy państwowej było zdelegalizowanie przez Kongres Rady Najwyższej Cz-I ASSR. Jednak proklamacja nowego państwa oraz wybór prezydenta bez akceptacji ze strony władzy było wyjątkowym nadwyreżeniem pobłażliwości tej ostatniej. Władza „nowej Rosji”

⁵ KC KPZR – Komitet Centralny KPZR – centralna instancja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, największą realną władzę posiadało jego Biuro Polityczne. Generalny sekretarz KC był przywódcą całej partii. Kontrolowała większość innych partii komunistycznych na świecie, zarówno formalnie poprzez organizacje międzynarodowe, jak i nieformalnie w wyniku faktycznego zwierzchnictwa ZSRR nad częścią z państw oraz sponsorowania i utrzymywania kontaktów w pozostałych przez Wydział Zagraniczny i radziecki wywiad. W 1985 roku do władzy w KC doszedł umiarkowany zwolennik reformowania systemu – Michaił Gorbaczow. 24 sierpnia rosyjska Rada Najwyższa zawiesiła działalność KPZR. Wobec tego Gorbaczow złożył rezygnację z funkcji sekretarza generalnego, rozwiązał Komitet Centralny i wezwał partię do samorozwiązania. Decyzją parlamentu rosyjskiego z 28 sierpnia KPZR została zlikwidowana i zakazana.

uznała ten akt za absolutne bezprawie i przystąpiła do organizowania przewrotu mającego na celu przywrócenie ładu sprzed kilku miesięcy (Zajączkowski: 1993, 80).

W tym celu przedstawiciele lokalnej KGB otrzymali polecenie aresztowania Dudajewa i ludzi powiązanych ze ścisłym kierownictwem Kongresu. W drugim tygodniu listopada rosyjskie jednostki powietrzno-desantowe wylądowały w Chankale. Ich celem było zdobycie Groznego i obalenie samozwańczego rządu Dżochara Dudajewa. Nie doszło jednak do tego w wyniku pewnych, notowanych już w przeszłości, zbiegów okoliczności. Pierwszym było bardzo szybkie organizowanie przez zwolenników nowego państwa prorządowych oddziałów ochotniczych gotowych do podjęcia walki z najeźdźcą. Pomimo dużej dysproporcji, zarówno w wyposażeniu, jak i wyszkoleniu nowopowstających oddziałów ich liczebność oraz wola walki okazały się dość istotnym argumentem, który spowodował odstąpienie od próby dokonania przewrotu. Drugi zbieg okoliczności miał wymiar bardziej symboliczny niż strategiczny, jednakże wywołał bardzo duży wydźwięk w światowej opinii publicznej. Polegało ono na uprowadzeniu przez Szamila Basajewa i jego dwóch współtowarzyszy z oddziału gwardii narodowej, podległej bezpośrednio prezydentowi Dżocharowi Dudajewowi, cywilnego samolotu pasażerskiego lecącego z Mineralnych Wód w Kraju Stawropolskim do Moskwy. Po wylądowaniu w Ankarze, w Turcji i oddaniu się w ręce władz Basajew podczas zorganizowanej konferencji prasowej zwrócił uwagę opinii światowej na wydarzenia, jakie miały miejsce w Groznym (Kuleba:1998, 37).

Do chwili obecnej nie wiadomo czy Dudajew miał z tą sprawą coś wspólnego, jednakże tuż po tych wydarzeniach Basajew został mianowany dowódcą kompanii służb specjalnych CZABORZ podległej prezydentowi Czeczenii (Czarnota, Moszumański: 1995, 19).

Podobną do czeczeńskiej taktykę zastosowali niespełna dwadzieścia lat wcześniej rewolucjoniści palestyńscy w związku z ich sytuacją polityczną. Podobnie jak w opisywanej sprawie Palestyńczycy dążyli do utworzenia samodzielnego i niezależnego państwa. Ich starania przez wiele lat okazywały się bezskuteczne, do momentu, w którym zdecydowano o podjęciu bardziej radykalnych działań polegających na zwróceniu światowej opinii publicznej na problem. Zastosowano taktykę działań terrorystycznych. 5 września 1972 roku grupa uzbrojonych bojowników palestyńskich z grupy Czarny Wrzesień podległej bezpośrednio i kierowanej przez Ali Hassana Salemeha wdarła się na teren wioski

olimpijskiej w Monachium i uwięziła w jednym z budynków delegację sportowców Izraela. W efekcie tych wydarzeń zginęło jedenastu sportowców izraelskich, niemiecki policjant oraz wszyscy zamachowcy. Przypadek ten jest bardzo podobny do wydarzeń czeczeńskich, gdyż ukazuje determinację z jaką przyszło walczyć Palestyńczykom dla dobra swojej sprawy. Pomimo zastosowania absolutnie nieakceptowanej metody zwrócili oni jednak uwagę światowej opinii publicznej na problem bliskowschodni. Wykorzystali do tego celu, podobnie jak Basajew, media, dzięki którym również o losie Czeczeńców dowiedział się cały świat. Problem w tym, że po ustaniu działań związanych z konfliktem przedstawionym przez bojowników Czarnego Września świat powrócił do swojego *status quo*. Po odsłonie jednego z aktów współczesnej wojny, takiego który mogli wszyscy zobaczyć i „bawić” się nim przez pewien czas nie wydarzyło się zupełnie nic. Świat milczał – zapomniał⁶.

W wyniku opisanych wyżej wydarzeń, 9 listopada strona rosyjska zdecydowała się na wyprowadzenie z gmachu okupowanego od pewnego czasu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Groznym swoich oddziałów i odstąpienie od pierwotnego planu zakładającego dokonanie przewrotu oraz aresztowanie Dudajewa. Nie zmieniło to jednak diametralnie polityki Rządu Kremla względem republiki, jedynie taktykę działań. 31 grudnia rozpoczęło się ponowne oblężenie stolicy Czeczenii Groznego. W efekcie działań śmierć poniosło około tysiąca Czeczeńców i około pół tysiąca żołnierzy rosyjskich. Pomimo druzgocącej przewagi strony rządowej (prawie cztery do jednego na korzyść Rosjan) opór jaki stawiali mieszkańcy stolicy republiki był nie do przeforsowania. Wojska rosyjskie zmuszone zostały do odwrotu, jednakże po skorygowaniu taktyki ataku przystąpiono do kolejnej próby zajęcia miasta. Po niespełna dwóch tygodniach doszło do przełomu i Rosjanie zajęli ważne ze względów strategicznych punkty miasta. W wyniku dalszych walk strona czeczeńska zmuszona była do oddania pola przeciwnikom (Czarnota, Moszumański: 1995, 31).

⁶ Wspomniany w tekście problem, który dotyczył braku zainteresowania światowej opinii społecznej konfliktem palestyńsko-izraelskim opisany został w książce G. Jonasa: *Monachium. Zemsta*, Warszawa 2006

Po zajęciu Groznego przez Rosjan konflikt przeistoczył się w długotrwałą wojnę mającą na celu wyniszczenie wzajemne obu stron. Wojnę, która z krótkimi przerwami trwa do dnia dzisiejszego.

2. „Szpital grozy” – Budionnowsk (14 – 18 czerwca 1995 r.)⁷

14 czerwca 1995 roku był dniem, który bezsprzecznie zmienił oblicze współczesnego terroryzmu. Dotychczasowe działania różnych grup terrorystycznych opierały się na działaniach skierowanych głównie przeciwko określonym elementom sobie wrogich systemów. Były to przeważnie obiekty ważne ze strategicznego punktu widzenia wspomnianych grup. Należały do nich przeważnie takie, które dawały szansę na szybkie podejmowanie działań przez organy administracji odpowiedzialne za szeroko rozumiane bezpieczeństwo publiczne. Bez względu na to, czy mieliśmy do czynienia z atakami zbrojnymi, uprowadzeniami, zamachami z wykorzystaniem materiałów wybuchowych czy innymi bardziej skomplikowanymi formami aktów terroru, przeważnie ich celami bezpośrednimi stawali się przedstawiciele tych organizacji, wobec których terroryści kierowali swoje działania. Często ofiarami stawali się przypadkowi ludzie, będący w chwili zdarzenia, w jego miejscu, jednakże sporadycznie stanowili oni główny cel. Wyjątkiem były sytuacje związane z tak zwanym terroryzmem lotniczym. Ten rodzaj terroryzmu ze względu na swoją rozciągłość pozostawmy koncentrując się na wspomnianych we wstępie zagadnieniach związanych z tytułowymi przypadkami.

Sytuacja wojsk czeczeńskich w połowie 1995 roku była bardzo trudna. Wynikała ona, między innymi z zajęcia przez wojska rosyjskie tymczasowej stolicy Czeczenii Wiedena. Wojska rosyjskie zdobyły trudnodostępne rejony Szatoj na południu Czeczenii oraz dotarły do zachodnich granic Dagestanu. Pozwoliło to dowództwu rosyjskiemu zamknąć najważniejszy etap wojny i przystąpić do operacji „oczyszczania” zdobytych terenów z wrogiego elementu. Była to dosyć niewygodna dla Dudajewa sytuacja, gdyż miała świadczyć o słabości jego armii. Jego rozważania o możliwości wywarcia wpływu przez opinie światową na rosyjskim rządzie w kwestii zaprzestania wojny okazały się daremne. Jelcyn nie zamierzał zmienić swojej polityki i dalej forsował swoje stanowisko w rzeczonym sprawie. Obecność większości głów państw zachodnich na uroczystościach związanych z obchodami pięćdziesięciolecia zakończenia II wojny światowej we wrześniu w Moskwie utwierdzały Czeczenów w przekonaniu o słabości polityki Dudajewa i sile administracji Kremla. Moskwa uzyskiwała w ten sposób ciche przyzwolenia świata na

⁷ Pod takim tytułem ukazał się artykuł Andrzeja Łomanowskiego *Szpital grozy* w dzienniku Gazeta Wyborcza nr 139 z 17-18.06.1995, s. 6

realizacji swoich planów w stosunku do zbuntowanej republiki. W celu zakończenia dalszej eskalacji działań Rosjan mającej na celu wyniszczenie narodu czeczeńskiego wielu przedstawicieli rad starszych podjęło decyzję o rozpoczęciu bezwarunkowych pertraktacji pokojowych z Moskwą. Innym czynnikiem mającym wpływ na dalszy rozwój sytuacji w republice była narastająca brutalizacja armii rosyjskiej wobec ludności cywilnej. Masakra w Samaszkach spowodowała uaktywnienie się zwolenników radykalnych działań wobec rządu federalnego i wymusiła na Dudajewie konieczność rozważenia możliwości przeprowadzenia akcji dywersyjnych na tyłach wroga. Miały to być przede wszystkim ataki terrorystyczne, dzięki którym mogłoby dojść do psychologicznego przełomu w wojnie. Należało w związku z tym przeprowadzić jakąś spektakularną akcję, która pomogłaby wzmocnić nadwątlone morale bojowników. Bardzo dobrym zdawać się mógł plan przeprowadzenia ataku na pozbawiony dobrej obrony cel strategiczny. Według Asłambeka Abdulhadżijewa i Asłambeka Ismailowa, doradców prezydenta Czeczenii, atak powinien zostać zorganizowany w taki sposób, aby zminimalizować ryzyko strat sił własnych przy największym możliwym narażeniu na starty przeciwnika. Zgodnie z założeniami podjęto decyzję o przystąpieniu do szturm (Grochmański: 1999, 200-201).

W południe 14 czerwca 1995 roku trzy pojazdy prowadzone przez czeczeńskich separatystów dotarły do rogatek oddalonego o około sto sześćdziesiąt kilometrów od granicy rosyjsko-czeczeńskiej Budionnowska. Miasta położonego w północno-wschodniej części Kraju Stawropolskiego w odległości stu trzydziestu kilometrów od Mineralnych Wód będących pierwotnym celem dowodzonego przez Szamila Basajewa komanda. Było to niewielkie, niespełna sześćdziesięciotysięczne miasto stanowiące bardzo dobry cel propagandowy dla ówczesnego prezydenta Republiki Czeczeńskiej Dżochara Dudajewa. Stacjonowała tam bowiem duża baza lotnicza, której zdobycie stanowiłoby silny efekt psychologiczny w trwającej od ponad roku wojnie. Dodatkowym atutem wyboru tego właśnie miasta było to, że Budionnowsk zamieszkiwała dosyć liczna diaspora czeczeńska mogąca ułatwić realizację przez komando Basajewa postawionego sobie celu (Kuleba: 2002, 149).

Jak później twierdził później sam Basajew, pierwotnie planowano zamach przeprowadzić w samej stolicy Rosji lub którymś z rosyjskich reaktorów atomowych. Bojownicy mieli przedostać się do Mineralnych Wód i stamtąd wycarterowanym samolotem dotrzeć do celu akcji. Plany te miały zostać zmienione w ostatniej chwili i bardzo prawdopodobne jest to, że stało się tak w związku z

przypadkowym wykryciem przez funkcjonariuszy lokalnego oddziału Federalnej Służby Bezpieczeństwa⁸ przejeżdżającej przez miasto kolumny Czeczenów (Pilawski: 1995, 5).

Po ostrzelaniu i zajęciu przez Czeczenów ratusza miejskiego grupa podzieliła się na mniejsze oddziały i ruszyła w głąb miasta. Tam zajęty został gmach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz zaczęła się regularna „łapanka” przypadkowych ludzi napotkanych przez zamachowców na ulicach Budionnowska. W ten sposób do niewoli dostało się ponad półtora tysiąca cywilnych osób. Straty wśród bojowników wyniosły w tej fazie ataku ośmiu ludzi. Po stronie zaatakowanych poległo około pięćdziesiąt osób, w tym cywile, żołnierze i milicjanci. Sprawcy przepędzili w zwartej kolumnie wszystkich zakładników do wybranego całkiem przypadkowo, usytuowanego na przedmieściach miasta szpitala. Jak później twierdził Basajew jego decyzja o wyborze szpitala na miejsce dalszych walk wynikała z reakcji lekarzy miejscowego pogotowia ratunkowego na zauważone przez nich wydarzenia. Jak opisywał te wydarzenia w swojej książce Bunicz, Basajew, pomimo wcześniejszego planu kontynuowania walk w centrum miasta uznał przeniesienie się do budynku szpitala za słuszne ze względu na postawę lekarzy zajmujących się opatrywaniem rannych nie tylko po stronie rosyjskiej, ale również bojowników czeczeńskich. Lekarze nie zważając na sytuację zabierali wszystkich rannych i odwozili do szpitala miejskiego. Basajew wydał rozkaz zajęcia obiektu i kontynuacji działań z jego terenu (Bunicz: 1995, 293).

Po zabarykadowaniu szpitala zaczęły się przygotowania do negocjacji. Czeczeńcy rozmieścili się we wszystkich częściach budynku i wykorzystując zakładników jako żywe tarcze zaczęli instalować stanowiska strzeleckie. Z zeznań świadków wydarzeń, wewnątrz budynku mogło znajdować się nawet dwustu pięćdziesięciu bojowników wyposażonych w granatniki, karabiny wielkokalibrowe, ciężkie karabiny maszynowe i karabiny wyborowe. Wśród walczących miała znajdować się spora liczba byłych wojskowych oraz najemników arabskich. W zajętych szpitalu znajdowało się również mnóstwo pacjentów oraz personelu medycznego, co w sumie stanowiło liczbę około dwa, do dwóch i pół tysiąca

⁸ FSB – Federalna Służba Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej podlegała bezpośrednio ministrowi ds. sprawiedliwości i będąca bezpośrednim sukcesorem radzieckiej KGB (Komitetu Bezpieczeństwa Państwa). Do jej podstawowych i oficjalnych działań należy min.: kontrwywiad, zwalczanie terroryzmu, w tym eliminacja przedstawicieli międzynarodowych grup terrorystycznych stwarzających zagrożenia dla państwa rosyjskiego, ochrona granicy państwowej oraz kontrola eksportu towarów z terytorium Rosji.

zakładników. Dodatkowo teren całego szpitala został precyzyjnie zaminowany, co świadczyło o tym, że bojownicy starannie przygotowali się na odparcie ewentualnego szturmu, na który, jak się okazało nie trzeba było długo czekać (Grochmalski: 1999, 203).

W tym samym czasie, gdy rozpoczęły się wydarzenia w Budionnowsku prezydent federacji rosyjskiej Borys Jelcyn przygotowywał się do lotu na szczyt państw grupy G-7 w Halifaxie, a premier rządu Federacji Rosyjskiej Wiktor Czernomyrdin uczestniczył w zorganizowanym przez siebie spotkaniu wszystkich, z wyjątkiem Czeczenii, przedstawicieli republik Kaukazu Północnego. Znaleźli się tam przedstawiciele: Kabardo-Bałkarii, Osetii Północnej, Dagestanu, Inguszetii, Karaczajewo-Czerkiesji, Adygei i Kałamyki. Spotkanie dotyczyło sytuacji polityczno-ekonomicznej regionu. Po nim, w trakcie konferencji prasowej, dziennikarze zadali pytanie premierowi Czernomyrdinowi o sytuację związaną z możliwością rozprzestrzenienia się wojny czeczeńskiej na inne obszary regionu. Premier odpowiedział, że taka ewentualność nie występuje. Według niego wszelkie spekulacje na ten temat miały na celu jedynie zdyskredytowanie władzy w oczach społeczeństwa oraz przedstawienie słabości Kremla wobec oporu, jaki stawiali Czeczeńcy. Zapewniał, że podjęte zostały odpowiednie środki mające na celu stłumienie rebelii i zabezpieczenie pozostałych obszarów Rosji przed eskalacją konfliktu. Tuż po wypowiedzeniu tych słów premier otrzymał informację o wydarzeniach, które miały miejsce w Budionnowsku (Węglarczyk: 1995, 10).

Wieczorem zwołano w Moskwie nadzwyczajne posiedzenie rządu pod kierownictwem wicepremiera Olega Soskowca, zdecydowanego zwolennika radykalnych posunięć na terenie republiki Czeczenii. Poinformował on zebranych o wysłaniu do miasta pierwszych funkcjonariuszy grupy antyterrorystycznej ALFA⁹ oraz ściągnięciu na miejsce przedstawicieli Federalnej Służby Bezpieczeństwa, a także jednostek wojsk podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Równocześnie

⁹ ALFA Jednostka antyterrorystyczna podległa obecnie FSB została utworzona w 1974 roku w odpowiedzi na falę terroryzmu, która zalała zachodnią Europę. Decyzję o stworzeniu specjalnej jednostki do walki z terroryzmem podjęło KGB na rozkaz jej szefa Jurija Andropowa, jako grupę specjalną "A" i podporządkowano Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Po rozpadzie KGB "Alfę" włączono do Głównego Zarządu Ochrony, skąd w lipcu 1995 roku została przeniesiona do struktury Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosyjskiej Federacji. Faktycznie działa tam na zasadzie pełnej autonomii, ma własne struktury analityczne oraz logistyczne. Podporządkowana jest wyłącznie dyrektorowi FSB. Wchodzi w skład sił Centrum Antyterrorystycznego wraz z tajnymi pododdziałami elitarnymi "Beta" i "Zenit".

dysponujący łącznością satelitarną dowódcy batalionu bojowników przekazali swój pierwszy komunikat dotyczący sytuacji w mieście (Grochmański: 1999, 204).

W międzyczasie trwały rozmowy Basajewa z przedstawicielami władz rosyjskich. Pierwszym jego żądaniem było zorganizowanie spotkania z dziennikarzami. Zorganizowany na krótko sztab kryzysowy zgodził się pod warunkiem zagwarantowania przez Czechenów bezpieczeństwa reporterom¹⁰.

Kolejnymi postulatami były powtarzane od dawna przez przedstawicieli niezależnych organizacji czecheńskich natychmiastowe zawieszenie broni na terenie Republiki Czeczenii oraz rozpoczęcia wyprowadzania wojsk Federacji z okupowanego obszaru i rozpoczęcia rozmów pokojowych przez prezydenta Federacji Rosyjskiej Borysa Jelcyna lub premiera Wiktora Czernomyrdina z Dżocharem Dudajewem. Jeśli te żądania nie zostaną spełnione bojownicy zagrozili rozpoczęciem egzekucji uwięzionych w szpitalu zakładników. Na tak sformułowane postulaty nie chciał absolutnie przystać Jelcyn. Mogło to być spowodowane wieloma czynnikami, ale najbardziej prawdopodobny był lęk przed konfrontacją. W swoim wystąpieniu sekretarz prasowy prezydenta – Siergiej Miedwiediew – przedstawił jego oficjalne stanowisko. Jelcyn był oburzony tak haniebnym czynem popełnionym na terytorium Rosji i polecił kilku wysokim rangom przedstawicielom administracji centralnej natychmiast udać się do Budionnowska w celu osobistego pokierowania akcją likwidacji terrorystów. Była to jednak tylko gra polegająca na zatuszowaniu konsternacji aparatu władzy na fakt tak łatwego dotarcia w głąb pilnie strzeżonej Rosji uzbrojonego oddziału bojowników czecheńskich. Taką samą konsternację, czy wręcz szok przeżyli mieszkańcy całego terytorium federacji na wieść o wydarzeniu w aspekcie wcześniejszej wypowiedzi Czernomyrdina o stanie bezpieczeństwa państwa. Duża rzesza mieszkańców Rosji bardzo spontanicznie zareagowała na wieści o ataku Czechenów na Budionnowsk. W wielu materiałach źródłowych dowiadujemy się o tym jakie panowały wówczas nastroje w innych regionach kraju. Według sprawozdawców zapanował wówczas histeria i panika. Ludzie próbowali kontaktować się ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo publiczne na wszystkich szczeblach, od miejskich na obwodowych skończywszy, w celu zarówno

¹⁰ Bardzo obszerny materiał dotyczący przebiegu konferencji prasowej i udziału w niej przedstawicieli mediów można prześledzić dzięki filmowi dokumentalnemu zrealizowanemu przez uczestników wydarzeń, który został zamieszczony na stronie internetowej <http://www.kashpirovskiy.com/ru/main/pages/190/pg1> (stan na 2012.10.20) wraz z pełnym opisem przebiegu spotkania deputowanego do Dumy Państwowej Anatolija Kaszpirowskiego z Szamilem Basajewem w dniach 16 i 17 czerwca 1995 roku.

uzyskania szczegółowych informacji na temat wydarzeń, jak i podając fałszywe dane dotyczące rzekomych operacji na pozostałym terytorium Rosji. Terrorysty mieli się pojawiać w pobliżu obiektów strategicznych, takich jak gazociągi, elektrownie atomowe, pod murami Kremla, który miał być wkrótce szturmowany. Moskwa była przerażona. Obawiano się tego, że zgodnie z informacjami terrorysty mogli również dotrzeć i do jej granic. Nie wiadomo było jaki obiekt będzie następnym celem (Bunicz: 1995, 293).

Wieczorem Budionnowsk został szczelnie otoczony podwójnym kordonem funkcjonariuszy milicji i FSB. Udało się nawet opanować wybuchłą wcześniej panikę wśród mieszkańców. Jelcyn wydał polecenie ministrowi spraw wewnętrznych Wiktorowi Jerinowi natychmiastowe rozpoczęcie akcji pacyfikacji czeczeńskich terrorystów (Grochmalski 1999: 202).

Na obszarze całego kraju stawropolskiego rozpoczęły się masowe rewizje, podczas których spora grupa dzieci i kobiet narodowości czeczeńskiej, wcześniej uwięziona w piwnicach gmachu rejonowego oddziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przewieziona została do Budionnowska w celu wykorzystania ich do wymiany na więzionych w szpitalu zakładników. Dodatkowo przedstawiciele służb federalnych zagrozili rozstrzelaniem uwięzionych Czeczenów. Reakcja bojowników była zaskakująca. Basajew w odpowiedzi na propozycję wymiany, pod groźbą rozstrzelania przewiezionych zakładników strony rosyjskiej, stwierdził, że wszyscy wytypowani do wymiany ludzie nie mieli dla dowódcy oddziału żadnego znaczenia. Uznał on nawet, że nie są oni Czeczeńcami, a obywatelami Rosji, co w jego mniemaniu przesądzało o braku zgody na podjęcie jakichkolwiek negocjacji (Grochmalski, 1999, 202).

Późnym wieczorem, naprędce zorganizowany sztab kryzysowy, w którego skład wchodził dotarli na miejsce przedstawiciele Kremla: wspomniany wcześniej minister spraw wewnętrznych Wiktor Jerin, szef Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Siergiej Stiepaszyn i minister ds. narodowości i polityki regionalnej Nikołaj Jegorow. Po niedługiej naradzie, tuż nad ranem, wysunęli oni propozycję wymiany zakładników na dwa miliony dolarów amerykańskich i samolot, którym napastnicy będą mogli odlecieć do dowolnego kraju zgadzającego się ich przyjąć. Basajew odmówił i ponowił swoje wcześniejsze żądania. W tym czasie grupy

ALFA i przybyła wraz z nią WEGA¹¹ szykowały się do ataku na szpital. Jelcyń po uzyskaniu od swoich wysłanników zapewnień o opanowaniu sytuacji zdecydował się wylecieć do Halifaxu. Wydał on też bardzo spektakularne oświadczenie, w którym stwierdził między innymi, że takimi jak w Budionnowsku metodami zwolennicy prezydenta Dżochara Dudajewa nic nie uzyskają, a tylko wzmocnią pozycję rządu rosyjskiego w sprawie czeczeńskiej. Rosja nie miała zamiaru poddać się rozbójniczemu charakterowi dudajewskiego reżimu. Jednakże sam Dudajew zaprzeczał jakoby miał jakikolwiek związek z akcją przeprowadzoną przez komando Basajewa na terenie Budionnowska i uznał ją jednocześnie za rosyjską prowokację (Łomanowski: 1996, 1).

Niedługo po tych wydarzeniach Basajew ponowił żądanie przeprowadzenia konferencji prasowej, w innym przypadku zagroził rozpoczęciem egzekucji wybranych zakładników. W związku z brakiem odpowiedzi sztabu na postulat zorganizowania konferencji prasowej bojownicy rozstrzelali pięć osób. Wówczas służby dopuściły dziennikarzy do budynku szpitala. Gdy Czeczeńcy przeprowadzali przed gmachem sprawdzenie dziennikarzy doszło do krótkotrwałego ostrzału ze strony służb podległych rządowi. W trakcie konferencji ponownie padła propozycja uwolnienia więzionych za sumę dwóch milionów dolarów. Negocjacje ugrzęzły i nastąpił impas w rozmowach. Według Bunicza Basajew w trakcie konferencji zadeklarował, że nie zamierza nikogo z uwięzionych rozstrzeliwać. Ofiarami egzekucji przeprowadzonej przez komando mieli być pracownicy aparatu państwowego, którzy według Basajewa prowadzili działania wywiadowcze. W wyniku tego zdarzenia snajperzy rosyjscy ranili kilku Czeczenów. To spowodowało, że podjęta została przez dowódcę oddziału decyzja o likwidacji kolejnych uwięzionych przedstawicieli strony rosyjskiej. Nadal jednak nie miały to być ani kobiety, ani dzieci. Wiedząc o desperacji służb rosyjskich poinformował, że wszystkie ofiary po stronie zakładników są wynikiem nieudolnie prowadzonej operacji przez

¹¹ WEGA znana również jako KGB Dyrektoriat „B”, Specgrupa V, Grupa B lub „Wympiel” została utworzona w 1981 przez Generała KGB Drozdowa w Głównym Dyrektoracie KGB, jako wyspecjalizowany oddział Specnazu do głębokiej penetracji terenu wroga, sabotażu, przeprowadzania tajnych akcji oraz ochrony radzieckich ambasad. „Wympiel” szybko zyskał reputację najlepszej radzieckiej jednostki specjalnej, prześcigając swoich odpowiedników w GRU i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR. Po upadku komunizmu przeszedł najpierw pod rozkazy Ministerstwa Bezpieczeństwa zanim cofnięty został do GUO (dwie krótkotrwałe istniejące instytucje będące spadkobiercami KGB w okresie prezydentury Borysa Jelcyna) by w końcu zostać wcielonym do rosyjskiego już Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W 1995 r., kontrola nad „Wympiel” została przekazana Specjalnemu Centrum Operacji FSB.

Rosjan i jedynie ich należy winić za tą sytuację. W przypadku braku zgody na podjęcie negocjacji zamachowcy wykorzystają pacjentów i personel szpitala do ochrony i wówczas sprawcami tragedii staną się żołnierze służb federalnych (Kuleba: 2001, 152).

Dzięki uzyskanym od uczestników spotkania informacjom sztab posiadał wiarygodne dane dotyczące sytuacji w budynku. Wiadomo było już wtedy, że jakakolwiek próba konfrontacji siłowej może zakończyć się tragicznie dla uwięzionych wewnątrz obiektu bezbronnych ludzi. Wyposażenie oraz możliwości bojowników wskazywały jednoznacznie na ich zdesperowanie, a pierwsza egzekucja pokazała ich bezwzględność. Wszystkie informacje, jakie zostały zebrane przez funkcjonariuszy służb specjalnych w trakcie wydarzeń zostały zignorowane przez sztab odpowiedzialnych za planowanie działań neutralizacyjnych i podjęta została decyzja o przeprowadzeniu szturmu. Brak było konstruktywnych wniosków z analizy materiału wideo zarejestrowanego za zgodą Basajewa, który w ten sposób pragnął zwrócić uwagę opinii światowej na problem czeczeński. Do budynku wprowadzono nie tylko dziennikarzy, ale również przedstawicieli władz rosyjskich¹², którzy mogli sporządzić bardzo dokładną dokumentację dotyczącą możliwości bojowych partyzantów, ich wyposażenia, liczebności i innych czynników pozwalających na przeprowadzenie właściwego planowania operacji. 16 czerwca odbyło się posiedzenie Dumy Państwowej, podczas którego omawiano wyłącznie sprawę ataku na Budionnowsk. Przedstawiciele wyrazili swoje oburzenie postawą prezydenta Jelcyna i jego wyjazdem na obrady szczytu grupy G-7. W tym czasie nadal trwały negocjacje z Basajewem, który uparcie domagał się spełnienia wysuwanych przez siebie żądań (A. S.: 1996, 26-28).

Czas, w którym trwały negocjacje skrupulatnie wykorzystywali się przygotowujący do szturmu żołnierze ALFY. Ustalenia ich dowódców wskazywały na bardzo dobre uzbrojenie bojowników oraz ich przygotowanie do walki. Dodatkowym elementem mogącym mieć wpływ na przebieg akcji uwalniania zakładników i likwidacji zamachowców miało usytuowanie szpitala na skraju miasta. Szpital nie sąsiadował z żadnymi zabudowaniami i stanowił bardzo trudny cel szturmu. Prowadzący działania żołnierze, ze względu na obecność zakładników nie mogli też liczyć na wsparcie ze strony innych jednostek, zwykle wykorzystywanych

¹² Patrz <http://www.kashpirovskiy.com/ru/main/pages/190/pg1> (stan na 2012.10.20)

w tego typu operacjach. Jedynym rozwiązaniem wydawało się przeprowadzenie kilkietapowej akcji polegającej na osłabieniu zdolności bojowej Czeczenów poprzez prowadzenie przez nich zmasowanego ostrzału zmierzającego do wyczerpania zapasów amunicji. W tej fazie do ostrzału miała przystąpić grupa WEGA, która miała pokryć ogniem i ściągnąć na siebie uwagę bojowników. W dalszej fazie do szturm przystąpić miała ALFA i wdrzeć się na teren szpitala. Ostatnia faza miała polegać na wyparciu z gmachu pozostałych przy życiu napastników na ulice miasta, gdzie mieli oni zostać likwidowani przez jednostki wsparcia (A. S.: 1996, 26-28).

W pewnym momencie do sztabu dotarła informacja o zagrożeniu kolejnym atakiem ze strony bojowników czeczeńskich mających dotrzeć z pomocą uwięzionemu w mieście oddziałowi Basajewa. Na szczęście informacje okazały się nieprawdziwe. Tego samego dnia wieczorem do Budionnowska dotarł przedstawiciel Komisji Praw Człowieka Federacji Rosyjskiej i były Rzecznik Praw Człowieka Federacji Rosyjskiej Siergiej Kowaliow uznawany, przez niektórych przedstawicieli administracji centralnej, za wroga Rosji numer jeden. Nie został on jednak dopuszczony do posiedzeń sztabu. Po daremnych próbach skontaktowania się z przedstawicielami Jelcyna Kowaliow zdecydował się na kontakt z Jegorem Gajdarem w Moskwie. Rozmowa miała na celu wymuszenie na rządzie niepodejmowania decyzji o siłowym rozwiązaniu konfliktu. Wkrótce doszło do rozmowy Kowaliowa z Jegorowem, który zapewniał przewodniczącego Komisji o tym, że ze względu na poufność narady dopiero następnego dnia zostanie on włączony do prac sztabu. Tak się jednak nie stało (Mitzner: 1996, 108).

Nad ranem 17 czerwca żołnierze rosyjscy przypuścili atak na budynek szpitala. Ponieważ nie dysponowali oni wystarczającymi środkami¹³ oraz umiejętnościami do tego typu walki zostali bardzo szybko wyparci przez lepiej uzbrojonych i przygotowanych do walki przeciwników. Pomimo poniesionej klęski sztab zdecydował o ponownym szturmie już następnego ranka. Wzmocnieni siłami jednostki specjalnej ALFA żołnierze rozpoczęli kolejną próbę dostania się do budynku. Czeczeńcy pozwolili podejść atakującym na odległość strzału i otworzyli ogień i kierunku przeciwnika. W jego efekcie trzech żołnierzy ALFY zginęło a

¹³ Większość żołnierzy jednostki specjalnej „Alfa” pozostała w Moskwie ze względu na wspomniane już wcześniej niebezpieczeństwo kolejnych zamachów, które miały być przeprowadzone w stolicy. Podobnie sprawa wyglądała w przypadku opisywanego w dalszej części rozprawy zdarzenia jakie miało miejsce na początku września 2004 roku w Biesłanie. Tam również z obawy przed równoległymi zamachami na obiekty zlokalizowane na terenie stolicy Rosji część jednostki, w tym pododdziały szturmowe pozostały na miejscu (przyp. aut.)

piętnastu zostało rannych. Należy zaznaczyć, że do tej chwili szturm się jeszcze nie rozpoczął, a było to jedynie faza przeformowania i zajęcia pozycji. Dotychczas jednostka Alfa nie poniosła takich strat. Wszystkie realizowane przez nią operacje zakończone były sukcesem, ale również dotychczas nie brała udziału w tak dużej operacji, w której uczestniczyło tylu funkcjonariuszy i tylu sprawców (Bunicz: 1995, 288).

Była to dopiero próba zajęcia pozycji wyjściowych przez wojsko. W odpowiedzi na ostrzał bojowników Rosjanie otworzyli zmasowany ogień w kierunku budynku. W jego efekcie, wykorzystani jako żywe tarcze, zakładnicy ponieśli śmierć na miejscu, a część budynku stanęła w ogniu. W celu przerwania ataku Basajew zdecydował się wypuścić bezwarunkowo około dwustu trzydziestu zakładników. Były to głównie kobiety po porodzie wraz ze swoimi dziećmi. Po tym zdarzeniu dowództwo zameldowało Kremlowi o udanej próbie odbicia z rąk terrorystów kilkuset zakładników. Jednocześnie przekazano informację o egzekucji przez Czeczeńców ponad stu innych, którzy zginęli w trakcie wspomnianego wcześniej ostrzału budynku. Po południu, około godziny piętnastej, Rosjanie ponownie przypuścili bezskuteczny atak, w efekcie którego zginęło dziesięciu żołnierzy a około trzydziestu odniosło obrażenia. Ostrzał przerwano. Sztab ponownie zaproponował wcześniejsze rozwiązanie w postaci pieniędzy i samolotu. Basajew stwierdził wówczas, że nie będzie dalej pertraktował z Jerinem. Spowodowało to konieczność podjęcia kolejnych decyzji na wyższym niż sztabowym szczeblu. Po wielu rozmowach Kowaliowa z Czernomyrdinem i Gajdarem udało się uzyskać pełnomocnictwo rządu na dalsze prowadzenie rozmów przez Kowaliowa. Basajew zgodził się na takie rozwiązanie pod warunkiem czasowego zawieszenia działań wojennych na terenie republiki Czeczenii i potwierdzenia od władz federalnych udzielenia Kowaliowowi pełnomocnictw w tym zakresie (Mitzner: 1996, 110).

W nocy Wiktor Czernomyrdin wystąpił przed kamerami telewizyjnymi i przedstawił sytuację w Budionnowsku jako trudną i niemającą analogii w dotychczasowej historii nie tylko Rosji, ale również świata i jego walki z terroryzmem (Bunicz: 1995, 298-299). Czernomyrdin na oczach milionów widzów przez telefon zgodził się w bezpośredniej rozmowie z Szamilem Basajewem na rozpoczęcie rozmów i wypełnienie większości postulatów Czeczeńców. Opisywały to nie tylko rosyjskie, ale również światowe media.

Relacje z tej rozmowy pojawiły się między innymi na ogólnorosyjskim kanale telewizji ORT (Zaucha: 2003, 76).

Wynikiem tego była decyzja o odstąpieniu od oblężenia szpitala przez wojska rządowe i zgoda na opuszczenie przez bojowników rejonu Budionnowska. Basajew zażądał jednak przeprowadzenia na terytorium całej Rosji referendum na temat statusu Czeczenii. Przełom nastąpił 18 czerwca i strony ponownie podjęły rokowania pokojowe. W ich efekcie obie strony doszły do kompromisu, w efekcie którego podpisano (nie bez trudu) dwustronną deklarację o zawieszeniu działań wojennych w Czeczenii i przystąpieniu do rokowań. Taką informację przekazał w swoim kolejnym, południowym wystąpieniu telewizyjnym premier Rosji (Jendroszczyk: 1995, 1).

W odpowiedzi zamachowcy uwolnili dalszych sto jedenaście kobiet i dzieci, a władze zapewniły, że Czeczeńcy będą mogli bezpiecznie odjechać podstawionymi autobusami do granicy Republiki. W zamian za uwolnienie zakładników ustalono, że gwarantami bezpieczeństwa dla bojowników zostaną dobrowolnie zgłaszający się przedstawiciele mediów, deputowani oraz przedstawiciele lokalnych władz. Około godziny osiemnastej naczelny dowódca armii rosyjskiej na terenie Czeczenii – gen. Anatolij Kulikow wydał rozkaz o zawieszeniu działań wojennych na terenie republiki. Równocześnie na lotnisku w Groznm wyładował samolot z delegacją rządu federacji mającą wziąć udział w rozmowach pokojowych z prezydentem Dudajewem (Czarnota, Moszumański: 1995, 32).

Następnego dnia w godzinach popołudniowych do siedmiu autobusów wsiedli wszyscy bojownicy oraz ich dobrowolni zakładnicy, którzy odjechali w eskorcie wojsk federalnych do granicy z Czeczenią. Równocześnie pozostali zakładnicy szpitalni zostali uwolnieni, budynek został przeszukany i rozminowany. Na granicy wszyscy zakładnicy zostali zwolnieni, a bojownicy wraz z ciałami swoich współtowarzyszy wjechali na teren Republiki Czeczenii (Jendroszczyk: 1995, 1).

Świat zdał się zapomnieć o tych wydarzeniach. Przez kolejnych kilka lat – do czasu rozpoczęcia drugiej wojny czeczeńskiej (1999-2003) panowało ogólne przeświadczenie, że kryzys na obszarze Kaukazu został zażegnany dzięki silnej pozycji Rosji w tym regionie. Dopiero wydarzenia z początku roku 1999 uzmysłowiły opinii publicznej o tym, że sytuacja jest bardziej zagmatwana niż za czasów Jelcyna. Kolejne wydarzenia związane z eskalacją działań wojennych i wynikających z nich ataków terrorystycznych na różne obiekty na terenie Rosji dają prawo sądzić, że

sytuacja ta wymknęła się spod kontroli obydwu stronom konfliktu, co zostanie wykazane w dalszej części opracowania.

3. „Teatr śmierci” – Moskwa (23 – 26 października 2002 r.)¹⁴

Pierwszą sceną aktu, który miał na kilka najbliższych dni odmienić losy wielu widzów przedstawienia była scena ukazująca radzieckich lotników w trakcie tańca. W kilkadziesiąt sekund od rozpoczęcia drugiej części przedstawienia na scenę wtargnął uzbrojony terrorysta i oddał kilka strzałów w sufit. Część widowni nie zorientowała się w powadze zdarzenia i myślała, że to jeden elementów przedstawienia. Wkrótce okazało się jednak inaczej. Była to przygrywka do mającego trwać ponad pięćdziesiąt godzin dramatu niespełna tysiąca przypadkowych osób zebranych w budynku Centrum Teatralnego, a dokładniej Domu Kultury Zakładów Łóżysk Kulkowych na Dubrowce przy ul. Mielnikowa nr 7 w Moskwie. Miejsca oddalonego niespełna cztery kilometry w linii prostej od najsilniej strzeżonego miejsca współczesnej Europy – Kremla (Łomanowski: 2002, 5).

Pierwszym terrorystą, który ukazał się publiczności i osłupiałym ze zdziwienia aktorom był Jasir. Wraz z nim na scenie pojawili się pierwsi członkowie jego grupy, których zadaniem było oczyszczenie sceny i orkiestronu z aktorów oraz towarzyszących im muzyków. Wszyscy oni zostali przez bojowników skierowani na widownię.

Przedstawienie się skończyło, teraz jesteście zakładnikami. Wojna przyszła do Moskwy (Zaucha: 2003, 35)

– miał powiedzieć ze sceny Jasir, który tymi słowami oświadczył zebranim na widowni oraz części aktorów rozpoczęcie najstraszniejszego w ich życiu spektaklu. Wielu z zebranych przed sceną nie mogło uwierzyć, że te słowa staną się potwierdzeniem wcześniejszych przypuszczeń analityków zajmujących się między innymi konfliktem rosyjsko-czeczeńskim oraz samym terroryzmem. Przez wiele lat przewidywano, że nadejdzie dzień, w którym czeczeńscy bojownicy dotrą do stolicy Federacji Rosyjskiej i przeprowadzą zamach terrorystyczny. Zamach, który będzie miał zupełnie inny przebieg niż dotychczasowe. Zamach, w którym wiadomo będzie od początku, kto jest jego sprawcą, kto nie będzie krył się za plecami przypadkowych ofiar, a odsłoni swoje oblicze i przekaże całemu światu jasny przekaz. Stało się tak

¹⁴ Tak opisali widok, jaki zobaczyli pierwsi ratownicy, którzy dotarli na widownię Centrum Teatralnego na Dubrowce tuż po szturmie sił specjalnych zob. A. Zaucha: *Moskwa. Nord-Ost*, Olszanica 2003 s. 309

właśnie 23 października 2002 roku, w rok od premiery pierwszego rosyjskiego przedstawienia muzycznego na miarę światowego musicalu „Nord-Ost” (Łomanowski: 2002, 11).

Druga grupa terrorystów, odpowiedzialna za uniemożliwienie ucieczki znajdującej się na scenie publiczności, natychmiast po wtargnięciu kompanów Jasira ustawiła się wzdłuż ścian widowni i zablokowała dostęp do drzwi. Równocześnie do wnętrza widowni przegoniono wszystkie osoby znajdujące się poza nią. Byli to głównie pozostali w kuluarach szatniarze, bufetowe, bileterzy oraz pozostała część publiczności, która nie zdążyła jeszcze wrócić na swoje miejsca. W grupie mającej opanować widownię znajdowały się również niewykorzystywane nigdy na taką skalę kobiety. To one w późniejszym czasie będą pełniły rolę strażniczek zakładników. Każda z nich została odpowiednio wyposażona nie tylko w broń palną, ale przede wszystkim w pasy szahidów¹⁵ i uzupełniające ten arsenał ręczne granaty, a co najgorsze znała zasadę jego działania i potwierdzała możliwość użycia tej broni. W czasie gdy ta część teatru została już opanowana, a publiczność zmuszona do nieopuszczania swoich miejsc, mężczyźni wraz z kilkoma widzami i aktorami pobiegli do zaparkowanych przed wejściem samochodów po resztę niezbędnego do przeprowadzenia operacji sprzętu. Okazały się nimi dwa ogromnych rozmiarów ładunki wybuchowe, o wadze kilkudziesięciu kilogramów każdy, umieszczone w dalszej kolejności wśród zakładników znajdujących się na dwu poziomach widowni. Resztę wyposażenia stanowiły torby z granatami i amunicją, które rozdysponowali między sobą zamachowcy (Reitschuster: 2005, 101).

Kolejna grupa bojowników w międzyczasie dokonywała rozpoznania pozostałej części budynku. Dotarli oni między innymi na balkon i do oddalonych na kolejnych kondygnacjach pomieszczeń wykorzystywanych, między innymi, do prób

¹⁵ Pasy szahidów to specjalnie konstruowane urządzenia wybuchowe wykorzystywane przez terrorystów-samobójców. Składają się z dość dużej ilości materiału wybuchowego (kilkaset do kilku kilogramów) uzbrojonego w różnego rodzaju elementy wykorzystywane w trakcie eksplozji jako odłamki powodujące największe obrażenia wśród ofiar. Terrorysta przenosi materiał wybuchowy na specjalnie konstruowanym i zainstalowanym na swoim ciele, pod okryciem wierzchnim, pasie. Pas, oprócz miejsc gdzie zainstalowany jest zasadniczy materiał, posiada dodatkowo jak największą ilość elementów fragmentujących takich jak: gwoździe, kulki łożysk itp. Wyzwolenie wybuchu może nastąpić w wyniku zadziałania prostego mechanizmu sterowanego zarówno przez samego samobójcę, jak i zdalnie. W wielu opisywanych przez J. Jusik w *Narzęczonych Allacha* zamachach przeprowadzonych na terenie Rosji przez terrorystki-samobójczynie, detonacje pasów przeprowadzali wysyłający je ze śmiertelnymi misjami nieuczestniczący w samym zdarzeniu terroryści. Tego typu broń została rozpowszechniona głównie przez terrorystów palestyńskich, ale w związku z ogromną skutecznością i niskim „kosztem” produkcji zapożyczona przez inne grupy terrorystyczne na całym świecie. Pasy szahidów szczególnie często wykorzystywane są w trakcie konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego w większości przez terrorystki-samobójczynie z obszaru republik kaukaskich.

aktorów i muzyków. W trakcie tego rekonesansu natrafili na grupę dzieci, które były zaangażowane do spektaklu. W ciągu następnych minut cała grupa wraz z towarzyszącym im choreografem zmuszona została do przeniesienia się na balkon. Zarówno dzieci, jak i ich opiekun, nie spodziewając się nieszczęścia udały się we wskazanym przez uzbrojonego mężczyznę kierunku. Ostatnia grupa zamachowców już tam się znajdowała i z góry nadzorowała trwające prace polegające na zaminowaniu widowni (Łomanowski: 2002, 7).

Równolegle do trwającej w budynku operacji terrorystycznej kierujący nią z zewnątrz separatyści czeczeńscy zamieścili na swoich stronach internetowych opis zdarzenia i poinformowali opinię publiczną o umieszczeniu wewnątrz budynku około pół tony materiałów wybuchowych. Był to niewątpliwie dość istotny argument w walce psychologicznej z przeciwnikiem. Zagrożenie wybuchem takiej ilości materiałów stanowiło ogromny problem dla mającego się niedługo zebrać sztabu kryzysowego przygotowującego plan kontroperacji. Należy mieć świadomość, że wokół budynku Domu Kultury znajdowały się budynki mieszkalne i eksplozja o takiej sile mogłaby zagrozić również im. W takim przypadku promień zagrożenia falą wybuchową może wynosić nawet kilkaset metrów, a uzależniony jest również typem środowiska w jakim dochodzi do zdarzenia. Ta konfiguracja była bardzo nieszczęśliwa dla służb mających podjąć próbę uwolnienia zakładników (Giziński: 2002, 84).

Około trzydziestu minut od rozpoczęcia całego zdarzenia prawie dziewięćset osób zostało uwięzionych na widowni teatru, kilku jednak udało się albo zbiec, albo ukryć w najciemniejszych zakamarkach budynku. To, że terroryści ich nie zauważyli mogło świadczyć o słabym rozpoznaniu obiektu i braku znajomości wszystkich jego części. Dzięki temu kilku pracownikom udało uratować się z opresji, chociaż nie było to dla nich z pewnością łatwe zadanie. W tym właśnie czasie, gdy udało się zamachowcy opanowali część budynku, widownię z publicznością, aktorami, muzykami i pozostałą częścią personelu, w jednym miejscu na scenę wyszedł terrorysta, który jak się później okazało miał dowodzić grupą straceńców – był to Mowsar Sulejmienow, dwudziestopięcioletni niewykształcony mieszkaniec jednej z czeczeńskich wiosek, który w wyniku pewnego zbiegu okoliczności oraz związków krwi z jednym z bardziej znanych przywódców partyzanckich Arhim Barajewem przyjął jego nazwisko. Po śmierci Arbi Barajewa – swojego, jak się okazało kuzyna, przejął on dowództwo nad „osieroconym” Islamskim Pułkiem

Specjalnego Przeznaczenia, jednostką okrytą złą sławą nawet wśród ludności czeczeńskiej. Pomimo małego doświadczenia bojowego oraz znikomych środków na kierowanie tak dużą grupą zbrojną Mowsar skutecznie nękał Rosjan swoimi operacjami, dzięki czemu został zauważony przez służby specjalne i wytypowany na jednego z istotniejszych przeciwników armii rosyjskiej. Wielokrotnie również separatysty czeczeńscy na swoich stronach internetowych informowali o udanych akcjach młodego Barajewa, czym powodowali ogromną frustrację Rosjan. Zanim doszło do tragedii w teatrze Barajew był co najmniej dwukrotnie likwidowany przez jednostki rosyjskie, co niejednokrotnie potwierdzały rosyjskie służby. We wrześniu 2002 roku miał on być zatrzymany i uwięziony przez Rosjan. W takiej sytuacji jego obecność w Moskwie podczas wydarzeń październikowych mogłaby świadczyć, że gdyby został uwolniony, to za tym stałyby przede wszystkim rosyjskie służby specjalne. Nie jest to jednak teoria przez nikogo potwierdzona, świadczy jednak niezbitie o tym, że Barajew był osobą dość ważną dla Rosjan, skoro takie informacje na jego temat rozpowszechniali (Zaucha: 2003, 85).

Po wejściu na scenę Mowsar skierował się do zakładników i przedstawił przyczyny zamachu.

Chcemy zakończyć tę wojnę. Dlatego zostaniemy tutaj, dopóki wasz rząd nie spełni naszych żądań – nie przerwie wojny i nie wycofa wojsk. (...) Chcę potwierdzić, że wzięliśmy was jako zakładników. Jesteście gwarancją, że nasze żądania zostaną spełnione. (...) weźcie telefony komórkowe i dzwońcie do swoich krewnych, przyjaciół i znajomych – niech zrobią wszystko, by nie dopuścić do szturmu. Mówcie im – niech władze spełnią nasze warunki, niech zaczną z nami negocjacje...(Zaucha: 2003, 55).

Za jego plecami znajdował się wywieszony przez terrorystów duży napis w języku arabskim NIE MA BOGA OPRÓCZ ALLAHA I MAHOMET JEST JEGO PROROKIEM. Miało to świadczyć rzeczywiście, że wojna w Czeczenii osiągnęła wymiar ponadnarodowy i stała się już nie tylko konfliktem o podłożu narodowościowym w obszarze jednego kraju, ale ma wymiar wojny o charakterze religijnym. W rozumieniu strony czeczeńskiej była to wojna o wiarę prowadzona przez wszystkich wyznawców islamu. Tak miało być do czasu, kiedy podczas ogłoszenia Kaukazu wolnym emiratem *gros* państw, w których islam jest religią narodową i stanowi o obowiązującym prawie szariackim zaczęło wspierać zmagania

Czeczenów o wolność. Pomoc miała polegać, między innymi, na finansowaniu operacji zbrojnych, zakupu uzbrojenia – nierzadko od samych Rosjan oraz szkoleniu bojowników, głównie w bazach położonych na terenie wspomnianych państw (Rogacin: 2002, 88).

Wróćmy jednak do sytuacji w moskiewskim teatrze. Barajew wystąpił przed zebraną widownią i zaczął swoje przemówienie. Przedstawił w nim swoje postulaty wobec rządu rosyjskiego i polecił wszystkim, aby przy pomocy własnych telefonów komórkowych kontaktowali się ze swoimi bliskimi oraz osobami, które mogą zdarzenie nagłośnić. Głównym żądaniem było tak samo jak w przypadku budionnowskim zakończenie działań wojennych na terytorium Czeczenii, wycofanie wszystkich wojsk rosyjskich z obszaru republiki oraz rozpoczęcie rozmów pokojowych na temat zakończenia trwającej od 1999 roku drugiej wojny czeczeńskiej. Scenariusz Barajewa zakładał, że konflikt rozwiązany zostanie w sposób podobny do wcześniej opisanego zdarzenia z lata 1995 roku (Caryl, Conant: 2002, 57).

Nie założył on jednak kilku bardzo istotnych okoliczności. Po kilku latach od wydarzeń mających miejsce w Budionnowsku zmienił się skład rządu i do władzy doszli ludzie o bardziej bezwzględnej polityce wobec Czeczenii. Drugim czynnikiem, dla którego sprawa mogła być skazana na porażkę było odnoszenie się Rosjan do Czeczenów. Przed wybuchem pierwszej wojny Rosjanie nie postrzegali mieszkańców Kaukazu Północnego jako swoich wrogów, wręcz odwrotnie, większość utożsamiała się z nimi i szczerze współczuła im sytuacji, w której się znaleźli. Jednak wraz ze wzrostem eskalacji działań wojennych nastawienie to uległo pogorszeniu. Wpływ na to miały poczynania bojowników czeczeńskich wobec nie tylko żołnierzy rosyjskich, ale także „przypadkowych”, niemających z konfliktem nic wspólnego ludzi. Byli to w dużej mierze, albo obcokrajowcy wykonujący na terenie Kaukazu swoje misje, albo dziennikarze pragnący w najbardziej obiektywny sposób przedstawić sytuację w objętych działaniami rejonach. Trafiali oni nierzadko do niewoli, w której byli traktowani w bardzo barbarzyński sposób. Tym bardziej jest to okrutne, że sprawcy takich uprowadzeń robili to jedynie dla pieniędzy¹⁶. Do jednego z głośniejszych przypadków należy sprawa Arbi Barajewa, wuja wspomnianego już wcześniej

¹⁶ Przypadki związane z uprowadzeniami dla okupu przedstawione zostały między innymi w rosyjskiej produkcji filmie pt.: *Бойна* w reżyserii A. Bałabanowa. Przedstawiona została w nim historia uprowadzenia dla okupu pary dwojga angielskich obywateli uwięzionych na terenie jednej z czeczeńskich wiosek wraz z pojmanymi wcześniej rosyjskimi żołnierzami.

dowódcy komanda z Dubrowki. Starszy Barajew zasłynął akcją, w czasie której porwał czterech pracujących w Groznym specjalistów brytyjskiej korporacji instalującej system telefonii komórkowej. W 1998 roku zostali oni uprowadzeni przez Barajewa i prawdopodobnie, w związku z odmową wypłacenia przez Brytyjczyków okupu, bestialsko zamordowani. Cztery głowy zakładników zostały odnalezione przypadkowo na poboczu drogi prowadzącej z Groznego do republiki Inguszetii. Ten, jak i wiele podobnych mu incydentów, zadecydował o zmianie postrzegania wizerunku rewolucjonistów czeczeńskich przez opinię nie tylko rosyjską, ale i światową. W jej oczach z narodu wymagającego współczucia i pomocy ze strony całego świata Czeczenów zaczęto postrzegać, jako bezwzględnych oprawców ukierunkowanych tylko i wyłącznie na zysk i rozgłos. Należy wspomnieć, że okup za życie uprowadzonego obcokrajowca wynosił przeważnie jeden lub dwa miliony dolarów amerykańskich. Faktem jest również to, że zakładnikami stawali się również zwykli ludzie, nie tylko znane osoby. Często byli to robotnicy rosyjscy, ale także Czeczeńcy, Dagestańczycy czy przedstawiciele innych narodowości przebywający na terenie objętych ingerencją wojskową republik. W trakcie trwania całej operacji wojskowej na terenie Czeczenii do niewoli trafiali również Polacy (Volk: 2002, 19).

W sierpniu 1999 roku dwie pracownice Polskiej Akademii Nauk – prof. Zofia Fiszer-Malanowska i dr hab. Ewa Marchwińska-Wyrwał, zostały uprowadzone i przetrzymywane przez ponad pół roku na terenie Czeczenii przez zajmujących się procederem uprowadzeń dla okupu kaukaskich separatystów.¹⁷

W 1999 roku na czele gabinetu Rady Ministrów Federacji Rosyjskiej stanął nikomu wcześniej nieznany, a wywodzący się z kręgu zaufanych Jelcyna polityk – Władimir Władimirowicz Putin. Człowiek o zupełnie odmiennym rysie psychologicznym od swojego poprzednika i zupełnie innej charakterystyce od dotychczas piastujących najwyższe stanowiska państwowe, zarówno w komunistycznej, jak i demokratycznej Rosji. Krótco po objęciu stanowiska premiera rządu Putin został wyznaczony na urząd prezydenta Federacji Rosyjskiej. Stało się tak w 2000 roku po zrzeczeniu się prezydentury przez Borysa Jelcyna, który jakoby w związku ze złym stanem zdrowia wyznaczył Putina tymczasowo na swoje miejsce, który już po marcowych wyborach 2000 roku został wybrany oficjalnie prezydentem

¹⁷ Swoją przypadek związany z jej uprowadzeniem 9 sierpnia 1999 roku wraz ze swoją koleżanką oraz dwoma pochodzącymi z Dagestanu naukowcami opisuje Z. Fischer-Malanowska i M. R. Magomedow w książce: *Nie bój się, nie ufaj, nie proś.... dwa dzienniki kaukaskie, sierpień 1999 – marzec 2000*, Warszawa 2000

Rosji. Należy wspomnieć, że to właśnie Putin był jednym z większych orędowników wprowadzenia do Czeczenii wojsk rosyjskich, które przyczyniły się do wybuchu drugiej wojny czeczeńskiej.

Kariera polityczna Władimira Putina zaczęła się, w przeciwieństwie do jego poprzedników, stosunkowo wcześniej. Już w wieku czterdziestu lat objął tytuł zastępcy mera Sankt Petersburga. Pomiędzy rokiem 1996 a 1999, kiedy Jelcyn wyznaczył go premierem rządu pełnił funkcje, między innymi: zastępcy szefa administracji prezydenta oraz szefów Głównego Zarządu Kontroli oraz Federalnej Służby Bezpieczeństwa, a także sekretarza Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. To dzięki tym stanowiskom zyskał zaufanie najważniejszych osób w państwie i dzięki ich poparciu w roku 1999 został premierem. Przyczyną wprowadzenia przez Putina wojsk do Czeczeni i w jego efekcie wybuchu drugiej wojny czeczeńskiej miał być słynny rajd Basajewa na sąsiadujący z Czeczenią Dagestan pod pretekstem ponownego utworzenia na obszarze Kaukazu państwa wyznaniowego. Drugim powodem takiej decyzji była seria zamachów terrorystycznych, które wybuchały w tym czasie na terenie Rosji w Moskwie, Wołgodońsku i Riazaniu. Jak później twierdzili byli współpracownicy Putina, zamachy miały być inspirowane przez FSB. W jednym przypadku (tzw. incydent riazański¹⁸) agencja przyznała się do przeprowadzenia ćwiczeń antyterrorystycznych, w których mieli brać udział zatrzymani przez lokalną milicję dwaj jej agenci (Giziński, Ślubowski, Zaucha: 2004, 28).

Wspomniane wyżej zdarzenia były głównymi czynnikami, dla których koleje konfliktu czeczeńskiego potoczyły się w znany wszystkim sposób, zgoła odmienny od pierwszej jego zakończonej 1996 roku fazy. Istotne jednak w tych rozważaniach jest to, w jaki sposób polityka rządu kierowanego przez Putina, różniła się od polityki rządu Jelcyna, a była ona ogromna. Polegała ona między innymi na tym, że Putin w przeciwieństwie do Jelcyna nie uznawał żadnych ustępstw ani negocjacji ze swoimi

¹⁸ We wrześniu 1999 roku na terenie Moskwy i Wołgodońska doszło do krwawych zamachów bombowych. Władze o ten czyn oskarżyły separatystów czeczeńskich, lecz nieco później mieszkańcy jednego z domów w Riazaniu zauważyli nieznajome sobie osoby pozostawiające w jednym z budynków mieszkalnych podejrzane pakunki. Poinformowana o tym fakcie milicja zidentyfikowała w nich materiały wybuchowe. Detonator został ustawiony na godzinę piątą trzydzieści następnego ranka. Lokalna komórka FSB wszczęła natychmiast śledztwo i gdy była już na tropie podejrzanych otrzymała polecenie z centrali moskiewskiej o wstrzymaniu jakichkolwiek działań. Tłumaczono to prowadzeniem ćwiczeń, a rzekomymi terrorystami mieli być funkcjonariuszami. W paczkach również miało nie być zdaniem FSB materiałów wybuchowych, a jedynie ich atrapy. Incydent riazański oraz inne prowokacje rządu Federacji Rosyjskiej opisane zostały obszernie w publikacji J. Felsztńskiego i W. Pribyłowskiego *Korporacja zabójców. Rosja, KGB i prezydent Putin*, Warszawa 2008

przeciwnikami. Swoje stanowisko dotyczące pozostawienia republiki w strukturze Federacji Rosyjskiej tłumaczył koniecznością pełnej integracji terytorialnej kraju oraz zahamowaniem rozwoju działalności międzynarodowych grup terrorystycznych dążących do wewnętrznego rozbicia państwa. Inną sprawą jest, często przemilczany fakt, chęci pozostawienia pod pełną kontrolą Moskwy złóż ropy naftowej i gazu ziemnego oraz ich sieci przesyłowych z rejonu Morza Kaspijskiego przez obszar Kaukazu (Politkovskaya: 2004, 172).

Barajew w związku z brakiem doświadczenia oraz młodym wiekiem, a także brakiem wiedzy na temat aktualnej sytuacji politycznej w Rosji, nie mógł o tym wszystkim wiedzieć. Porwał się na czyn, który zapewne go przerastał. Miał on jednak świadomość tego, że atak może zakończyć się niepowodzeniem. Potwierdzał to w wywiadzie, jakiego udzielił w pierwszych godzinach po zajęciu teatru. Słowa, jakie wówczas wypowiedział niezbiecie świadczą o jego determinacji i przygotowaniu terrorystów na najgorsze. Zwrócił się wówczas do zakładników:

Klnę się na Allaha, że pragniemy umrzeć bardziej niż wy chcecie żyć.¹⁹

Faktem jest, że zdecydowana większość biorących udział w ataku zamachowców nie tylko nie znała celu akcji, ale także nie miała absolutnie wiedzy na temat planowanego przebiegu wydarzeń.

Oddział Barajewa docierał do Moskwy stosując dostępne i ogólnie znane środki konspiracji. W większości przypadków ludzie ci nie znali się nawzajem. Potwierdzają to opinie ocalałych zakładników, którzy opowiadali, że tuż po opanowaniu teatru i zajęciu miejsc zaczęli oni się ze sobą witać i wzajemnie przedstawiać. Większa część grupy znalazła się w stolicy już kilka dni przed planowanym zdarzeniem. Wspólną cechą, jaką udało się ustalić w trakcie śledztwa było to, że na biletach autobusowych i kolejowych znajdował się napis wykonany prawdopodobnie tą samą ręką informujący o zbiórce, która miał się odbyć 21 października na stadionie sportowym Łużniki w Moskwie. Wielu z uczestników zamachu posługiwało się podrobionymi dokumentami tożsamości. Spora grupa dysponowała jednak dokumentami autentycznymi, chociaż wystawionymi na inne

¹⁹ Słowa te, wypowiedziane przez Mowsara Barajewa w trakcie przygotowań do zamachu, znalazły się również na kasecie wideo przekazanej we czwartek 24 października moskiewskiemu oddziałowi katarskiej telewizji Al Jazeera. Miały one świadczyć o samobójczym charakterze misji zamachowców.

nazwiska w oficjalnych urzędach administracji. Udało się je uzyskać głównie dzięki łapówkom przekazywanym lokalnym urzędnikom. Z informacji, jakie przekazały po zdarzeniu ofiary wynikało, że wielu z zamachowców musiało przebywać na terenie Moskwy dłuższy czas. Świadczyły o tym rozmowy obydwu stron, w trakcie których czeczeńskie kobiety miały opowiadać zakładnikom jak wyglądał wybór spektaklu miejsca akcji. Jedna z nich opowiadała:

Tyle tych musicali obejrzelismy, byliśmy i na Chicago i tutaj
byliśmy wiele razy, w końcu zdecydowaliśmy, że przyjdziemy tutaj
(Zaucha: 2003, 185).

I rzeczywiście w opowiadaniach tych terroryści mieli potwierdzać znajomość przez nich aktorów poszczególnych przedstawień. Mogło to być możliwe tylko w przypadku uczestnictwa przez nich osobiście w spektaklach, a to znaczy, że rozpoznanie trwało znacznie dłużej niż kilka dni poprzedzających atak.

Wśród biorących udział w akcji wielu nie spodziewało się najgorszego dla siebie scenariusza. Inaczej wyobrażali sobie ciąg mających nastąpić po sobie zdarzeń. W trakcie rozmów z zakładnikami zapewniali oni o tym, że w niedługim czasie zostaną oni dobrowolnie uwolnieni, a sprawcy w wyniku przeprowadzonych negocjacji zostaną zwolnieni i będą mogli odjechać bezpiecznie do swojej ojczyzny. Według świadków i uczestników wydarzeń wszystkie kobiety, które przybyły do teatru jako przyszłe strażniczki więzionych nie miały zamiaru umierać. Ich celem było jedynie zwrócenie uwagi na problem czeczeński. W ich przekonaniu operacja miała spowodować przerwanie działań wojennych na terenie republiki. Kobiety zaangażowane w akcję, wielokrotnie uspokajały swoje ofiary powtarzając, że wszystko dobrze się skończy, nie będzie ofiar i wszyscy szczęśliwie powrócą do swoich domów i rodzin (Zaucha: 2003, 183).

W mniemaniu zarówno terrorystów, jak i ich ofiar uwolnienie miało być prostą operacją uzależnioną wyłącznie od skutku rozmów władz z terrorystami oraz wysłuchania argumentów tych drugich. Zachowanie Czeczenów miało świadczyć o tym, że nie mieli oni zamiaru ginąć. Jeden z zamachowców, niespełna osiemnastolatek przychodził często do więźniów przynosząc im wodę i inne napoje, często żartując i robiąc przy tym zdjęcia własnym aparatem fotograficznym. Zapewniał on nawet pracujących w teatrze szatniarzy, których uważał już za swoich

dobrych znajomych, że wszystko zakończy się niedługo i wszyscy wrócą do swoich domów. Innym argumentem przemawiającym za tym, że rzeczywiście wszystko zakończy się dobrze dla obydwu stron miało być telewizyjne zapewnienie szefa FSB Nikołaja Patruszewa, który po powrocie z jednej z rozmów z prezydentem Putinem na Kremlu, których miał w tym czasie odbyć wiele, sam gwarantował, że w przypadku wypuszczenia wszystkich zakładników terroryści bez żadnych konsekwencji będą mogli powrócić do Czeczenii (Сокут, Ходаренок: 2002, 1).

Co prawda były też osoby wśród samych terrorystów, które zapewniały o swojej determinacji i o tym, że jeżeli otrzymają rozkaz to go wypełnią i zdetonują umieszczone na widowni ładunki wybuchowe. Pomimo tego, że chociaż nie mają na to ochoty, wykonają rozkaz. Miały one dostać polecenie uruchomienia detonatorów w dwóch przypadkach, gdy otrzymają rozkaz lub zobaczą rosyjskiego komandosa. Dlaczego wiedząc o tym, że rozpoczyna się operacja uwalniania zakładników²⁰ nikt z terrorystów nie zdecydował się na samodzielne zdetonowanie ładunków oraz dlaczego dowódcy operacji nie wydali takich rozkazów nie dowiemy się prawdopodobnie już nigdy. Wszyscy zamachowcy zostali bowiem zabici w trakcie akcji. Inną sprawą było, wspierane przez rosyjskie media, domniemanie przez szefostwo Federalnej Służby Bezpieczeństwa o tym, że zamachowcy zdecydują się jednak na uwolnienie więźniów w zamian za dużą sumę pieniędzy oraz możliwość odlotu z Moskwy, podstawionym przez stronę rządową samolotem, do dowolnie wybranego przez nich kraju muzułmańskiego. Ten wariant był jednakże odrzucany od samego początku przez Czeczeńców (■: 2002, 3).

Wróćmy jednak do dalszego przebiegu wydarzeń teatrze i wokół sprawy z nim związanych. Posunięcie z przekazaniem kasety wideo telewizji okazało się bardzo istotnym punktem w całej kampanii informacyjnej dotyczącej opisywanego zamachu. Pomimo tego, że zamachowcy byli mało medialni, gdyż nie potrafili zachowywać się przed kamerami ani jasno określać swoich postulatów²¹, to pokazanie się niemal

²⁰ Zgodnie z zeznaniami zakładników kilkanaście minut przed szturmem jednostek specjalnych w budynku uruchomiona została klimatyzacja, dzięki której na widowni rozpylono specjalną mieszaninę gazów, które miały uspić wszystkich zabranych wewnątrz pomieszczenia. Sam Barajew miał biegać po scenie i wzywać elektryka mogącego wyłączyć cały system. Nawet w takiej chwili nikt spośród dowództwa Czeczeńców nie wydał rozkazu do uruchomienia detonatorów. Wówczas wielu zamachowców ustawiało się w miejscach, które gwarantowały im dobrą widoczność mogących szturmować salę komandosów i widać było, że szykują się do odparcia ich tylko przy użyciu broni palnej, a nie ładunków wybuchowych.

²¹ Jak opisywała Anna Poltkowska w swoich materiałach dotyczących zamachu na Dubrowce zamachowcy, a szczególnie ich dowódca Barajew był osobą o niskich zdolnościach intelektualnych.

całemu światu przyniosło niespodziewany nawet dla nich skutek. Wielu specjalistów w dziedzinie rozwiązywania tego typu problemów zauważyło bardzo istotny element propagandowy w działaniu Barajewa. Słowa wypowiedziane przed kamerą o ogromnej determinacji oraz dążeniu do męczeńskiej śmierci zamachowców miały pochodzić z listów arabskiego przywódcy wojskowego pochodzącego z VII wieku, Halida abu al-Walida, który w ten sposób zwracał się do swoich przeciwników niechających przejść na wiarę islamską. Była to groźba mająca na celu przekonanie oponentów do zmiany swojej wiary. Ten fakt świadczy niezbicie, że przygotowania do zamachu w Moskwie były przeprowadzone przez ludzi znających bardzo dobrze historię islamu, potrafiący ją zastosować w taki sposób, aby uzyskać najbardziej skuteczny efekt. Jak wspomniano wcześniej Barajew sam nie był do tego zdolny. Ukończenie, jak podają źródła, tylko trzech klas państwowej szkoły podstawowej nie dawało mu wiedzy, z której mógłby korzystać w tak ważnej operacji. To samo potwierdza scena z filmu dokumentalnego nakręconego w nocy z czwartku na piątek przez dziennikarzy rosyjskiej „prawie” obiektywnej i niezależnej stacji telewizyjnej NTV²². Podczas wywiadu z Barajewowi miał w języku czeczeńskim podpowiadać pewne zdania Abubakar (Zaucha: 2003, 98).

Jednocześnie, we czwartek w godzinach późnowieczornych, funkcjonariusze ALFY przeprowadzili pierwsze próby rozpoznania piwnic teatralnych, w celu ustalenia możliwości rozpoczęcia szturmego następnego dnia rano. W wyniku uzyskanych informacji ustalono, że jest to możliwe, jednakże wiadomość ta dotarła do sztabu kryzysowego dopiero po północy. W czasie, gdy do mediów trafiła wspomniana wcześniej taśma nagrana przez Barajewa. Terroryści udzielili też wywiadu radiu „Echo Moskwy”. Wystąpił w nim kolejny z zamachowców, podający

Jak wspomina, sama musiała pomagać mu formułować niektóre postulaty kierowane do strony rządowej (większość z tych, które przedstawili terroryści była zbyt ogólnikowa i nie mogła być w żaden sposób zrealizowana w krótkim czasie). Podobne zdanie o Czeczenach mieli również inni uczestnicy rozmów z zamachowcami, między innymi przeprowadzający wywiad z Barajewem i jego zastępcą Abubakarem reporter rosyjskiej telewizji NTV Siergiej Dieduch. Twierdził on, że Barajew miał problemy z wysławianiem się i poprawnym konstruowaniem odpowiedzi na zadawane mu pytania.

²² NTV – Niezależna Telewizja założona w 1993 roku prywatna stacja telewizyjna należąca do jednego z rosyjskich oligarchów Władimira Gusińskiego, opozycyjna wobec Kremla. W latach rządów Borysa Jelcyna odznaczała się wolnością tonu oraz krytycyzmem wobec władzy. Po objęciu urzędu przez Władimira Putina i zmuszeniu Gusińskiego do wyjazdu z Rosji przejęta przez przedsiębiorstwa publiczne oraz oligarchów zbliżonych do kręgów kremlofskich wróciła „na łono” władzy i stała się bardziej liberalna wobec jej poczynań.

się za dowódcę zwiadowczego batalionu *смертников*²³, niejaki Hasmamat. Okazał się on dużo lepszym rozmówcą niż jego przełożeni. Odpowiadał składowo na zadawane pytania i konkretnie formułował żądania, co prawda takie same jak Barajew, a więc trudne do natychmiastowego spełnienia. Wskazał on, że do chwili obecnej władze nie podjęły żadnej próby prowadzenia negocjacji przez odpowiednio uprawnionego przedstawiciela. Faktem jest, że dotychczas do rozmów przystąpili jedynie „przypadkowi” negocjatorzy. Byli to głównie ochotnicy oraz osoby medialne, wskazani przez zamachowców. Nie było jednak wśród nich nikogo, kto mógłby zdaniem Czeczeńców podjąć się faktycznie rozmowy i występować z ramienia Kremla. Zadaniem tych osób było przede wszystkim uspokojenie zakładników oraz opóźnienie działań bojowników. Innym faktem jest to, że z wyjątkiem lekarzy przybyłych do teatru w celu udzielenia pomocy rannym zakładnikom i zamachowcom, nikt z „negocjatorów” nie miał kontaktu z uwięzionymi ludźmi. Dopóki trwały jakiejkolwiek rozmowy pomiędzy stronami konfliktu była szansa na ocalenie więźniów. Takie mieli oni przeświadczenie. I rzeczywiście dopóki rozmowy były prowadzone terroryści wielokrotnie przesuwali czas wykonywania egzekucji zakładników. Dopiero, gdy Barajew zagroził rozpoczęciem rozstrzeliwań, do rozmów przystąpił przedstawiciel Moskwy Wiktor Kazancew, będący głównodowodzącym wojskami Południowego Okręgu Federalnego. Dla Czeczeńców był to wystarczająco godny rozmówca, gdyż występował już w tej roli i negocjował bezpośrednio z samym prezydentem republiki Aslanem Maschadowem. W swoim wystąpieniu żądał on bezwzględnego zaprzestania jakichkolwiek działań w stosunku do zakładników obiecując bezpośrednie spotkanie z Barajewem w następnym dniu. Zamachowcy zgodzili się na to ultimatum. Ta rozmowa okazała się kluczowym elementem gry Kremla z bojownikami. Miała dać czas na zorganizowanie przygotowania do rozpoczęcia szturm. Doszło do niego osiem godzin później (MAW: 2002, 1).

Również we czwartek z teatru wypuszczona została jedna z zakładniczek Maria Szkolnikowa. Jej zadaniem był przekazanie komunikatu bezpośrednio mediom zebranych przed Centrum Teatralnym. Był to jednak tym razem apel zakładników, a nie terrorystów. W nim to zrozpaczeni więźniowie zwracali się z prośbą do prezydenta o niepodejmowanie żadnych pochopnych kroków względem sprawców

²³ W terminologii rosyjskojęzycznej wyraz ten ma znaczenie ochotnika, który w wyniku prowadzonych przez siebie działań militarnych jest świadomy swojej śmierci i godzi się na nią w imię dobrej sprawy.

zamachu oraz rozpoczęcie procesu wstrzymywania działań wojennych i wycofywania wojsk z terenu Czeczenii. Nie wywołał on jednak żadnej reakcji ze stron władz, nie było wystąpienia ani nawet komentarza. Natomiast FSB oraz przedstawiciele sztabu uznali to za wystąpienie u ofiar tzw. syndromu sztokholmskiego (KP: 2002, 3)²⁴. Pomimo, że nie była to prawda, udało się dzięki temu odpierać wszelkie żądania ofiar oraz ich bliskich o podjęcie właściwych negocjacji i nie rozpoczynania szturmu (Политковская: 2002, 2).

Pozostaje również wątek sterowania działaniami bojowników na Dubrowce przez czynniki zewnętrzne. Świadczyć o tym najdobitniej może fakt zwolnienia w piątkowy wieczór czworo zakładników. Byli to, jak się później okazało, żona prezesa azerbejdzańskich linii lotniczych, jej siostra, dyrektor przedstawicielstwa tych linii w Moskwie i jego pracownica. Mieli oni zostać uwolnieni w wyniku pertraktacji, jakie przeprowadzili przedstawiciele władz Azerbejdżanu z bardzo prężnie działającą w Baku diasporą czeczeńską. Trzeba tutaj zwrócić uwagę, że na terenie Azerbejdżanu znalazło schronienie tysiące uchodźców, między innymi z terenu Czeczenii, ale również różnej kondycji „element” posiadający powiązania z działalnością nieformalną czy wręcz nielegalną, separatystyczną, wyznawcy islamu oraz stronnicy państw świeckich. Władze Baku nie ingerując w ich działalność mają jednak pewną kontrolę nad całym tym „przybytkiem”. Czeczeni dostali prawdopodobnie propozycję nie do odrzucenia, w której usłyszeli, że w przypadku nie uwolnienia tej czwórki, „rajskie” życie Czeczenów w Azerbejdżanie będzie jedynie wspomnieniem. Podobno wiązało się to również z *zakatem*²⁵, przekazanym Czeczeńcom przez same linie lotnicze w wysokości miliona dolarów. O tym miał być powiadomiony w rozmowie telefonicznej Barajew przez swoich czeczeńskich mentorów (Zaucha: 2003, 203)

Wiadome do dzisiaj jest jedno. W teatrze nie pojawił się nikt, kto byłby odpowiednim do prowadzenia rozmów prawomocnym przedstawicielem władz rosyjskich. Wszystkie działania podejmowane przez „negocjatorów” były jedynie grą mającą na celu oddalenie chwili ostatecznego rozwiązania sytuacji przez służby specjalne. Polegała ona głównie na tym, aby wymusić na terrorystach odsunięcie

²⁴ Problematyka dotycząca syndromu sztokholmskiego opisana została przez J. Stawnicką w opracowaniu *Komunikowanie kryzysowe. Perspektywy badawcze* [w] J. Stawnicka, B. Wiśniewski, R. Socha: *Zarządzanie kryzysowe. Teoria, praktyka, konteksty, badania*, Szczytno 2011, s. 144-146

²⁵ *Zakat* w islamie jest jałmużną, którą wyznawcy tej religii obowiązani są przekazywać potrzebującym. Niezależnie od statusu społecznego oraz majątku wszyscy muszą przekazać go w różnych formach, nie tylko jako datki finansowe. Może to być zarówno usługa, modlitwa, jak i inna forma pomocy potrzebującym.

decyzji o spełnieniu swoich warunków wobec ofiar. W pewnym sensie udało się to osiągnąć stronie rosyjskiej. Do momentu szturmowania niewiele spośród ofiar śmiertelnych stanowili zakładnicy. Były to jedynie przypadkowe zdarzenia lub wynikające z nierozsądku ofiar. Istniała duża szansa uwolnienia więźniów „bez strat” zarówno po jednej, jak i drugiej stronie. Wielu obserwatorów uważa, że wystarczyło spełnić kilka „najmniej kosztownych” postulatów zamachowców, aby ocalić wszystkie ofiary zamachu, włącznie z jego sprawcami, których może udałoby się wykorzystać, choćby w celach propagandowych. Ale to już inna strona medalu. Wysłanie do negocjacji wspomnianego wcześniej przedstawiciela Kremla mogłoby pokazać stronie czeczeńskiej, że jednak Putinowi zależy na losie uwięzionych i że jest on gotów do prowadzenia rozmów. Tak się jednak nie stało (Политковская: 2002, 2).

Wieczorem w piątek, po rozmowie telefonicznej, jaką przeprowadzili Kazancew i Barajew wśród widzów zapanował nastrój optymizmu. Barajew poinformował ze sceny wszystkich, że następnego dnia ma rozmawiać osobiście z generałem, ale zapowiedział jednocześnie, że jeżeli nie nastąpi to do godziny dziesiątej zacznie rozstrzeliwać zakładników. Kolejną ważną informacją było to, że bojownicy przedstawili stronie rządowej listę więzionych na terenie Rosji Czeczeńców, za których uwolnienie byli skłonni zwalniać nawet kilku zakładników. Miał też powiedzieć, że dogaduje się w sprawie uzyskania zgody na swobodne opuszczenie przez siebie i swoich bojowników terytorium Rosji i udanie się do Czeczenii. Barajew był przekonany o tym, że rozstrzygnięcie nastąpi niedługo i zapewniał wszystkich zakładników o tym, że następnego dnia wszyscy zostaną uwolnieni. Operacja miała według dowódcy Czeczenów przebiec bez żadnych komplikacji. Nie pomylił się w swoich przepowiedniach i nazajutrz sprawa się ostatecznie wyjaśniła. Rzeczywiście zakładnicy odeszli w swoją stronę, a bojownicy w swoją. Jednakże wielu z nich połączył ten sam los (Репортеры: 2002, 4-15).

Kilkanaście minut po godzinie piątej rozpoczęła się operacja. Zdaniem wielu znawców jej celem głównym było wyeliminowanie zamachowców, a nie uratowanie zakładników. Miało o tym świadczyć wiele faktów. Pierwszym z nich było użycie przez Rosjan specjalnej mieszanki gazów do unieruchomienia wszystkich obecnych na widowni ludzi. Gaz nie był wcześniej sprawdzony i wiedzano jedynie, jakie może powodować skutki u zdrowych dorosłych osób. Nie wzięto pod uwagę, że na sali znajdują się również dzieci, osoby w podeszłym wieku oraz chorzy, dla których kontakt z takim gazem mógł być i był śmiertelny. Gaz miał z założenia uśpić na kilka

minut osoby będące pod jego działaniem, co umożliwiłoby siłom specjalnym opanowanie budynku. Rozpylenie go wymagało jednak kilku zabiegów, które zostały natychmiast wykryte przez bojowników. W tym celu uruchomiono nieczynną dotychczas instalację klimatyzacyjną i w sali pojawił się dość specyficzny zapach. Dodatkowo gaz był widoczny, zarówno przez terrorystów, jak i zakładników. Nie zadziałał on natychmiast, a z pewnym opóźnieniem w związku z czym część zamachowców, którzy się zorientowali otworzyli ogień w kierunku pojawiających się na widowni żołnierzy ALFY. Siła gazu jednak była tak silna, że nie zdołali oni odeprzeć ataku. Relację z tych wydarzeń przedstawiło w audycji prowadzonej „na żywo” radio „Echo Moskwy”. Jego pracownicy rozmawiali kilka minut przed wpół do szóstej rano z dwiema zakładniczkami, które opowiadały o przebiegu wydarzeń na widowni. W tle słychać było trwającą kilka minut wymianę ognia. Najszybciej gaz zadziałał na osoby znajdujące się na balkonie teatru. One usnęły prawie natychmiast, ze względu na bliskie położenie rzędów foteli od nawiewów sufitowych. W tym czasie grupa ALFA prowadziła już walkę z bojownikami, nie tylko na widowni, ale w całym budynku. Ostrzał trwał dosyć długo i podczas, gdy z widowni już zaczęto ewakuować pierwszych rannych zakładników na piętrach jeszcze trwała walka. Cała akcja z udziałem grup szturmowych trwała około dwudziestu minut od pierwszego do ostatniego wystrzału. Później do zadań przystąpili saperzy mający za zadanie rozminować budynek (Łomanowski: 2002, 10).

W efekcie tych działań śmierć poniosło prawie stu trzydziestu zakładników. Wielu spośród nich mogłoby przeżyć, gdyby akcja ratunkowa prowadzona była w sposób planowany. To znaczy, jeśli ratownicy wiedzieliby z jakiego rodzaju obrażeniami mają do czynienia. Ci ostatni byli przygotowani głównie na opatrywanie i udzielanie pomocy ofiarom ostrzału, a nie użycia nieznanego im gazu. Duże prawdopodobieństwo uratowania ofiar użycia tej substancji byłoby w przypadku właściwego postępowania ratowników wynoszących ofiary z budynku. To jednak temat na zupełnie inną historię. W wyniku ataku antyterrorystów śmierć poniosło wszystkich czterdziestu zamachowców, w tym szesnaście kobiet – szahidek. Problem jednak polega na tym, w jaki sposób oni zginęli. Wielu zmarło w wyniku ran odniesionych podczas samego szturm i wymiany ognia ze służbami specjalnymi. Duża grupa (głównie wspomnianych wcześniej kobiet) została jednak zabita nie w otwartej walce i pomimo wyjaśnień, że była to konieczność, budzi to do dzisiaj wiele kontrowersji. Z wypowiedzi kilku oficerów szturmujących teatr mamy dzisiaj

wiedzę na ten temat. Zgodnie z ich relacjami mieli wykonywać egzekucje na śpiących terrorystach poprzez przystawienie im do głów luf pistoletów. Zgodnie z przekonaniem wspomnianych oficerów była to jedyna możliwość zneutralizowania przeciwników uzbrojonych w ogromne ilości materiałów wybuchowych. Funkcjonariusze dobijali wszystkich, którzy okazywali jakiegokolwiek oznaki życia.

Żaden funkcjonariusz jednostek biorących udział w szturmie na teatr nie zginął. Żaden z bojowników nie powrócił do swojej ojczyzny. Żaden zakładnik nie zapomni tych wydarzeń do końca swojego życia, wielu spośród nich zginęło... (Ostrowski: 2002, 20-23).

4. „Gdy płoną dzieci” – Biesłan (1 – 3 września 2004 r.)²⁶

1 września 2004 roku był jednym z kolejnych ciepłych dni kończącego się na Kaukazie lata. To właśnie wtedy na terenie całej Rosji obchodzi się Dzień Wiedzy – pierwszy dzień nowego roku szkolnego. Roku, który przynosi nowe wyzwania i nowe doświadczenia, zarówno dla rozpoczynających go dzieci, jak i dorosłych: ich rodziców, nauczycieli i bliskich. W tym dniu zawiązują się nowe przyjaźnie, powstają nowe plany i marzenia, które mają być zrealizowane i do których dzieci będą dążyły, aż do kolejnych wakacji. Miał to być dzień radości i szczęścia. Dla wielu pewnie tak było...

Zupełnie inaczej zaczął się ten dzień w Biesłanie, niespełna czterdziestotysięcznym mieście oddalonym tylko pół godziny od Władykaukazu – stolicy Osetii Północnej. Zupełnie inaczej miał się też zakończyć (Brodowski: 2006, 80).

Na terenie dziedzińca szkoły nr 1 w Biesłanie właśnie trwały przygotowania do uroczystego apelu. Szkoła ta jest zgodnie z zapewnieniami mieszkańców Biesłanu najlepszą tego typu placówką w okolicy. Uczęszczały do niej, nie tylko dzieci z pobliskich osiedli, ale również mieszkańców okolicznych wiosek i miasteczek. Wiek uczniów wahał się pomiędzy siódmym a osiemnastym rokiem życia. Tradycyjnie, jak co roku, 1 września wielu dorosłych traktowało jako święto i razem ze swoimi dziećmi, szczególnie tymi najmłodszymi, przychodziło na uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego. Tak było również w roku 2004. W niedawno odnowionej szkole przy ulicy Kominternu zebrało się mnóstwo ludzi, dorosłych i dzieci, nauczycieli i pracowników szkoły. Wszyscy przyszli, aby z radością powitać nowy rok szkolny. Pojawili się również ci, którzy ten ład i porządek chcieli zniszczyć, jednak w tej chwili nikt z zebranych nie zwrócił na nich uwagi. (Strunk: 2006, 20)

W tym samym czasie na jednym z posterunków kontrolnych we wsi Churikow pełniący tam służbę milicjant zaniepokojony przejeżdżającym ciężarowym samochodem wojskowym podejmuje pościg za nim. Po pewnym czasie pojazdy zatrzymują się i ścigani, którymi okazują się przyszli zamachowcy biorą do niewoli pierwszego w tym dniu zakładnika. Do Churikow jednak samochód dojechał bez żadnych problemów mijając po drodze kilka posterunków kontrolnych. Między nimi

²⁶ Tytuł rozdziału został zaczerpnięty z reportażu Marcina Wojciechowskiego zamieszczonego w dzienniku Gazeta Wyborcza nr 209 z 06.09.2004 r., s. 1

była miejscowość Stary Batakajurt, gdzie przejście było udostępnione tylko jego mieszkańcom lub osobom znanym przez pełniących tam swoją służbę żołnierzy rosyjskich. Czy tylko im? (Strunk: 2006, 21)

Droga, którą dotarli na miejsce zamachowcy prowadziła poprzez niezamieszkane obszary Ostii Północnej i przebiegała w okolicy granicy z inną kaukaską republiką – Inguszetią. To tam tygodniami, przez nikogo niezauważeni, mieli trenować swój atak na szkołę. Dalszy rozwój wydarzeń miał bardzo dynamiczny i niespodziewany dla wielu przebieg. Około godziny wpół do dziesiątej rano ciężarówka podjechała w okolice budynku szkolnego i wysiedli z niej zamaskowani i uzbrojeni terroryści. Strzelając w powietrze spowodowali ogromne zamieszanie, ale i trwogę wśród ludzi. Wielu spośród zebranych wykorzystując zamęt udało się zbiec. Na dziedzińcu w momencie ataku miało znajdować się tysiąc dwieście sześćdziesiąt osób i większość z nich stała się na najbliższe trzy dni zakładnikami ledwo trzydziestu trzech sprawców. Jak się później okazało było to bardzo przemieszane „towarzystwo”. Kilku zamachowców zainstalowało się prawie natychmiast na dachu budynku i stamtąd mieli obserwować okolicę szkoły oraz prowadzić ostrzał zbliżających się milicjantów lub żołnierzy. Również ich oskarżono, w prowadzonym przez rosyjską komisję specjalną śledztwie, o zabicie wielu zakładników.

Po przeprowadzonym zamachu jeden z jego organizatorów skądinąd znany już Szamil Basajew miał przyznać, że ataku dokonała jego brygada Rijad us-Salihiijn. Trzeba dodać, że miała to być ta sama grupa, którą w czasie akcji w Moskwie miał kierować Mowsar Barajew. Basajew w opublikowanym na stronach kavkazcenter.com nocą z 15 na 16 września liście całą odpowiedzialnością za tragedię obarczał prezydenta Rosji Władimira Putina (Politkovskaya: 2007, 161).

Путин завизжал, как ошпаренная свинья, утверждая, что на Русню напали, что Русне объявлена война и пытается повязать с собой на крови Беслана весь остальной мир, призывая их на помощь и забывая при этом, что »Чечня — это внутреннее дело России«.²⁷

²⁷ А. Шамиль: *Операция Норд-Вест в Беслане*, <http://kavkazcenter.com/russ/content/2004/09/17/25985.shtml>, (stan na 2013.02.27) „Putin zaskamlał, jak oblana wrzątkiem świnia, potwierdzając, że na Rosję napadnięto, że Rosji objawiła się wojna i próbuje zjednoczyć ze sobą na krwi Biesłanu całą resztę świata, wzywając go na pomoc i zapomina przy tym, że »Czeczenia – to wewnętrzna sprawa Rosji«” (tłum. aut.)

Podobne stanowisko prezentowała opinia światowa reprezentowana na konferencji w Paryżu przez Helsińską Federację Praw Człowieka.

W Paryżu zwołano konferencję prasową zorganizowaną przez Helsińską Federację Praw Człowieka. Konferencja poświęcona była sytuacji w Czeczenii i Inguszetii, i była powiązana w czasie z opublikowaniem sprawozdania na temat systematycznego naruszania praw człowieka na terenie Północnego Kaukazu. W preambule do sprawozdania zapisano, że tragedia w Biesłanie i późniejsze oświadczenie prezydenta Rosji Władimira Putina daje podstawę do obaw masowego natarcia na obrońców praw człowieka nie tylko na Północnym Kaukazie ale także na terenie całej Rosji. Jednak to przedstawiciele czeczeńscy wskazują na winnych tragedii w Biesłanie. Na stronach portali internetowych pojawiają się informacje dotyczące genezy wydarzeń w Osetii.

В городе Беслане случилась ужасная трагедия; кремлёвский вурдалак уничтожил и ранил тысячу детей и взрослых, отдав приказ о штурме школы, ради имперских амбиций и сохранения своего кресла. И сегодня Путин пытается, самым наглым образом, свалить всё это на нас, приплюсовывая к нам ещё и так называемый »международный терроризм«, взывая на помощь весь мир.²⁸

W skład komanda, które zaatakowało Biesłan wchodzili nie tylko czeczeńscy bojownicy, ale zgodnie z ustaleniami służb specjalnych Rosji oraz zapewnieniami samego Szamila Basajewa Ingusze, Arabowie, Rosjanie, Ingusze, Tatarzy, Kabardyńcy, ale także sami Osetyjczycy. Grupą kierował, według Basajewa, dowódca drugiego batalionu szahidów pułkownik Orsthojew, a sama operacja nosiła kryptonim „Nord-West”. Inną osobą dowodzącą akcją, był według świadków, którzy opowiadali o przebiegu wydarzeń w szkole, również pułkownik, ale Rusłan Chuczbarow. Kolejne nazwiska pojawiające się w doniesieniach medialnych to, między innymi: Mahomet Jewłojew, czy jeden z braci Chodowów do dzisiaj nie ustalono, o którego miało chodzić: Władimira czy Anatolija. Wersji, co do tożsamości

²⁸ А. Шамиль: *Операция Норд-Вест в Беслане*, <http://kavkazcenter.com/russ/content/2004/09/17/25985.shtml>, (stan na 2013.02.27) „W mieście Biesłan wydarzyła się okropna tragedia, upiór kremlowski zgładził i ranił tysiące dzieci i dorosłych, wydając polecenie o szturmie szkoły, w celu zaspokojenia swoich imperialnych ambicji i utrzymania stanowiska. I dzisiaj Putin próbuje w najbardziej bezczelny sposób obwinić nas winnym wszystkiego, przypisując nam tak zwany »międzynarodowy terroryzm« wzywa na pomoc cały świat.” (tłum. aut.)

bezpośredniego dowódcy operacji było wówczas wiele. Jedna z nich zakładała, że miał ją kierować jeden z czeczeńskich komendantów polowych – późniejszy twórca i przywódca wirtualnego państwa, jakim jest Emirat Kaukazu – Doku Umarow. Inne źródła podawały, że kierownictwo w akcji mieli sprawować przedstawiciele rosyjskich służb bezpieczeństwa.²⁹

Po raz kolejny powtórzono scenariusz, już wcześniej zastosowany przez Czeczenów, kiedy to zakładnikami stali się niezaangażowani w działania wojenne cywile, a sprawcami byli ponownie ci, którzy najbardziej ucierpieli w wyniku trwającego lata konfliktu kaukaskiego. Wśród terrorystów znalazły się kobiety i podobnie, jak w przypadku moskiewskim, miały one odegrać kluczową rolę w sytuacji próby odbicia zakładników przez służby specjalne. Każda z nich uzbrojona była nie tylko w broń palną czy ręczne granaty, ale również miała na sobie pas szahida. I tym razem, jak się później okaże, nie zostały one przez sprawców wykorzystane (Reitschuster: 2005, 101).

Zamachowcy początkowo strzelali w powietrze, żeby zastraszyć zebranych na dziedzińcu ludzi, gdzie zapanował ogromny chaos. Ludzie stłoczeni na niewielkim obszarze próbowali zorientować się co się stało. Wielu z nich myślało, że dźwięk który słyszą to przyniesione przez dzieci pękające w powietrzu baloniki. Było jednak zupełnie inaczej. Po kilkunastu minutach bojownikom udało się zapanować nad tłumem i skierować go do budynku. Większość ludzi, w tym głównie kobiety i dzieci, zostały umieszczone w sali gimnastycznej. Po pewnym czasie wszystkich młodych mężczyzn przepędzono w inne miejsce. Była to niewielka klasa szkolna na pierwszym piętrze budynku. Jak opowiadali świadkowie wydarzeń po kilku godzinach od uwięzienia zakładników w pomieszczeniu, gdzie umieszczono mężczyzn, słychać było strzały egzekucji. Zwłoki ich zostały wyrzucone przez okno na dziedziniec. Obserwowali to zebrani wokół budynku mieszkańcy Biesłanu. Następnego dnia druga grupa mężczyzn została wyprowadzona do małej sali gimnastycznej, z której również oni nie powrócili. (Brodowski: 2006, 81).

Pierwszą ofiarą ataku terrorystów był ojciec dwóch kilkunastoletków uwięzionych razem z nim. Sosłan Bietrozow jako jeden z pierwszych przeciwstawił się zamachowcom i zażądał, aby natychmiast przestali strzelać w obecności dzieci i tym samym je straszyć. Sosłan miał okazję uniknąć tragedii, ponieważ już

²⁹ Na podstawie: <http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-raport-masakra-w-bieslanie,nId,176904>, (stan na 2013.02.27)

wychodził z dziedzińca szkoły kiedy rozpętało się piekło. Nie zważając na zagrożenie wrócił jednak, aby pomóc swoim synom. Razem z nimi został jednak uwięziony w budynku. Odpowiedzią na jego apel była najzwyczajniejsza, bezwzględna egzekucja. Wspomniany wcześniej pułkownik Chuczbarow skierował broń i oddał strzał do Sosłana. Mężczyzna zginął na oczach swoich dwóch synów. Starszy z nich miał wówczas powiedzieć do zabójcy swojego ojca, że zapamiętał jego twarz i wszędzie go rozpozna. Nie miało to już jednak żadnego znaczenia, gdyż obydwaj chłopcy zginęli kilkadziesiąt godzin później. Starszy – Asłan podczas próby ucieczki przez okno, a młodszy – Ałan śmiertelnie trafiony podczas szturmowania szkoły, kiedy po udanej ucieczce wrócił po swojego brata (Strunk: 2006, s. 30).

W przeciwieństwie do wcześniej opisywanych wydarzeń, w Biesłanie terroryści sprawiali wrażenie działających bez żadnego konkretnego planu. Nie chcieli oni w początkowej fazie ataku nawiązać kontaktu z żadną konkretną instytucją państwową i zanim doszło do jakichkolwiek rozmów na temat rozwiązania kryzysu rozpoczęli oni egzekucje więźniów. Może to świadczyć, że rzeczywiście akcja została przeprowadzona przez grupę chaotycznie działających rzezimieszków otumanionych narkotykami i gotowych popełnić najgorsze zbrodnie za kilka groszy. Mieli oni działać z nieuzasadnionych pobudek, niemających zupełnie nic wspólnego ze sprawą czeczeńską. Terroryści nie pozwolili na nawiązanie żadnego kontaktu przez któregokolwiek z zakładników. Wszystkim odebrano telefony komórkowe, które jak się później okazało i tak okazałyby się bezużyteczne. Władze w Moskwie natychmiast po uzyskaniu informacji o ataku zablokowały system łączności na terenie całej bezmała republiki (Strunk: 2006, 12).

Terroryści w swoim pierwszym wystąpieniu zagrozili, że jeśli dojdzie do ofensywy służb rosyjskich, to za zabicie każdego z bojowników oni zabiją pięćdziesięcioro dzieci, a za rannego – dwadzieścioro. Bilans miał być tragiczny (MAN: 2004, 1, 4-5).

Te groźby świadczyły o ogromnej determinacji sprawców, a oni sami wyglądali na gotowych je spełnić. Jedynymi żądaniami terrorystów było natychmiastowe wycofanie wojsk federalnych z Republiki Czeczenii, zaprzestania działań wojennych oraz – co dotychczas nie miało miejsca – uwolnienia zatrzymanych w efekcie działań odwetowych swoich współtowarzyszy, którzy brali wcześniej udział w akcjach terrorystycznych, między innymi na terenie Inguszetii. Więźniowie ci mieli być zatrzymani w związku z wydarzeniami z roku 1999, kiedy

to na rynku we Władykaukazie – stolicy Osetii Północnej – wybuchła bomba zabijając sześćdziesiąt, a ciężko raniąc ponad sto osób oraz z roku 2003 oraz, gdy zamachowiec-samobójca wysadził się w budynku szpitala w mieście Mozdok powodując śmierć pięćdziesięciu osób. Należy dodać, że od związku z działaniami w Biesłanie odcinał się kategorycznie prezydent Czeczenii Asłan Maschadowa, który przekazał taką informację za pośrednictwem swojego przedstawiciela rezydującego od kilku lat za granicą – Achmeda Zakajewa (Popowski: 2004, 1).

Pierwszy kontakt terrorystów ze sztabem kryzysowym miał miejsce dopiero we środę 1 września wieczorem. Sprawcy oprócz wcześniej wspomnianych postulatów zażądali negocjacji prowadzonych przez wybranych przez siebie emisariuszy. Mieli nimi być prezydenci Republiki Północnej Osetii – Aleksandr Dżasochow oraz Inguszetii Murat Zjazikow. Kolejnymi osobami wyznaczonymi przez grupę byli znani z wcześniejszego ataku na teatr na Dubrowce rosyjski lekarz Leonid Roszał – ten sam, który w Moskwie wynegocjował uwolnienie sporej grupy zakładników oraz czeczeński deputowany do Dumy Państwowej³⁰ Asłambek Asłachanow. Doktor Roszał zajmował się podczas kryzysu moskiewskiego udzielaniem pomocy medycznej, zarówno zakładnikom, jak i rannym w trakcie ataku terrorystom. W pewnym momencie zaufanie, jakim obdarzyli go ci drudzy umożliwiło wynegocjowanie uwolnienia wspomnianej wcześniej grupy uwięzionych. Jednak nie wszyscy tak uważali. Basajew w swoim liście otwartym dla portalu kavkazcenter.com przypisał doktorowi współpracę ze służbami bezpieczeństwa i zarzucał mu kłamstwo dotyczące sytuacji uwięzionych dzieci.

Старый КГБешник Рошаль обманул и успокоил родственников,
сказав, что дети продержатся без воды и пищи 8–9 дней.³¹

Zgodnie z wypowiedzią lekarza, próbował on uzyskać zgodę bojowników na dostarczenie uwięzionym pożywienia, napojów i lekarstw – jednakże bezskutecznie. Odrzucali oni każdą propozycję, żądając spełnienia ich postulatów. Do rozmów dopuszczony został jeszcze jeden dobrowolny, niezwiązany

³⁰ Duma Państwowa – wyższa izba parlamentu Rosji, w skład której wchodzi czterystu pięćdziesięciu posłów wybieranych w trybie mieszanym. Połowę wybierają wyborcy w okręgach jednomandatowych, a drugą połowę wybiera się proporcjonalnie z list partyjnych

³¹ А. Шамиль: *Операция Норд-Вест в Беслане*, <http://kavkazcenter.com/russ/content/2004/09/17/25985.shtml>, (stan na 2013.02.27) „Stary KGB-owiec Roszał okłamał i uspokoił krewnych, mówiąc, że dzieci utrzymają się bez wody i jedzenia jeszcze 8-9 dni.” (tłum. aut.)

ze służbami federacyjnymi negocjator. Irański dziennikarz pracujący w Moskwie Abdallah Isa zgodził się po namowach przedstawicieli FSB wziąć udział w negocjacjach. W związku z brakiem możliwości skontaktowania zamachowców z prezydentem Zjazikowem do rozmów przystąpił jego poprzednik Rusłan Auszew (Politkovskaya: 2005, 343).

Dzięki niemu sprawcy wypuścili jeszcze we czwartek w godzinach popołudniowych około dwudziestopięciosobową grupę starszych kobiet wraz z dziećmi. Były to prawdopodobnie ostatnie dobrowolnie uwolnione przez terrorystów osoby. Rozmowy zostały przerwane około godziny trzeciej nad ranem i powrócono do nich w późniejszym czasie. Do negocjacji próbowali przystępować jeszcze, podobnie jak w przypadku moskiewskim, różni „przypadkowi” emisariusze. Wiadomo, że z pewnych nieprzewidzianych przyczyn do Biesłanu nie dotarło dwoje zaangażowanych z konflikt kaukaski dziennikarzy: Anna Politkowska i Andriej Babiński. Oboje oni mieli wyruszyć z Moskwy do Biesłanu, ale Babiński został zatrzymany przez FSB na jednym z moskiewskich lotnisk Wnukowo pod zarzutem scysji ze służbami ochrony portu lotniczego i przetrzymany przez kilka dni w areszcie, a Politkowska miała zapaść przed odlotem w śpiączkę, co uniemożliwiło jej dotarcie na miejsce zdarzenia. Pomimo trwających nadal rozmów nie uzyskano zgody na dostarczenie wody i jedzenia dla więźniów (Nowakowski: 2004, 112).

W tym czasie prezydent Putin miał wygłosić słowa, w których uspokajał społeczeństwo, że władze zrobią wszystko w celu uratowania zakładników. O tym, że może dojść do szturmie nie było mowy, zapewniał rzecznik prezydenta Osetii Północnej. Stało się jednak inaczej. Wieczorem, gdy kilku zakładnikom udało się uwolnić i wybiegali z budynku terroryści otworzyli do nich ogień. Był to moment, w którym, jak podkreślał ówczesny szef FSB Walery Andriejew, służby zostały sprowokowane do podjęcia konfrontacji zbrojnej. Wcześniej nie planowano operacji militarnej. Już we czwartek wieczorem słychać było odgłosy strzałów w budynku oraz kilku detonacji. Nie było jednak żadnych wiadomości na temat sytuacji wewnątrz. Negocjatorzy nadal nie zostali dopuszczeni do zakładników (Каджая: 2004, 6).

Zniecierpliwienie Rosjan przedłużającym się kryzysem mogło być oznaką o tym, że decyzja o szturmie może zostać niedługo podjęta. Inną sprawą jest również to, że rodziny zakładników nie wierzyły w zapewnienia władz i obawiały się najgorszego. Kolejnym punktem mogącym mieć wpływ na zmianę decyzji

Moskwy było ostrzelanie przez sprawców zamachu ciężarówki, którą rosyjscy żołnierze podjechali pod okna szkoły w celu usunięcia stamtąd ciał poległych w początkowej fazie ataku zakładników. Zamachowcy uznali to za sygnał o rozpoczynającym się szturmie na budynek i otworzyli ogień do pojazdu. Uwięzieni pod ostrzałem żołnierze nie mieli możliwości wycofania się spod gmachu. Przytuleni do fasady oczekiwali na pomoc swoich towarzyszy. W tym samym czasie słychać było dwie potężne eksplozje wewnątrz i zawalił się dach sali gimnastycznej. Był to moment, w którym zdecydowano o przypuszczeniu ataku na szkołę. Funkcjonariusze sił specjalnych zajęli pozycje i otworzyli ogień w stronę szkoły. Jednocześnie z rozpoczęciem szturmu, ogromna rzesza ludzi oczekujących za utworzonym z kilkuset żołnierzy jeszcze we środę kordonem bezpieczeństwa, rzuciła się w kierunku szkoły. Wielu spośród nich stało się ofiarami trwającej wymiany ognia. Większość ofiar stanowili ci, którzy w momencie szturmu znaleźli się na terenie otwartym, gdyż stanowili łatwy cel dla zdesperowanych zamachowców. Świadkowie tych wydarzeń opisują okropny chaos panujący wewnątrz szkoły. Spowodowała go pierwsza przypadkowa, jak się później okazało, eksplozja ładunku umieszczonego na linie ponad głowami zakładników (Wroński, Kossek: 2004, 7).

Czegoś takiego jeszcze w życiu nie widziałem, choć służyłem w Czeczenii i nieraz musiałem oglądać rzeczy straszne (...). Ta scena jest nie do opisanie. Wokół porozrywane ciała, krew. Trupy dzieci, na podłodze urwana ludzka głowa. Tego się nie da zapomnieć (Giziński, Ślubowski, Zaucha: 2004, 26-28).

Tak miał opowiadać jeden z oficerów oddziału ALFA biorący udział we właściwym szturmie na budynek. Uwięzieni zaczęli uciekać na oślep tratując się wzajemnie. Wielu z nich wtedy straciło życie, inni zostali rozstrzelani przez zdezorientowanych zamachowców.

Jedna z zakładniczek uwolniona w wyniku operacji opowiadała o strasznych scenach, jakie miały miejsce wewnątrz obiektu.

Aslan stracił równowagę, został stratowany przez innych, ktoś go podniósł i oparł o ścianę. Potem przyszedł jeden z terrorystów i chłopca zastrzelił. (Widząc to jego) babcia zmarła na atak serca (Strunk: 2006, 58).

Równocześnie z atakiem wojska do szturm przystąpił ciężki sprzęt bojowy. Były to wozy bojowe oraz czołgi, które otworzyły ogień w kierunku budynku. Z zeznań naocznych świadków oraz zespołu śledczych biorących udział w czynnościach związanych z ustalaniem przyczyn tragedii określono, że w trakcie operacji użyte zostały oprócz wspomnianych wcześniej czołgów i wozów bojowych również śmigłowce bojowe Mi-8 oraz specjalne wyrzutnie pocisków zapalających „Trzmiel”. Jak opisał w swoich wspomnieniach jeden z uczestników wydarzeń, sześćdziesięcioczeroletni Murat Kabojew, na jego biurku

Leżą zdjęcia broni, którą znaleziono w pobliżu szkoły i której zastosowanie wobec ludności cywilnej jest zabronione Konwencją Genewską: miotacze ognia i rura wyrzutni pancerfausta. Kto z niej strzelał? Terrorysty? Siły specjalne?(...) Kiedy do operacji wprowadzono czołgi i ich śmiertelne działa?
(Strunk: 2006, 155-156)

Na te pytania do dzisiaj nie padły odpowiedzi i pewnie ich nikt nigdy nie usłyszy. W momencie, gdy eksplodowały pierwsze ładunki wybuchowe wewnątrz gmachu szkolnego, wokół nie było nikogo z sił specjalnych, kto mógłby udzielić pomocy uciekającym zakładnikom. Zadania ratowania ich podjęli się mężczyźni, którzy do tej pory jedynie obserwowali przebieg wydarzeń. Uzbrojeni w broń palną otworzyli ogień do terrorystów i przypuścili swój indywidualny atak na szkołę, niezależnie od wojska. Funkcjonariusze ALFY i WYMPIEŁA w szkole byli dopiero po pół godzinie od rozpoczęcia się strzelaniny. Około godziny czternastej zakończyła się operacja militarna i przedstawiciele rosyjskiego FSB poinformowali opinię publiczną o zakończeniu działań i uwolnieniu pozostałych zakładników (Giziński, Ślubowski, Zaucha: 2004, 26-28).

Bilans strat był zatrważający. Różne źródła podają jakoby śmierć w wyniku ataku terrorystów poniosło ponad trzystu trzydziestu zakładników, z czego większość stanowiły dzieci, ponad siedemset osób zostało rannych, więcej niż sto – zaginionych (Ostrowski, Szostakiewicz: 2004, 12).

Na skutek walk zginęło też jedenastu funkcjonariuszy ALFY i WYMPIEŁA, był wśród nich jeden z dowódców. Tak wielkich strat obydwie grupy nie poniosły w całej historii swojego istnienia. Trzeba wspomnieć, że do Biesłanu nie przerzucono głównej grupy szturmowej, a jedynie zespoły wsparcia. Spowodowane

to było tym, że służby specjalne dysponowały informacjami o planowanym zamachu, jaki miał być w tym samym czasie przeprowadzony w Nazranii i tam skupiono większość oddziałów. Inne źródła operacyjne informowały o zagrożeniu samej stolicy federacji – Moskwy. W związku z tym cały rdzeń jednostek oczekiwał na rozpoczęcie działań właśnie tam. Pomimo tego, że Moskwę od Biełłanu dzieli jedynie trzy godziny lotu samolotem. Te trzy godziny mogły przesądzić o uratowaniu wielu istnień ludzkich (Wroński, Kossek: 2004, 7).

ROZDZIAŁ II

KONFLIKT I KRYZYS W KONTEKŚCIE ZJAWISKA TERRORYZMU

1. Konflikt – kryzys – terroryzm. Wyjaśnianie pojęć

Jednym z pojęć, którego wyjaśnienie jest w tym miejscu niezbędne, jest niewątpliwie pojęcie konfliktu. Jest to zjawisko, z którego wynika bezpośrednio badany w tej pracy terroryzm we wszelkich swoich odsłonach. Bardzo trudne jest jednoznaczne określenie i zdefiniowanie pojęcia kryzys.

Jak opisuje we wstępie do redagowanego przez siebie opracowania naukowego prof. dr hab. Jadwiga Stawnicka:

Kryzysy są nieodłączną częścią naszego życia. Dotyczą każdego z nas, naszych rodzin, instytucji, z którymi jesteśmy związani, organizacji, państwa, całego świata. Pojęcie to jest jednym z najczęściej używanych w obecnych czasach, słowem kluczem, gdyż wiąże się ze wszystkimi obszarami naszego życia. (...) Kryzysom nie możemy zapobiegać, są nieuchronne, możemy się jednak na nie przygotować i starać się – w miarę możliwości – ograniczać sytuacje wywołujące kryzys, a także minimalizować jego skutki (Stawnicka: 2012, 7).

Daje to niezaprzeczalnie obraz świata i zamieszkujących go ludzi będących w stałym konflikcie z otaczającą rzeczywistością.

W zależności od rodzaju przeprowadzonego badania termin ten będzie dotyczył bardzo wielu odmiennych obszarów. Sam konflikt dotyka bardzo wielu dziedzin życia współczesnego człowieka i kreuje jego podejście do otaczającego świata. W wielu aspektach jest on pojęciem interdyscyplinarnym i jak widać wielu spośród naukowców podejmujących się badania zjawiska przedstawiło odmienne od innych, a charakterystyczne dla swoich dyscyplin punkty widzenia. Analizując metodologię jaką zastosowało wielu z nich podejmując tematykę konfliktu szczególną uwagę należy zwrócić na to, w jaki sposób wyizolowali oni cechy, które przyczyniły się do powstania wspomnianego zjawiska. W zależności od płaszczyzny, na której dochodzi do konfliktu rozróżnić należy trzy podstawowe ich grupy, czy też obszary, w których konflikty zachodzą.

Pierwszym z nich jest obszar wewnętrzny kiedy dochodzi do powstawania sprzeczności w świadomości człowieka. Powoduje to sytuację kiedy jednostka równocześnie dąży do osiągnięcia co najmniej dwóch lub więcej motywów. Mogą one zarówno pobudzać, jak i hamować dążenia jednostki i powodować właśnie rzeczony konflikt intrapersonalny. Występowanie go uniemożliwia realizację założonych celów, gdyż każdy z nich niesie wystarczająco mocny ładunek emocjonalny powodujący konieczność zaspokojenia pragnienia spełnienia określonego celu. Według jednego z istotniejszych myślicieli badających ten obszar ludzkiej egzystencji był Karol Lewin, który uważał, że:

konfliktem jest sytuacja, w której na jednostkę oddziałują jednocześnie dwa przeciwstawnie ukierunkowane czynniki lub siły psychologiczne o zbliżonym natężeniu, które inspirują jednostkę do działania (Stankiewicz: 2008, 28).

Należy jednak zastanowić się czy fakt opisany przez twórcę psychologii topologicznej i teorii pola psychologicznego zjawisko takie wystąpi jedynie w przypadku równoważnej lub zbliżonej do siebie wartości opisanych czynników. Często konflikt powstanie w przypadku, gdy wartość ta będzie miała różny poziom. Przykładem mogą być sytuacje opisane w Rozdziale I niniejszego opracowania. We wszystkich z nich występowały nierównoważne względem siebie wartości cech mających wpływ na powstanie konfliktu. W każdym z przypadków uczestnicy wydarzeń dysponowali różnym potencjałem wykorzystanym do rozładowania sytuacji i za każdym razem zaistniały problem przeradzał się w otwarty konflikt którego stronami byli sami jego uczestnicy. Wymuszanie przez każdą ze stron określonych zachowań antagonistów poprzez stosowanie dostępnych sobie metod jednoznacznie daje świadectwo, że nie waga, a również skuteczność ich stosowania określa potencjał przeciwnika. Nie bez znaczenia jest tutaj wskazanie na roli, jaką pełniły w tych przypadkach ofiary i ich najbliżsi. Pozornie bezbronni i pozostawieni na pastwę swoich oprawców stosowali tak skuteczne sposoby wykorzystywane do (choćaby) rozładowania napięcia pomiędzy stronami konfliktu, że należy uznać je również za istotne w opisywanym zjawisku. Nie tylko terroryści i służby specjalne wykorzystywały swoje umiejętności do uzyskania zakładanych celów ale także otoczenie często nieświadome swojej potęgi wywierało wpływ na obydwie strony.

Siła, a właściwie jej brak powodował w wielu przypadkach taki rozwój wydarzeń jakich nie spodziewali się nawet analitycy zaangażowani w proces rozwiązania problemu.

Konflikt wewnętrzny powstający w psychice jednostki powoduje u niej powstawanie przeciwstawnych sił oddziałujących bezpośrednio nań i powodujących występowanie nacisków wewnętrznych. Może to objawiać się chociażby konfliktem pomiędzy świadomym pragnieniem osiągnięcia celu niezgodnego z własnym kodeksem moralnym. Innym przykładem może być sytuacja, w której dochodzi do starcia dwóch przeciwstawnych uczuć. Miało to miejsce w opisanych przypadkach, gdy zamachowcy otwarcie przedstawiali swoje stanowisko wobec zaistniałych sytuacji. We wszystkich z nich prezentowali opinię, w której nie uważali swoich bezpośrednich ofiar działania winnymi sytuacji w Czeczenii, jednakże nie widzieli innego sposobu zwrócenia światowej opinii publicznej na problem, jak poprzez wykorzystanie ich w zamachu. Widzieli oni również o tym, że w wielu przypadkach część spośród zakładników zginie lub dozna ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w efekcie podjętych działań odwetowych strony rządowej. Dopuszczali oni taką ewentualność bez względu na swoje poglądy mówiące o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa niewinnym uczestnikom zajść. W trakcie wszystkich negocjacji, do których dochodziło w czasie każdego ze zdarzeń podkreślali rolę jaką pełnią zakładnicy, jak i to, że nie stanowią głównego celu działań. Nie było również mowy o celowym zabijaniu ludzi niezaangażowanych w konflikt bezpośrednio. Ofiary były w każdym przypadku przypadkowe. Żadna z nich nie była celem ataku, a stanowić mieli jedynie zabezpieczenie na wypadek próby rozwiązania siłowego ze strony Kremla.

Jak zaproponował Lewin rozróżnić można trzy główne rodzaje motywów konfliktów w obszarze konfliktu intrapersonalnego (Stankiewicz: 2008, 28).

Pierwszy zakłada, że dwa cele będące w polu zainteresowania jednostki mające podobny stopień atrakcyjności wykluczają wzajemne ich zdobycie. Taki motyw to sytuacja, w której Rosja dopuszcza opuszczenie terytorium Czeczenii jednocześnie pragnąc czerpać korzyści z posiadania wyłączności na jej zasoby naturalne. Jest to zgoła niemożliwe do zrealizowania. Z kolei strona czeczeńska pragnie uwolnić się spod wpływu administracji Kremla mogąc jednocześnie w pełni korzystać z dobrodziejstw, jakie daje udział we wspólnocie państw wchodzących w skład byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Drugim rodzajem motywu konfliktu jest sytuacja, kiedy jednostka musi dokonać wyboru pomiędzy dwoma mającymi negatywny wymiar rozwiązaniami. W innym przypadku może dojść do zdarzenia, w którym antagonistą uzyska przewagę trudną do odzyskania. Ma to miejsce w sytuacji, gdy np. strona rosyjska zmuszona jest do prowadzenia działań wojennych pomimo świadomości tego, że powoduje to gwałtowny wzrost liczby ofiar po obydwu stronach oraz rozszerzenia się zjawiska terroryzmu na pozostałych obszarach Federacji, nieobjętych tymi działaniami. Drugi wymiar tego zjawiska to sytuacja, w której Rosjanie musieliby odstąpić od wojny i utracić szansę na utrzymanie wpływów gospodarczych w strefie Kaukazu, a co gorsza liczyć się z tym, że pozostałe były republiki wchodzące w skład byłego Związku Radzieckiego zdecydowałyby się uniezależnić od Moskwy. To mogłoby spowodować dużo większe straty ekonomiczne niż kontynuacja wojny z góralami.

Ostatni z wymienionych przez Lewina konflikt ma naturę grupową i oparty jest na sprzeczności co najmniej dwóch grup społecznych (Śnieicki: 2003, 750). Sytuacja taka zachodzi wówczas, gdy strony nie uznają wspólnych dążeń i powstają sprzeczności interesów. Twórcami socjologicznej teorii konfliktów są bezsprzecznie Karol Marks i Ludwik Gumpłowicz, którzy jako pierwsi położyli podwaliny do tego obszaru nauki. Pomimo tego, że konflikt opisywany w temacie ma niewątpliwie charakter społeczny, to ponieważ praca ma jednak charakter filologiczny, nie będziemy tu zajmować się szerzej teoriami socjologicznymi i skupimy bardziej na językowym charakterze zjawiska oraz jego symbolicznym opisie.

Chociaż sam konflikt jest pojęciem interdyscyplinarnym, nad którego istotą pochylali się badacze wielu dyscyplin naukowych, trudne okazało się jednoznaczne zdefiniowanie tego zjawiska. Wszyscy przedstawiciele odmiennych dziedzin nauki prezentowali odmienne stanowiska i punkty widzenia określające charakterystyczne dla konkretnej dyscypliny cechy.

Przestawiona poniżej definicja, którą zaproponowano na I Międzynarodowej Konferencji Stowarzyszenia Kierowania Konfliktami, który miał miejsce w roku 1987 w Waszyngtonie, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej ukazuje jedynie złożoność zjawiska i problemy, jakie towarzyszyły naukowemu poznaniu zjawiska:

Konflikt (z łac. *conflictus* – zderzenie), oznacza niezgodność, sprzeczność interesów, poglądów, spór, zatarg. W naukach społecznych

oznacza walkę ludzi reprezentujących odmienne wartości (moralne, ideologiczne, religijne), walkę o władzę bądź dostęp do ograniczonych dóbr (materialnych, surowcowych).(...)

Konflikt może oznaczać:

- a) antagonizm, opozycję uczuć, opinii pomiędzy osobami lub grupami;
- b) (w znaczeniu psychologicznym) antagonizm, opozycję motywacji lub sprzecznych koncepcji u jednej osoby lub wśród grupy. W psychoanalizie – wyrażenie wewnętrznych nierozwiązywalnych wymagań, takich jak pożądanie i przeciwstawne opinie lub – bardziej szczegółowo – siły antagonistyczne;
- c) konfrontację mogącą posunąć się do walki zbrojnej pomiędzy dwoma lub kilkoma państwami;
- d) (w systemie nauk prawnych), sytuację przeciwstawiającą dwa równorzędne lub różne rangą sądy, które uznaje się za kompetentne do prowadzenia tej samej sprawy lub które nawzajem uznają się za niekompetentne (Stankiewicz: 2008, 19).

Wynikiem konfliktu może stać się w konsekwencji sytuacja, którą można określić jako otwarty spór. Różnice terminologiczno-językowe pomiędzy pojęciami właściwie nie zostały w szczegółowy sposób opisane:

Można uznać, że bez względu na różnorodność określeń, będących w użyciu, chodzi w zasadzie o to samo zjawisko i stąd nie należy przywiązywać wagi do czysto słownej i formalnej różnicy, jaka może wynikać z tekstów prawnych, dokumentów politycznych lub w trakcie posługiwania się literaturą naukową (Iwanejko: 1976, 31).

Należy więc uznać, że ponieważ do chwili obecnej nie wypracowano precyzyjnych określeń analizowanych zjawisk, a istota różnicy leży jedynie w wartościach merytorycznych nie zaś terminologicznych.

Podstawową różnicą merytoryczną będzie więc przede wszystkim wymiar emocjonalny, jaki niosą ze sobą oba stany. Pierwszy z nich to sytuacja, w której dochodzi do powstania pewnych różnic ideowych w mentalności stron. Mogą one dotyczyć wielu obszarów poznawczych przyszłych antagonistów niezależnie od ich poziomu wiedzy na rzeczony temat. Nie ma też znaczenia, jaki jest indywidualny osąd dla określonego problemu, różnice bowiem warunkuje

przynależność do określonej grupy społecznej, moderującej zachowania przystępujących do niej członków. To przecież zachowania grupowe mają największe znaczenie dla pozostających w nich zależności jednostek. Siła grupy zależy co prawda od siły najsłabszego jej ogniwa, ale to najsłabsze ogniwo będzie za wszelką cenę dążyło do dorównania najsilniejszym osobowościom, które są ideowymi przywódcami kierującymi postawami pozostałych.

Wracając do konfliktu, w swojej początkowej fazie przyjmuje on postać jedynie zidentyfikowania problemu dotyczącego sytuacji, gdy:

Co najmniej dwa podmioty znajdują się ze sobą w konflikcie, gdy w pewnym miejscu i czasie ujawnione zostały i przedstawione kolidujące ze sobą intencje, niezgodne cele, sprzeczne interesy itp. (Pszczółowski: 1978, 101).

Wiadomo, że to ujawnienie musi dotyczyć obydwu stron konfliktu i istnieje duże ryzyko eskalacji jego napięcia, które wynika z braku wykorzystania przez strony podstawowych narzędzi do jego rozwiązania. Najskuteczniejszą metodą są bez wątpienia dialog, rozmowy kierowane, czy w ostateczności mediacje z wykorzystaniem profesjonalistów od rozwiązywania tego typu sytuacji.

Dużo gorzej wygląda zdarzenie, gdy w skład uczestników wchodzi więcej niż wspomniane dwie grupy społeczne. Wówczas możemy mieć do czynienia z kumulacją zjawiska i nakładaniem się wzajemnych roszczeń pomiędzy uczestnikami. Taka sytuacja jest dużo trudniejsza do opanowania ponieważ przede wszystkim wymusza jeszcze większe zaangażowanie pozostających w dystansie do stron obserwatorów zjawiska, tak zwanego otoczenia, które w przypadkach prostych, dotyczących niewielkich grup problemów może występować jako strona kierująca przebiegiem rozmów mających na celu uzyskanie kompromisu lub wręcz przejmująca rolę mediatora i podejmująca w wielu przypadkach decyzje dotyczące konkretnych rozwiązań problemów.

Gdy to się jednak nie udaje może dojść właśnie do otwartego sporu, który wylewa się swoim zasięgiem poza obszar zwaśnionych stron. Wówczas następuje sytuacja, w której uczestnikami procesu stają się przypadkowi do tej pory obserwatorzy zdarzenia.

Według wielu badaczy zjawiska terroryzm można określić na wiele sposobów. Najistotniejsze jest to, że wszyscy podają kilka ważnych wspólnych cech charakteryzujących owo zjawisko. Zaliczyć do nich należy:

stosowanie przemocy i siły; wywoływanie strachu i terroru; zastraszanie; skutki i reakcje psychologiczne; rozróżnianie pojęć: ofiara i cel działania; planowanie, celowość i systematyczność podejmowanych akcji; niemoralność, konflikt z przyjętymi normami i regułami; brak humanitarnych ograniczeń w działaniu; wymuszanie, zniewalanie, powodowanie uległości; dążenie do osiągnięcia rozgłosu, reklamy; demonstracja siły przed innymi; nieobliczalność, nieprzewidywalność, niespodziewany atak; konspiracyjny charakter działalności (Stawnicka: artykuł niepublikowany).

W Wielkiej Encyklopedii PWN z 2005 roku pojęcie terroryzm odwołuje słuchacza do ponad stu definicji zawierających jego wyjaśnienie. W większości przypadków są to opracowania różnego rodzaju organizacji zajmujących się głównie przeciwdziałaniem zjawisku, a w mniejszym stopniu badaniem go, tym bardziej od strony językowej. Jednakowoż wyjaśnianie pojęcia sprowadza się do oznaczenia wspólnych cech, występujących liczbie definicji. Na potrzeby tego opracowania podjęta zostanie próba analizy powszechnie przyjętych definicji. Nie należy jednak tych opracowań traktować za jedyne i w pełni obiektywne źródła wyjaśnienia pojęcia, gdyż zgodnie z wcześniejszą uwagą są to tylko jedne z wielu, wykorzystane subiektywnie do niniejszego opracowania. Jednym z wykorzystanych opracowań jest *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* wydany pod redakcją prof. H. Zgółkowej w Poznaniu, w 1994 roku. Zgodnie z tym poprzez pojęcie „terroryzm” rozumie się:

działalność niektórych ekstremistycznych ugrupowań zmierzająca do wymuszenia jakiegoś zachowania społecznego przez stosowanie prowadzących do zastraszania przemocy, gwałtu, okrucieństwa (Zgółkowa: 1994-2005, 433).

Występuje tu wyeksponowanie pewnych przyjętych przez autorów definicji warunków niezbędnych do tego, aby można było mówić o tym, że mamy do czynienia ze wspomnianym wcześniej zjawiskiem. Musi wystąpić określona czynność

realizowana przez określone ugrupowania o charakterze ekstremistycznym, które prowadzi do groźby zastosowania przemocy, gwałtu czy okrucieństwa. Problem pojawia się w momencie, gdy dochodzi już do wcześniej wymienionych zjawisk, a więc pojawia się przemoc, gwałt lub okrucieństwo ale ich sprawcami nie są ugrupowania ekstremistyczne. Często mamy do czynienia z tym, w jaki sposób zakwalifikować konkretną organizację i do jakiej kategorii ją przypisać. Idąc w ślad tych rozważań należy w tym miejscu przytoczyć kolejne pojęcie i wyjaśnić ją zgodnie z przyjętą metodologią. Otóż pod pojęciem „ekstremizm” rozumiemy:

skrajność poglądów w jakiejś sprawie, doktrynie; używanie radykalnych metod do osiągnięcia jakichś celów ideologicznych bądź politycznych (Zgółkova: 1994-2005, 433).

Dalej jednak czytamy, że zachowania terrorystyczne wynikają z wyznawania ekstremizmu politycznego oraz, że prowadzą one w prostej linii do ekstremizmu religijnego. Autorzy *Słownika* wyjaśniają również, że działalność taka jest realizowana przez osobę:

(...) która wyznaje skrajnie radykalne poglądy, jest zwolennikiem stosowania drastycznych metod działania (Zgółkova: 1994-2005, 433).

A co, gdy mamy do czynienia nie ze zdeklarowanymi ugrupowaniami, a jedynie jednostkami uciekającymi się do takich sposobów wyrażania swoich poglądów? Jak wygląda sytuacja, gdy sprawcy ataków terrorystycznych są nieznani lub nie udaje się ich zidentyfikować nawet poprzez szeroko zakrojone działania służb specjalnych, albo nie przedstawiają żadnych konkretnych żądań wobec społeczeństwa, bądź jego przedstawicieli?

Inaczej pojęcie terroryzmu jest opisane w *Encyklopedii Terroryzmu*. Tutaj pod tym terminem kryje się:

to, co terroryzuje: użycie terroru i przemocy w celu zastraszenia, ciężeń itd., szczególnie jako broń lub koncepcja polityczna (Zasieczny: 2004, 13).

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że pojecie jest zapożyczone z *Międzynarodowego słownika Webstera* z roku 1890. Widać tu, że wyjaśnienie było silnie powiązane emocjonalnie z epoką, w której powstało. Cały wiek XVII i XVIII był takim okresem w historii ludzkości, kiedy można było zanotować silny rozwój tego zjawiska zarówno w jego postaci państwowej, jak i pozapaństwowej. I to w większości przypadków rozwój nowych doktryn politycznych dyktował zarówno szybkość, jak i zasięg z jakim rozwijało się wspomniane zjawisko. W wyniku tego powstało kolejne wyjaśnienie pojęcia, jako:

zastraszenie i ciemnienie powstałe w taki sposób (Zasieczny: 2004, 13).

Głównym celem terroryzmu jest wywoływanie strachu w określonej grupie społecznej. Mogą to być cywilni obywatele społeczności, przedstawiciele organizacji rządowych, w szczególności policji, wojska lub administracji publicznej, organizacji pozarządowych reprezentujących antagonistyczne postawy wobec sprawców zamachów. Działania takie mają spowodować przede wszystkim zakłócenie funkcjonowania wspomnianych podmiotów i zmuszenie ich do podporządkowania się żądaniom zamachowców. Bardzo istotna różnica dotycząca aktu terrorystycznego jest istota samego strachu, który nie ma charakteru zjawiska permanentnego, a jedynie incydentalne. Jest ono jednak tak silne, że nawet w sytuacji ciągłego stresu, jaki może towarzyszyć ofierze zdarzenia w wyniku innych czynników niezwiązanych z atakiem powoduje zakłócenie percepcji otaczającego świata. Żadne inne zjawisko nie wywołuje w świadomości ludzkiej takich emocji. Zagrożenie wynikające z samego faktu, że jednostka może stać się ofiarą ataku jest tak silne, że powoduje u niej nieracjonalne zachowanie. To zachowanie może dla samej ofiary być jeszcze bardziej destrukcyjne niż sam atak. Groźba konsekwencji następstw wydarzeń jest ogromna i powoduje zanik podstawowych racjonalnych odruchów obronnych. Można to było zauważyć na opisanych przykładach zamachów terrorystycznych na terenie Rosji.

Chociaż w wielu przypadkach można było zaobserwować zachowania świadczące o rozsądku, jaki kierował zachowaniami zakładników, to wiele z nich ukazuje ich w zupełnie innym świetle. Szczególnie często „ludzkie” odruchy towarzyszyły osobom będącym w centrum wydarzeń wraz z sobie bliskimi. Okazuje się, że gdy jest się odpowiedzialnym za bezpieczeństwo drugiej osoby, wówczas znacznie wzrasta próg określający umiejętność wykorzystania wszelkich

znanych sobie i dostępnych metod niezbędnych do zapewnienia podopiecznemu bytu. Nie ma tutaj znaczenia ani status społeczny, ani wiek, ani nawet funkcja społeczna, jaka się spełnia w danym momencie. Przykładów można mnożyć wiele. Najbardziej dobitnymi mogą być dwa przypadki opisywane przez sprawozdawców wydarzeń z Centrum Teatralnego na Dubrowce i szkoły w Biesłanie.

W pierwszym z nich opisana jest historia młodego, piętnastoletniego chłopca Jarosława Fadiejewa, który udał się na spektakl Nord-Ost wraz ze swoją matką i jej kuzynką z córką. Chłopak za wszelką cenę pragnął ochronić bliskich przed skutkami ataku. Nawet w chwili gdy życie jednej z nich wisiało na włosku próbował za wszelką cenę podtrzymać wszystkich na duchu i dawać im nadzieję:

W pewnym momencie baliśmy się, że terroryści rozstrzelają mnie jako oficera FSB (...). pomiędzy fotelami znaleziono legitymację jakiejś kobiety, związanej z milicją czy jakimiś służbami. (...) Być może byłam podobna do kobiety z fotografii, bo zaradzali ode mnie dokumentów.

– »Ciociu, cokolwiek by się stało, pójdę z tobą« – powiedział wtedy do mnie Jarosław (...). I to przeszło mnie do głębi duszy. Dotąd wszyscy w rodzinie uważaliśmy go za małego, przecież był najmłodszy. A on dodał:

– »Nie puszczę cię samej, nie powinnaś iść sama« . I objął mnie, a ja zrozumiałam, że nagle stał się mężczyzną. Poczułam siłę i spokój. I trzymał mnie tak mocno, że wiedziałam już – nie zdołam się wyzwolić z jego objęć i on rzeczywiście pójdzie ze mną (Zaucha: 2003, 163-164).

Drugi przypadek dotyczył małego Mairbeka Warsijewa. Niespełna czteroletniego chłopca proponującego swoim oprawcom swoje oszczędności w zamian za uwolnienie matki:

...gdy zła mała się jego matka, Aniela, chora na serce.

– »Dam wam moje pięć rubli – powiedział – jeśli pościcie moją mamę« . Terrorysta się roześmiał. Po prostu się roześmiał. Gdy wybuchły bomby, Mairbek próbował jeszcze osłonić matkę swym małym ciałkiem (Strunk: 2006, 153-154).

W swoich rozważaniach dotyczących psychologii terroryzmu J. Horgan uznaje za R. Thackrahem terroryzm za zjawisko:

rebelii, przemocy ulicznej, walki cywilnej, powstania, wiejskiej wojny partyzanckiej i zamachu stanu (Horgan: 2008, 30).

Jednakże zdaniem innego badacza zjawiska porównanie ataku terrorystycznego do działań wojennych jest nieszczęśliwe, gdyż zdaniem B. Hoffmana:

Nawet podczas wojny istnieją zasady akceptowane normy zachowania, które zabraniają stosowania pewnego rodzaju broni (np. pocisków typu „dum-dum”, gazu łzawiącego CS, broni chemicznej lub biologicznej), zakazują pewnych taktyk i wyjmują spod prawa ataki na pewne kategorie celów. Zgodnie z tym, przynajmniej w teorii, jeśli nie zawsze w praktyce, zasady wojny... skodyfikowane w słynnych Konwencjach Genewskich i Haskich z lat 60. minionego stulecia, 1899, 1907 i 1949, dotyczących działań wojennych – (...) udzielają niebiorącym udziału w walkach cywilom immunitetu chroniącego ich przed atakami (Horgan: 2008, 31).

Problem polega jednak na tym w jaki sposób określić uczestników działań i kogo dotyczyć mają wspomniane wyżej zakazy. Jak widać niezbiecie podczas akcji związanych z rozwiązaniem sytuacji kryzysowych w każdym przypadku służby specjalne strony rządowej to właśnie one stosowały metody opisane w przytoczonej powyżej definicji. Należy zwrócić uwagę na to jak uzasadnione jest użycie tych środków przez stronę państwową. Zupełnie inaczej trzeba definiować to zjawisko od strony sprawców ataków, którzy w każdym przypadku twierdzą, że są właśnie oni ofiarami ataku ze strony państwa. Państwo, a właściwie aparat władzy jest w tym przypadku zawsze przyczyną podejmowanych przez bojowników realizujących niezgodnie z przyjętymi konwencjami międzynarodowymi działań odwetowych. W jaki sposób określić kto jaką rolę pełni w zaistniałym konflikcie jest więc niezmiernie trudno. Choć przypadek konfliktu czeczeńsko-rosyjskiego czy rosyjsko-czeczeńskiego niezbiecie wskazuje na fakt, w którym ofiary znajdują się po obydwu stronach barykady, to jednak strona reprezentująca władzę nigdy nie odniosła fizycznie żadnego uszczerbku w wyniku podejmowanych akcji. Tak jak po stronie czeczeńskiej ofiar jest ogromna liczba, tak po stronie rosyjskiej również. Jednakże w pierwszym przypadku ofiarami są przedstawiciele całej populacji narodu, zarówno cywile, jak i wojskowi, zaś w drugim mamy do czynienia

jedynie z ofiarami wśród cywili. Nie można bowiem brać pod uwagę żołnierzy i funkcjonariuszy służb specjalnych biorących udział w konflikcie, gdyż we wszystkich przypadkach wypadki mają miejsce podczas realizacji działań wojennych na terenie republik kaukaskich. Bez znaczenia jest tu również fakt, że działania te mają charakter wojny partyzanckiej.

2. Terroryzm jako akt komunikacji społecznej

Komunikacja jest nieodłącznym elementem ludzkiego funkcjonowania społeczeństwie. Jakakolwiek analiza zachowań i aktywności człowieka musi mniej czy bardziej bezpośrednio dotyczyć procesów komunikacyjnych. Komunikacja bowiem jest podstawą wszelkich relacji społecznych konstytuujących społeczeństwa. (...) Definicje (...) sytuują się najczęściej albo w perspektywie informacyjnej, traktującej komunikację jako przekaz informacji z jednego miejsca do drugiego, albo w perspektywie znaczeniowej, ujmującej ją jako proces nadawania znaczeń szeroko pojętym bodźcom. Nierzadkie są też próby łączenia owych perspektyw, tak jak ma to miejsce w następującej definicji: »Komunikacja jest posługiwaniem się informacją w celu kreowania znaczeń« (Majka-Rostek: 2012,7).

Zgodnie z przytoczoną powyżej teorią zjawisku komunikacji muszą nieodłącznie towarzyszyć procesy konwersacyjne. Według zaproponowanej przez Awdiejewa teorii:

Strategia konwersacyjna jest pojmowana jako świadomie kierowany przez nadawcę i odbiorcę spójny ciąg aktów mowy, za pomocą którego interlokutorzy dążą do osiągnięcia akceptowanego celu komunikacyjnego (Awdiejew: 1991, 7).

Wynika z tego jednoznacznie, że w wyniku komunikatu powstaje zjawisko aktu komunikacyjnego, który jest niewątpliwie aktem zachodzącym wśród ludzi. Można z tego faktu wywnioskować, że każda sytuacja rodząca konieczność porozumienia się czy chociażby przekazania prostej informacji jest aktem komunikacji społecznej. Jak widać do aktu tego dochodzi w wyniku nawet działania jednostkowego poprzez mowę. Każdy z nich będzie zawierał częściowe akty artykułowania określonych znaków fonicznych, dźwięków wydawanych zgodnie z obowiązującymi normami gramatycznymi. Wynikała z tego aktu będzie również konieczność przypisywania znaczeń określonym pojęciom w kontekście elementów realnego świata orzekanego poprzez język jakim posługuje się nadawca z uwzględnieniem jego stosunku do opisywanego zjawiska. Wynikiem takiego

działania musi być odpowiednie ukształtowanie odbiorcy, jego uczuć, myśli i zachowania.

Akt komunikacyjny jakim jest zjawisko terroryzmu niewątpliwie wpisuje się w akt zachodzący w społeczeństwie, gdyż wyłącznie jego dotyczy. I to nie tylko tego, które jest celem działania sprawców, ale również środowiska otaczającego je, obserwatorów, bezpośrednich i pośrednich uczestników działań, ofiar i samych wspomnianych już wcześniej sprawców.

Nie bez znaczenia będzie w tym wypadku wspomnieć o pozajęzykowych aspektach aktu komunikacji. W przypadku zaistnienia zamachu o charakterze terrorystycznym należy wskazać kilka elementów budujących kontekst samego aktu będą to w kolejności:

- środki przekazu samego komunikatu. W tym przypadku zaliczymy do nich głównie media (telewizję, radio, Internet, w mniejszym stopniu prasę i publikacje tradycyjnie drukowane, ze względu na ograniczony obszar działania i ograniczenia czasowe w dotarciu do odbiorców. Niemniej ta ostatnia forma przekazu pozostaje najistotniejsza z punktu widzenia przekazywania oceny, komentarzy i wyjaśniania tego co się wydarzyło);
- czas powstania komunikatu odnoszący się do dwóch wielkości. Pierwsza z nich dotyczy rzeczywistego czasu zaistnienia zdarzenia, a druga czasu, w którym opinia publiczna o zdarzeniu się dowiaduje. Ta druga wielkość dotyczy również tego w jaki sposób dociera komunikat do odbiorców, czy poprzez obserwację zjawiska czy poprzez odbiór pośrednich sygnałów;
- miejsce zaistnienia aktu komunikacyjnego. Nie musi to dotyczyć miejsca ataku, gdyż ono nie ma istotnego znaczenia dla odbioru samego komunikatu. Ważne z punktu widzenia odbiorcy jest to, gdzie komunikat dotrze do niego. Zupełnie inny wydźwięk ma pozyskanie informacji o ataku na szkołę dla rodzica będącego akurat w drodze po dziecko lub w pracy, kiedy nie wie co może się dzieć z jego podopiecznym, a inaczej w dniu wolnym w domowym zaciszu. Podobnie z innymi przypadkami opisanymi w rozprawie. Wszystkie wymienione w niej miejsca charakteryzowały się pewnymi cechami, które miały dawać poczucie bezpieczeństwa, chociaż nie w każdym przypadku relaksu. Bo trudno mówić o relaksie w szpitalu,

ale bezpieczeństwie już bardziej. Tam właśnie nabywa się ponownie siły po pewnych nawet traumatycznych wydarzeniach jakimi jest niewątpliwie choroba lub wypadek;

- uczestnicy aktu komunikacyjnego, a więc zarówno nadawcy jak i odbiorcy ale również otoczenie, które może mieć i przeważnie ma ogromny wpływ na ładunek emocjonalny towarzyszący samemu przekazowi, co zostanie wykazane w ostatniej części niniejszej pracy. W skład tego segmentu można zaliczyć również takie jego komponenty, jak czynniki społeczne mające wpływ na przede wszystkim relacje pomiędzy stronami aktu ze względu na ich wiek, płeć, pochodzenie społeczne, status społeczny, poziom wykształcenia, wyznanie, światopogląd lub poglądy polityczne;
- składnik merytoryczny, najistotniejszy z punktu widzenia niniejszego opracowania. Będzie to przede wszystkim właśnie przedmiot rozmowy, a więc zdarzenie, bądź ich ciąg, które składają się na przyczynę ataku terrorystycznego. W zależności od wielu innych czynników trzeba kategorycznie zdefiniować ten przedmiot aby można odnieść się do niego w perspektywie interesujących strony problemów.

Odwołując się do teorii fenomenologicznej Griffin uważa, że komunikacja zachodzi w społeczeństwie wówczas, gdy spełnione są jej podstawowe założenia. Między innymi istotnym elementem jest zdolność utożsamiania się interesariuszy zjawiska ze sobą. Może to nastąpić jedynie w przypadku, gdy dojdzie pomiędzy nimi do zrozumienia, które definiuje następująco:

Pełne empatii zrozumienie to opiekuńcza umiejętność tymczasowego odkładania na bok własnych poglądów i wartości po to, aby wkroczyć bez uprzedzeń w świat innego człowieka. To aktywny proces dążenia do wysłuchania myśli, uczuć, nastrojów i opinii innej osoby tak, jakby w rzeczywistości były nasze własne (Griffin: 2003, 67).

Zgodnie z założeniami fenomenologicznymi dotyczącymi komunikacji prezentowanymi przez Carla Rogera, bardzo istotnym elementem prawidłowego funkcjonowania akty jest położenie nacisku na:

interpretację własnych doświadczeń subiektywnych (Griffin: 2003, 67).

Powracając do teorii interakcjonizmu symbolicznego skonstruowanej przez Georga Herberta Mead'a, a kontynuowanej w późniejszych latach przez jego najwierniejszego ucznia Herberta Blumera, w której założono, że człowiek podejmuje działania wobec ludzi lub przedmiotów wówczas, gdy jest w stanie rozpoznać przypisywane im znaczenia. Jest to dość ważna uwaga, gdyż zgodnie z nią tylko w takiej sytuacji jesteśmy w stanie właściwie skonstruować obraz otaczającej rzeczywistości społecznej:

Rosjanie sami podsycają terroryzm, popychając jednocześnie ludzi w objęcia wahabitów – (...). – Na początku wojny wpływy islamistów były niewielkie. Po wtargnięciu do Dagestanu słowo „wahabita” było przekleństwem. Przeklinano Basajewa i jego ekstremistów. Ale to się zmienia. Poniżeni ludzie, zwłaszcza młodzież, widzą że są jeszcze ugrupowania, które prowadzą zdecydowaną, bezkompromisową walkę z Rosją, walkę przeciwko niewiernym. Nie ma wątpliwości, że za zamachami terrorystycznymi w Czeczenii stoi ekstremistyczne skrzydło czeczeńskiego ruchu oporu, które wyznaje wojowniczy, fundamentalistyczny islam. A ludzie, którzy dokonują samobójczych ataków, nie tylko stracili wszystkich krewnych, ale byli także poddani obróbce religijno-ekstremistycznej ideologii (Zaucha: 2003, 68-69).

Jak widać z przytoczonego powyżej przykładu bardzo istotne jest znaczenie, jakie przypisuje Blumer zjawisku komunikatu. Według badaczy, nie jest istotne, które ze środowisk uczestniczących w akcie komunikatu ma rację, i która wizja rzeczywistości jest najbliższa prawdzie obiektywnej. Najważniejsze jest to, w jaki sposób sytuacja, która zaistniała w rzeczywistości ma odzwierciedlenie w obrazie stworzonym przez jej obserwatorów. To w jaki sposób oni zdefiniują zdarzenie będzie miało istotny wpływ na dalszy przebieg wydarzeń. Wydarzeń, którymi kierować będą ze swojego punktu widzenia uczestnicy.

Drugi element skonstruowany przez Blumera jest pogląd o tym, że znaczenie staje się produktem społecznej interakcji zachodzącej pomiędzy ludźmi. Według niego nie istnieje pojęcie znaczenia wpisanego w naturalny porządek rzeczy. Znaczenie powstaje w procesie aktu komunikacji i jest jego następstwem. To właśnie język, jako narzędzie, ukształtuje ostateczny obraz zjawiska i nada mu odpowiednie znaczenie. Dlatego można określić ten fakt pojęciem interakcjonizmu symbolicznego.

To jest wiadomość szokująca. Jeśli ataku dokonali rzeczywiście Czeczeni, pokazuje to determinację tych, którzy są wciągnięci w ten konflikt.(...)

Ten akt terroru przypomina atak w Budionnowsku. Nie ma dobrego ani złego terroryzmu. Każdy terroryzm musi być napiętnowany i zwalczany. Żadne szczytne, niepodległościowe hasła go nie usprawiedliwiają. Mamy tu do czynienia z tym, co socjologowie nazywają aktem demonstracji. Ci, którzy dopuszczają się takich aktów, wiedzą, że za kilka luba za kilkanaście minut trafią na ekrany telewizorów. Mam nadzieję, że nie dojdzie do tragedii (RG: 2002, 3).

Inaczej ten sam problem przedstawia się z wypowiedzi strony konfliktu, prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina.

Drodzy Rodacy!

W tych dniach przeżyliśmy straszną próbę. Wszystkie nasze myśli dotyczyły ludzi, którzy znaleźli się w rękach uzbrojonych łajdaków. Liczyliśmy na wyzwolenie ludzi, których spotkało nieszczęście, ale każdy rozumiał, że trzeba przygotować się też na najgorsze.

W sobotę rano przeprowadzono operację odbicia zakładników. Udało się zrobić rzecz niemożliwą – ocalić życie setek ludzi. Udowodniliśmy, że Rosji nie można rzucić na kolana. Teraz chcę się zwrócić przede wszystkim do krewnych i rodzin tych, którzy polegli.

Nie mogliśmy uratować wszystkich.

Wybaczcie nam.

Pamięć o poległych powinna nas łączyć.

(...) Jesteśmy wdzięczni naszym przyjaciółom z całego świata za moralne i praktyczne poparcie w walce ze wspólnym wrogiem. Jest on silny i niebezpieczny, nieludzki i okrutny. To terroryzm międzynarodowy. Dopóki nie zostanie pokonany, ludzie na całym świecie nie będą mogli się czuć bezpiecznie. Terroryzm musi być pokonany i będzie pokonany (MAW: 2002, 6).

Inaczej opisano problem ataku na Centrum Teatralne na Dubrowce w jednym z polskich tygodników. Zaprezentowano zupełnie odmienne stanowisko wobec służb, a właściwie osób odpowiedzialnych za wprowadzony model rozwiązania sytuacji kryzysowej.

Rosjanie zmienili moskiewski teatr w komorę gazową. Swoje chwilowe zwycięstwo nad terroryzmem Putin okupił śmiercią ponad stu obywateli. (...) Nikt nie spodziewał się takiej masakry od użytego gazu.

Nie kończąca się wojna w Czeczenii przyniesie pewnie kolejne ataki terrorystyczne. Tym razem już na pewno samobójcze, terroryści nie będą mieli złudzeń. Złudzeń nie będą też już mieli zakładnicy. Nie zdziwię się, jeśli następnym razem będą ramię w ramię z terrorystami odpierać szturm specoddziału ALFA (Łomanowski: 2002, 5-11).

Dzięki swoim zdolnościom, człowiek jest w stanie określania w sposób sobie zrozumiały rzeczy. Może wskazać konkretny obiekt, jakim może być terrorysta, bandyta, sprawca, bojownik, antagonist, ofiara, przeciwnik, zakładnik lub zwyczajnie człowiek, zdefiniować działanie, jako atak, zamach, zbrodnia, wypadek, zabójstwo, albo odnosić się do pojęć zupełnie wyimaginowanych, za które można by uznać na przykład takie pojęcia, jak szaleństwo, determinacja, koszmar. W wielu przypadkach można spotkać się ze znaczeniem pojęć odwołującym się do ich fizycznej charakterystyki, tak jak wybuch, huk czy strzał. W większości przypadków nazwy nie łączą się ze sobą w żaden logiczny sposób, zaś symbole jakimi posługuje się człowiek są jedynie arbitralnymi znakami, które nabierają znaczenia wtedy kiedy dochodzi do interakcji pomiędzy uczestnikami zdarzenia.

3. Stereotyp terroryzmu

Wprowadzone przez Waltera Lippmanna w 1992 roku pojęcie stereotypu ma niewątpliwie zasięg interdyscyplinarny i dotyczy nie tylko socjologii czy psychologii społecznej, ale także jest obiektem wielu analiz i dotyczy między innymi obszarów komunikacji społecznej, historii literatury, kultury, a także filozofii języka. Pomimo tego, że większość badaczy uznaje ścisły związek stereotypów z językiem i uznaje go za najważniejszą cechę to dotychczas nieobjętą bardziej szczegółowymi badaniami. Może to wynikać z jednej bardzo istotnej przyczyny, mianowicie z tego, iż skoro tego typu badania są przykładem eksploracji ludzkich działań, które są normowane przez pewne systemy to analiza lingwistyczna struktur języka jest jednocześnie pochyleniem się nad problemem, jakim jest stereotyp w swej najprostszej formie. Widać w związku z tym, że zagadnienia skojarzone w grupie nauk społecznych z pojęciem stereotypu znajdują się powyżej progu pewnej ustalonej powtarzalności i funkcjonalności co wynikałoby z samej definicji jednostek językowych. Wynika z tego, że zjawiska, których nie można ująć wyczerpująco odwołując się do opisu lingwistycznego są trudne do opisanego przy zastosowaniu dostępnych metod badawczych właściwych ogólnie pojętemu językoznawstwu. Powstaje w związku z tym pewien dylemat, który umożliwi włączenie stereotypu w pole badań, polegający na konieczności postawienia kilku kwestii.

Po pierwsze czym jest stereotyp, w sensie zjawiska, z perspektywy językowej? Jakie jest jego kryterium kompetencji a jakie realizacji? Jaki jest jego związek z *uzus* pośredniczący pomiędzy perspektywami systemu językowego a ich wykorzystaniem w procesie mowy będącym aktem kulturowym i socjologicznym? W jaki sposób funkcjonuje w obszarze ogólnego porozumiewania się ludzi w aspekcie mowy i języka? Kiedy stereotypy pojawiają się najczęściej? Czy i jaki wpływ na to mają style i odmiany użytego języka (język oficjalny, język potoczny, media) a dlaczego niektóre style je odrzucają (język naukowy)? Czy stereotypy dotyczą jedynie sfery opisu ludzi, czy też innych obiektów, jakiej leksyki dotyczą? W jaki sposób i jakimi metodami można zidentyfikować i opisać stereotyp przy założeniu, że nie wszystkie jego składniki można wyodrębnić?

Na te i wiele innych pytań trudno postawić w tym miejscu jednoznaczne odpowiedzi, jednakże problem ten może stać się przyczynkiem do dalszych badań

pozwalających na rozwinięcie tematu dotyczącego stereotypów w kontekście choćby wspomnianego wcześniej aktu terrorystycznego.

Stereotyp jest rodzajem uproszczonej, schematycznej wiedzy o danym obiekcie (Trzebiński: 1985, 257).

Z tego twierdzenia wynika niezbieżnie możliwość łatwego rozprzestrzeniania stereotypów we wszelkich społecznościach. Nie wymaga to skomplikowanych procedur związanych z wyjaśnianiem użytych pojęć, gdyż prostota ich i przystępność nie ogranicza odbiorców w żaden sposób.

Uproszczenie i schematyczność, ogólnie mówiąc – tendencyjność stereotypowych wyobrażeń, powoduje, że w konsekwencji ich rozpowszechnienia rodzą się uprzedzenia, mogące stanowić poważną barierę w komunikacji międzykulturowej. W oparciu o kryterium przedmiotowe wyróżniamy dwa rodzaje stereotypu: stereotyp cechowy – odnoszący się do jednostki jako reprezentanta danej, stereotypowo postrzeganej kategorii społecznej (...), oraz stereotyp duszy grupowej (stereotyp spiskowy) kojarzony z holistycznie ujmowaną kategorią ponadjednostkową (Karpiel: 2004, 181).

Jak twierdzi R. Karpiel stereotyp powoduje powstawanie barier komunikacyjnych, które uniemożliwiają nawiązanie kontaktu, który i tak jest utrudniony ze względu na znikomą zdolność społeczności posługującej się nim do analitycznej i obiektywnej oceny zaistniałego zdarzenia lub osoby. Dodatkowo stereotypy podzielone według zaproponowanego kryterium powodują generalizowanie pewnych cech indywidualnych dla jednostki i przypisywanie ich całej grupie, do której jednostka ta przynależy lub się z nią utożsamia. Nie bez znaczenia będzie w takim przypadku język jakim posługują się twórcy stereotypu. Im prostszy tym większy obszar zainteresowania może wzbudzić i do większego audytorium może dotrzeć.

Stereotyp z *francuskiego* stéréotype – *psychologiczny, socjologiczny* funkcjonujący w świadomości społecznej uproszczony, skrótny, zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do osób, rzeczy, instytucji, oparty o niepełnej, potocznej wiedzy o świecie,

utrwalony jednak tradycją i nie podlegający modyfikacji, zmianom (Zgółkova: 1994-2005, 247).

Ponieważ z prezentowanej definicji wynika, że stereotypy są mocno zakorzenione w sferach psychologiczno-socjologicznych należy również w tym kontekście je analizować, bez uogólniania i sprowadzania wyłącznie do roli językowej jaką spełnia. W innym przypadku można popaść w swego rodzaju pętlę stereotypizacji znaczeń, które powinny zostać jednoznacznie wyjaśnione. Trwałość stereotypu może mieć bardzo duże znaczenie w procesie jego zniesienia, szczególnie w przypadku, gdy powstaje bądź jest tworem działania społeczności dość ograniczonej kulturowo i zorientowanej tylko na własne potrzeby.

Stereotyp (...) jest swoistym poznawczym efektem kategoryzacji ludzi, który przypisuje poszczególnym jednostkom – członkom danej kategorii – określone, odpowiednio wyselekcjonowane cechy osobowości czy zachowań. Stereotypy jako klasa pojęć odznaczają się specyficznymi cechami formalnymi, wyróżniającymi je ze zbioru innych pojęć. Cechy te nie zawsze mają wyraźnie dystynktywny charakter pozwalający jednoznacznie określić, czy dane pojęcie jest stereotypem, czy też nie jest (Chlewiński: 1992, 11).

Według Chlewińskiego stereotypy posiadają właściwą sobie strukturę określającą pewne ich istotne cechy.

Po pierwsze treści stereotypu posiadają charakter poznawczy. Zgodnie z tym założeniem stereotypy są ubogie w treści i przypisane wszystkim jednostkom zaliczanym do konkretnego jego zakresu.

– Dwie straszne wojny spowodowały, że Czeczenia to istna beczka prochu – (...). – to ludzie, którzy utracili krewnych, są poniżani i nie wiedzą, jak dalej żyć. Dla nich śmierć w zamachu terrorystycznym to jedyne wyjście. Myślę, że wojna, którą przynieśli Rosjanie, zrodziła ten łatwopalny materiał, którego później użyto do zorganizowania zamachu na Dubrowce (Zaucha: 2003, 68-69).

Zupełnie inaczej przedstawiono obraz bojownika czeczeńskiego biorącego udział w atakach terrorystycznych, jak również obywateli czeczeńskich w ogóle, w opisach zawartych na łamach prasy rosyjskiej a inaczej polskiej oraz

w wypowiedziach mieszkających na terenie Rosji i Polski obywateli rosyjskich, polskich i samych Czeczeńców. W obydwu przypadkach, w zależności od światopoglądu prezentowanego przez autora opisy te odbiegały od siebie.

Poniżej zaprezentowane zostały przykłady wypowiedzi kilku niezależnych od siebie osób opisujących te same wydarzenia. Zaprezentowali oni swoje odczucia dotyczące Czeczeńców:

- Tak, Czeczeni to terroryści, dzieci zabijają, ludzi zabijają. Nie można tak robić, nie można im pomagać.
- Oczywiście, że terroryści, terroryści tak.
- Widać z jakimi twarzami, wyrazami twarzy oni to robią, robią to co robią, strzelają, cieszą się jak dzieci.
- Ludzie, którzy stali się ofiarami wojny
(Kurczab-Redlich: *Czeczeni po Biesłanie*).

Ta konkretnie wypowiedź dotyczy stanowiska wielu Rosjan wobec całego narodu czeczeńskiego, który ich zdaniem jest winny tragedii, jaka miała miejsce w Biesłanie. Bez znaczenia było w tym przypadku, że większość sprawców ataku stanowili przedstawiciele innych narodowości i jedynie Szamil Basajew przedstawił się, jako organizator akcji. W oczach Rosjan winę za to ponoszą wszyscy Czeczeni, a powstały lata wcześniej stereotyp Czeczeńca – mordercy niewinnych ofiar jedynie potwierdza ich stanowisko w sprawie.

Zupełnie inaczej prezentują swoją opinię uczestnicy kolejnego z prezentowanych obrazów. Przedstawili oni obraz czeczeńskich bojowników, którzy z wielką rozważą planują wszystkie podejmowane działania. Przedstawili ich, jako żołnierzy posiadających wszystkie cechy mogące porównać ich z regularnie i prawomocnie operującymi armiami świata. Nie są to hałaśliwi i nieprzewidywalni awanturnicy, ale pragmatyczni i opanowani ludzie, pragnący osiągać swoje cele poprzez zaplanowane i przemyślane operacje wojskowe. To nie oni są sprawcami wszystkich nieszczęść, ale jedynie ich przyczyną. Rosjanie dopuszczają się morderstw, gwałtów i rozbojów na narodzie czeczeńskim, którego jedyną bronią w walce o przetrwanie jest podstęp.

- Byliśmy po drugiej stronie, u czeczeńskich partyzantów. (...) chcieliśmy usłyszeć ich wersję prawdy.

– Mówią, że na razie separatysty, to znaczy niby my, gdzieś się przyczaili strzelają tylko z ukrycia. (...) Separatysty? Jakoś ładnie teraz o nas mówią.

– Wędrowaliśmy z bojownikami do następnej bezpiecznej bazy. Mieliśmy tam dojść w trzy dni. (...) Po tygodniu wędrówki zabrakło prowiantu, dwa dni później skończyła się woda. W swojej bezsilności partyzanci modlili się jedynie o deszcz.

– W górach Kaukazu wciąż walczy blisko trzy tysiące bojowników, naprzeciw nich stoi ponad stutysięczna armia. (...) Kompromis za cenę utraty niepodległości? Na to nikt z walczących nigdy się nie zgodzi. Zresztą kto będzie z nimi rozmawiał, z bandytami, z terrorystami. (...) bojownicy przyznają, że popiera ich coraz mniej ludzi. I to nie dlatego, że Rosjanie równają z ziemią te wioski, w których oni się pojawiają. (...) W ślad za partyzantami podąża chaos i bezprawie, którego już doświadczali.

– Wszyscy mężczyźni w wieku od czternastu do sześćdziesięciu lat uważani są na tym terenie za terrorystów i codziennie grozi im śmierć. Taki rozkaz wydał półtora roku temu generał Wiktor Kazancew.

– Ta zdezelowana broń do niedawna służyła czeczeńskim bandytom a fałszywymi dolarami opłacali nieletnich najemników (Mamoń, Pilis: *Czeczenia – Cena prawdy*).

Należy jednakże rozważyć też taki element, który pojawia się wielokrotnie w opisywanych przypadkach, czy w każdym z nich przedstawiciele opozycyjnych względem siebie stron mogą być jednoznacznie i definitywnie określani, jako źli i dobrzy?

Niewątpliwie tak nie jest. Świadczyć mogą o tym przedstawione w dokumentach ślady bestialstwa zarówno jednej, jak i drugiej strony. W filmie dokumentalnym Marcina Mamonia i Mariusza Pilisa przedstawione są drastyczne sceny zabójstw dokonywanych nie tylko na żołnierzach zwaśnionych stron, ale również na ludności cywilnej. I nie ma tutaj znaczenia, kto ma rację w tym masowym sporze. Istotny jest skutek, którym jest śmierć. Śmierć bezbronnych i niczemu nie winnych ludzi.

Drugą cechą określającą stereotyp jest to, że posiadają one charakter ewaluatywno-emocjonalny, co oznacza, że ich treści są mocno powiązane z emocjami towarzyszącymi ich poznawaniu. Wynika to właśnie z poznawczej natury stereotypów, pomimo której silne skojarzenia zaczynają nabierać charakteru emocjonalnego powodującego ocenianie zjawiska i przedmiotów oraz stronniczość

wobec nich. W większości przypadków wszystkie one mają charakter negatywny, taki jak strach, wycofanie, chęć ucieczki. W wielu przypadkach ma się do czynienia z podkreśleniem intensywnego ich charakteru.

W tym kontekście przedstawiony został obraz bojownika charakteryzującego się określonymi nieludzkimi cechami, który dąży jedynie do unicestwienia swoich przeciwników bez względu na to, jakie to może przynieść skutki również dla niego. Bez względu na to czy sami zginą, czy przetrwają, czy ofiarami są niewinni i bezbronni cywile, czy wystraszeni młodzi ludzie, często siłą wcielani do armii, niemający jeszcze wykrystalizowanego światopoglądu. Według niektórych środowisk nie ma to absolutnie żadnego znaczenia. Ważne jest, że wojna ma uwolnić Rosję od zagrożenia jakim jest samo nie zjawisko a naród czeczeński.

– Udało się stworzyć przerażający obraz wroga (...). – to zapewne wina nie tylko Kremla, ale także samych Czeczenów i czeczeńskich władz, które nie zrobiły nic, by ukrócić przestępczość i zapanować nad chaosem. Pozwoliły natomiast, by Czeczenia stała się gniazdem bandytyzmu i „państwem” na wpół wyznaniowym, gdzie zapadają wyroki wydawane przez sądy koraniczne i odbywają się publiczne egzekucje – rozstrzeliwania i chłosta. Tak czy inaczej propaganda zrobiła swoje – rosyjska armia wchodziła do Czeczenii jak na wrogie terytorium i zachowywała się, jak przystało na wojska okupacyjne (Zaucha: 2003, 61-62)

Kolejna z wymienianych cech dotyczy generalizacji treści polegające na nieuprawnionym uogólnianiu pojęć. W większości z nich ma ono charakter przypisywania cech negatywnych wszystkim przedstawicielom określonej społeczności oraz zacierania różnic pomiędzy nimi.

– Wymyślali nam od brudnych czeczów, przezywali małpami, czarnym bydłem, mudżahedinami, których należy wyróżnić, pastuchami... Mówili, że Czeczeńcy zawsze tylko pasali barany i oni nam teraz załatwią powrót na pastwiska. Wrzeszczeli, że jesteśmy Czeczeńcami, a więc wszystko to nasza wina...(Politkovskaya: 2006, 172)

– Mówicie zawsze, że Czeczeńcy to bandyci, a Rosjanie to święci? Wszędzie są bandyci, w każdym narodzie. (Mamoń, Pilis: *Czeczenia – Cena prawdy*).

Rosyjska telewizja zrobiła z Mowsara (Barajewa – przyp. autora) pijaka i narkomana. Dziesiątki razy pokazywała butelkę koniaku przyciśniętą do leżącego, martwego ciała dowódcy komando czeczeńskich desperatów. Dziwnym trafem butelka nie była uszkodzona, stała, a nie leżała. I co ciekawe zamknięta na nakrętkę. Władze za wszelką cenę chciały obrzydzić wielomilionowej widowni postać terrorysty. Odebrać mu resztki człowieczeństwa. Jeszcze przed szturmem próbowały go skusić milionami dolarów, bezpiecznym opuszczeniem Moskwy w zamian za uwolnienie zakładników. Lecz żadne materialne dobra i perspektywa zachowania życia zupełnie nie interesowały Mowsara (Pilawski: 2002, 4).

W tym przypadku, każde z pojęć powstaje w wyniku wyodrębnienia określonych charakterystycznych cech danej klasy desygnatów pomimo tego, że są one diametralnie wobec siebie różne.

Kolejną cechą stereotypu jest jego trwałość polegająca na łatwości w utrwalaniu się i braku podatności na wszelkie zmiany wynikające z uzyskania informacji niezgodnych z ich pierwotną treścią. Wynika to niewątpliwie z poprzednio zdefiniowanych cech, które charakteryzują się mechanizmem samowzmacniania. Trwałość wynika także, a może bezpośrednio i najmocniej z tego, że stereotypy są kształtowane, przekazywane i utrwalane w procesie wczesnego uczenia się społecznego poprzez środowisko kulturowo społeczne.

– Nie zapomnę tych trzech dni do końca życia. Rano słońce było pełne radości, dzieci cieszyły się, szły do szkoły. Barbarzyńcy wszystko zniszczyli. Czemu ogarnął nas cień? Miną lata, dorośniemy. Szkoła rozkwitnie jak kwiaty wiosną i już nigdy nie pozwolimy jej zniszczyć (Ewart: *Dzieci Biesłanu*).

Ponieważ stereotypy mają zdolność łączenia się, występuje kolejna cecha, którą Chlewiński określił jako spójność istotnie związana z poprzednio opisana trwałością. Dzięki nim stereotypy stają się odrębnymi systemami pojęć silnie ze sobą powiązanymi. Powoduje to ich jeszcze mocniejsze utrwalenie i wzmocnienie, przez co stają się jeszcze trudniejsze do zakwestionowania. Spójność nie polega w tym przypadku na związku logicznym pomiędzy stereotypami, a na zgodności osądów opartych głównie na emocjach.

W kolejnych stadiach określania cech charakterystycznych dla stereotypów wyróżnić należy ich społeczny charakter wynikający z tego, że odnoszą się one głównie do pewnych grup społecznych określonych jako etniczne (Czeczeńcy, Osetyńczycy, Rosjanie, Dagestańczycy itp.), religijne (muzułmanie, katolicy, chrześcijanie, buddyści itp.), rasowe (czarni, kolorowi, biali, żółci), ideologiczne (partyzanci, terroryści, zamachowcy, bandyci itp.), zawodowe (wojskowi, policjanci, politycy, lekarze itp.). Oczywiście należy zwrócić uwagę na to, iż pomimo możliwości określania stereotypów dla różnych przedmiotów, głównym podmiotem niniejszych badań są wyłącznie ludzie i sytuacje przez nich kreowane. W związku z tym stereotypy dotyczą grupy i przez nią są tworzone, przekazywane i utrwalane.

Najistotniejszą z określonych w opracowaniu cech poddawanych dalszej analizie jest ich werbalna postać. Pomimo tego, że można zastanawiać się nad możliwością przypisania stereotypowi pewnych elementów niewerbalnych, to niewątpliwie będą one budowały jego obraz w oparciu o wcześniej zbudowane systemy językowe. Ich wzmocnienie można uzyskać poprzez wyrażanie swojego stosunku poprzez pewien system gestów, mimikę czy zachowanie, jednakże nie będą one w stanie samodzielnie określić i scharakteryzować zjawiska w odszczępieniu od użytego do przekazu języka. To jakie odczucia mamy w stosunku do różnego rodzaju wspomnianych wcześniej grup społecznych można wzmocnić właśnie przez wspomniane gesty, mimikę lub zachowanie ale tylko w odniesieniu do wcześniej określonych pojęć.

Bardzo ważne wydaje się określenie, że :

stereotypy są nabywane w procesie socjalizacji jednostki
(Chlewiński: 1992, 19),

co ewidentnie świadczy o tym, że człowiek w sposób wrodzony nie dysponuje pojęciami, ani tym bardziej stereotypami.

W związku z powyższym należy odwołując się do poznanych już teorii interdyscyplinarnych określić to, z czego mogą stereotypy wynikać i co jest najistotniejszym czynnikiem warunkującym ich kształtowanie się.

Pierwszym z wymienionych jest określenie, że stereotyp jest bezpośrednim wynikiem społecznego uczenia się. Najprościej określić, że jest to związek socjalizacji z wszelkimi mechanizmami umożliwiającymi opanowanie określonych

pojęć poprzez przyswajanie sobie przyjętego w określonej grupie języka. Jak wcześniej zostało wspomniane to właśnie język jest najpotężniejszym nośnikiem stereotypów i gwarantuje ich trwałość. Należy tu zwrócić uwagę na to, że stereotypy nie powstają w wyniku bezpośredniego kontaktu z charakteryzowaną grupą, a jedynie poprzez powielanie pewnych pojęć, które są efektem kontaktów ze społecznościami kultywującymi i powielającymi treści różnicujące w sposób zasadniczy odmienne od siebie grupy. Najważniejsze są w tych przypadkach te osoby, które mają najsilniejszą pozycję społeczną w danym środowisku. W wyniku charakteryzowania np. przez prezydenta Rosji Władimira Putina określających niepodporządkowanych centralnej władzy Moskwy mieszkańców Północnego Kaukazu utrwalane są w świadomości społeczeństwa głównie obywateli środkowej i zachodniej części państwa negatywne stereotypy określające tych pierwszych. W tym przypadku niewątpliwie wydzźwięk emocjonalny ma istotne znaczenie, gdyż zostaje on przeniesiony na pozostałych współmieszkańców Rosji. Powielają te stereotypy środowiska zbliżone do władz państwowych, takie jak wojskowi, przedstawiciele administracji lokalnych, milicjanci, określone środowiska opiniotwórcze (radio, telewizja państwowa i stacje komercyjne popierające administrację Putina, oligarchowie przychylni prezydentowi, prasa, portale internetowe itp.).

Drugim niezwykle ważnym czynnikiem warunkującym kształtowanie się stereotypów jest zgodnie z teorią konfliktów fakt, że są one efektem konkurencji pomiędzy ant agonistycznymi społecznościami, które dążą do osiągnięcia określonego dobra w oczywisty sposób ograniczonego. Stereotypu w takim przypadku mogą być wytworem wynikającym z realnego zagrożenia lub też fałszywego postrzegania. Wówczas powstały konflikt międzygrupowy może wpływać na procesy wewnątrzgrupowe. Często dochodzi do sytuacji, w której dla celów manipulacyjnych wytwarza się poczucie zagrożenia wewnętrznego, aby scalić grupę. Wzmacnia to przede wszystkim poczucie solidarności oraz świadomości tożsamości grupowej, a co za tym idzie również istniejący etnocentryzm, bądź go formuje. Odwołując się do teorii konfliktów uzyskujemy wyjaśnienie powstałych różnic indywidualnych oraz wspomnianego zjawiska etnocentryzmu, wynikającego nie zawsze tylko w przypadku konfliktów etnicznych. W takim kontekście stereotypy są integralnymi elementami ideologii, która usprawiedliwia agresję w stosunku do innych osób czy społeczności. Ta agresja wywodząca się ze stereotypów jest wyrażona w różny sposób w wielu ideologiach tolerujących, dopuszczających, czy

wręcz zachęcających do fizycznego zwalczania swoich oponentów, do biologicznej ich eliminacji właśnie. Nie jest to niezwykle złożony proces, niemniej bardzo niebezpieczny w swojej prostocie i dostępny ogółowi społeczności w ten sposób poprzez stereotypu kształtowanej.

ROZDZIAŁ III

MEDIA A TERRORYZM

1. Sugestia, perswazja czy manipulacja drogą do osiągnięcia kompromisu

Trudno jest jednoznacznie określić co może być najskuteczniejszym sposobem osiągnięcia porozumienia w najistotniejszych dla człowieka kwestiach. Jednakże niewątpliwie można zaliczyć do tego kompromis.

Z wielu definicji i tłumaczeń tego pojęcia wynika niezbiecie, że głównymi cechami dla niego są: ugoda, ustępstwo i pojednanie. Jednakże w wielu przypadkach, żadna ze stron nie chce zgodzić się na takie rozwiązanie, uważając je za niehonorowe. Stanowisko rządu Rosji wobec terroryzmu jest od lat niezmiennie. Słynne, wypowiedziane przez ówczesnego premiera Rosji stwierdzenie do dzisiaj zdaje się być jedynym właściwym kierunkiem działań aparatu władzy wobec próbujących przeciwstawiać się mu.

W roku 1999 podczas przemówienia na konferencji prasowej w Asłanie, stolicy byłej Republiki ZSRR Kazachstanie, prezydent Rosji W. Putin wypowiedział w bardzo znaczący i charakterystyczny dla siebie sposób słowa, które miały określać jego stosunek do swoich przeciwników:

Będziemy ścigać terrorystów wszędzie. Jeśli trzeba, to nawet w kiblach. Tam ich będziemy topić (Politkovskaya: 2007, 16).

Nieco delikatniej sformułował swoją politykę wobec Czeczenii w wypowiedzi zamieszczonej w filmie dokumentalnym Krystyny Kurczab-Redlich *Czeczenia – Zabójstwo za zgodą świata*, gdzie w trakcie rozmowy powiedział:

– Naszym celem ostatecznym jest całkowite unicestwienie terroryzmu na terenie Czeczenii.

Te słowa okazały się brzemienne w swoich skutkach i doprowadziły do dalszej eskalacji działań służb bezpieczeństwa wobec niepokornego narodu czeczeńskiego. Jednakże w dalszym ciągu bez względu na dotychczasowe

konsekwencje opinia publiczna zbliżona do środowisk administracji rządowej pozostała niezmienna w swoich postanowieniach. Według wielu źródeł nie mała część narodu rosyjskiego, głównie mieszkańców dotkniętych atakami terrorystycznymi części kraju, w tym Moskwy uznawało politykę Putina za słuszną.

Nawet ci moskwianie, którzy w teatrze (na Dubrowce – przyp. autora) stracili najbliższych, mówią, że z zadowoleniem przyjęli twardą postawę Putina, który nie uległ żądaniom czeczeńskich terrorystów (Caryl, Sonant: 2002, 57).

Pomimo tego, że było wiadome, że wszelkiego rodzaju próby rozwiązania polubownego konfliktu nie wchodzi w grę wielu uczestniczących w wydarzeniach miało nadzieję, że tak się jednak nie stanie. Podjęcie negocjacji dawało szansę na ocalenie wielu ludzkich istnień.

W latach 90. na terenie Rosji dokonano kilku tysięcy aktów terrorystycznych. Tylko dwa z nich – jeden to słynny atak Czeczenów na Budionnowsk w koku 1995 – zakończyły się negocjacjami i zgodą na żądania terrorystów. We wszystkich innych przypadkach rozmowy z porywaczami służyły wyłącznie uśpieniu ich czujności. Zawsze następował atak służb specjalnych i krwawa egzekucja terrorystów. Bez względu na ofiary wśród zakładników (Łomanowski: 2002, 7).

Tak się jednak nie stało ze względu na niechęć strony rosyjskiej do tego typu rozwiązań. Również przeciwna strona nie zdawała się być nastawiona na chęć polubownego rozwiązania zaistniałego problemu. Według zapisów jedynym celem, dla którego podjęte zostały ataki była chęć odwetu na Rosjanach. Mieli to być w efekcie nie tylko sprawcy nieszczęść narodu czeczeńskiego, ale i niewinni i przypadkowi ludzie, tacy sami jak niejednokrotnie prześladowani przez rosyjskie służby Czeczeni. W filmie Ewy Ewart zatytułowanym *Dzieci Biesłanu*, jeden ze świadków wydarzeń z września 2004 roku miał zacytować jednego z terrorystów:

– Rosjanie zabili mi rodzinę, przyszliśmy się zemścić .

Świadczy to niezbicie o tym, jakie były rzeczywiste pobudki sprawców prawdopodobnie nie tylko tego zamachu zorganizowanego przez bojowników czeczeńskich na terenie Rosji i sprzymierzonych z nią autonomicznych republik.

Celem osiągnięcia rozwiązania wielu problemów może być w wielu przypadkach uzyskanie kompromisu. Jak przedstawia problem E. Sobol:

Kompromis – ugoda, załatwienie sporu polegające na ustępstwach z obu stron oraz odstąpienie od zasad, założeń pretensji.

Kompromisowy – oparty na obustronnych ustępstwach; ugodowy, polubowny, pojednawczy, a także ustępliwy i zgodny (Sobol: 1994, 331 oraz 1999, 336).

Podobnie pojęcie przedstawia w swoim *Słowniku wyrazów obcych* M. Jarosz, który określa je następująco:

Kompromis - (łac. *compromissum* 'układ, przyrzeczenie') ustalenie, uzgodnienie czegoś na ustępstw, ugoda; zrezygnowanie z pewnych warunków w celu osiągnięcia pożądaných korzyści.

Kompromisowy – ugodowy, uzgodniony na drodze wspólnych ustępstw; zadowalający wszystkie strony, polubowny (Jarosz: 2001, 389-390).

Inne wyjaśnienia podobne do poprzednich podają kolejni autorzy, bądź redaktorzy słowników językowych.

Kompromis – (łac. *compromissum* – ugoda, wzajemna obietnica, od *compromittere* – umówić się, zawrzeć ugodę, *con-* – przedrostek: razem z, współ-, *promittere* – obiecać) ugoda, porozumienie uzyskane na drodze obopólnych ustępstw; rezygnacja z pewnych warunków, zasad, ideałów w celu osiągnięcia praktycznych korzyści (Latusek 2003, 31).

Kompromis – z łacińskiego *compromissum*; wspólna zgoda na coś, ustępstwo dokonane na rzecz kogoś, realizacja postanowień na drodze obopólnych ustaleń; ugoda, porozumienie, przymierze, ustępstwo, zgodność, konwergencja, zgoda, pojednanie, konsens, consensus II consensus, jednomyślność, ustalenie; zgoda na coś, odejście od

głoszonych idei, zasad podyktowane wpływającymi z tego korzyściami.

Kompromisowy – poch. od kompromis; taki, który jest skłonny do kompromisu – wspólnej zgody na coś, ustępstwa na rzecz kogoś, taki, który jest oparty na obustronnych ustaleniach, umowach; ugodowy, zgodny, pojednawczy, polubowny, ustępliwy, jednomyślny, zbieżny (Zgółkova: 1994-2005, 82-83).

W kontekście wydarzeń opisanych we wstępie do niniejszej rozprawy można określić, że obydwie strony sporu prezentują odmienne stanowiska w sprawie jego rozwiązania.

Z analizy dotychczas dostępnych informacji publikowanych w mediach wynika, że przedstawiciele wspomnianych stron prezentują stanowiska, które są niewątpliwie w konflikcie moralnym ze sobą.

Otóż Rosjanie we wszystkich oświadczeniach deklarują chęć bezwzględnego zakończenia wojny przy wykorzystaniu wszelkich możliwie dostępnych demokratycznych środków. Deklarują swoją uległość wobec wszelkich instytucji i organizacji międzynarodowych, które próbują pomóc w rozwiązaniu zaistniałego problemu.

Kreml zareagował na zapowiedź rozstrzeliwania ofertą: za uwolnienie zakładników zagwarantujemy wam bezpieczne opuszczenie Moskwy. Władimir Putin ogłosił, że jest „otwarty na wszelkie kontakty” z przedstawicielami separatystów. Rosjanie chcą za wszelką cenę zachować życie ludziom przetrzymywanym pod lufami automatów, otoczonym minami i plastikowymi bombami. Próbuje więc nawiązać kontakt z nieuznawanym przez siebie prezydentem Czeczenii Aslanem Maschadowem. Jeśli skłoni on terrorystów do uwolnienia zakładników, może stać się ponownie dla Kremla partnerem do rozmów (Piławski 2002, 3).

Podobną deklarację złożyła wicepremier rosyjskiego rządu Walentyna Matwiejenko, która złożyła deklarację słowami:

Jesteśmy gotowi na wszelkie negocjacje, ale terroryści nie chcą rozmawiać (Zaucha: 2003, 219).

Wyprzedzając jednak dalszy rozwój sytuacji i w pewien sposób usprawiedliwiając działania służb specjalnych, z góry uznała wszelkie negocjacje za nierealne. Podobne stanowisko prezentowali inni przedstawiciele władzy. Był wśród nich między innymi przedstawiciel Federalnej służby Bezpieczeństwa Walerij Andriejew, który:

poinformował, że trwają negocjacje z napastnikami, choć przyznał, że idą one „trudno” (BARW; 2004, 8).

Zupełnie inaczej widział ten problem prof. Bromke, który uważał, że rozmowy są możliwe i doprowadzą one do pokojowego rozwiązania.

Władze moskiewskie powinny prowadzić rozmowy, starając się nie sprowokować masowej rzezi. Ale to jest ciężka sytuacja, bo trudno wykluczyć, że w razie akcji terrorystycznej zginą niewinni zakładnicy, ci terroryści to są przecież ludzie nieodpowiedzialni. Wiele zależeć będzie od ich determinacji, od tego, czy gotowi są rzeczywiście spełnić swoje groźby. Wierzę jednak, że władze będą dążyć do rozwiązania pokojowego (Bromke: 2002, 3).

Jednocześnie dopuszczają się do prowadzenia zupełnie odmiennej do zadeklarowanej metodyki działań. Atakują bezbronne cele zlokalizowane na terenie autonomicznej jednak republiki. Prowadzą działania odwetowe na ludności cywilnej w sytuacji, gdy dochodzi do działań zbrojnych skierowanych przeciwko nim. W wielu przypadkach wojska federacyjne dokonują niedopuszczanych przez obowiązujące konwencje operacji militarnych, które wskazują na bestialstwo i brak poszanowania podstawowych praw człowieka wobec zarówno partyzantów, jak i cywili będących wielokrotnie celami ich działań. Takie deklaracje, które słyhać w mediach rzadko świadczą o chęci nawiązania kontaktu z przeciwnikiem, a jedynie o przedstawieniu swojego obrazu w sposób najbardziej odpowiadający założeniom.

Ludzie przyzwyczaili się do tego, że ludzie znikają. Zaczyna się od przepytывania świadków, żeby się dowiedzieć, w jakim kierunku odjechał transporter.(...) Jedynie wojskowi mogą udzielić takich informacji, ponieważ to właśnie zamaskowani żołnierze uprowadzają ludzi.

Zazwyczaj masz tydzień na to, aby zaginiony powrócił żywy. Gdy minie ten termin, wciąż ma się szansę na wykupienie ciała.(...)

Rosyjskie siły specjalne dążą do zniszczenia morale narodu (czeczeńskiego – przyp. autora) dlaczego gwałcą mężczyzn? Dlaczego wszędzie rozrzucają części rozczłonkowanych ciał? Dlatego by każdy z nas to zobaczył i porzucił wszelką myśl o oporze (Volk: 2002, 19-25)

Ta sama opinia dotycząca stosunku spec służb rosyjskich zawarta została w dzienniku Trybuna:

Walka trwa, bo rosyjska armia rabuje ten kraj (Czeczenie – przyp. autora), morduje i wymusza łapówki. Okrucieństwo rosyjskiej okupacji sprawiło, że Czeczeńcy są zdesperowani (MZB: 2004, 6).

Jak uważa sowietolog Jerzy Pomianowski polityka władzy Putina nie daje możliwości podjęcia racjonalnych działań w obszarze konfliktu. Stanowisko Rosji jest jednoznaczne.

Zamiast podjąć decyzję o zakończeniu konfliktu w Czeczenii, Putin pod naciskiem armii i służb specjalnych dąży do utrzymania za wszelką cenę granic dawnego imperium.(...) wszystko wskazuje na to, że Putin zamiast układów wybierze siłę, ale to nie rozwiąże konfliktu w Czeczenii i będzie miało dla Rosji zgubne skutki.(...)

Kreml ma w Czeczenii trzy opcje. Może prowadzić obecną politykę popierania marionetkowych rządów w Groznm, zwiększając jedynie efektywność operacji rosyjskich w republice. Może usunąć pro kremłowskie władze i wprowadzić bezpośrednie rządy generałów, którzy zaprowadzą w Czeczenii jeszcze większy terror niż obecnie. Trzecim wyjściem jest uświadomienie sobie, że rozwiązania siłowe nie przynoszą rezultatu, i podjęcie rozmów z Czeczenami. Po Biesłanie to ostatnie rozwiązanie raczej nie wchodzi w rachubę (Pomianowski: 2004, 14-15).

Podobnie jest również w drugim przypadku. Przedstawiciele ugrupowań zarówno politycznych, jak i partyzanckich przejawiają dalece idące deklaracje pokojowe i wskazują na chęć polubownego rozwiązania konfliktu. Oświadczają, że wszelkie operacje przeprowadzane na ludności cywilnej wynikają jedynie z chęci zwrócenia uwagi publicznej na zaistniały problem.

Nie jest zamierzeniem doprowadzenia do tragedii, której skutkiem były opisywane wydarzenia.

Terroryści zaminowali gmach. Grozili, że w razie szturmu wysadzą budynek (Teatru na Dubrowce – przyp. autora) w powietrze. Żądają zakończenia wojny w Czeczenii i wycofania wojsk federalnych z republiki. Byli gotowi na śmierć (Pilawski: 2002, 3).

Dalej ewidentnie widać ideologię jaka przyświeca terrorystom odpowiedzialnym za planowanie i realizację działań przedstawionych w rozprawie. Nie widać tu żadnych skrupułów, jakimi mogliby się kierować w sytuacji, kiedy pragnęliby jedynie rozwiązań ugodowych. Odpowiednie wyposażenie w środki bojowe, znajomość taktyk i technik, które mogą stanowić ogromną trudność dla próbujących rozwiązań sytuację służb specjalnych każe sądzić, że wynika to nie tylko z desperacji, ale planowanych na spowodowanie maksymalnie największych szkód akcji.

W wystąpieniu Szamila Basajewa opublikowanym na stronie internetowej niezależnego portalu kavkazcenter.com przedstawia on tragiczną sytuację narodu czeczeńskiego

Против нас воюют без всяких правил при прямом попустительстве всего мира, и мы не связаны никакими обязательствами ни перед кем, и будем воевать так, как нам будет удобно и выгодно, по нашим правилам. И если мировое сообщество действительно хочет, чтобы в следующий раз не было повторение трагедии, потребуйте все от Путина соблюдения вашего же международного права. Мы предлагали ему в январе этого года, он ответил убийством Яндарбиева. Убийц поймали, но никто не осудил заказчиков.³²

³² А. Шамиль: *Операция Норд-Вест в Беслане*, <http://kavkazcenter.com/russ/content/2004/09/17/25985.shtml>, (stan na 2013.02.27) „Przeciwko nam walczą bez żadnych zasad przy oczywistej pobłażliwości całego świata., i my nie jesteśmy związani żadnymi zobowiązaniami z nikim i będziemy walczyć według naszych zasad ponieważ tak będzie wygodnie i korzystnie dla nas. I jeśli społeczność światowa rzeczywiście chce żeby następnym razem nie doszło do tragedii niech zażąda od Putina zachowania waszego prawa międzynarodowego. Proponowaliśmy mu w styczniu tego roku, odpowiedział zabójstwem Jandarbijewa. Zabójcy zostali ujęci, ale nikt nie osądził sprawców” (tłum. aut.)

W podobnym tonie wypowiadał się prezydent Czeczenii Asłan Maschadow w udzielonym 25 października 2004 roku ogólnorosyjskiej telewizji ORT wywiadzie. Mówił on, że strona czeczeńska zmuszona została do zrezygnowania z metod partyzanckich i podjęcia działań ofensywnych. Zapewniał, że w dalszej fazie trwających działań wojennych Czeczeni zdecydują się na przeprowadzenie jeszcze bardziej spektakularnych operacji. Dalej nawiązywał do dżihadu, który pozwoli wyzwolić całą ziemię spod jarzma rosyjskiego agresora (Pilawski: 2002, 3).

Jednym z najmniej kontrowersyjnych sposobów uzyskania kompromisu jest zastosowanie sugestii. Jest ona najłagodniejszą formą wywoływania wpływu na stronie przeciwnej bez, w większości przypadków negatywnych skutków. Rzadko jednak dochodzi do takiej sytuacji, aby obydwie strony były skłonne pójść na ustępstwa bez zastosowania silniejszej presji.

Pojęcie sugestii opisane jest przez E. Sobol jako:

wywieranie wpływu na kogoś przez wykorzystanie jego szczególnej podatności psychicznej; poddawanie, posuwanie komuś myśli, opinii, przekonań itp. (Sobol: 1994, 893).

Podobną opinię prezentuje ten sam autor w opracowanym pięć lat później *Ilustrowanym słowniku języka polskiego*:

Sugerować – poddawać komuś jakąś myśl, pogląd, odpowiedź.

Sugestywny – posługujący się sugestią lub oparty na sugestii; wywierający silny wpływ na kogoś, narzucający komuś sposób myślenia, postępowania; przekonujący (Sobol: 1995, 880).

Podobnie zdefiniował problem M. Jarosz, który określa sugestie jako dyskretne:

wpływanie na czyjeś postępowanie, poglądy; podsuvanie jakichś opinii.

Sugestywny – (n. łc. *suggestivus* 'podpowiadający') wpływający na czyjeś myśli, uczucia, wyobraźnię; narzucający komuś sposób rozumowania, zachowania; przekonujący.

Sugerować – (łac. *suggere* ‘podłożyć; doradzać’) dyskretnie poddawać komuś jakiś pomysł, myśl; proponować jakieś rozwiązanie (Jarosz: 2001, 756).

Szerzej opisał to zagadnienie A. Latusek w redagowanym przez siebie *Nowym słowniku wyrazów obcych*:

Sugestia – (łac. *suggestio* – poddawanie, podkładanie, od *suggerere* – podkładać); poddawanie, podsuwanie myśli, pomysłu, idei, rozwiązania itp.; wywieranie wpływu na czyjeś myśli, zachowania poprzez kogoś, kto ma zdolność przekonywania, poprzez zajmowaną przez niego pozycję w grupie, społeczeństwie, posiadany autorytet itp. (Latusek: 2003, 606) .

I podobnie H. Zgólkowa definiuje zagadnienie w następujący sposób:

Sugestia – z łacińskiego *suggestio*; działanie mające na celu zmianę zachowania się, decyzji i myśli drugiego człowieka lub grupy ludzi; propozycja, zachęcanie kogoś do podjęcia jakiegoś działania; namowa;

Sugerowanie – poddawanie komuś sugestii, dyskretnie podpowiadanie myśli, odpowiedzi, rozwiązań (Zgólkowa: 1998, 12).

W ten sposób próbowali przekazywać żądania terrorystów uczestniczący w negocjacjach przedstawiciele bardzo wielu środowisk zaangażowanych w proces. Należeli do nich zarówno samodzielnie pertraktujący, jak i wyznaczeni przez obydwie ze stron przedstawiciele między innymi mediów, politycy, lekarze, działacze organizacji społecznych itp. Kluczową rolę pełniła w przypadku wydarzeń moskiewskich reporterka Новой Газеты Anna Politkowska. To ona stosowała we wstępnej fazie odgrywanego się dramatu technikę sugestii.

W skład tej grupy (negocjatorów – przyp. autora) wchodziła też dziennikarka „Nowoj Gaziety” Anna Politkowska. Jest ona autorką reportażu, w których udowadnia, że Czeczeni są zakładnikami w rękach Rosji. Dzięki nim zyskała sympatię separatystów. – Powtarzano mi wielokrotnie, że jeśli nie uzyskają oni (terroryści) konkretnych planów wycofania rosyjskich wojsk z Czeczenii, wówczas podejmą drastyczne kroki rano. Prezydent musi zadeklarować osobiście, że kończy działania

wojenne. Oni nalegają na takie oświadczenie i uznają to za pierwszy warunek – stwierdziła. Drugim warunkiem ma być wycofanie wojsk z jednego z rejonów Czeczenii, co będzie przykładem, że po tej ewakuacji nastąpi wycofanie następnych oddziałów (Pilawski: 2002, 3).

Jak wiadomo z przebiegu dalszej sytuacji nie zmieniło to obrazu dalszych wydarzeń. Czy sugestia była zbyt słaba, czy wiara w skuteczność założonego planu? Do dzisiaj tego nie wiadomo, jednakże pozostaje fakt, że skutkiem była śmierć setek niewinnych ludzi. Ludzi, którzy wierzyli niezłomnie, że dojdzie do kompromisu, ratującego ich istnienia.

Innym sposobem osiągnięcia zakładanego przez siebie celu jakim, jest osiągnięcie kompromisu, jest wykorzystanie do tego perswazji, będącego dość skutecznym środkiem. Zgodnie z prezentowanymi poniżej definicjami, pojęcie to służy do wywarcia na kimś zamierzonego skutku przez wywołanie wpływu nań dostępnymi sobie środkami. Jest to metoda „bezinwazyjna”, która zakłada przekonanie oponenta do swojego stanowiska w taki sposób, aby wykazać mu jedynie zalety prezentowanej opinii.

Jak opisuje Kamińska-Szamaj perswazja to pojęcie, którego etymologii:

należy szukać w łacińskim źródłosłowie, gdzie *persuasio* znaczy ‘przekonanie, wiara; opinia; przesąd’ od *persuadere* ‘namówić; przekonać’ i *suadere* ‘radzić; zachęcać’ (*Słownik Kopalińskiego*) (Kamińska-Szamaj: 2004, 20).

I jak dalej czytamy:

W *Słowniku* Lindego odnajdziemy następującą definicję: „perswadować – [...] z łac., namawiać do czego; [...]. perswazyja [...] namawianie do czego, namowa [...]. Perswazyami swojemi przywiódł ja do tego, że przestała rozpaczać. [...]” podobną definicję podaje *Słownik Warszawski*, w którym odnotowano też takie synonimy tego leksemu, jak: *perswada, perswadunek, persewacja, perswadowanie, namowa; doradzanie a. odradzanie, przekładanie komu*. W *Słowniku* pod redakcją W. Doroszewskiego *perswazja* to ‘tłumaczenie komu czego, przekonywanie kogo o czym; perswadowanie’ oraz z kwantyfikatorem *daw*. ‘przekonanie, przeświadczenie, rozumienie’. W najnowszym słowniku

współczesnej polszczyzny (w *Słowniku* pod red. Dunaja) w definicji leksemu perswazja na pierwszym miejscu pojawił się element znaczeniowy: 'wpływanie na kogoś w celu skłonienia go, by w coś uwierzył', a dopiero po średniku: 'przekonanie, tłumaczenie'. Z kolei w *Słowniku* pod redakcją M. Bańki po podaniu definicji zaznaczono, że perswazja to słowo książkowe (Kamińska-Szamaj: 2004, 20).

Podobnie określenie jest zdefiniowane w innych opracowaniach. W *Ilustrowanym słowniku języka polskiego* E. Sobol twierdzi, że:

Perswazja – tłumaczenie, namawianie, odradzanie, przekonywanie kogoś o czymś; perswadowanie. Perswadować – tłumaczyć coś komuś, dowodzić przekonywać kogoś o czymś (Sobol: 1999, 602).

Według cytowanej już wcześniej H. Zgólkowej:

Perswazja – z łacińskiego *persuasio*; wpływanie na kogoś w celu skłonienia go, by w coś uwierzył, przekonywanie kogoś o czymś, wyjaśnianie komuś czegoś.

Perswadowanie – wpływanie na kogoś tak, by skłonić go do zmiany postawy, przekonywanie kogoś o czymś, wyjaśnianie komuś czegoś; tłumaczenie, wyjaśnianie, objaśnianie, motywowanie, uzasadnianie, eksplikowanie, perswazja, wyluszczenie, naświetlanie (Zgólkowa: 1998, 186).

Perswazja, jak widać w przytoczonych definicjach może być skuteczniejsza od sugestii o ile zostanie sprawnie wykorzystana. Nie dajemy bowiem oponentowi szansy wyboru, a kierujemy jego mentalność na rozwiązanie, które naszym zdaniem ma najwłaściwszy skutek. Dzięki wykorzystaniu takiego narzędzia możliwość wpłynięcia na zmianę decyzji jest dużo silniejsza, gdyż niesie ze sobą pewien ładunek emocjonalny, czego nie było w przypadku dużo słabszej sugestii. Należy się liczyć jednak z tym, że może ona przynieść również zgoła odmienny skutek w przypadku, gdy druga strona prezentuje silne stanowisko w swojej sprawie.

W tym kontekście bardzo często same ofiary zamachów – zakładnicy próbowali posługiwać się tym narzędziem. Konstruowali oni komunikaty, które sami przekazywali stronie rosyjskiej w związku z zaistniałą sytuacją.

Przetrzymany (zakładnicy Centrum Teatralnego na Dubrowce – przyp. autora) przez komórki błagają: „Nie szturmujcie, nie szturmujcie”. Domagają się wycofania wojsk federalnych z Czeczenii. Pośrednicząca w rozmowach z terrorystami zakładniczka Maria Szkolnikowa zachowuje się chwilami jak rzeczniczka agresorów. W rozmowie z „Echem Moskwy” mówiła: „trzeba wycofać wojska z Czeczenii. Zrozumcie.

Co się dzieje z Putinem? Czy on coś robi”. Znajdujący się obok niej zakładnicy krzyczeli do słuchawki: „Nie wojnie w Czeczenii!”. Szkolnikowa skomentowała: „Słyszycie, wszyscy tu są przeciwko wojnie z Czeczenią. Pośpieszcie się!” (KP: 2002, 3).

Ostatnią formą zmiany dotychczasowej postawy swoich oportunistów jest zastosowanie środka bardzo często uważanego za niemoralny, jakim jest manipulacja. Pomimo tego, iż manipulowanie może mieć wymiar pozytywny, na potrzeby niniejszego opracowania skoncentrowano się jedynie na negatywnych cechach tego pojęcia. Wykorzystywane, przez sterowane przez strony konfliktu media, metody świadczą o wykorzystaniu ich zgodnie z ideologią przyświecającą każdej z nich.

Z jednej z definicji manipulacji wynika, że jest to:

Kierowanie kimś bez jego wiedzy; także naginanie lub przeinaczanie faktów w celu wpływania na cudze poglądy i zachowania dla osiągnięcia własnych celów (Sobol: 1999, 418).

Ten sam autor uważa podobnie, jednakże rozwijając przytoczoną przez siebie definicję pojęcia, że:

Manipulacja – kierowanie kimś bez jego wiedzy, posługiwanie się kim lub czym w celu osiągnięcia określonych celów.

Manipulować – posługiwać się faktami, danymi itp. W sposób nieuczciwy w celu zdobycia określonego wpływu na ludzi (Sobol: 1994, 418).

Dalej widać, że przytaczane opisy pojęcia wskazują na jego negatywny wydźwięk. Przedstawiają zjawisko, jako nieuczciwe i podstępne zmierzające wyłącznie do uzyskania przez posługujących się nim jedynie przez siebie akceptowanych skutków.

Manipulacja – niejawne, podstępne kierowanie czymś zachowaniem, wpływanie na jego przekonania w celu uzyskania z góry zaplanowanych własnych korzyści.

Manipulować – naginać, przekłamywać fakty dla uzyskania określonych korzyści; podstępnie, niejawnie kierować czymś zachowaniem lub wpływać na jego przekonania dla osiągnięcia własnych i zamierzeń i korzyści (Jarosz: 2001, 472).

W ten sposób próbowali przedstawić w niekorzystnym świetle swoich przeciwników głównie Rosjanie, którzy manipulując opinią publiczną wielokrotnie dopuszczali się do zniekształcania prawdziwego obrazu sytuacji.

Szczegółów spotkania za murami Kremla w nocy ze środy na czwartek nie zna nikt. Ale natychmiast po jego zakończeniu prezydent głównej rosyjskiej telewizji ORT zwrócił się z apelem do terrorystów, by nie czynili krzywdy zakładnikom, gdyż rano władze zamierzają podjąć rozmowy. Prawie natychmiast w rosyjskich mediach pojawiła się informacja, że władze zrezygnowały ze szturmu ze względu na zbyt dużą liczbę ewentualnych ofiar (Łomanowski: 2002, 7).

Te same metody stosowali również Czeczeni, którzy jako ostatecznego argumentu w swoich rozgrywkach używali siły i strachu.

W chwili zajęcia teatru (na Dubrowce – przyp. autora) popularny spektakl oglądało od 700 do tysiąca widzów. Zaraz potem terroryści dokonali selekcji zakładników. Muzułmanów i część dzieci uwolniono. W sumie w ciągu 56 godzin dramatu z teatru wydostało się 98 osób. Terroryści zaminowali salę i zagrozili, że w razie szturmu są gotowi ją wysadzić. Ładunki wybuchowe umieścili przy filarach podpierających strop widowni. Zakładnicy przekazali też, że wśród napastników są kobiety. Miały na sobie pasy z ładunkami wybuchowymi. Takie same jak palestyńskie żywe bomby (Łomanowski: 2002, 7).

Innym sposobem manipulowania opinią publiczną było wykorzystanie telewizji do szerzenia propagandy, podobnej do tej z czasów ZSRR, że na terenie Czeczenii:

panuje spokój, odbywają się spisy powszechne, które udowadniają, że obecnie mieszka tam milion osiemdziesiąt osiem tysięcy Czeczenów, czyli więcej niż przed wojną, chociaż tak naprawdę o jedną trzecią mniej. Że wiosną 2003 roku przeprowadzono referendum konstytucyjne, a 5 października 2003 roku odbyły się wybory prezydenta. Że czeczeńscy rolnicy sieją i zbierają zboże, a budowniczowie budują domy. Ale to tylko propaganda (Zaucha: 2003, 71).

Ze wskazanych powyżej przykładów widać, że osiągnięcie kompromisu przez obydwie zwaśnione strony jest ogromnie trudne. Wynika to między innymi z charakteru konfliktu oraz głównych aktorów zaangażowanych w trwający spór. Zarówno strona rosyjska, jak i czeczeńska daleka jest od odstąpienia od prowadzonej przez siebie polityki i unika konfrontacji ze chcącymi współpracować w tym zakresie organizacjami, które mogłyby wspierać obydwa kraje w pokojowym rozwiązaniu sporu. Polityka kremla i polityka działających w odszczepieniu od kierowanego przez ówczesnych oficjalnych i akceptowanych przez Moskwę prezydentów republiki czeczeńskich uwidacznia trwałość ich poglądów i nieustępliwość oraz konsekwencje w podjętych działaniach. Ani Rosji, ani Czeczenii – a właściwie ich administracjom nie zależy na tym, aby proces się rozprzestrzeniał i następowała dalsza eskalacja obydwu ze stron. Jedynie ludność cywilna, która jest jedyną ofiarą tego konfliktu dąży do zaniechania dalszych działań zbrojnych i osiągnięciu wspólnego kompromisu. Kompromisu, który wymagałby od dwu stron pójsia na ustępstwa.

Wykorzystywane metody nie zawsze przynoszą zamierzony skutek i niekiedy obracają się przeciwko stosującym je. W takich przypadkach ciężko mówić o możliwości osiągnięcia jakiegokolwiek kompromisu, gdyż zwaśnione strony próbują wówczas wykorzystać chwilową słabość przeciwnika i zastosować podobne techniki, aby przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść, a przynajmniej zbliżyć się do niej.

Uzyskanie wspomnianego wcześniej kompromisu prawdopodobnie nie będzie to jeszcze długo możliwe, bo nawet w sytuacji, gdy dochodzi do wymiany kadry kierowniczej w obydwu przypadkach pozostają kontynuatorzy realizowanych przez poprzedników założeń. Okazał się jednak, że w żadnym z opisywanych przypadków nie doszło do osiągnięcia kompromisu. Obydwie zwaśnione strony próbowały za

wszelką cenę osiągnąć wyłączenie z góry zaplanowany przez siebie cel i w obydwu przypadkach to się nie udało. Zastosowanie dostępnych technik oraz próby pomocy środowisk zewnętrznych okazały się bezużyteczne w przypadku braku zainteresowania uczestników zdarzeń. Ich ignorancja okazała się brzemienna w skutkach. Zarówno jedna, jak i druga strona poniosły sromotną klęskę pomimo pozornych i częściowych sukcesów. W przypadku Budionnowska ofiary zarówno po stronie rosyjskiej jak czeczeńskiej były dużo powyżej spodziewanych. Sam atak spowodował wbrew powszechnie panującym ówczesnie opiniom kolejną eskalację działań na froncie wojny rosyjsko-czeczeńskiej. To co udało się osiągnąć w trakcie prowadzonych negocjacji okazało się jedynie złudnym, małoistotnym incydentem w długoletniej grze sterowanej zza biurka instytucji administracji centralnej Rosji oraz jaskiń i lasów Kaukazu. Sterujący okazali się bezlitosnymi i bezdusznymi istotami zorientowanymi tylko i wyłącznie na swoje cele. Nie liczyli się ani ze swoimi podwładnymi – bezwolnymi wykonawcami poleceń, ani z ofiarami po stronie przeciwnika bez względu na ich rolę w spektaklu.

2. Propaganda w konflikcie rosyjsko-czeczeńskim

Papież Grzegorz XV w XVII wieku uznał pojęcie propagandy za tak istotne dla rozwoju kultury człowieka, iż uznał za stosowne umieszczenie go na budynku ufundowanego przez siebie Collegium Urbanum de Propaganda Fide w Rzymie. Z czasem znaczenie słowa zaczęło przybierać zgoła inne o pierwotnego znaczenie. Pierwotnie propaganda znaczyła:

która powinna być krzewiona (Dobek-Ostrowska, Fras, Ociepka: 1999, 5).

Obecnie propagandę można zdefiniować, jako:

Techniki wpływania na obywateli wypracowane przez instytucje władzy państwowej, partie polityczne, administrację, elity polityczne, grupy nacisku itd. Zasadniczym jej celem jest modyfikowanie zachowań społeczeństwa zgodnie z interesem nadawcy (Dobek-Ostrowska, Fras, Ociepka: 1999, 31).

Ta definicja wskazuje podstawowy cel działań propagandowych i pozwala zrozumieć ideę jej powszechnego stosowania przez różnorakie podmioty życia społecznego. W opisywanych przypadkach propaganda ma na celu rozprzestrzenianie wyjątkowo subiektywnych i stronnich idei i poglądów. Wpływ na odbiorców wywierany jest poprzez zastosowanie wielu technik, takich jak: obraz, symbol odwołujący się do emocji. Skłonienie odbiorcy do dobrowolnego przyjęcia punktu widzenia nadawcy komunikatu za własny jest tu najistotniejsza. Dzięki temu uzyskać można usprawiedliwienie podjętych działań bez względu na ich skutki. Dzięki temu propagandę w takim znaczeniu należy przeciwstawić bezwzględnie argumentacji sugestywnej wykorzystywanej w procesie perswazji (Klebanik: 2006, 78-80).

Propaganda jest niewątpliwie formą komunikowania społecznego pomiędzy ludźmi pełniącymi różne w nim funkcje. Komunikowanie jako zdarzenie lub ich ciąg, gdzie nadawca przekazuje informację odbiorcy na temat określonego zjawiska może mieć charakter bezpośredni (interpersonalny, zachodzący pomiędzy dwoma podmiotami) lub pośredni (impersonalny, zachodzący pomiędzy podmiotami przy zastosowaniu pośrednika, jakim mogą być środki masowego przekazu. W przypadku zjawiska propagandy, będącej wspomnianą wcześniej formą komunikowania, jej

istotą jest przekaz komunikatu pomiędzy interesariuszami. W większości przypadków wykorzystywana jest forma pośrednia, gdyż komunikat jest wysyłany takimi kanałami, aby jego odbiór był możliwy poprzez wielu adresatów, często przypadkowych. Ponieważ propaganda jest jedną z najbardziej zinstytucjonalizowanych form komunikowania jej nadawcami są głównie organizacje rządowe, instytucje społeczne, korporacje, elity polityczne itp.

Propagandę w takim rozumieniu można uznać za manipulację mającą na celu zmuszenie:

ludzi do robienia tego, czego by nie robili, gdyby dysponowali
wszystkimi danymi dotyczącymi sytuacji (Faser: 1957, 1)

Negatywny wydźwięk pojęcia wynika z przypisywanej propagandzie funkcji służącej interesowi nadawcy, szkodliwej zaś dla podmiotu komunikatu, niekoniecznie zaś samego odbiorcy. W wielu bowiem przypadkach komunikat przekazywany jest do środowiska neutralnego i opisuje jedynie podmiot będący przyczyną, dla której wiadomość jest w ogóle kreowana.

Według H. Zgółkowej propaganda polega na rozpowszechnianiu:

Poglądów, haseł ideologicznych, politycznych lub ekonomicznych,
którego celem jest ukształtowanie określonych, korzystnych dla siebie
postaw wśród dużych grup ludzi, manipulowanie zbiorową świadomością
(Zgółkowa: 2001, 444).

Dalej ta sama autorka wskazuje na potoczne znaczenie tego pojęcia, które ewidentnie określa pejoratywny jego charakter:

Pogardliwie, z niechęcią o tekście, wystąpieniu,
programie itp. Realizującym cele najczęściej manipulatorskie, kłamliwe
(Zgółkowa: 2001, 444).

Podobne stanowisko jest przedstawione przez autorów *Innego Słownika Języka Polskiego PWN* pod redakcją M. Bańko. W tym opracowaniu pojęciu propaganda przypisuje się również ujemne znaczenie:

Przesadne lub nieprawdziwe informacje, np. na temat sytuacji w państwie, rozpowszechniane głównie przez środki masowego przekazu, mające na celu kształtowanie postaw i działań społeczeństwa. Słowo często używane z dezaprobatą (Bańko: 2000, 270-271).

To wyjaśnienie wskazuje bardzo trafnie na charakter informacji przekazywanych przez strony konfliktu ze wskazaniem ich celowości.

Bardzo ważnym elementem w każdych działaniach propagandowych jest odpowiednie przygotowanie społeczeństwa do podjętych w konsekwencji określonych wydarzeń działań. Tak też stało się w przypadku konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego. Aby uzasadnić konieczność przeprowadzenia interwencji zbrojnej na terenie Północnego Kaukazu władze rosyjskie musiały użyć odpowiednich środków do przekonania swoich obywateli o zasadności podjętych decyzji.

We wstępie do niniejszej rozprawy opisane zostały przyczyny wybuchu obydwu wojen rosyjsko-czeczeńskich. Należało jedynie wykazać przy pomocy odpowiednich obrazów oddziałujących na ludzką psychikę w dosadny sposób jak strony zaangażowały się w konflikt. Wymagało to wykorzystania właściwych nośników komunikatów i odpowiedniego doboru ich treści. W tym celu obydwie strony posłużyły się dostępnymi dla siebie kanałami komunikacyjnymi. Kanały te dobrane zostały w taki sposób, aby wywołać zamierzony przez wykorzystujących je antagonistów.

W przypadku konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego propagatorom komunikatów zależało na tym, aby najskuteczniej dotrzeć do odbiorców i przedstawić swoją wersję genezy problemu w sposób możliwie najbardziej przekonujący. Odpowiedni dobór treści społeczno-politycznych z wykorzystaniem dostępnych mediów (prasy, filmu, Internetu) świadczy o ich dysproporcji w kontekście zachodzących zjawisk społecznych, a konceptualizacji symbolicznej. Obraz kreowany przez wspomniane media nie tylko dotyczy samego problemu, jakim jest konflikt zbrojny, ale również dotyczy problemów emocjonalnych. Szczególnie widoczne to jest w przypadku badania mediów państw nieuczestniczących bezpośrednio w działaniach. Można by je w pewnych okolicznościach uznać za media neutralne, jednakże w przypadku opisywanego konfliktu trudno tak stwierdzić. We wszystkich bowiem przypadkach dotyczących opisywanych zdarzeń zajmują one określone i subiektywne stanowisko. Zamieszczony w formie drukowanej komunikat dociera do odbiorcy stosunkowo

najwolniej i niesie najmniejszy ładunek emocjonalny. Jest jednak najtrwalszą formą przekazu ze względu na możliwość wielokrotnego wykorzystania go oraz zarejestrowania. W przekazie tym może być zawarta największa ilość treści która zawierać może komentarz, niezwykle istotny dla analizującego zdarzenie adresata. Pomimo tego, że obraz prezentowany w filmie może posiadać największą wartość emocjonalną, to trzeba pamiętać, że przekaz bezpośredni z miejsca zdarzeń realizowany za pomocą Internetu zawiera wszystkie elementy wspomnianych wcześniej nośników.

Wiadomym jest, że zaangażowanie emocjonalne jest jednym z najważniejszych czynników mających wpływ na właściwe rozpoznanie sytuacji. W przypadku, gdy w otoczeniu jednostek odpowiedzialnych za rozwiązanie sytuacji kryzysowej znajdują się osoby mocno związane uczuciowo z ofiarami działań, służb odpowiedzialnych za przebieg akcji neutralizacyjnej, czy nawet sprawców może dojść do sytuacji, w której będą one miały kolosalny wpływ na podejmowane decyzje.

W przedstawionych w pracy *study case*-ach widać, że obydwie strony miały duży problem we właściwym wykorzystaniu komunikatów do osiągnięcia dla siebie zamierzonych skutków. Zdarzały się przypadki, w których komunikat trafiał do odbiorców, jednakże często funkcja komunikatów była odmienna od założonej. W większości zdarzeń to jednak strona atakująca (bojownicy czeczeńscy) wykazywała większą chęć nawiązania kontaktu ze stroną rządową, nierzadko wykorzystując do tego przypadkowych uczestników zdarzeń (otoczenie). Środowisko zewnętrzne zaangażowane w rozwiązanie konfliktu, któremu zależało na osiągnięciu *consensusu* najczęściej wykazywało większe zaangażowanie w proces przekazu komunikatów niż strona rządowa.

Przykładem może być opis przebiegu wydarzeń w Budionnowsku, Biesłanie i Moskwie, gdzie w wielu przypadkach dużo wcześniej mogło dojść do uzyskania przez obydwie strony zamierzonych efektów. Byłoby to możliwe wówczas, gdyby komunikaty przekazywane obydwu stronom były właściwie interpretowane, a otoczenie, do którego komunikaty docierały również miałoby mniejszy wpływ na uczestniczące w negocjacjach strony. Jak wielkie znaczenie dla przebiegu sytuacji kryzysowej ma właściwy dobór informacji i jej przekaz można się przekonać na podstawie wspomnianych wcześniej przypadków.

W Budionnowsku Szamil Basajew zorganizował konferencję prasową, na który zaprosił przedstawicieli mediów, ale również niezwiązanego z rządem

Anatolija Kaszpirowskiego. Była to wówczas bardzo znana osoba nie tylko na terenie Rosji ale całej Europy, dzięki prezentowanemu w jednej z ogólnorosyjskich stacji telewizyjnej cyklowi programów, w których prezentował swoje domniemane zdolności uzdrowicielskie i parapsychologiczne. Ponieważ wielu mieszkańców Rosji wierzyło w zdolności te Kaszpirowski uznawany był za wielki autorytet. Bez wątpienia był to *showman*, który wykorzystując swoją sławę przyjechał do Budionnowska i wziął udział w negocjacjach z Basajewem. Dzięki negocjacjom tym udało się uzyskać uwolnienie części zakładników. Manewr ten pozwolił Czeczeńcom uzyskać niewątpliwą przewagę nad stroną rządową, która do czasu rozpoczęcia rozmów partyzantów z gwiazdorem nie uzyskiwała zbyt wielu ustępstw ze strony bojowników. W oczach opinii publicznej rząd okazał się nieudolny i słaby, pokazując brak determinacji do prowadzenia rozmów ze wskazaniem właściwej drogi rozwiązania powstałego problemu. Innym przykładem jego słabości było zabicie przez Czeczenów rosyjskich lotników wziętych wcześniej w niewolę. Strona rządowa nie wykazała się żadnymi działaniami mogącymi spowodować uniknięcie takiego rozwiązania. Nawet można przypuszczać, że wykonanie wyroku na rosyjskich wojskowych było spowodowane chęcią ujarzżenia zbyt agresywnych zachowań części z przedstawicieli administracji Kremla.

Innym z przykładów wykorzystania informacji w celu propagandowym były wystąpienia Mowsara Barajewa w Centrum Teatralnym na Dubrowce. W swoich wystąpieniach Barajew wielokrotnie przedstawiał trudną sytuację narodu czeczeńskiego. Zwracał uwagę na to, jaką rolę w konflikcie rosyjsko-czeczeńskim pełnią cywile i dlatego zdecydował się na przeprowadzenie ataku na obiekt cywilny. Za każdym razem próbował uzyskać od ofiar zamachu potwierdzenia zrozumienia swoich słów. Czynił to pomimo tego, iż wiedział, że o tej sytuacji mieszkańcy „bogatej” Moskwy wiedzieć nie mogą nic. Robił to jednak w sposób nieudolny i chaotyczny, co wynikało z jego ograniczoności intelektualnej. Brak znajomości tematyki dotyczącej wspomnianego konfliktu wynikał między innymi z braku rzetelnej informacji służb odpowiedzialnych za taki przekaz do społeczeństwa.

Wielu Rosjan jednak problem czeczeński nie dotyczył. W ich oczach wojna toczyła się daleko od miejsca ich zamieszkania. Dostępu do ich spokoju strzegły dobrze strzeżone przez armię granice. W wielu przypadkach była do dla nich jedynie

wojna wirtualna, zupełnie pozbawiona realnych cech. Wojna, o której wyłącznie się czyta, pokazuje w Internecie, telewizji i trochę mówi. A mówi się jedynie w sytuacjach, kiedy zdarzenia, podobnie jak w przypadkach opisanych w opracowaniu, dotyczących konkretnych, znanych osób, czy miejsc. Wtedy, gdy granice stają się na tyle nieszczelne, że dochodzi do podobnych zdarzeń. We wszystkich tych przypadkach informacje krążące w środowisku opinii publicznej są odpowiednio wybrane i wyselekcjonowane przez ośrodki odpowiedzialne za ich przekaz. Zupełnie inaczej jest wówczas kiedy zdarzenie dotyczy społeczności dotychczas niezaangażowanych w konflikt. Takie sytuacje powodują, że otoczenie staje się stroną konfliktu i dąży do jego ostatecznego rozwiązania. W Budionnowsku zadania służb ochrony przejął wspomniany wcześniej Anatolij Kaszpirowski i on prowadził we wstępnej fazie zamachu właściwe negocjacje.

Na terenie Centrum Teatralnego na Dubrowce rozmowy prowadzone były przez osoby zupełnie do tego nie mające uprawnień formalnych a wyłącznie moralne. Byli to zarówno przybyli na miejsce lekarze, wolontariusze zgłaszający się dobrowolnie i będący dla Czeczenów gwarantami osiągnięcia przez nich swoich celów. Wśród nich znajdowali się dziennikarze stacji telewizyjnych, którzy byli wykorzystani jedynie do przekazania postulatów oraz między innymi szanowana przez bojowników Anna Politkowska. Ta ostatnia pomogła sprecyzować niektóre zgłaszane przez Barajewa żądania wobec władz. Nie bez znaczenia była więc jej rola w całym konflikcie i dalszym przebiegu wydarzeń.

Na terenie Republiki Osetii Północnej w Biesłanie władze dysponowały już odpowiednim doświadczeniem poprzednich przypadków i starały się nie dopuścić do podobnych sytuacji. Osoby niezwiązane z Kremlą nie mogły prowadzić jakichkolwiek negocjacji a co za tym idzie nie mogły mieć wpływu na przebieg sytuacji. Dopuszczono do rozmów jedynie przedstawiciela lokalnej władzy państwowej, którego *notabene* bliska osoba była zakładnikiem. W tym jednak przypadku otoczenie składające się głównie z członków rodzin ofiar widząc nieudolność władz samo próbowało przejąć inicjatywę w rozwiązaniu konfliktu. Tym razem nie miało to polegać jedynie na prowadzeniu rozmów tylko na walce zbrojnej. Wiedząc w jaki sposób przebiegają negocjacje prowadzone przez przedstawicieli administracji centralnej i jaki jest ich skutek mieszkańcy miasteczka sami przystąpili do rozwiązania problemu. Chwycili za broń i samodzielnie próbowali przeprowadzić szturm na zajętą przez terrorystów szkołę, w której uwięzieni byli

zakładnicy. Ponieważ akcja była przeprowadzona bez żadnego przygotowania i znajomości taktyki niezbędnej do osiągnięcia sukcesu zakończyła się ona porażką. Faktem jest to, że administracja starała się za wszelką cenę uniemożliwić dotarcie do Biesłanu osób mających już wcześniejsze doświadczenia w rozwiązywaniu tego typu problemów. Nie udało się dotrzeć do miasta wspomnianej wcześniej dziennikarce Annie Politowskiej, pomimo tego, że wcześniejsza jej praca na rzecz społeczności czeczeńskiej przynosiła pozytywne efekty. Między innymi dzięki niej akcja na Dubrowce nie pochłonęła wielu ofiar po stronie zakładników, którzy mogliby niewątpliwie zginąć w przypadku braku zrozumienia ze strony zamachowców.

3. Medialny obraz terroryzmu

Na przestrzeni tysięcy człowiek komunikował się z innymi ludźmi dość skromnymi środkami przekazu. Były to jednak takie techniki, które uniemożliwiały mu osiągnięcie rozmiaru masowości. Przede wszystkim był to przekaz lokalny, którego odbiorcami mogli być jedynie uczestnicy danego otoczenia, w którym nadawca określonych treści funkcjonował. W przypadku konieczności przekazania wiadomości na większą odległość automatycznie zawężał się krąg potencjalnych odbiorców do takich, którzy potrafili właściwie odkodować informację. Gdy istota sprawy miała dotrzeć do dużej ilości adresatów wymagało to zastosowania sposobów umożliwiających im zarówno przyjęcie, jak i zrozumienie sygnałów. W większości przypadków były to techniki oparte na przekazie ustnym w ograniczonym środowisku takim jak np. miejsca kultu religijnego, wiece organizowane w związku z uroczystościami lokalnymi itp. Ponieważ w odległej historii jedynie niewielka populacja ludności posługiwała się słowem pisanym oraz niemożliwe było powielanie i przesyłanie informacji na odległość, to również w krótkim czasie nie było możliwości przekazać wiadomość w rzeczywistym czasie.

Masowość przekazu pojawiła się wraz rozwojem technologii właściwie pod koniec lat 40 ubiegłego stulecia, kiedy to coraz więcej miejsca we współczesnym świecie zaczęły odgrywać środki masowego przekazu. Najważniejszym z nich początkowo było radio. Dzięki niemu człowiek miał szansę dowiadywać się o wydarzeniach nawet z odległych miejsc na świecie. Dawało ono możliwość przekazu każdego komunikatu w czasie faktycznym zaistnienia zdarzenia. Innym znaczącym czynnikiem mającym wpływ na jakościowy obraz zjawiska była zdolność ukazywania zdarzeń wraz z jego przekazem emocjonalnym. Dobrym przykładem sterowania ludzkimi uczuciami przy pomocy tego medium było wyemitowanie w roku 1938 słuchowisko radiowe opracowane na podstawie powieści Herberta George Wellsa *Wojna Światów*. Audycja przedstawiała reportaż z fikcyjnego ataku istot pozaziemskich na terytorium Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Skutkiem tego wydarzenia była masowa histeria wśród mieszkańców New Jersey, którzy słuchając radia uwierzyli w jego rzeczywisty przekaz o wypadkach.

Wraz z rozwojem technologii rolę radia zaczęła masowo przejmować telewizja. Było to medium mogące dodatkowo wzmocnić siłę przekazu poprzez

zastosowanie obrazu, który niewątpliwie zwiększa odczucia u widza. Zastosowanie coraz nowych rozwiązań technicznych powoduje, że człowiek jest w stanie na bieżąco analizować otaczający go świat w sposób selektywny. Nie ma już konieczności podporządkowanie się konkretnemu przekazowi jednostronnie realizowanemu przez określone stacje nadające wiadomości. Można bez najmniejszego problemu wyselekcjonować tylko takie sygnały, które w konkretnym czasie stanowią punkt zainteresowania odbiorcy.

Opisane wyżej technologie zaczęły stopniowo wypierać najpowszechniej wykorzystywane do tej pory środki drukowane, takie jak bardzo modna do czasu ich pojawienia się prasa. Dużą wadą tego środka był dość długi proces tworzenia informacji, ich powielania i dystrybuowania na duże odległości. Wymagało to zastosowania skomplikowanych i nieekonomicznych systemów logistycznych niezbędnych do zapewnienia procesów związanych z dostarczaniem informacji zainteresowanym. Istniało też ryzyko, że treści zawarte w formach pisanych mogą nie spełniać oczekiwań ludzi dość selektywnie podchodzących do otaczającego ich świata. Pismo nie zawsze dawało możliwość dokonania właściwej oceny zjawisk. To twórca był moderatorem informacji i decydował o ładunku emocjonalnym, jaki on ze sobą niósł. W przypadku nowych mediów (radio, telewizji) to odbiorca decydował o tym, która wiadomość miała być odebrana i wykorzystana.

We wszystkich tych przypadkach informacje mają charakter jawny i są publicznie dostępne dla wszystkich oraz docierają do wszystkich w tym samym bardzo krótkim czasie. Jest też istotne, że wszystkie mają podobne zabarwienie emocjonalne ale ich aktualność jest ograniczona. Wynika to między innymi z faktu, że zmiany w świecie zachodzą bardzo dynamiczne i kolejne wypierają poprzedzające je. W tym przypadku odtwarzanie staje się bardzo utrudnione, a dotarcie do bardzo obszernych archiwów staje się prawie niemożliwe. Różnica pomiędzy pozostałymi formami komunikowania się polega między innymi na wykorzystaniu technologii. Dodatkowo wpływ na powszechność stosowania nowoczesnych środków przekazu ma czynnik natury społeczno-demograficznej. Bardzo istotny jest również fakt, że masowość środków wynika nie tylko z masowości jej odbiorców ale również masowości nadawców.

W chwili obecnej takie możliwości daje ogólny dostęp do Internetu. Jest on zdolny w rzeczywistym czasie dostarczyć informacje zainteresowanym nią

jednostkom w sposób bardzo precyzyjny, umożliwiając jej odbiór praktycznie niezliczonej ilości odbiorców. Sztuka przekazu polega jedynie na właściwym zakodowaniu danych i podaniu odpowiedniego klucza adresatowi. Okazało się, że nie jest już barierą ani język, ani krąg kulturowy, wyznanie, przynależność do określonej grupy społecznej, jaka determinuje wszystkie strony przekazu. W chwili obecnej dostęp do sieci powoduje przede wszystkim to, że forma przekazu jest uzależniona jedynie od oczekiwań zainteresowanych nią podmiotów. To samo zdarzenie może być przedstawione w różny sposób zależny tylko i wyłącznie od inwencji twórcy informacji. Przybiera on zarówno formę treści pisanej, dawniej druku (bez względu na jej rodzaj: informacje w e-prasie oraz e-bookach, bloogi, tagi, serwisy i portale informacyjne itp.), wiadomości dźwiękowe (radio internetowe wypierające coraz częściej klasyczne metody nadawania. Bardzo często ta forma jest dokładnym klonem konwencjonalnego radia z tą różnicą, że przekaz jest emitowany dwoma równoważnymi sposobami), informacji przekazywanej w formie obrazu ruchomego (telewizja internetowa, serwisy zamieszczające materiały filmowe). Internet stał się nośnikiem wiadomości bez barier. Pozwala dotrzeć nie tylko do opisu zdarzenia ale również do jego interpretacji, której dokonują wszystkie jego strony. Tak jest również w przypadku zamachu terrorystycznego. Dzięki sieci jesteśmy w stanie dotrzeć do wyjaśnienia wszystkich faktów związanych ze zjawiskiem, począwszy od przyczyny, poprzez plan, na jego skutkach skończywszy.

W chwili zamachu terrorystycznego najszybciej przekazywane są informacje bezpośrednio od uczestników w formie ustnej. Nie zawsze ma to związek bezpośredni pomiędzy stronami, jednak najczęściej dwie spośród wspomnianych takiej metody używają. Ma to miejsce tylko w przypadku zamachu klasycznego (z wyłączeniem zastosowania materiałów wybuchowych, takich jak na przykład podłożenie bomby), kiedy sprawcy dokonują we wstępnej jego fazie wykorzystania zakładników, jako argumentu do prowadzenia negocjacji.

Pojęcie opinii publicznej jest w tym przypadku nie do przecenienia. To ona kształtuje ogólny osąd na temat rozgrywających się wokół niej wydarzeń. To ona ocenia między innymi, czy działania były zgodne z jej wyobrażeniem i czy spełniły jej oczekiwania. Nie liczenie się z nią może przynieść nieodwracalne i negatywne skutki dla środowisk od niej uzależnionych. tak niewątpliwie było i jest do chwili obecnej w przypadku konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego.

Rola opinii publicznej jest ściśle uzależniona od struktury społeczeństwa, a także od ustroju, w którym funkcjonuje. Wiadomo, że w ustrojach o charakterze autorytarnym, a do takich na pewno zaliczyć należy Rosję i Czeczenię (nawet kierowaną w sposób tradycyjny, to znaczy zgodny z światopoglądem zamieszkującej go większości diaspory muzułmańskiej), jej znaczenie nie jest wielkie. Ale w przypadku, z którym mamy do czynienia w tej rozprawie sytuacja jest bardziej skomplikowana. Pomimo niewielkiej i mało znaczącej opozycji politycznej, społeczeństwa tych dwóch stron mają dość dużą siłę sprawczą głównie na organizacje działające w sferze praw człowieka. wynika to między innymi z dość rozległego i trudnego do kontrolowania obszaru terytorium, na którym rozgrywa się spektakl oraz dużej ilości ludzi bezpośrednio zaangażowanych weń.

We wszystkich jednak przypadkach opisywanych tutaj opinia publiczna posiadała jedną bardzo istotną cechę: była zdolna do poddania się organizowaniu jej i inspirowaniu przez siły zewnętrzne. W wielu przypadkach przynosiło to zamierzony dla kreatorów tejże opinii skutek.

Sam termin opinia – *opinio* - wywodzi się z łaciny i oznacza pogląd, przekonanie czy mniemanie. Należy przez to rozumieć, że sam osąd nie koniecznie jest pewny, ale wynika z przekonania, że może być prawdopodobny, co może stanowić pewną hipotezę lub przypuszczenie.

Ponieważ opinia publiczna jest zjawiskiem, które jest niezależne od kultury oraz czasów należy mieć świadomość jej znaczenia w otaczającym świecie oraz tego jaką rolę ona pełni. A niewątpliwie jest nośnikiem osądów mogących mieć długofalowy skutek.

Tak też było w opisywanych przypadkach. Każdy z nich był co prawda inny, ale miały one bardzo wiele wspólnych cech, każących rozpatrywać je z punktu widzenia historiograficznego w sposób podobny. Nie bez znaczenie jest tutaj zwrócenie uwagi na rolę, jaką w każdym ze zdarzeń pełniły kanały komunikacyjne wykorzystywane przez uczestników i obserwatorów wydarzeń. Kanały, które miały kluczową rolę zarówno w trakcie samego aktu, jak i również po nim. W każdej sytuacji odpowiednie ich wykorzystanie mogło przynieść takie informacje, które z punktu widzenia badania przypadku okazać się mogły kluczowe. Nie bez znaczenia było też umiejętne wykorzystywanie środków komunikacyjnych. Wielokrotnie okazywało się bowiem, że docierające komunikaty były nie tylko lekceważone ale również uważane, za mogące nosić znamiona prowokacji przeciwnej

strony konfliktu. Tak było zarówno w przypadku zamachu w Budionnowsku, Moskwie jak i w Biesłanie. Niewłaściwy odbiór przekazywanych informacji, niewłaściwa ich interpretacja powodowały chaos i równie niewłaściwe decyzje.

3.1. Terroryzm w przekazie drukowanym. Analiza wybranych polskich i rosyjskich tytułów artykułów prasowych oraz książek

Według Walerego Pisarka nadrzędną funkcją języka propagandy nie jest funkcja reprezentatywna opisująca obiektywnie rzeczywistość, a wywieranie wpływu na ludzkie rozumowanie, odczucia i zachowanie. Umiejętne posługiwanie się odpowiednimi środkami językowymi umożliwia takiego obrazu świata, w którym grupy są bądź włączane, bądź usuwane ze społeczności. Zmieniają się formy komunikowania oraz środki językowe przez niewykorzystywane. Wraz z rozwojem nowoczesnych technologii zmienia się też język, który jest zjawiskiem społecznym i nie pozostaje odrębny od życia społecznego. Nie przekreśla to jednak możliwości wskazania wybranych środków, które znalazły zastosowanie podczas zaistniałego konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego. W wielu przypadkach opisanych narzędzi propagandowych opierają się one na manipulacyjnych możliwościach językowych. Selektywne i subiektywne opisywanie zjawisk pojęciami o określonym aspekcie emocjonalno-funkcjonalnym wywiera istotne znaczenie na interpretację przekazu i umożliwia adresatowi komunikatu identyfikować się z jego treścią (Pisarek: 1976, 1-17).

Analiza tytułów artykułów prasowych polsko i rosyjskojęzycznych wskazuje na najczęściej stosowane środki językowe, jakimi były porównania i przenośnie. Wykorzystano je głównie w celu wyeksponowania wypowiedzi. Stawały się one wówczas bardziej wyraziste i kontrastowe oraz przyciągały uwagę adresata. Według Borkowskiego użycie przenośni w celu perswazyjnym umożliwia wzmocnienie emocjonalne przekazu czyniąc go bardziej sugestywnym i naocznym (Szurmiński: 2008, 164).

Według wielu badaczy prędkość życia współczesnego człowieka jest o wiele szybsza niż jego możliwości rejestrowania. Również wspomnienia oraz obserwacje zależą od tego, poprzez jaki pryzmat analizowane są poszczególne zjawiska. W przypadku, gdy człowiek zauważa większą różnorodność „barw” otaczającego świata, to jawi się ten świat bardziej bogato w ludzkiej świadomości. Ta przenośnia szczególnie trafnie odwołuje się do prasy drukowanej wydawanej w trakcie rozwoju opisywanych we wstępie wydarzeń. Prasa zarówno polska, jak i rosyjska w sposób bardzo różnoraki prezentowała przebieg wydarzeń w objętych aktami terrorystycznymi miastach. Zależało to oczywiście od punktu widzenia

poszczególnych autorów relacji oraz ich stosunku do całego konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego. Szczególne różnice w postrzeganiu zdarzeń były widoczne w komentarzach pojawiających się na łamach prasy po zakończeniu działań związanych z rozwiązaniem poszczególnych problemów.

W wielu przypadkach opisywanych ataków terrorystycznych mających miejsce na terenie Rosji słuszną okazała się zasada mówiąca o tym, że im więcej informacji dociera do odbiorców komunikatów, tym mniejszą wiedzę o rzeczywistym przebiegu działań oni posiadają. Brak wiedzy wynika głównie z tego, że tworzący komunikaty nie odnoszą się do otaczającej rzeczywistości, a jedynie komentują wiadomości, które przekazują im kierujący operacjami. Wszystkie treści przekazywane opinii publicznej były w mniejszym bądź większym stopniu komentarze, bądź to dziennikarzy, bądź samych przedstawicieli obydwu biorących udział w sporze stron. W zależności od strony, której opinia jest prezentowana w określonym tytule prasowym trzeba liczyć się z odpowiednim koloryzowaniem przekazu, bez właściwego sobie obiektywnego czy też krytycznego przedstawienia zagadnienia.

Niemniej powstało wiele publikacji opisujących wydarzenia zarówno w aspekcie przekazu faktograficznego, jak i analitycznego. Wiele publikowanych wówczas artykułów w prasie zarówno rosyjskojęzycznej, jak i światowej starało się zwrócić uwagę opinii publicznej na przyczyny rozgrywającej się wówczas na jej oczach tragedii, a nie jedynie skutki.

Tak przedstawiały to wybrane publikacje prasowe zamieszczone na łamach gazet rosyjskojęzycznych dotyczące wydarzeń w roku 1995 w Budionnowsku.

Бандитом нет прощения, но ниет прощения и тем, кто доставил под пули мирных жителей.

Шамиль Басаев утверждает, что шел брать Кремль.

Забаррикадировавшийся в центральной районной больницы отряд Шамиля Басаева приступил к пасстрелу заложников. 15 июня Шамиль отказался встретиться с прибывшими в больницу бывшим министром внутренних дел Чечено-Ингушетии генерал-майором В. Ибрагимовым. За то принял поздно вечером группы из 30 российских и зарубежных журналистов (Гритчин: 1995, 1).³³

³³ „Nie wybaczają się bandytom, ale także tym, którzy skierowali kule w stronę spokojnych mieszkańców. Szamil Basajew potwierdza, że szedł wziąć Kreml. Zabarykadowany w centralnym

Przytoczony powyżej cytat może świadczyć niezbicie o tym, że kierujący akcją Szamil Basajew miał świadomość roli mediów oraz tego, że większe znaczenie dla rozwiązania sytuacji będzie miało nie spotkanie z mało już wówczas znaczącym byłym ministrem, a z grupą dziennikarzy, którzy na bieżąco będą przekazywali informacje o przebiegu sytuacji w szpitalu.

Podobnie wyglądała sprawa w innych tytułach prasowych, które zwracały uwagę na znikome rezultaty rozmów prowadzonych przez wydelegowanych do nich przedstawicieli władz. Czeczeni wiedzieli, że jedynie skierowanie swoich potrzeb do świata może zmienić ich obecną sytuację.

Переговоры среди бойцов Шамиля Басаева и министра внутренних дел Виктора Ерином пока что не принесли следствия.

Президент России Борис Ельцин выступил вчера с заявлением в связи с террористической акцией в городе Буденновске. В заявлении, распространенном пресс-службой главы посийского государства, говорится, что "трагедия в Буденновске ставит точку в дискуссиях о характере бывшего дудаевского режима. тепер уже всем видно, что лозунг национально-оцободительной биорбы был лишь прикрытием для преступников, дорвавшихся до оружия". Президент заявил, "что все силы федеральной власти переведены на обезврежение террористов, скорейше освобождение заложников и ниедопущение подобных акций в будущем (Санин: 1995, 16).³⁴

Okazało się jednak, że przewidywania Prezydenta Jelcyna oraz jego zapewnienia spełzły na niczym. Na przestrzeni następnych kilkunastu lat historia pokazała jak się mylił. Pokazała również, że kontynuatorzy jego polityki okazali się dużo bardziej bezwzględni w swoich decyzjach. Z lokalnego i nieznanego nikomu

szpitalu rejonu oddział Szamila Basajewa przystąpił do rozstrzeliwania zakładników. Piętnastego czerwca Basajew odmówił spotkania przybyłym do szpitala byłym ministrem spraw wewnętrznych Czeczeno-Inguszetii generałem-majorem W. Ibragimowym. Za to przyjął późnym wieczorem grupę trzydziestu rosyjskich i zagranicznych dziennikarzy" (tłum. aut.)

³⁴ „Negocjacje pomiędzy bojownikami Szamila Basajewa i ministrem spraw wewnętrznych Wiktorem Jerinem na razie nie przyniosły skutku. Prezydent Rosji Borys Jelcyn wystąpił wczoraj z oświadczeniem w związku z akcją terrorystyczną w mieście Budionnowsku. W oświadczeniu opublikowanym przez służbę prasową rosyjskiej głowy państwa jest mowa, że „tragedia w Budionnowsku stawia kropkę nad dyskusją o charakterze byłego dudajewskiego reżimu. Teraz wszyscy widzą, że hasło narodowo-wyzwoleńczej walki był tylko przykrywką dla przestępców, którzy dorwali się do broni”. Prezydent oświadczył, „że wszystkie siły federalnej władzy skierowane zostały na unieszkodliwienie terrorystów, szybsze uwolnienie zakładników i niedopuszczenie do podobnych akcji w przyszłości”. (tłum. aut.)

konfliktu sprawa rosyjska-czeczeńska stała się na nadchodzące lata jednym z istotniejszych tematów publikacji.

Российские политики осудили нападение на Буденновск.

Реакция на события в Буденновске была как и следовало ожидать, однозначной и жесткой. Представитель Совета Федерации Владимир Шумейко заявил, что " переход к терроризму меняет картину на Северном Кавказе еще раз показывает необходимость принятия бсех мер для того, чтобы окончить с поконьчить с поконьчить с любыми бандитскими проявлениями ".

В заявлении представителя Госдумы РФ Ивана Рыбкина говорится, „что долг всех, кому дороги мир и безопасность в России - принять ниезамедлительные меры быстрой ликвидации опасного очага напряженности".

Вчера сатло известно, что премьер-министр России Виктор Черномырдин прервал свой отпуск и срочно вылетел из Сочи в Москву. А Государственная дума намерена сегодня работу с рассмотрения вопроса о ситуации в Ставрополе (Ейсмонт: 1995, 16).³⁵

Znający rolę mediów prezydent Rosji też nie pozostał dłużny przeciwnikom i wykorzystał dostęp do środków przekazu aby przedstawić swoje stanowisko w sprawie ogłaszając na łamach Komsomolskiej Prawdy swoje oświadczenie.

В Буденновске дудаевскими боевиками совершена беспрецедентная по жесткости и цинизму разбойная акция. Потерявшие человеческий облик бандиты напали на мирский город, убивали бессащитных граждан захватили в заложники больных, женщин и детей. Трагедия в Буденновске ставит точку в дискуссиях о характере бывшего дудаевского режима. Тепер уже всем видно, что лозунг национально-оцободительной биорбы был лишь прикрытием для преступников, дорвавшихся до оружия над дискуссией характера

³⁵ „Rosyjscy politycy ocenili atak na Budionnowsk. Reakcja rosyjskich polityków na wydarzenia budionnowskie była, jak należało oczekiwać, jednoznaczna i zdecydowana. Przedstawiciel Rady Federacji Władimir Szumiejko oświadczył, że „podejście do terroryzmu zmienia całkowicie mapę Północnego Kaukazu i jeszcze raz pokazuje konieczność przyjęcie wszelkich miar dla tego żeby zakończyć z wszelkimi przejawami bandytyzmu”. W oświadczeniu przedstawiciela Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej Iwana Rybkina mówi się, że „obowiązkiem wszystkich tych, którym drogi jest pokój i bezpieczeństwo w Rosji – przyjąć niezwłocznie rozwiązania szybszej likwidacji niebezpiecznego ogniska napięć”. Wczoraj stało się jasne, że premier Rosji Wiktor Czernomyrdin przerwał swój urlop i niezwłocznie udał się z Soczi do Moskwy. A Duma Państwowa rozpoczęła dzisiaj pracę w celu rozwiązania problemu dotyczącego sytuacji w Stawropolu”. (tłum. aut.)

бывшего дудаевского режима. Теперь все видят, что лозунг национальный-освободительный борьбы был только крышкой для преступников, которые дорваться до оружия. Как Президент Российской Федерации, заверяю что сейчас все силы федеральной власти направлены на обезврежение террористов, освободить заложников и обезврежение террористов, скорее же освобождение заложников и недопущение подобных акций в будущем.

Еще предстоит разобраться в том, как стал возможен подобный барбарский акт, почему те, кто отвечает сохранение законности и правопорядка выпустили ситуацию из-под контроля.

Вместе со всеми скорблю о павших от рук бандитов. Призываю граждан России сохранять спокойствие и выдержку, поддержать действия федеральных властей по пресечению действий вооруженных террористов, по восстановлению конституционного порядка (Ельцин: 1995, 1).³⁶

Podobnie sprawa przedstawiona została w polskiej prasie. Na jej stronach opublikowano nie tylko surowe informacje na temat przebiegu wydarzeń ale również komentarze dotyczące sytuacji na terenie Rosji.

Odwet Czeczeńców.

Panika w Rosji. Dwustu terrorystów czeczeńskich zaatakowało miasto Budionnowska na południu Rosji, 100 km od granicy z Czeczenią. Wzięli tysiące zakładników i żądają wycofania się Rosjan z Czeczenii. Wczoraj wieczorem – po dwóch dniach walk – okazało się, że napastnicy nie byli bojownikami Dudajewa.

(...) Przez ponad dobę trwały spekulacje kim są napastnicy. Prezydent Czeczenii Dżochar Dudajew zaprzeczał, by jego bojownicy mieli cokolwiek wspólnego z atakiem na Budionnowsk.

³⁶ „W Budionnowsku przy pomocy dudajewskich bojowników przeprowadzona została bezprecedensowa w swoim zdecydowaniu i cynizmie akcja rozbójnicza. Bandyci, którzy utracili ludzką twarz napadli na pokojowo nastawione miasto, zabijali bezbronnych jego mieszkańców, wzięli zakładników spośród pacjentów szpitala, kobiet i dzieci. Tragedia w Budionnowsku stawia kropkę nad dyskusją o charakterze byłego dudajewskiego reżimu. Teraz wszyscy widzą, że hasło narodowo-wyzwoleńczej walki był tylko przykrywką dla przestępców, którzy dorwali się do broni. Jako Prezydent Rosyjskiej Federacji, zapewniam, że wszystkie siły federalnej władzy skierowane zostały na unieszkodliwienie terrorystów, szybsze uwolnienie zakładników i niedopuszczenie do podobnych akcji w przyszłości. Należy jeszcze rozpatrzyć w jaki sposób mogło dojść do podobnego barbarzyńskiego aktu, dlaczego ci, którzy odpowiadają za pilnowanie prawa i praworządności wypuścili sytuację spod kontroli. Razem z wszystkimi Rosjanami boleję nad losem zabitych z rąk bandytów. Wzywam obywateli Rosji do nie popadania w panikę i wspierać działania władz federalnych w przerwaniu działań uzbrojonych terrorystów, w zatrzymaniu porządku konstytucyjnego”. (tłum. aut.)

Dopiero wieczorem komendant terrorystów Szamil Basajew podczas konferencji prasowej w zajęтым szpitalu wziął na siebie odpowiedzialność za napad. Powiedział, że Dudajew ani sztab czeczeński nie wiedzieli o jego planach. Poinformował też o zastrzeleniu pięciu rosyjskich oficerów, którzy walczyli w Czeczenii.

Rosyjskie służby specjalne zgodziły się na dopuszczenie do szpitala dziennikarzy, bo terroryści grozili wymordowaniem zakładników. Po konferencji oblężenie szpitala wznowiono.

Moskwa ogłosiła stan pogotowia na całym Przedkaukaziu (Łomanowski: 1995, 1).

Podobny wydźwięk miały artykuły zamieszczane w kolejnych wydawnictwach. Opisywały one wydarzenia, jako niespotykany dotychczas fenomen, mniemający żadnego uzasadnienia, a często niewytłumaczalny w kontekście przyczyn i skutków jego powstania.

Nadzieja na zakończenie dramatu w Czeczenii.

Rozkaz wstrzymania działań.

Do późnych godzin nocnych słychać było strzały w okolicach szpitala w Budionnowsku. Dowódca grupy czeczeńskich terrorystów Szamil Basajew powiedział, iż żałuje, że zgodził się na uwolnienie wszystkich zakładników, gdyż żołnierze rosyjscy nie dotrzymują warunków zawartego wcześniej porozumienia i strzelają w kierunku szpitala. W rozmowie telefonicznej z premierem Czernomyrdinem złożył jednak obietnicę uwolnienia wszystkich jeńców (...).

Naczelný dowódca wojsk rosyjskich w Czeczenii, gen. Anatolij Kulikow wydał rozkaz wstrzymania operacji bojowej przeciwko siłom separatystycznym (...).

Zawieszenie broni jest jednym z trzech warunków przedstawionych przez terrorystów w zamian za uwolnienie zakładników. Dwa pozostałe warunki dotyczą rozpoczęcia rozmów pokojowych w Grozным oraz zagwarantowania bezpiecznego wyjazdu Basajewowi i jego ludziom z Budionnowska.

Porozumienie zostało zawarte w wyniku rozmowy telefonicznej, jaka Premier Rosji Wiktor Czernomyrdin przeprowadził z Basajewem (Jendroszczyk: 1995, 1).

Późniejsze wydarzenia i ich przebieg opisywane na łamach prasy wskazywały niezbicie, że obydwie zwaśnione strony nie będą prawdopodobnie dążyły do

uzyskania *consensusu* w swoich działaniach a zależy im jedynie na osiągnięciu swoich spektakularnych celów. Często jednak to strona rosyjska, pomimo znacząco większej ilości ofiar miała ostateczne zdanie.

Zarówno w przypadku wydarzeń w Moskwie w roku 2002, jak i w Budionnowsku w dwa lata później decydujący gest pochodził od tej strony konfliktu. Gest, który rzadko miał na celu pojednanie zwaśnionych. Podobnie ten problem widzieli kierującymi działaniami nieświadomych konsekwencji bojowników czeczeńskich. Często komunikaty nadawane przez tą stronę świadczyły o braku jakiegokolwiek chęci uzyskania kompromisu, a były informacjami o przyczynach zdarzeń, gdzie głównym czynnikiem miała być zemsta.

Spektakl terroru.

Obecny akt terroru przypomina akcję oddziału Szamila Basajewa, który w czerwcu 1995 r. opanował miasto Budionnowsk na południu Rosji, a następnie zabarykadował się z kilkoma tysiącami zakładników w szpitalu. Zginęło wówczas około 150 osób, w tym wielu cywilów. Nieudany szturm sił federalnych skłonił Moskwę do ustępstw. Rozmowy z Basajewem prowadził ówczesny premier Wiktor Czernomyrdin. Był to pierwszy oficjalny kontakt władz federalnych i separatystów (Pilawski: 2002, 3).

I prawdopodobnie prowadzony na tą skalę – ostatni. Dalej było już tylko gorzej. Chociaż podobnie jak w pierwszym przypadku do rozmów przystępowali różni emisariusze, niejednokrotnie bez zgody i wiedzy władz Kremla, to główne zdanie miał w tym momencie reprezentujący władzę bardzo wysoki urzędnik, jakim był niewątpliwie sam premier. W dalszych przypadkach takie rozmowy odbywały się jedynie pod ewentualnym nadzorem przedstawicieli rządu, ale rzadko przez nich samych.

Możliwe, że to właśnie ten czynnik spowodował taki, a nie inny przebieg i zakończenie impasu. Pamiętajmy, że pomimo, że pomimo tego, iż w Budionnowsku zginęło również wiele niewinnych ofiar, to charakter akcji służb specjalnych był odmienny. Udało się wówczas uratować ogromną rzeszę zakładników.

W Moskwie i Biesłanie wyglądało to zupełnie inaczej. Konsekwencje terroru na terenie Rosji będą dla Czeczeni niewątpliwie:

Tragiczne, ta akcja została wymierzona w pierwszej kolejności przeciwko Czeczenom. W oczach świata jesteśmy bandytami. Obawiam się fali nastrojów antyczeczeńskich w rosyjskim społeczeństwie (...).

Jeszcze gorzej niż jest teraz być nie może (Pilawski: 2002, 3).

Zdania co prawda były podzielone i wielu spośród nawet zakładników teatru na Dubrowce uważało, że gdyby nie szturm oddziałów specjalnych terroryści zabiliby wszystkich zakładników.

Olga Czerniak, dziennikarka Interfiks, która była wśród zakładników przetrzymywanych w moskiewskim teatrze przez terrorystów, twierdzi, że zakładnicy czekali na szturm, nie widząc innej możliwości odzyskania wolności. Opowiada:

– Czekaliśmy na ten szturm, byliśmy przekonani, że jest niezbędny. Bóg to Allah – mówili terroryści – pragniemy dostać się do jego królestwa.

– Kiedy wokół budynku robiło się jakieś zamieszanie, terrorystki od razu rozbiegały się po sali i lokowały się między siedzącymi zakładnikami. Chwytały za pasy krzycząc: wysadzimy was w powietrze.

– Dzisiejszy poranek zaczął się od tego, że terroryści rozstrzelali dwie osoby. Jednego chłopaka, który krzyczał coś w rodzaju: „mamo, nie wiem, co robić”. Kula trafiła go w oko, bardzo krwawił. Kobiecie strzelili w bok. Zrozumiałam – zaczęli rozstrzeliwać (Pilawski: 2002, 3).

Koszmar (...) się jednak nie zakończył. W niedzielę nadal nie zidentyfikowano dziesiątek ofiar. (...) Dziś jednak większość zwyczajnych Rosjan odetchnęło: już po wszystkim. Artyści i autorzy musicalu „Nord-Ost” zapowiedzieli, że pierwszy koncert w wyremontowanym już budynku teatru będzie bezpłatny, a zaproszeni zostaną ludzie, którzy przyczynili się do pokonania „bandytów” – komandosi z jednostek antyterrorystycznych, agenci służb specjalnych (...) (Giziński: 2002, 85).

Jakie mogą być tego następstwa ni trudno przewidzieć. Większość nieświadomego sytuacji społeczeństwa może przyjąć stanowisko zbliżone do środowiska administracji rządowej.

(...) istnieje niebezpieczeństwo, że społeczne żądanie zajęcia twardszego stanowiska wobec Czeczenów może przekształcić się w aprobowaną przez państwo dyskryminację mniejszości narodowych oraz nowe ograniczenia praw i wolności obywatelskich. Niektórzy politycy – nawet jeśli taka propozycja jest całkowicie nieprawdopodobna – już wezwali do deportacji wszystkich etnicznych Czeczenów z terytorium Rosji. Jedna z gazet opublikowała nawet mapę moskiewskich sklepów, których właściciele są Czeczenami. To milczące zaproszenie do rozpoczęcia pogromów. Sposób prowadzenia przez Rosjan wojny w Czeczenii może stać się nawet bardziej brutalny niż dotychczas, a to sprawi, że konflikt będzie jeszcze trudniejszy do rozwiązania (Caryl, Conant: 2002, 59).

Lecz i w tym przypadku stanowisko Kremla było jednoznaczne. Nikt nie chciał przyznać się do popełnionych błędów operacji i wziąć na siebie odpowiedzialności za poniesione fiasko. Prezydent Rosji przekazał swoje stanowisko, które od wielu lat było niezmiennie.

W przemówieniu telewizyjnym w sobotę wieczorem prezydent Putin podziękował uczestnikom akcji antyterrorystycznej i podkreślił, że Rosja nie ugięła się przed terrorystami. Wyraził przekonanie, że walka ze światowym terroryzmem zakończy się zwycięstwem. – udało się dokonać rzeczy niemożliwej – powiedział Putin – uratować życie setek, setek ludzi. Udowodniliśmy, że Rosji nie da się rzucić na kolana. Teraz chcę jednak zwrócić się przede wszystkim do krewnych i bliskich tych, którzy zginęli. Nie udało nam się wszystkich uratować. Wybaczcie nam. Pamięć o poległych powinna nas zjednoczyć. Dziękuję wszystkim obywatelom Rosji za wytrzymałość i jedność. Prezydent powiedział, że Rosja jest pełna uznania także dla wspólnoty międzynarodowej za okazaną pomoc „w walce ze wspólnym wrogiem”. – Wróg ten jest silny i niebezpieczny, nieludzki i twardy. To międzynarodowy terroryzm. Dopóki nie zostanie pokonany, nigdzie w świecie ludzie nie mogą czuć się bezpiecznie. Ale on powinien zostać pokonany. I będzie pokonany – podkreślił Putin (Caryl, Conant: 2002, 59).

Te słowa były jakże znaczące dla przebiegu dalszych wydarzeń, z którymi mieliśmy do czynienia w roku 2004 w Biesłanie, kiedy to po raz kolejny władze rosyjskie zlekceważyły potęgę terroru i uwierzyły w swoje możliwości.

Jednakże okazało się że było to pyrrusowe zwycięstwo, o czym świadczy zamieszczony poniżej fragment.

Od soboty rano przywódcy z całego świata śpieszyli z gratulacjami. Potok pochlebstw urwał się po południu, gdy w Moskwie zaczęto ujawniać straty. W czasie odbijania teatru zginęło 67 zakładników. Tylko co drugi miał rany postrzałowe. Pozostali zmarli od tajemniczego gazu. Inni od tej samej trucizny umierali w szpitalach – w sumie 118 osób. Spośród 750 zakładników prawie wszyscy trafili do szpitali około stu osób w stanie ciężkim. W poniedziałek w całym kraju ogłoszono dzień żałoby (Łomanowski: 2002, 11).

W przypadku Biesłanu bilans był o wiele tragiczniejszy. Śmierć poniosło ponad trzysta trzydzieści osób, w tym większość stanowiły dzieci. Tak jak poprzednio i tym razem strona rosyjska nie próbowała w żaden sposób ustalić możliwości pokojowego rozwiązania sporu i prawie natychmiast przystąpiła do realizacji swojego planu. Totalnego unicestwienia wroga, bez względu na cenę jaką przyszło im zapłacić.

W sobotnim wystąpieniu telewizyjnym prezydent, mówiąc o czeczeńskiej wojnie, stwierdza, że „popelniliśmy błędy”. Przez moment mogło wydawać się, że ma na myśli to, o czym media piszą już dawno – o korupcji wśród generalicji, o okrucieństwie wojny w Czeczenii i o „partii wojny” rozkradającej pieniądze wydzielane z budżetu na odbudowę zrujnowanej republiki. Ale nie – już w następnym zdaniu Putin wyjaśnia, że „byliśmy zbyt słabi, a słabych biją”, a potem tłumaczy że Rosja stała się obiektem ataku obcych sił. Nie zapowiada to zasadniczej zmiany w polityce Kremla na Kaukazie. Wręcz przeciwnie (Giziński, Ślubowski, Zaucha: 2004, 28).

Takie samo stanowisko, od lat niezmiennie wobec problemu rosyjsko-czeczeńskiego mogło i zapewne było przyczyną do eskalacji działań ze strony Czeczenów wobec administracji rządowej. Jednak w każdym przypadku najwyższą cenę płacili niewinni i bezbronni przypadkowi uczestnicy wydarzeń.

14-letni Azmat Bekojew pamięta cały dramat, początek roku szkolnego, atak, dwie doby w rękach terrorystów i strach. Pamięta ostatnie

chwile przed szturmem – wybuch, bieganinę, potem strzały całej seria na oślepie, krew na podłodze, dym. Azmat zachował resztki przytomności, doczłapał do okna, jeszcze kątem oka zobaczył 10-letniego chłopaka przeszytego na wylot kulami, przerzucił się na drugą stronę muru. I przeżył. Teraz krąży jak obłąkany pod szpitalem w Biesłanie. Szuka kolegów. Ale ich już nie ma. Z całej klasy zostało ich trzech (Kumoch: 2004, s. 9).

I zapewne tylko taki obraz pozostanie w oczach wszystkich uczestników opisanych wydarzeń. Obraz bólu, rozpacz i łez ich, ich bliskich i tych, którzy pozostali sami. Bez prawa do prawdy i bez prawa do szczęścia, które mogło być ich udziałem.

We wszystkich opisywanych przypadkach można dokonać pewnej kategoryzacji opinii, które sprzyjają zarówno jednej, jak i drugiej stronie konfliktu.

Prasa polskojęzyczna jest również podzielona w tym obszarze. Wyodrębnić można kilka tytułów prasowych, których dziennikarze opowiadają się może nie *stricte* po stronie zamachowców, ale jednomyślnie prezentują opcje przeciwników twardego stanowiska rządu rosyjskiego w rozwiązaniu problemu terroryzmu na terenie Rosji. Zaliczyć do nich można głównie korespondentów: Gazeta Wyborcza, Rzeczpospolita, Newsweek, czy Przekrój. W tytułach i treści artykułów ich wyraźnie widać wydźwięk pejoratywny wobec postawy administracji zarówno Borysa Jelcyna z okresu budionnowskiego, jak i Władimira Putina, którego dotyczyły wydarzenia w Moskwie, Biesłanie oraz współczesne. Można tutaj wskazać kilka tytułów, które nie mogą być uznane za absolutnie reprezentatywne, ale zwracają uwagę na orientację konkretnego wydawnictwa.

Rzeź w Osetii (Nagórska: 2004, 1)

Tragiczny finał akcji specnazu (Popowski: 2002, A3)

Po trupach i kłamstwie (Radziwinowicz: 2002, 11)

Strzelali z bliska w skroń (MAW: 2002, 3)

Odbili, zagazowali (Radziwinowicz: 2002, 1)

Kronika kłamstwa (MAW: 2004, 9)

Wojna Putina (Caryl, Conant: 2002, 57)

Rzeź. Rosjanie zamienili moskiewski teatr w komorę gazową (Łomanowski: 2002, 5)

Czeczeni nie są mordercami dzieci (Ochojska: 2004, 4)

Mordowanie Czeczenii (KAJ: 1995, 9)

W tytułach tych artykułów oraz ich treści można odczytać intencje autorów, którzy opisują zdarzenia nie tylko jako tragedię Rosji, ale w dużej mierze narodu czeczeńskiego. Wymieniane w nich są między innymi przyczyny powstania konfliktu oraz skutki podejmowanych przez obydwie strony działań. Wskazano na pejoratywne podjęcie rozwiązania problemu rosyjsko-czeczeńskiego przez organy administracji państwowej oraz zupełny brak zrozumienia przez nią drugiej strony. Artykuły podejmują problematykę płytkości podejścia do wspomnianego zagadnienia i kierowania się w działaniach jedynie interesem własnym strony rosyjskiej. Wszystkie próby podjęcia negocjacji pomiędzy stronami wynikały z zaangażowania osób oraz instytucji niezależnych od władz. Byli to głównie przedstawiciele mediów, środowisk opiniotwórczych, instytucji pozarządowych. Wymienić tu można kilka znaczących nazwisk, między innymi Sergieja Kowaliowa, byłego doradcy prezydenta Rosji Borysa Jelcyna, Anny Politkowskiej, Władimira Kaszpirowskiego, Andrieja Sacharowa, członka Grupy Projektowej Praw Człowieka, profesora Leonida Roszala i wielu innych osób.

Były w historii polskiej prasy jednak i takie, które bezwzględnie potępiały wybryki zamachowców i w sposób kategoryczny nie uznawały żadnego uzasadnienia takich rodzajów rozwiązań ogólnego konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego. W tytułach prasowych widać wyraźnie niechęć ich autorów do problematyki oraz brak emocjonalnego zaangażowania w sytuację prześladowanych Czeczenów. W wielu artykułach prasowych widać jedynie negatywny wydźwięk określonej sytuacji, bez żadnego odniesienia się do genezy zjawiska. Taka sytuacja jest niewskazana, gdyż nie pozwala obiektywnie ocenić zaistniały problem w kontekście wydarzeń poprzedzających jego powstanie. W wymienionych poniżej tytułach widać ewidentnie stanowisko ich autorów do samych wydarzeń oraz ich sprawców:

Czarny wśród bandytów (MS ITARTASS: 2004, 3)

Strzelali do nas na oślep (Wąszyński: 2004, 1)

Terrorysty wypuścili dzieci (Wąszyński: 2004, 1)

Zakładnicy rozstrzelani (Rózdżyński: 2004, 1)

Wiele tytułów próbowało utrzymać neutralne stanowisko wobec zaistniałych wydarzeń i przekazać jedynie suche fakty dotyczące przebiegu sytuacji. Były to jednak wyjątki, które pozwalają uznać, że tego typu akty odbijają jednak w ludzkiej świadomości pewne piętno nakazujące przyjąć odpowiednią postawę wobec otaczającej rzeczywistości. W artykułach zamieszczonych na ich łamach widać wyraźnie stosunek autorów do wspomnianych wcześniej aktów:

Kaukaskie piekło (Rogacin: 2002, 88)

Wojna dotarła do Moskwy (Radziwinowicz: 2002, 1)

Kaukaska pętla śmierci (Giziński, Ślubowski, Zaucha: 2004, 26)

W artykułach tych wyraźnie przewijała się tematyka konfliktu oraz jego następstw w postaci aktów terrorystycznych, ale również zwrócono uwagę na genezę oraz konsekwencję działań obydwu zwaśnionych stron.

Podobnie prasa rosyjskojęzyczna ukazywała w swoich artykułach stronniczość wobec całego konfliktu, potępiając za każdym razem metody, jakie przyjęli bojownicy czeczeńscy w celu zwrócenia uwagi całej opinii światowej na problem kaukaski. Spośród tytułów uznających prawa Czeczenów do swojej tożsamości wskazać należy te, w których autorami byli niezależni twórcy krytykujący głównie stanowisko administracji Kremla wobec zjawiska. Było ich niewielu, a głównym przedstawicielem tego nurtu była niewątpliwie nieżyjąca już korespondentka niezależnego dziennika Новая Газета Anna Politkowska. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na niejasne okoliczności jej śmierci, opisywane wielokrotnie, jako skutek podjętej głośno krytyki rządu Władimira Putina. Okoliczności te wskazywały pierwotnie na kryminalny charakter zabójstwa dziennikarki.

W swoich reportażach Politekowska zwracała ona uwagę na problematykę dotyczącą zasadności prowadzenia operacji militarnej przez Rosjan na terenie Czeczeni. W wielu z nich zwracała uwagę na okrucieństwo, z jakim funkcjonariusze służb państwowych dokonują czynów niezgodnych z wszelkimi konwencjami dotyczącymi zasad prowadzenia tego typu działań. Wiele z tytułów jej reportaży prezentowało oczywisty stosunek autorki do zjawiska. Wśród tekstów drukowanych w prasie zwrócić należy uwagę na między innymi:

Заложники войны. Цена переговоров „Новая Газета”

Машадов осуждает теракт и требует суда над Басаевым „Новая Газета”

"Норд-Ост". 6-й ряд, 30-е место „Новая Газета”

Politekowska była też autorką kilku książek, które zawierały jej indywidualne przemyślenia o tej sytuacji na obszarze byłej Wspólnoty Niepodległych Państw tworzącej obecnie Federację Rosyjską. Tutaj też widoczny jest jej stosunek autorki do wspomnianej wcześniej problematyki.

W książce *Tylko prawda. Artykuły i reportaże*, Politekowska ustosunkowuje się do aktualnych dla niej wydarzeń, między innymi z okresu ataku terrorystycznego na Moskwę w 2002 roku i Biesłan w 2004 roku. Znalazły się w niej rozdziały i podrozdziały o znaczących tytułach:

Nord-Ost (Politekowska: 2011, 257-289) – opisujący komentarze Politekowskiej na temat wydarzeń w październiku 2002 roku w Moskwie. Zawiera on następujące podrozdziały:

Anna Politekowska natrafia na trudności podczas powrotu do Moskwy, by pomóc w negocjacjach z terrorystami (Politekowska: 2011, 257-59). Artykuł umieszczony na stronie Internetowej dziennika Новая Газета 24 października 2002 roku i opisujący kłopoty, jakie miał dziennikarka podczas powrotu z Nowego Jorku do Moskwy po uzyskaniu informacji o tym, że czeczeńscy terroryści wskazali ją wśród osób, z którymi gotowi byli prowadzić negocjacje dotyczące uwolnienia zakładników.

Nord-Ost: Cena rozmów (Politkowska: 2011, 260-269) z 28 października 2002 roku, w którym autorka wskazuje na problemy, jakie miała podczas prowadzonych rozmów. Wskazuje na brak chęci rozwiązania konfliktu przez obydwie strony oraz jej determinację w prowadzeniu negocjacji.

57 godzin (Politkowska: 2011, 270-274), to z kolei krótki opis przemysłów, jakie miała Politkowska po wydarzeniach moskiewskich i jej opinia na temat przebiegu wydarzeń. Opisała to 4 listopada 2002 roku po odbywającym się w Kopenhadze Światowym Kongresie Czeczenów.

Jeden z członków grupy terrorystycznej, która dokonała zamachu na widzów musicalu Nord-Ost, przeżył: Zależliśmy go (Politkowska: 2011, 274-285). 28 kwietnia 2003 roku Politkowska opisała wywiad, jakiego udzielił jej jeden z domniemanych członków komanda Barajewa, które w październiku 2002 roku opanowało Teatr na Dubrowce. Był to Chanpasza Nurdiejewicz Terkibajew.

System ochrony przeciwko świadkom: Sterowanie terroryzmem w kraju sterowanej demokracji (Politkowska: 2011, 285-288). 22 grudnia 2003 roku agencje informacyjne podały oficjalną wiadomość o przypadkowej śmierci Chanpaszy w wypadku samochodowym na terenie Czeczenii. Politkowska opisuje to co działo się z Terkibajewem po udzieleniu jej wywiadu oraz prawdopodobne jego prawdopodobne powiązania nie tylko z separatystami czeczeńskimi, ale również z rządem rosyjskim.

Miesiąc przed zakończeniem śledztwa w sprawie Nord-Ost władze państwowe grzebią możliwość uzyskania odpowiedzi na najważniejsze pytania i sprawiają, że prawda rozplywa się w

powietrzu (Politkowska: 2011, 288-289). 19 stycznia 2004 roku Politkowska odnosi się do działań wymiaru sprawiedliwości w związku z trwającym śledztwem w sprawie Chanpaszy Nurdiejewicza Terkibajewa.

3.2. Terroryzm w sieci. Przegląd wybranych adresów Internetowych

Możliwości, jakie współcześnie daje Internet nie mogą pozostać niedocenione. Jest to w chwili obecnej prawdopodobnie jedno z szybszych mediów docierających do ogromnej rzeszy odbiorców w czasie prawie realnym dające dodatkowo nadawcy nieograniczone możliwości manipulowania świadomością odbiorców.

Pojawienie się ogromnej liczby witryn w sieci daje społeczeństwu dostęp do najświeższych komunikatów, relacji oraz opracowań dotyczących interesujących je zdarzeń. Trzeba jednak pamiętać, że niekoniecznie ta forma przekazu pozwala na obiektywizm. Bez wątpienia anonimowość i zdalność w przekazach pozwala na subiektywizm nadawców, co może powodować, że komunikaty mogą posiadać wydźwięk fałszywy i nosić cechy działań propagandowych. Nie bez znaczenia jest stwierdzenie, że to właśnie Internet jest tym słodkim, który zapewnia wykorzystanie właściwie wszystkich dostępnych form przekazu. Witryny oferują nie tylko przekaz komunikatów w formie pianej, ale również połączenie tej formy z przekazem wizualnym (fotografie, obrazy ruchome, klipy, kolaże, reprodukcje grafik itp.), fonicznym (dźwięki audio, relacje naocznych świadków wydarzeń, sprawozdania z przebiegu akcji itp.), audiowizualnym (filmy, reportaże itp.) oraz interaktywnym zawierającym wszystkie wcześniej wymienione formy umożliwiające dodatkowo komunikację zwrotną, a także przekaz wielokanałowy (pomiędzy wieloma uczestnikami połączenia). Wszystkie wymienione formy posiadają cechy przekazu perswazyjnego umożliwiającego wywieranie wpływu na jego uczestników. Gorzej, gdy przybiera on postać propagandową. Trzeba zaznaczyć, że często tak właśnie to wygląda.

W niniejszym opracowaniu nie stosowano żadnego istotnego klucza do analizy witryn Internetowych, a zastosowano jedynie metodę polegającą na wyborze tych stron, których związek z akcjami terrorystycznymi w Budionnowsku, Moskwie i Biesłanie był wielce prawdopodobny. Autor nie korzystał z dodatkowych źródeł informacji dotyczących możliwości wyboru właściwych adresów, a wybiórczo przeglądając sieć (z uwzględnieniem swoich zainteresowań) wybierał te, które okazały się dla niego interesujące.

Stosując tę zasadę wyodrębnić można było kilka głównych grup witryn prezentujących komunikaty dotyczące wspomnianych wcześniej wydarzeń. Były to w szczególności adresy:

1. mediów
2. instytucji rządowych rosyjskich
3. międzynarodowych i krajowych organizacji pozarządowych (głównie humanitarnych)
4. grup nieformalnych prezentujących stanowisko strony czeczeńskiej
5. osób prywatnych

Najskuteczniejszym sposobem uzyskania informacji na temat ataków terrorystycznych mających miejsce na terytorium Federacji Rosyjskiej był przegląd najpopularniejszych wyszukiwarek Internetowych, przy pomocy których dotarto między innymi do wymienionych poniżej adresów stron polskojęzycznych:

1. <http://www.czeczenia.blog.onet.pl/>
2. <http://www.basajew.blog.pl>
3. <http://www.czeczenia.com.pl>
4. <http://www.ciesielski-stanislaw.tripod.com>
5. <http://www.s-ciesielski.com>
6. <http://www.kaukaz.net>
7. <http://www.czeczenia.online.prv.pl>
8. <http://www.poszukiwania.pl>
9. <http://www.atplatoon.w.interia.pl>
10. <http://www.moje-militaria.pl>
11. <http://www.time4men.pl>

W większości przypadków prezentowane powyżej strony Internetowe przedstawiały stanowisko podmiotów zainteresowanych konfliktem rosyjsko-czeczeńskim w sposób w miarę obiektywny. Zamieszczone treści wskazywały na problem widziany oczami ofiar działań wojennych, a nie tylko samego zjawiska terroryzmu. Niewątpliwie ofiarami w tym przypadku stały się nie tylko ludność cywilna Czeczenii, ale również ofiary zamachów terrorystycznych, rodziny zabitych w trakcie operacji żołnierzy obydwu stron, zacystek organizowanych na terenie republik kaukaskich. W przypadku ataków terrorystycznych stanowisko autorów stron było też jednoznaczne. Potępiali oni bezwzględnie stosowanie tego typu rozwiązań, jako drogi do osiągnięcia kompromisu. We wszystkich przypadkach

zamachy, w przeciwieństwie do opinii znanego francuskiego pisarza J.P. Sartra, który określał je w połowie ubiegłego stulecia, jako usprawiedliwione dla dobra sprawy, zostały napiętnowane i kategorycznie potępione.

W przypadku stron Internetowych rosyjskojęzycznych wyodrębnić należy te, które prezentowały odmienne opinie. Do pierwszej kategorii, uznającej działalność Czeczenów za zgodną z wszelkimi normami i dopuszczoną, jako równorzędną formę dążenia do osiągnięcia, poprzez stosowanie opisanych metod, obranego przez siebie celu zaliczyć należy wymienione poniżej adresy stron:

1. <http://www.kavkazcenter.com/>
2. <http://www.warchechnya.ru>
3. <http://www.video.yandex.ru>
4. <http://www.chechenpress.net>
5. <http://www.voinenet.ru>

Druga kategoria, to opinie umieszczane na stronach potępiające wszelkie dążenia narodowo-wyzwoleńcze strony czeczeńskiej. Są to głównie strony prezentujące stanowisko władz Federacji Rosyjskiej oraz instytucji współpracujących z nimi. Spośród najaktywniej wspierających to stanowisko należy wyróżnić:

1. <http://www.politcom.ru>
2. <http://www.compromat.ru>
3. <http://www.ria.ru>
4. <http://www.apn.ru>

W przypadku tej drugiej kategorii należy zwrócić uwagę na płytkość poruszanej tematyki i nawiązywanie do konfliktu, jako jednego z wielu wątków przewijających się na tych stronach. Może to świadczyć niewątpliwie o chęci odsunięcia tematyki na dalszy plan. Zajęcie opinii publicznej zagadnieniami o zupełnie innej treści było i jest niewątpliwie celem samym w sobie i służy zmarginalizowaniu problematyki konfliktu.

3.3. Terroryzm w obrazie. Prezentacja wybranych fotografii i filmu

Fotografia była jednym z istotniejszych elementów propagandowych wykorzystywanych już od połowy XIX stulecia. We wstępnej fazie stosowano tę metodę do prezentowania obrazów wojny oraz innych istotnych wydarzeń, głównie historycznych (Thomson: 2001, 38). Ta funkcja do chwili obecnej nie uległa zmianie, jednakże spowodowała możliwość wykorzystania jej do celów manipulacyjnych. Obecnie stosowane technologie dają nieograniczone możliwości na tym polu praktycznie każdemu, kto chce osiągnąć zamierzony przez siebie cel propagandowy. Problem stanowi też brak możliwości selektywnej analizy obrazów i wybór spośród nich takich, które przedstawiają rzeczywisty obraz zdarzenia. Nie inaczej było i jest w przypadku opisywanego w niniejszym opracowaniu konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego. Obrazy przedstawiające obydwie zwaśnione strony mają na celu jedynie skompromitowanie strony przeciwnej i pokazanie tragedii dotyczącej głównie ludność cywilną. Takim obrazem posługiwały się właściwe wszystkie podmioty prezentujące konflikt na swoich łamach.

W przypadku ataku terrorystycznego w Budionnowsku tematyka fotografii dotyczyła głównie ukazania dramatu, jako skutku długotrwałej wojny na obszarze Republiki Czeczenii. Nie było tam wielu obrazów prezentujących tragedię zakładników. Przedstawiano ich w roli niewinnych ofiar braku udolności w prowadzeniu rozmów zaangażowanych stron. Rozmów, które jednak doprowadziły do uzyskania kompromisu.

Poniżej zaprezentowane zostały te obrazy, które uznano z najbardziej reprezentatywne dla konkretnego wydarzenia.



Fot. nr 1. Szamil Basajew stoi obok zakładników w szpitalu w Budionnowsku³⁷



Fot. nr 2. 14-19.06.1995, atak na Budionnowsk³⁸

³⁷ <http://wiadomosci.wp.pl/gid,12137616,gpage,2,img,12137625,kat,355,title,Terror-w-Rosji,galeria.html>, (stan na 2013.02.20)

³⁸ <http://fakty.interia.pl/galerie/swiat/zamachy-terrorystyczne-zdjecie,iId,992916,iAId,70743>, (stan na 2013.02.20)



Fot. nr 3. Szamil Basajew na stronie Internetowej

<http://www.czeczenia.online.prv.pl>³⁹

Prezentowane powyżej fotografie prasowe oraz Internetowe przedstawiały problem w sposób bardzo łagodny. Głównym tematem większości zdjęć były osoby biorące udział w zdarzeniu. Nie przedstawiono samych ofiar po stronie zakładników, lecz jedynie komentarze o sytuacji tych ostatnich. Przewodnim tematem był dowódca bojowników Szamil Basajew. Ukazywano go w roli silnego, ale opanowanego i rozważnego uczestnika negocjacji dążącego jedynie do rozwiązania problemu drogą pokoju. W większości przypadków udało się to znakomicie.

Zupełnie inaczej przedstawiono obraz konfliktu w przypadku aktu terrorystycznego, który miał miejsce w roku 2002 w Centrum Teatralnym na Dubrowce w Moskwie. Tam przedstawiono sprawców ataku, jako nieobliczalnych, nieprzewidywalnych i żądnych śmierci straceńców. Samego przywódcę Mowsara Barajewa przedstawiono, jako osobę uzależnioną od alkoholu i prezentującą bardzo odmienną osobowość od swojego poprzednika Basajewa.

³⁹ <http://czeczenia.online.prv.pl/pl/001/>, (stan na 2013.02.20)



Fot. nr 4. Chechen Rebels⁴⁰

Przedstawiono też podległych mu bojowników, jako bezwzględnych i zdeterminowanych. Ludzi, którzy nie zawahają się podjąć ostatecznych kroków, aby osiągnąć swoje cele. Porównanie ich z terrorystami islamskimi, poprzez podobne ubrania i zastosowaną metodę ataku miało na celu przekonać o nieuchronności skutków zamachu w sytuacji braku spełnienia stawianych żądań.



Fot. nr 5. Zakładnicy w Centrum Teatralnym na Dubrowce⁴¹

⁴⁰ „Czeczeńscy rebelianci” (tłum. autora) <http://worldnews.about.com/od/easterneuropeandr5/ig/2002-Nord-Ost-Siege/Chechen-Rebels.htm>, (stan na 2013.02.20)

⁴¹ <http://novostiua.net/russia/21674-rovno-10-let-nazad-terroristy-zahvatili-zalozhnikov-na-premere-myuzikla-nord-ost.html>, (stan na 2013.02.20)



Fot. nr 6. Terrorystka czeczeńska w Teatrze na Dubrowce⁴²



Fot. nr 7. Pas szahida na ciele jednej z uczestniczek ataku terrorystycznego w Moskwie⁴³

Przedstawiono też tragizm ofiar zamachu. Wiele fotografii miało na celu zaprezentowanie nieudolności w działaniach służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne oraz skutków tej nieudolności, jakimi byli widzowie spektaklu Nord-Ost.

⁴² <http://www.terroryzm.com/atak-terrorystyczny-na-moskiewski-teatr-na-dubrowce/>, (stan na 2013.02.20)

⁴³ <http://www.terroryzm.com/atak-terrorystyczny-na-moskiewski-teatr-na-dubrowce/>, (stan na 2013.02.20)



Fot. nr 8. “NORD-OST” INVESTIGATION UNFINISHED ... Events, facts, conclusions⁴⁴

Przedstawiono również tych, którzy zginęli z rąk terrorystów.



Fot. nr 9. The First Victim of Terrorist Attack on the Nord-Ost Moscow⁴⁵

⁴⁴ „Nord-Ost” śledztwo niedokończone, zdarzenia, fakty, podsumowania” (tłum. aut.) <http://www.pravdabeslana.ru/english.htm>, (stan na 2013.02.20)

⁴⁵ „Pierwsza ofiara ataku terrorystycznego musicalu Nord-Ost w Moskwie” (tłum. aut.) <http://www.documentingreality.com/forum/f10/first-victim-terrorist-attack-nord-ost-moscow-34627/>, (stan na 2013.02.20)

Jak silnie oddziałuje na świadomość ludzką obraz można było się przekonać analizując fotografie prezentowane po wydarzeniach z 1 września 2004 roku w Biesłanie. Zobrazowano tam głównie tragedię zakładników i ich najbliższych, którzy przez blisko trzy doby uczestniczyli w najprawdopodobniej najokrutniejszym z wyobraźalnych zdarzeniu. Fotografie umieszczane w prasie, na stronach Internetowych bez względu na orientację polityczną autorów, jednoznacznie przedstawiały obraz tragedii, jaka wydarzyła się Osetii Południowej. Obraz ten utrwalony w świadomości opinii publicznej niepodważalnie wskazywał na okrucieństwo sprawców oraz determinację wszystkich podmiotów zaangażowanych w rozwiązanie problemu. Istotną różnicą pomiędzy wszystkimi opisywanymi przypadkami była sprawa związana z możliwościami i chęcią prowadzenia rozmów mających na celu wybrnięcie z impasu. Niewątpliwie w przypadku Biesłanu determinacja do osiągnięcia rozejmu po obydwu stronach była najmniejsza z dotychczasowych. Uwidocznione to zostało na bardzo drastycznych zdjęciach przedstawionych poniżej.



Fot. nr 10. Zakładnicy w Sali gimnastycznej szkoły w Biesłanie⁴⁶

⁴⁶ <http://www.pravdabeslana.ru/doklad/foto/foto2.1.htm>, (stan na 2013.02.20)



Fot. nr 11. Pierwsze ofiary zamachowców. Mężczyźni rozstrzelani w pierwszej fazie ataku na szkołę w Biesłanie⁴⁷



Fot. nr 12. Sala gimnastyczna Szkoły w Biesłanie. Ofiary operacji⁴⁸



Fot. nr 13. Jedno z przypadkowo uratowanych dzieci po oknem sali gimnastycznej. Wewnątrz widoczni zakładnicy⁴⁹

⁴⁷ <http://www.pravdabeslana.ru/doklad/foto/foto6.28.htm>, (stan na 2013.02.20)

⁴⁸ <http://www.pravdabeslana.ru/doklad/foto/foto2.7.htm>, (stan na 2013.02.20)



Fot. nr 14. Determinacja z jaką świadkowie zamachu ratują nie tylko swoich bliskich...⁵⁰



Fot. nr 15. ... bez względu na trwający ostrzał z dwóch stron⁵¹

Jak widać ilustracje prezentujące obraz konfliktu mogą wywołać bardzo znaczący wpływ na postrzeganie zjawiska. Dzięki zastosowaniu takich technik uzyskano efekt zamierzony przez autorów zarówno samych fotografii (choć nie rzadko bywa inaczej, gdyż ci mają na celu jedynie udokumentowanie określonych faktów), jak i wykorzystujących je mediów. W tym przypadku znaczenie propagandowe i możliwości manipulowania emocjami odbiorców są ewidentne.

⁴⁹ <http://www.pravdabeslana.ru/doklad/foto/foto6.4.htm>, (stan na 2013.02.20)

⁵⁰ <http://www.pravdabeslana.ru/doklad/foto/foto6.21.htm>, (stan na 2013.02.20)

⁵¹ <http://www.pravdabeslana.ru/doklad/foto/foto2.24.htm>, (stan na 2013.02.20)

3.4. Terroryzm w przekazie bezpośrednim. Najnowsze technologie w przekazie komunikatu

Telefonia komórkowa jest niewątpliwie najszybszym kanałem informacyjnym. Wielokrotnie dzięki przekazom bezpośrednim właśnie z rozmów telefonicznych pochodziły najważniejsze informacje dotyczące przebiegu wydarzeń. Tak było w przypadku ataku na World Trade Center 11 września 2001 roku w Stanach Zjednoczonych oraz w przypadkach Moskwy i Biesłanu.

W przypadku wydarzeń mających miejsce w Centrum Teatralnym na Dubrowce zamachowcy informowali swoje ofiary o zamiarach i ewentualnych skutkach niepodporządkowania się poleceniom, ale także wzywali swoje ofiary do natychmiastowego zakomunikowania opinii publicznej o tym co się dzieje w teatrze. Terroryści bardzo sprawnie wykorzystali to, że zakładnicy mieli ze sobą na widowni telefony komórkowe. Dzięki nim udało się uzyskać zamierzony efekt związany z przekazem informacji o wydarzeniach oraz sformułowanych przez sprawców żądań. Wielu spośród zakładników przekazywało informacje bezpośrednio do mediów, swoich bliskich, jak również do instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne, chociaż niekiedy we wstępnej fazie ataku wielokrotnie byli przez tych ostatnich lekceważeni.

– Wszyscy wiecie, co się dzieje u nas w Czeczenii – zaczął Mowsar (Barajew – przyp. autora). – Chcemy zakończyć tę wojnę. Dlatego zostaniemy tutaj, dopóki wasz rząd nie spełni naszych żądań – nie przerwie wojny i nie wycofa wojsk. Mamy nadzieję, że nastąpi to w ciągu tygodnia. Chcę potwierdzić, że wzięliśmy was jako zakładników. Jesteście gwarancją, że nasze żądania zostaną spełnione. Oczywiście rozumiemy, że mogą zdarzyć się różne sytuacje, nie panujemy nad wszystkim. Może się zdarzyć, że wasz rząd nie zechce spełnić naszych warunków i postanowi uwolnić was siłą. Gdy tylko zacznie się szturm i uznamy, że nie panujemy nad sytuacją, że nie możemy powstrzymać atakujących, to zdetonujemy ładunki wybuchowe. Wtedy wyleci w powietrze nie tylko widownia i teatr, ale także najbliższa okolica, a pobliskie domy będą mocno uszkodzone. Dlatego weźcie telefony komórkowe i dzwońcie do swoich krewnych, przyjaciół i znajomych – niech zrobią wszystko, by nie dopuścić do szturmu. Mówcie im – niech władze spełnia

nasze warunki, niech zaczną z nami negocjacje i pod żadnym pozorem niech nie próbują was uwalniać.

Barajew poprawił automat i wskazał na Czechenki w czarnych ubraniach.

– Spójrzcie na te kobiety – powiedział. – One są gotowe na śmierć, przysły, by oddać życie Allahowi. Dla nas zginąć w imię Allaha jest świętem.

To dla was, Rosjan, prawosławnych, śmierć jest wielkim zmartwieniem, bieda, jest przerażająca. Ale nie dla nas. Dlatego nie zawahamy się – jeśli będzie szturm, wysadzimy się. Jeśli będzie próba szturmu, którą odeprzemy, to pamiętajcie – za każdego naszego zabitego mudżahedina rozstrzelamy na scenie dziesięciu ludzi, za każdego rannego – pięciu. To nasze warunki, dzwońcie i przekazcie je wszystkim. Niech nawet nie myślą o szturmie. Oni będą próbować, ale ofiary będziemy wybierać spośród was.

Zakładnicy sięgnęli po telefony komórkowe. Było to tym łatwiejsze, że widzom na parterze początkowo nie zabierano torebek ani komórek. Zaczęli dzwonić, by ogłosić – czecheńska wojna dotarła do Moskwy (Zaucha: 2003, 55-56).

W ten sposób udało się zarówno zamachowcom, jak i kilku przytomnym widzom spektaklu przekazać najistotniejsze informacje nie tylko o przebiegu wydarzeń, ale również bezwzględności sprawców.

Jedna z pierwszych dramatycznych rozmów telefonicznych, przeprowadzonych między widzem zamkniętym na widowni teatru na Dubrowce a dyżurną w służbie ratowniczej Moskwy, została nagrana na taśmę. Widocznie nie był to pierwszy telefon, poprzednie zapewne zlekceważono, gdyż dzwoniący zastrzega się, że nie żartuje, a informacja jest absolutnie poważna. Nagranie rozmowy opublikowało radio Majak (Zaucha: 2003, 106-107).

Dopiero gdy Czecheni zorientowali się, że przekazywane informacje mogą zawierać szczegóły istotne do zaplanowania ewentualnej akcji odwetowej służb specjalnych zdecydowali się zabronić zakładnikom używać telefony komórkowe.

Gdy komukolwiek udało się skontaktować z najbliższymi przekazywali jedynie bardzo chaotyczne komunikaty nie mające absolutnie żadnego znaczenia dla dalszego rozwoju wydarzeń. Jednym z takich był telefon, który otrzymała żona

jednego z muzyków występujących tego wieczora w orkiestrze musicalu Walentyna Chramcowa.

– Fiedia powiedział kilka słów o tym, że zakładają bomby i przerwał połączenie – drżąc, wspomina Chramcowa. – Jeszcze raz zadzwonił po piętnastu minutach. „Nie mogę mówić”, powiedział i zaczął się strasznie spieszyć. Mówił szybko i chaotycznie: „Tutaj wszędzie zakładają bomby, wysadzą nas w powietrze, żegnaj, troszcz się o dzieci, mamy cudowne dzieci, psa pocałuj ode mnie i wnuki – ode mnie...” (Zaucha: 2003, 128).

Kilka godzin po zajęciu przez komando Barajewa teatru próbowano nawiązać z nimi kontakt. W sztabie kryzysowym pojawił się Asłanbek Asłachanow, pochodzący z Czeczenii rosyjski deputowany Dumy państwowej, były generał milicji. Dzięki swoim koneksjom szybko uzyskał numer telefonu Mowsara Barajewa. Jednakże w wyniku rozmowy obydwu stron nie doszło do żadnego rozwiązania impasu. Terrorysta krótko skwitował ten kontakt stwierdzeniem, że nie ma ochoty na jakiegokolwiek rozmowy. Prawdopodobnie nie był on jeszcze gotowy na oficjalne wystąpienie.

W wyniku ogromnego chaosu jaki zapanował wokół incydentu bardzo wiele instytucji próbowało samodzielnie podejmować decyzje dotyczące planowania dalszych działań. Miedzy innymi podjęto decyzję o natychmiastowym wykorzystaniu sieci telefonii komórkowych w celu ujawnienia informacji przekazywanych pomiędzy terrorystami a ich mocodawcami, jak ich określał prezydent Putin, z państw związanych z osią terrorystyczną.

Wszyscy operatorzy GSM, w tym dwaj najwięksi Bee Line i MTS, bez dyskusji rozkodowali więc sygnały i udostępnili pomieszczenia dziesiątkom agentów FSB i FAPSI (Federalna Służba Łączności Rządowej i Informacji, która nie tylko zapewnia ochronę rządowym telefonom, ale także zajmuje się kontrwywiadem elektronicznym; kilka miesięcy po wydarzeniach na Dubrowce rozformowana w ramach reorganizacji). Co prawda w pobliżu teatru niemal na pewno pojawiły się nafaszerowane elektroniką i antenami samochody zwiadu elektronicznego, ale zajmowały się one tylko wsparciem wysiłków agentów w centralach operatorów sieci komórkowych. Wiele wskazuje na to, że funkcjonariusze podłączyli się po prostu do urządzeń transmitujących i wzmacniających sygnały telefonów

komórkowych. A być może wcale nie musieli w tym celu wyjeżdżać do centrów transmisyjnych poszczególnych operatorów – niewykluczone, że właściwy sygnał był przesyłany specjalnymi łączami do centrum łączności FSB. (...) gdy rozmowa była szczególnie interesująca, FSB, korzystając z możliwości operatora i własnych samochodów pelengujących z dokładnością do kilku metrów, ustalała, gdzie znajduje się rozmówca. Podobno w ten sposób został zatrzymany Zaurbek Tałchigow, jedyny Czeczeniec, który zostanie później oskarżony o pomoc terrorystom. Stał na ulicy przed teatrem w grupie dziennikarzy i bardzo szczegółowo opowiadał Mowsarowi Barajewowi o sytuacji wokół budynku – o rozmieszczeniu snajperów, transporterów opancerzonych i oddziałów wojskowych. Podobno funkcjonariusze namierzili elokwentnego rozmówcę z dokładnością do kilku metrów (Zaucha: 2003, 115-116).

To zdarzenie prawdopodobnie mogło zaważyć na dalszych decyzjach zamachowców o odcięciu tego źródła komunikacji pomiędzy znajdującymi się w budynku zarówno sprawcami jak i ich ofiarami.

Późniejsze rozmowy telefoniczne pomiędzy stronami były jedynie oficjalnymi komunikatami przekazywanymi sobie w taki sposób, aby żadna ze stron nie mogła w ich efekcie uzyskać żadnych istotnych szczegółów dotyczących planowanych przedsięwzięć.

Podobnie wyglądała sytuacja dwa lata później w Biesłanie, jednak tutaj sprawcy natychmiast próbowali odciąć opinię publiczną od zakładników i przedstawili swoje żądania poprzez wytypowanych przez siebie emisariuszy. Wiedzieli, że użycie przez ofiary telefonów mogłoby skutkować, podobnie jak w przypadku Dubrowki, przekazaniem istotnych informacji dotyczących choćby lokacji zamachowców w budynku.

Zapytaliśmy terrorystów: Czego od nas chcecie?”. Powiedzieli, że rosyjskie oddziały mają być cofnięte z Czeczenii, poza tym chcieli rozmawiać z naszym prezydentem Dżasochowem, z induskim prezydentem Muratem Zjazikowem, potem z doradcą Putina, Asłambekiem Asłachanowem i pediatrą z Moskwy, Leonidem Roszałem. Zamiast Zjazikowa pojawił się Auszew, jego poprzednik. Ale i tak już wcześniej terroryści byli wściekli po każdej rozmowie ze sztabem kryzysowym. Powiedzieli nam: „Nikogo z nich nie obchodziecie, jesteście im obojętni.

Jeśli nie dostaniemy żywności, to będziecie głodować i umierać z pragnienia”.

Po rozmowie Auszew z terrorystami nie mogliśmy już korzystać z toalety. Nie rozumiałam, co im Auszew powiedział, bo rozmawiał z nimi po ingusku. (...)

Czasami w ogóle nie chcieli z nami rozmawiać, wtedy krzyczeli na nas i strzelali w sufit. Czasami jednak rozmawiali z nami. Powiedzieli, że otrzymali rozkaz napadu na szkołę, ale nie wiedzieli, że będzie tu tak dużo dzieci. Szacowali, że będzie około stu zakładników. Jeden powiedział, że nie chciał tego, co tu się dzieje (Strunk: 2006, 61-62).

Tych którzy nie chcieli podporządkować się swoim poleceniom zamachowcy traktowali z ogromną surowością.

– Kiedy już siedzieliśmy terrorysta powiedział: – Jeśli nie będziecie cicho, zabijemy was. Przeraziłam się. Zapytałam: – Kiedy nakarmimy naszego psiaka Bima i kurczaki?

– Ludzie ni byli cicho. Wtedy jeden z terrorystów powiedział: – Jeśli nie będziecie cicho zabije go. Ludzie się nie uspokoili. Terrorysta, taki z brodą, wymierzył do jednego pana i strzelił. Tamtemu zaczęła lecieć z ust krew.

– Kiedy już siedzieliśmy kazali nam wyrzucić komórki. Telefon jednej dziewczynki zadzwonił, nie wyrzuciła go więc ją zastrzelili. Nic więcej nie pamiętam (Ewart: *Dzieci Biesłanu*).

W trakcie dalszego rozwoju sytuacji w teatrze, zamachowcy zrozumieli, że telefony komórkowe na tym etapie rozwoju sytuacji mogą być dla nich niebezpieczne. W trakcie rozmów zakładników mogło dochodzić do przekazywania najistotniejszych informacji dotyczących stanu liczebności zamachowców, ich wyposażenia oraz innych okoliczności mogących być wykorzystanych przez służby specjalne. Terrorysty zdecydowali o natychmiastowym przerwaniu tej formy porozumiewania się ofiar ze swoimi bliskimi oraz instytucjami, z których kontaktu zażądali wcześniej sprawcy. Gdy telefony stały się niewygodne zamachowcom, zdecydowali się na warunkowe wypuszczanie emisariuszy z konkretnie sformułowanymi postulatami. Wybierano takie osoby, które mogły nie mieć pojęcia na temat informacji istotnych strategicznie dla Rosjan. Pierwszymi osobami wpuszczonymi za zgoda terrorystów do budynku byli dwaj lekarze Leonid Roszał i Achmed Zake. To właśnie terrorysty

zgodzili się, aby do środka weszli ci dwaj prawdopodobnie ze względu na konieczność opatrzenia swoich towarzyszy. To również lekarze jako pierwsi mieli rozpocząć negocjacje. Dzięki ich działaniom udało się doprowadzić do pierwszych ustępstw ze strony bojowników.

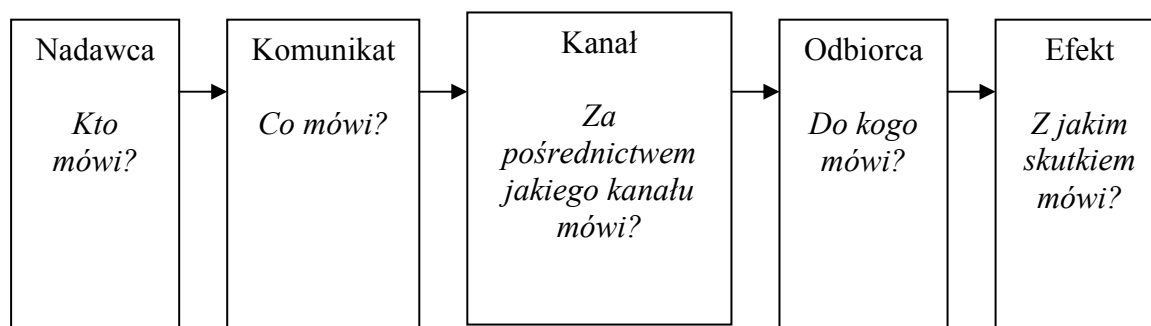
ROZDZIAŁ IV

KOMUNIKAT W WALCE Z TERORYZMEM

1. Modele komunikacyjne. Przegląd wybranych teorii

Wielu badaczy procesów komunikacyjnych mianem „model” określa wszelkiego rodzaju wzorce wykorzystywane przez nich do wszelkiego rodzaju prac badawczych nad wspomnianymi procesami. W wyniku prowadzonych działań powstało kilkadziesiąt modeli komunikowania społecznego. Wszystkie z nich można podzielić na kilka podstawowych grup, które zależne są od przyjętych w trakcie ich opracowywania określonych kryteriów badawczych. Według Dobek-Ostrowskiej do najistotniejszych kryteriów zaliczyć należy:

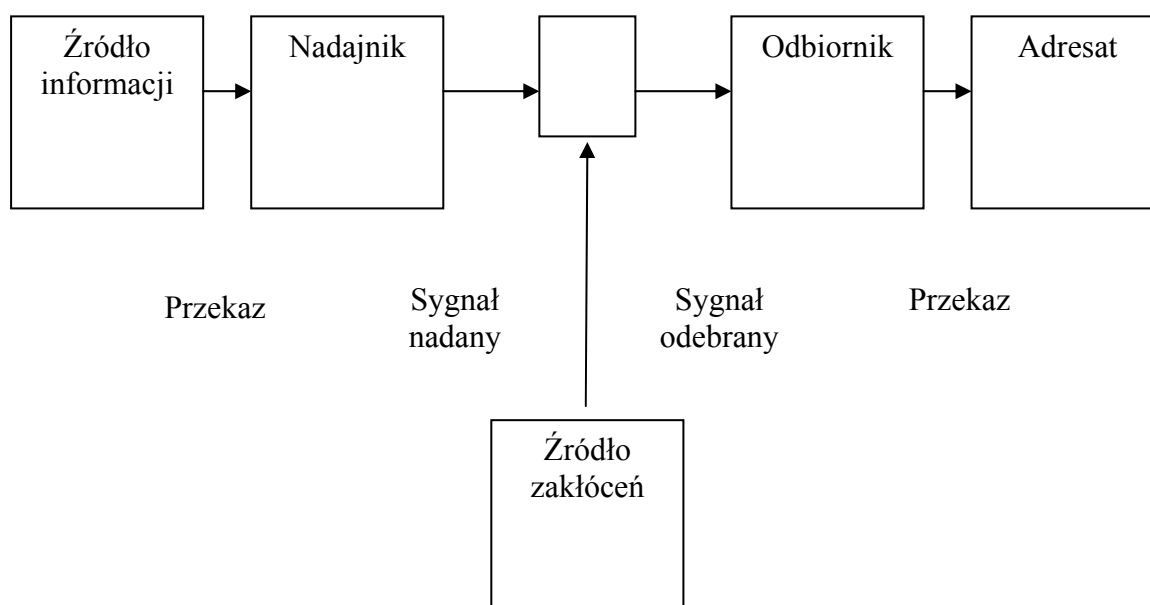
- kryterium stosunku do ukazywanej rzeczywistości, w którym celem nadrzędnym jest ukazanie stanu oczekiwanego dla kształtowanej rzeczywistości poprzez pryzmat konstrukcji teoretycznej wzorca. Jednocześnie jest to konstrukcja pojęciowa odwzorowująca w sposób ogólny lub szczegółowy części procesu komunikacyjnego. Prezentuje ono taki obszar badanego fragmentu rzeczywistości, który został pozbawiony mniej istotnych jej elementów;
- kryterium użyteczności, w którym model opisowy, usytuowany najniżej w hierarchii użyteczności, najczęściej jest stosowany w celu zobrazowania poszczególnych składników procesu komunikacyjnego, albo określić kierunki dla przyszłych badań naukowych (np. model aktu perswazyjnego Lasswella).



Rys. nr 3. Model perswazyjny Lasswella (Dobek-Ostrowska: 1999, 78)

W modelu tym określone są jasno określone role nadawcy i odbiorcy oraz kierunek przepływu komunikatu. Wszystkie formy komunikatu są traktowane instrumentalnie, jako proces perswazyjny określający podstawowy cel nadawcy: wywołanie określonych skutków u adresata powodujących zmianę jego postawy lub jej ukształtowanie, wzmocnienie. Do chwili obecnej model ten pomimo wielu uwag krytycznych jest powszechny i ciekawy dla wielu analityków zjawiska, a w naukach o komunikacji traktowany jako podstawowy i wzorcowy model badawczy. Dodatkowo umożliwił on w trakcie krystalizowania nauki o komunikowaniu określenie głównych obszarów badawczych wyszczególnionych w nim. Zaliczyć do nich należy analizę komunikatora (nadawcy), publiczności środków masowego przekazu (odbiorców), treści (komunikatu) oraz efektu (skutku).

Drugą formą tego kryterium jest przyjęty model operacyjny jest konstrukcją o wyższym poziomie użyteczności pozwalającym na analizowanie procesu komunikacyjnego umożliwiającego zarówno prognozowanie, jak i pomiar (model przekazu sygnałów Shannona i Waevera).

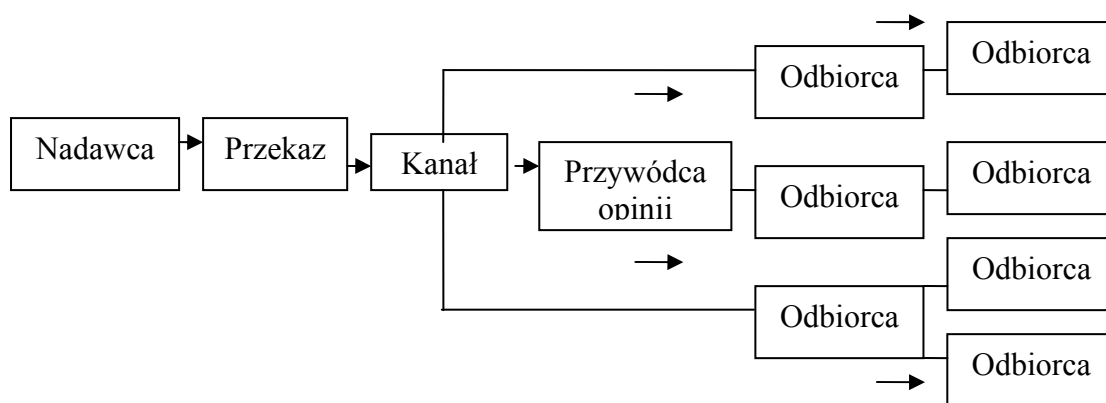


Rys. nr 4. Model Shannona i Waevera (Dobek-Ostrowska: 1999, 78)

Pierwotnie miał to być matematyczny model przepływu sygnałów w strukturach technicznych urządzeń transmisyjnych. W efekcie okazał się równie istotnym dla nauki o komunikacji co poprzedni model Lasswella. Dzięki prostemu zastąpieniu terminu „nadajnik” i „odbiornik” ich synonimami

„nadawca” i „odbiorca” udało się przeprowadzić recepcję tego modelu i zastosować do analizy procesów komunikacyjnych zachodzących pomiędzy ludźmi. Model ten uznany przez wielu badaczy procesów komunikacyjnych jako wzorcowy zaklasyfikowany do kategorii modeli operacyjnych pozwalających prognozowanie przebiegów procesu komunikacyjnego. Shannon i Waever zastosowali w swoim modelu kilka nowych terminów. Pierwszym z nich był niezwykle ważny dla dalszej części tego opracowania „szum komunikacyjny”. Wyjaśnienie tego pojęcia pojawi się ostatniej części pracy. Inne pojęcia to: „przepustowość kanału informacyjnego” oraz „kod”. Wszystkie te pojęcia miały zastosowanie jedynie w technologiach związanych z przepływami informacji zachodzącymi w urządzeniach technicznych. Dzięki zastosowaniu tego modelu znalazły również zastosowanie w humanistyce. Podstawowym celem autorów było skonstruowanie ogólnego modelu komunikacyjnego, który mógłby być wykorzystany w teorii informacji powiązanej ściśle z procesami przekazu informacji pomiędzy maszynami a ludźmi. W wyniku prac badawczych twórcy modelu odeszli od włączenia do analiz procesów czynników społecznych, psychologicznych oraz semantycznych i określili trzy główne grupy problemów badawczych. Pierwszą była problematyka związana z techniką transmisji, a konkretnie z możliwością określenia dokładności przekazu. Druga dotyczyła kwestii semantycznych związanych z precyzją, z jaką wysyłane symbole są przenoszone na oczekiwaną konotację. Trzecia, związana była ze skutecznością przekazu, to w jakim stopniu osiągnięty został sens komunikatu.

Model funkcjonalny wykorzystywany jest do określenia relacji pomiędzy poszczególnymi elementami oraz umożliwiającą uwidacznianie różnych zależności występujących w danym modelu (model dwustopniowego przepływu informacji Lazarsfelda i Katza);



Rys. nr 5. Model dwustopniowego przepływu informacji wg Lazarsfelda i Katza
(Goban-Klas: 1999, 60)

- podział ze względu na budowę modelu, w którym modele liniowe (linearne) przedstawiają proces komunikacyjny, jako linię prostą o kreślonym, niezmiennym kierunku. W przypadku modeli koncentrycznych prezentują one wspomniane procesy w sposób dynamiczny, jako negocjacje pomiędzy interesariuszami przyjmującymi dynamiczne role umożliwiające odwrócenie ról;
- podział wg G. Fauconniera obejmująca modele: strukturalne (ukazujące wyłącznie składniki procesu komunikacyjnego), dynamiczne (prezentujące przebieg zjawiska), operacyjne (umożliwiające prognozowanie przebiegów procesu) oraz funkcjonalne (skoncentrowane na wyszukiwaniu powiązań pomiędzy wybranymi składnikami procesu) (Dobek-Ostrowska: 1999, 75-77).

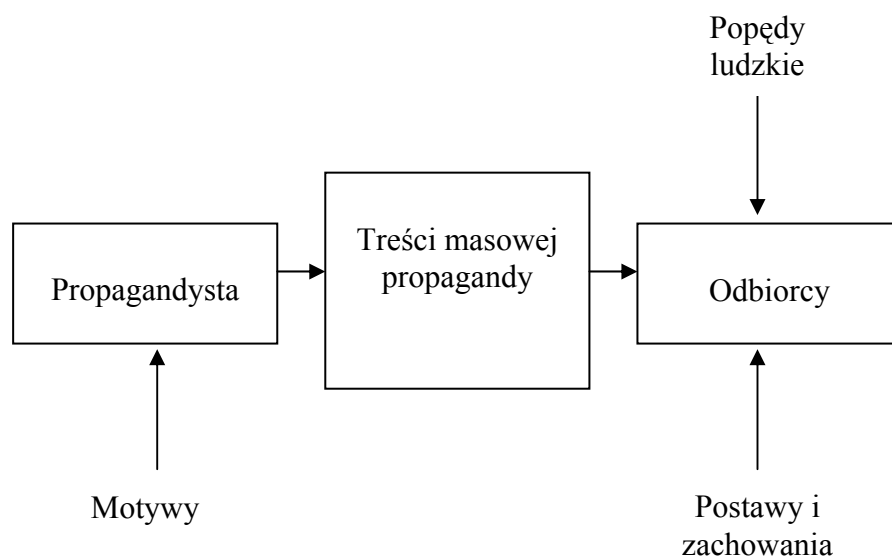
Inny sposób zaprezentował Goban-Klas w swoich *Mediach i komunikowaniu masowym* różne kryteria podziału modeli procesów komunikacyjnych. Pierwszym z nich jest model transmisji polegający na postrzeganiu komunikacji, jako procesu przekazu określonej przez nadawcę liczby informacji. Zawiera on się w większości prezentowanych przez badacza modeli. Graficznie może być zobrazowany, jak na poniższym rysunku.



Rys nr 6. Ogólny model komunikowania jako transmisji (Goban-Klas:1999,54)

Jest to najprostszy model komunikacyjny, który prezentuje przyjęty też przez Dobek-Ostrowską model linearny, przedstawiający przebieg jednokierunkowy.

Na jego podstawie zaprezentowany został przez Tchakhotine'a w roku 1939 model wszechmocy propagandy. Była tam zaprezentowana próba graficznej prezentacji procesów komunikacyjnych zachodzących w okresie Niemiec hitlerowskich w społeczeństwie zdominowanym przez wszechmocny aparat propagandy. Poprzez stosowanie techniki uporczywego powtarzania określonych komunikatów, uzyskano efekt opracowany przez innego badacza procesów zachodzących w psychice ludzkiej, Pawłowa zjawisko sterowania ludźmi poprzez wykorzystanie ich wewnętrznych popędów.

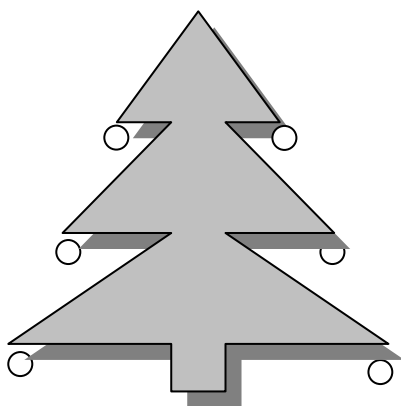


Rys. nr 7. Model wszechmocy propagandy (Goban-Klas:1999,55)

Tchakhotine wyróżnił cztery główne rodzaje instynktów sterujących ludzkimi zachowaniami. Były to instynkt agresywny, seksualny, opiekuńczy i pokarmowy.

Dostrzegł on również ogromny wpływ na człowieka treści propagandowych, a ich siłę tłumaczył skutecznością osiąganą poprzez uporczywość powtarzanych treści.

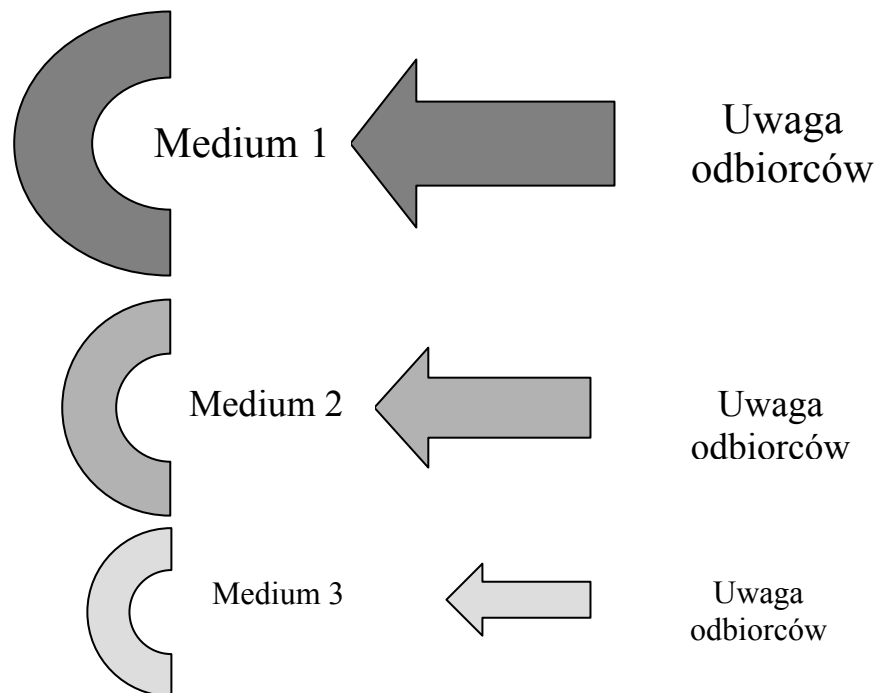
Kolejnym modelem uznanym i prezentowanym przez wielu badaczy jest model ekspresyjny lub rytualny, w którym komunikowanie postrzegane jest, jako podzielenia, współuczestnictwo, stowarzyszenie się, bratanie oraz posiadanie wspólnej wiary. Według tego schematu komunikowanie należy postrzegać w kontekście nie tylko samego rozpowszechniania komunikatu, ale głównie podtrzymywanie związków społecznych i jest publiczną prezentacją podzielanych społecznie przekonań. Teorię tę przedstawił James Carey, kładąc silny nacisk na psychiczną satysfakcję nadawcy i odbiorcy oraz ich wspólnie podzielane znaczenia i emocje. W tym modelu uznano, że komunikowanie posiada charakter celebracyjny oraz dekoratywny, a sam przekaz ma charakter ukryty uzależniony od skojarzeń i symboli kreujących daną kulturę i w niej obecnych. W tym przypadku trudno jest jednoznacznie wskazać medium oraz przekaz. Przykładem tego rodzaju modelu może być wspólny dla wielu uczestników procesu komunikacyjnego symbol.



Rys. nr 8. Model komunikowania jako rytuału (Goban-Klas: 1999, 67)

Innym rodzajem komunikatów są oparte o model rozgłosu, gdzie komunikowanie zostało zdefiniowane, jako pokazywanie i przyciąganie uwagi. Modele te są zbliżone pod względem treści do prezentowanego wcześniej rodzaju komunikatów opartych na modelu wszechmocy propagandy. W tym przypadku założenie nadawcy jest jednoznaczne i proste. Polega ono na zwróceniu uwagi odbiorcy oraz utrzymanie zainteresowania nie samą treścią ale medium ją

przekazującemu. W ten sposób media masowe osiągają swój podstawowy cel ekonomiczny, pozostając w centrum zainteresowania audytorium, które pozyskują sponsorzy określonego medium. Koncentracja odbiorców na określonych nadawcach jest podstawowym kryterium nabywania usług i towarów determinujących utrzymanie zainteresowania klientów konkretnymi reklamodawcami.

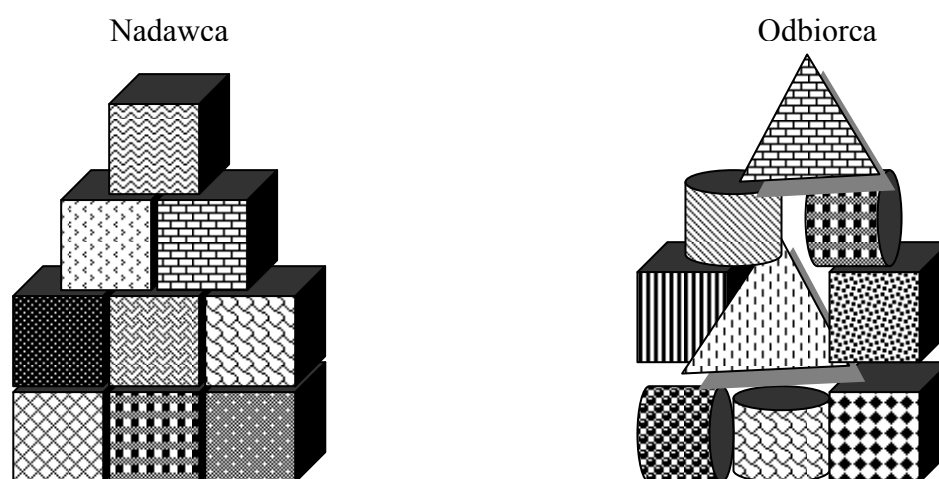


Rys. nr 9. Model komunikowania jako rozgłosu (Goban-Klas: 1999, 68)

Według Eliota komunikowanie masowe jakim mamy do czynienia w tej sytuacji polega na spektaktorstwie, w którym publiczność występuje w roli widza, a nie uczestnika. Sam fakt zaistnienia zdarzenia jest istotniejszy od jego treści. Fakt bycia znanym jest ważniejszy od uzyskania uznania i tego co jest wiadome. W tym wypadku moc jaką uzyskują media jest elementem kształtującym świadomość społeczną. Ten rodzaj modelu komunikacyjnego cechuje kilka istotnych czynników, do których można zaliczyć to, że komunikowanie realizowane według tego modelu przyjmuje zerową wartość, gdyż nie pozwala na równoczesne otrzymywanie komunikatów z wielu niezależnych od siebie mediów. Po drugie komunikowanie na tym poziomie występuje jedynie w czasie rzeczywistym i nie pozwala na retrospekcję

oraz prognozowanie, gdyż jest ono jedynie kontynuacją terażniejszości. Po trzecie komunikowanie jest jedynie celem samym w sobie i liczy się w tym przypadku jedynie forma, technika, a nie treść przekazu.

Ostatnim z rodzajów modeli zaprezentowanych przez Gobana-Klas jest model recepcji, inaczej nazywany kodowania i dekodowania przekazu. Jest to model najistotniej odbiegający od modelu transmisji, podkreślający odmiennność odbioru tego samego komunikatu przez wielu adresatów. Istotą tego modelu jest uznanie, że atrybucja i konstrukcja znaczenia jest zależna od samego odbiorcy. W tym modelu proces kodowania i dekodowania zależny jest od tego jakie media biorą udział w procesie. Interpretacja zależy wyłącznie od niezależnych od nadawcy cech odbiorcy. Poniżej przedstawiony został graficzny model recepcji zawierający wyjaśnienie jego istoty.



Rys. nr 10. Model recepcji. Model klocków (Goban-Klas: 1999, 70)

2. Komunikat w walce z terroryzmem

Rola komunikatów w przypadku zaistnienia stacji kryzysowej jest nie do przecenienia. Dzięki nim można kierować przebiegiem wydarzeń w sposób zamierzony przez określoną stronę konfliktu. Celem jej jest dążenie do osiągnięcia określonego wyniku poprzez wywarcie wpływu na stronie przeciwnej. Znaczenie komunikatów jest również ważne w przypadku próby uzyskania kompromisu w trakcie zaistniałego zdarzenia. Problem polega jednak na tym, jakiego rodzaju metody przekazu informacji zostaną zastosowane przez stronę wiodącą. Istotne jest również to, w jaki sposób owe komunikaty zostaną odebrane przez drugą stronę. Czy przekaz będzie właściwie zakodowany a klucz jego odcodowania znany będzie odbiorcy i czy środowisko, w którym odbywa się proces nie wygeneruje zbyt wielkich szumów powodujących zakłócenie komunikatu. Do tego celu niezbędne wydaje się zastosowanie odpowiedniego narzędzia umożliwiającego zaspokojenie wymagań każdej ze stron ze zwróceniem szczególnej uwagi na wspomniane wcześniej zjawisko szumu informacyjnego mogące mieć generalne znaczenie dla właściwego przekazu.

Jak widać na przykładach wskazanych we wstępnej części opracowania zdarzeń metodyka prowadzenia negocjacji nie zawsze była właściwa. Niekiedy zły dobór środków przekazu powodował wystąpienie ogromnej ilości błędnych komunikatów po obydwu stronach konfliktu, co w efekcie powodowało brak *consensusu* i zupełnie odwrotny od zamierzonego skutek.

W dalszej części rozdziału przedstawiony został model komunikacyjny, który występował we wszystkich opisanych przypadkach. Powinien był on zapewnić właściwy przepływ informacji, która zostałaby odpowiednio wykorzystana w procesie negocjacji. Nie zawsze to przyniosło zamierzony skutek. Wynikało to między innymi ze zbyt dużego wpływu otoczenia na decyzje podejmowane po obydwu stronach konfliktu. Należy zwrócić w tym wypadku szczególną uwagę na znaczenie komunikatu przekazywanego pomiędzy bezpośrednimi stronami kryzysu, to znaczy sprawcami aktu terrorystycznego oraz stroną odpowiedzialną za przeciwdziałanie tego typu zjawiskom a wspomnianym otoczeniem, na które składają się przede wszystkim ofiary oraz opinią publiczną. Nierzadko opinia ta stanowiąca otoczenie zdarzenia ma bardzo silne powiązania emocjonalnie z uczestnikami wydarzeń. To właśnie otoczenie może powodować powstawanie największej ilości szumów,

które wynikają z wielu nakładających się czynników. Wśród nich należy jako najistotniejsze wyróżnić takie, które mają największe znaczenie dla samego przekazu informacji i mogą ją najistotniej modelować.

Ponieważ proces komunikacji opiera się na przekazie informacji z wykorzystaniem stałych trzech elementów, które mają bardzo ważne znaczenie dla samego przekazu trzeba w tym miejscu je wymienić.

Pierwszym z nich jest niewątpliwie nadawca, który jest odpowiedzialny za właściwe przekazanie komunikatu. Od jego sprawności zależy czy informacja zostanie zakodowana w taki sposób aby druga strona nie miała problemu ze zrozumieniem. Ważne są tutaj zarówno intencje, jak również technika jaką zastosuje nadawca. Wymusza to więc przede wszystkim znajomość wielu czynników mogących decydować o właściwości doboru środków do osiągnięcia zamierzonego w przekazie celu. Znajomość tą gwarantować będzie odpowiednie przygotowanie do procesu przez nadawcę oraz całe środowisko w jakim ów będzie realizował swoje zadanie.

Kolejny element stanowi odbiorca. Odpowiednio dobrane środki przekazu umożliwią właściwy sposób nadania i odbioru wiadomości. Wydawaćby się mogło, że proces ten z technicznego punktu widzenia jest dość prosty i nie wymaga stosowania skomplikowanych technologii. Przy zastosowaniu właściwych technik jest możliwy do realizacji. Wymagał on będzie jednak uwzględnienia kilku czynników, które będą mogły mieć wpływ na ostateczny efekt przekazu. Odbiorca musi dysponować podobnie do nadawcy odpowiednim kluczem niezbędnym do rozkodowania komunikatu. Aby tak się stało odbiorca musi deklarować przede wszystkim chęć nawiązania dialogu, bez względu jaką prezentuje opinię w danej sprawie. Bez chęci osiągnięcia *consensusu* niemożliwe będzie zamknięcie sprawy w sposób umożliwiający oddalenie kryzysu. Ważne jest zwrócenie uwagi na to jakie czynniki mogą decydować o uzyskaniu kompromisu, a jakie powodować wzmocnienie konfliktu. Do najistotniejszych z nich zaliczyć należy przede wszystkim czynniki psychologiczne mogące mieć zarówno pozytywne, jak i negatywny wpływ na przebieg procesu. Dotyczyły one będą obydwu stron. W zależności od stosunku do problemu interesariusze zjawiska mogą mieć do niego różne nastawienie emocjonalne. Ta grupa, która poniesie jakikolwiek uszczerbek związany z przebiegiem wydarzeń może silnie dążyć do najszybszego zakończenia kryzysu bez względu na przyjęte metody. Ich celem jest

zagwarantowanie sobie ochrony przed ewentualnymi negatywnymi skutkami rozwoju sytuacji. Inaczej do problemu podchodzą podmioty odpowiedzialne za zabezpieczenie porządku, który może być zakłócony zamieszaniem wywołanym konfliktem. Tej stronie zależy wówczas uniknięcie odpowiedzialności za ewentualną klęskę w prowadzonych działaniach neutralizacyjnych. Zastosuje ona takie środki, które pozwolą osiągnąć obrany cel. Dobrze, jeżeli przy okazji uda się zneutralizować zagrożenie i nie pogłębić kryzysu. Drugim czynnikiem są powstające w otoczeniu obydwu stron szumy komunikacyjne. Mogą one powodować odpowiednią modyfikację pozytywną ale również zniekształcenie informacji w wymiarze jakościowym. Ta druga sytuacja wiąże się z negatywnym wpływem na możliwość osiągnięcia zamierzonego celu dla strony pragnącej osiągnąć kompromis. Inne cechy, które muszą być bezwzględnie wzięte pod uwagę w analizowanym aspekcie są uwarunkowania kulturowe warunkujące jednoznacznie sam przekaz.

W wyniku zaistnienia braku łączności oraz spójności wypowiedzi w związku z przedstawionymi przez zamachowców postulatami powstał ogromny problem, który skutecznie uniemożliwiał prawidłowe prowadzenie negocjacji. Spójność i możliwość zapewnienia prawidłowej komunikacji pomiędzy obydwoma ośrodkami miał kapitalne znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji kryzysowej, której kreatorami w dużej mierze stawali się przypadkowi uczestnicy zdarzeń. Zastosowanie narzędzi umożliwiających zapewnienie wspomnianych wcześniej elementów pozwoliłoby niewątpliwie na szybki i ograniczony w swych negatywnych skutkach (bez zwiększania wielkości strat i ofiar) rozwiązanie konfliktu.

Ostatnim elementem będą te podmioty, które pomogą w odpowiedni sposób oddać wspomnianą wcześniej intencję wszystkich stron konfliktu oraz umożliwią właściwy dobór metod przekazu informacji. Zaliczamy do nich stronę podejmującą się prowadzenia negocjacji. Trzeba wspomnieć, że jedną z trudniejszych umiejętności tych ostatnich będzie właściwy dobór metod mediacji w konkretnym konflikcie. Składają się na to między innymi: wiedza o uwarunkowaniach kulturowych obydwu stron konfliktu, która może mieć generalne znaczenie dla rozwiązania problemu. Bardzo ważne jest to czy komunikujące się ze sobą strony wywodzą się z tego samego kręgu kulturowego, czy nie, a także czy otoczenie, w którym zachodzi zdarzenie jest z nimi tożsame. W przypadku rozbieżności mogą wystąpić bardzo trudne do przezwyciężenia bariery komunikacyjne. W efekcie tego może dojść

do poważnego zakłócenia intencji komunikatu, a w jego efekcie zerwania zainteresowania nim wszystkich stron.

Niewłaściwy dobór środków w stosunku do możliwości zrozumienia treści przez którąkolwiek ze stron może powodować eskalację napięcia i uniemożliwić kontakt.

Należy mieć świadomość, że we wszystkich przypadkach kiedy dochodzi do konfliktu rolę zarówno nadawcy i odbiorcy przemienne stanowią obydwie strony.

Sam konflikt jest zjawiskiem niezwykle złożonym i wpływ na jego przebieg może mieć kolosalna ilość czynników zarówno od niego samego zależnych, jak i nie. Bez względu na to najczęściej wydarzenia następują po sobie według następującego dość prostego algorytmu:

1. wystąpienie problemu powodującego zakłócenie równowagi stron potencjalnego konfliktu;
2. próba nawiązania kontaktu w celu rozwiązania problemu;
3. przekaz komunikatu dotyczącego zdarzenia (kodowanie);
4. wystąpienie czynników wpływających bezpośrednio na obraz jakościowy przekazywanego komunikatu (zmienne zależne i niezależne od stron przekazu powodujące występowanie szumów).

Wówczas mamy do czynienia najczęściej z sytuacją kiedy mogą wystąpić dwa różniące się od siebie zasadniczo ciągi zdarzeń.

Jeden wariant przewiduje nawiązanie kontaktu pomiędzy stronami oraz rozwiązanie problemu przy wykorzystaniu znanych sobie i dostępnych środków. Stanie się tak wówczas, gdy dojdzie do ustąpienia którejś ze stron, lub gdy możliwe stanie się osiągnięcie kompromisu będącego efektem dialogu nawiązanego w trakcie negocjacji. Sytuacja taka wystąpi najpewniej wtedy, gdy interesariusze konfliktu przyjmą, że ich informacje zostaną odebrane w sposób założony w intencjach nadawcy, a oni sami przyjmą te same sposoby kodowania i dekodowania komunikatów bez zakłóceń.

Inaczej będzie w przypadku, gdy kompromis nie zaistnieje. Może tak się stać w związku z zaistnieniem wielu przyczyn. Będą to przyczyny leżące po stronie obydwu stron (przez nie same wymuszone, oczekiwane od drugiej strony lub wynikające z pośredniego wpływu otoczenia), albo wcale od nich niezależne, za które odpowiedzialne jest wyłączenie otoczenia. W takim przypadku schemat przybierze następującą postać:

1. wystąpienie braku porozumienia lub zrozumienia intencji nadawcy komunikatu (błąd dekodowania);
2. negowanie słuszności interesów stron (przyjęcie przez strony odmiennych stanowisk);
3. powstanie negatywnych procesów psychologicznych, które powodują nawarstwienie się konfliktu i przerodzenie się w otwartą niechęć stron do siebie;
4. eskalacja konfliktu do wywołania agresji włącznie.

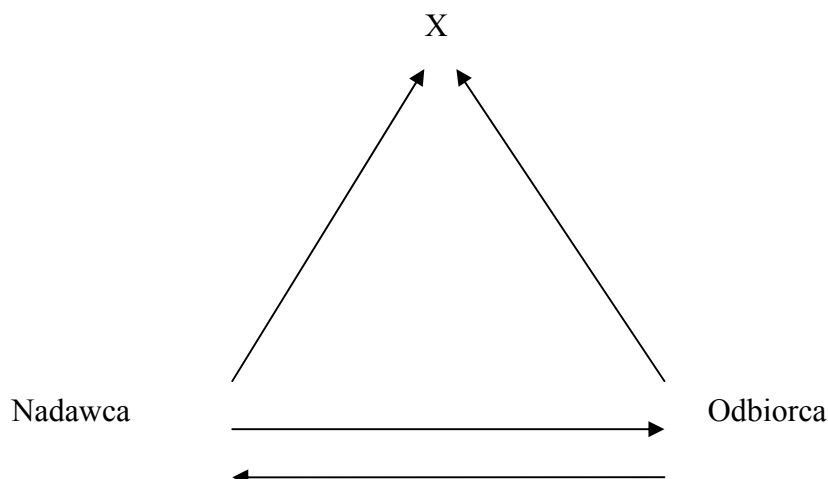
W takim przypadku nie ma gwarancji ugodowego rozwiązania konfliktu bez konieczności zastosowania metod specjalnych służących do neutralizacji potencjalnie negatywnych skutków zdarzenia. Często wówczas może dojść do sytuacji kiedy niezbędnym stanie się konieczność zaangażowania w proces negocjacyjny dodatkowej strony odpowiedzialnej za właściwy dobór metod i środków niezbędnych do rozwiązania problemu. Strona tą będzie wówczas rozjemca pełniący jednocześnie i podobnie jak w przypadku jego braku dwie równoważne funkcje nadawcy i odbiorcy. W przypadku złego doboru przez rozjemcę wspomnianych metod proces moderowany przez niego może ulec poważnemu zakłóceniu. Stanie się tak wówczas, gdy interesy stron staną dla niego się niezrozumiałe lub niejasne. Tak niewątpliwie było w opisanych we wstępnej części rozprawy przypadkach.

Dzięki możliwości właściwego wykorzystania informacji może dojść do zminimalizowania skutków zaistniałego aktu terrorystycznego. Wynika to między innymi z tego, że strony zaangażowane w proces negocjacji mogą zastosować wszelkie dostępne narzędzia zmniejszające napięcie emocjonalne związane

z zaistniała sytuacją. Będzie to oczywiście możliwe jedynie wówczas kiedy interesariusze będą umiejętnie narzędzia te wykorzystywać. Konieczne jest więc opanowanie wszystkich dostępnych technik umożliwiających świadome uzyskanie kompromisu przez zainteresowanych. Niewątpliwie trudne będzie wcześniejsze przygotowanie wszystkich potencjalnych stron konfliktów do tego typu sytuacji. Nie znaczy to jednak, że taka sytuacja jest niemożliwa. Osiągnięcie tego pozwoli odpowiednie przygotowanie właściwie wyselekcjonowanej grupy podmiotów, które dysponując właściwymi upoważnieniami formalnymi oraz kompetencjami będą mogły realizować tego typu cele bez względu na to, kto będzie wymagał ich wykorzystania. Należy mieć świadomość tego, że wymagać to będzie specjalistycznego przygotowania oraz dostępności tych podmiotów w każdej zaistniałej sytuacji. Jak ważną rolę pełni w takim przypadku skuteczny przekaz informacji nie trzeba tłumaczyć. Ta informacja, dzięki jej użyciu umożliwi zapobieżenie wielu skutkom konfliktów, które nie muszą wówczas prowadzić do najostrzejszej formy prezentacji swojej opinii, jaką jest w efekcie zamach terrorystyczny.

Nawiązując do teorii komunikacji zaproponowanego w roku 1953 przez T. Newcomba modelu komunikacyjnego w dalszej części rozdziału przedstawiony zostanie autorski model komunikacyjny mogący pomóc w rozwiązaniu sytuacji kryzysowej. Model ten pozwoli również poznać podstawowe procesy zachodzące w procesie przekazu komunikatu. Umożliwi również zrozumieć złożoność problemów wynikających z samego przekazu.

Przedstawiony poniżej trójkątny model komunikacyjny Newcomba zakłada jedynie dość prostą formę przekazu, w której jedynie nadawca i odbiorca informacji mają wpływ na otoczenie. Otoczenie staje się biernym obserwatorem przebiegu wydarzeń i samo nie ma żadnego wpływu na nie. Dodatkowym faktem jest również brak jakiegokolwiek systemu ochrony przed tzw. wyciekiem informacji mogących mieć istotny wpływ na przebieg kryzysu, a które mogłyby zostać wykorzystane przez przeciwną stronę do wywarcia wpływu na swoich antagonistach. Taka sytuacja niewątpliwie mogłaby stanowić zagrożenie dla jednej z nich. Ochronę taką gwarantować mogłoby w takim przypadku zastosowanie odpowiedniego systemu filtrów reglamentujących przepływ informacji do środowiska zewnętrznego zdarzenia.



X – część środowiska nadawcy i odbiorcy

Rys. nr 11. Model komunikacyjny według T. Newcomba
(Lazar: 1992, 109)

Na podstawie zaprezentowanego powyżej wzorcowego modelu komunikacyjnego opracowany został bardziej złożony, jednak uwzględniający niewskazane przez Newcomba elementy występujące w bardziej złożonych procesach komunikacyjnych.

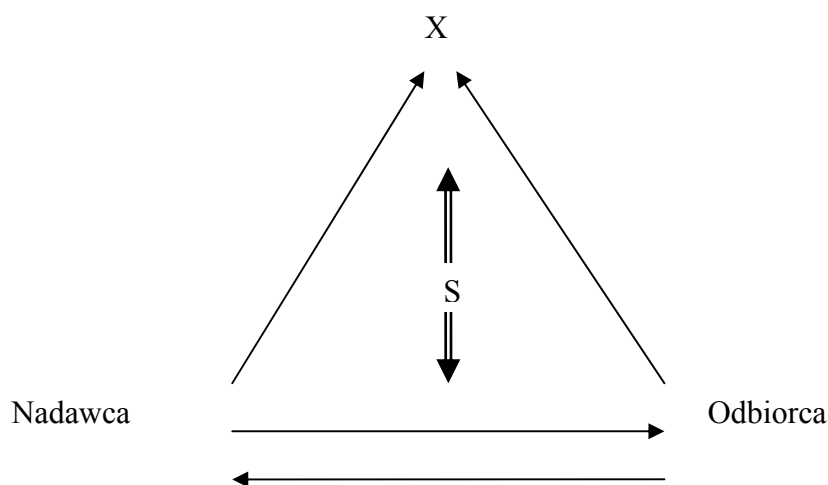
W celu lepszego zrozumienia opisywanego problemu trzeba wrócić do przypadków zaprezentowanych we wstępie pracy. We wszystkich z nich miały miejsce sytuacje kryzysowe na przebieg których kolosalny wpływ miało oddziaływanie otoczenia na obydwie strony.

W przypadku akcji w Budionnowsku mieszkańcy miasta natychmiast po zajęciu szpitala przez terrorystów zjawili się w centrum wydarzeń i próbowali podjąć rozmowy z zamachowcami. Pomimo braku w nawiązaniu dialogu otoczenie dążyło do uzyskania swoich celów podobnie jak sprawcy. W trakcie wstępnych rozmów nie doszło jednak do żadnych krytycznych wypadków, które niosłyby nieodwracalne skutki. Problem zaczął się w momencie przystąpienia do negocjacji służb państwowych. Ponieważ równolegle z rozmowami zaczęły się przygotowania do szturm szpitala przez służby specjalne zaistniał pewien istotny problem. Polegał on na braku zastosowania odpowiednich filtrów mogących uniemożliwić wyciek informacji o planowanych działaniach milicji i wojska. Ponieważ wcześniej nie było jeszcze w historii Rosji takiego wydarzenia otoczenie mające informacje

o ruchach służb nie potrafiło ich wykorzystać. Inną sprawą było to, że zupełnie inne podejście do zaistniałego kryzysu miała strona rządowa, która za wszelką cenę dążyła do polubownego zakończenia go. W pewnym sensie udało się to i przy niewielkich, ze statystycznego punktu widzenia, stratach udało się problem rozwiązać. Niewielki też wpływ na przebieg wydarzeń miało otoczenie, które analizując informacje, jakie przepływały między stronami wierzyło w polubowne rozwiązanie sytuacji.

Inaczej było w przypadku zamachu na Dubrowce w Moskwie. Tam zniecierpliwione brakiem reakcji strony rządowej otoczenie próbowało przejąć inicjatywę w rozwiązywaniu konfliktu. Efektem tego były ofiary po stronie wspomnianego otoczenia. Większość spośród tych, którzy zginęli stanowili samozwańczy negocjatorzy, którzy usiłowali bez zgody interesariuszy przystąpić do rozmów. Inną sprawą jest to, że nie znali oni podstawowych zasad związanych z negocjowaniem w tak szczególnych przypadkach. Nie nawiązali oni w żadnej fazie akcji kontaktu ze sprawcami, czego skutkiem był brak zrozumienia swoich postulatów i odbiór ich jako intruzów. Jaki był efekt wszyscy już wiemy. Zamachowcy chcąc uniknąć jakiegokolwiek konfrontacji wyeliminowali potencjalne źródła swoich podejrzeń o niezgodne z ich założeniami działaniami administracji Kremla. W efekcie tych przypadków zaniepokojone brakiem rozwiązań strony doprowadziły do pozbawionego logiki rozwiązania kryzysu. Wynik był trudny do przewidzenia, ale to co nastąpiło przerastało najśmielsze wyobrażenie. Przypomnijmy, że o przebiegu wydarzeń oraz żądaniach zamachowców opinia publiczna dowiadywała się nie z przekazów uprawnionych do tego jednostek administracji państwowej, a przede wszystkim poprzez bezpośrednie relacje zakładników. Informacje głównie trafiały do bliskich ofiar ataku, którzy z kolei przekazywali je dalej i w takiej kolejności do najbardziej zainteresowanych tym wydarzeniem mediów oraz całkiem incydentalnie do służb państwowych. W dalszym ciągu zdarzeń do negocjacji przystępowali coraz to nowi mediatorzy, którzy byli żywotnie zainteresowani ostatecznym rozwiązaniem kryzysu. Problemem był brak koordynacji tych działań przez jakąkolwiek z uprawnionych do prowadzenia rozmów organizację. W większości przypadków informacje przekazywane przez negocjatorów nie były z nikim konsultowane i brakowało uzgadniania ich z prawomocnymi organami odpowiedzialnymi za nadzór nad przebiegiem i rozwiązaniem konfliktu. Dodatkowym czynnikiem był chaos panujący

podczas przepływu komunikatów pomiędzy stronami. Obydwie korzystały z jedynie dostępnych im środków przekazu, które nie zawsze gwarantowały właściwy odbiór intencji nadawcy względem odbiorcy. Powodowało to powstawanie szumów komunikacyjnych zakłócających skutecznie przepływ informacji i brak zrozumienia po obydwu stronach. W jego efekcie nie mogło dojść do osiągnięcia ugody i zakończenia kryzysu. Graficznie można to przedstawić tak jak na poniższym schemacie, gdzie dochodzi tu do sytuacji, kiedy na przekaz komunikatu bardzo duży wpływ ma otoczenie, które nie jest w żaden sposób oddzielone od zdarzenia. Nakładanie się na siebie wielu informacji powoduje wówczas znaczącą deformację intencji nadawcy oraz interpretacji komunikatu przez odbiorcę. Prowadzi to w prostej linii do wzrostu napięcia i eskalacji kryzysu. Jego rozwiązanie staje się bardzo trudne, a niekiedy wręcz niemożliwe. Celowym staje się przyjęcie takiego modelu, który umożliwi właściwy przepływ sygnałów z obydwu stron i właściwe zrozumienie ich treści.



S – szumy informacyjne

Rys. nr 12. Interferencyjny model komunikacyjny
(opracowanie własne)

Powstały szum informacyjny musi być bezwzględnie sprzężony z odpowiednim systemem filtrowania umożliwiającym ochronę przed wpływem środowiska. System taki wymaga odpowiedniego zastosowania wielu narzędzi niezbędnych do wyizolowania elementów takich, które mogłyby mieć negatywny wpływ na przekaz.

W żadnym z opisanych przypadków okazało się, że prezentowane wcześniej modele nie miały zastosowania, a działania wszystkich stron miały jedynie intuicyjny charakter i pozbawione były jakichkolwiek przesłanek świadczących o racjonalnym podejściu do problemu. W żadnej sytuacji nie były uzgadniane stanowiska stron, które powinny pojawić się w wyniku poddania analizie wszystkich bez wyjątków danych zebranych w procesie przekazu informacji. Nie pojawiły się również istotne informacje zwrotne, a te które wynikały w trakcie negocjacji nie były właściwie od siebie odizolowane, co nie pozwalało wypracować jednolitego stanowiska konsekwentnie przekazywanego określonej stronie.

Podczas trwania wszystkich opisanych przypadków do rozmów z terrorystami przystępowało bardzo wielu, czasem zupełnie przypadkowych, czasem nieakceptowanych przez którąś ze stron negocjatorów. Niektórzy z nich byli reprezentowani nawet przez samych zakładników (na przykładą lekarz Maria Szkolnikowa), którym zamachowcy pozwolili opuścić na jakiś czas miejsce dramatu, w celu przekazania instrukcji, czy wręcz petycji. W przeważającej części postulaty te nie trafiały bezpośrednio do właściwych adresatów, a jedynie poprzez kanały informacyjne nie stanowiące właściwych źródeł informacji. To właśnie w tych sytuacjach najczęściej dochodziło do przekłamania komunikatu

W przypadku wydarzeń w Budionnowsku widać najwyraźniej chęć uzyskania kompromisu przez zwaśnione strony. To właśnie tam, chyba po raz pierwszy i ostatni jak dotąd w przypadku konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego doszło do skutecznego nawiązania kontaktu obydwu stron. Było to niewątpliwie również zasługą tak zwanych „przypadkowych negocjatorów”, którzy poprzez swoje działania wykazali złożoność problemu i konieczność nawiązania rozmów. To w tylko w tym przypadku mieliśmy do czynienia z zaplanowanymi działaniami bojowników czeczeńskich, którzy wymusili na władzach zgodę na przeprowadzenie w opanowanym przez nich budynku szpitala konferencji prasowej. W tej konferencji udział wzięli nie tylko

przedstawiciele mediów rosyjskich i zagranicznych ale również osoby bardzo wówczas medialne. Zarówno zamachowcy, jak i strona rządowa deklarowali chęć pokojowego rozwiązania impasu. Można przyznać, że z niewielkimi wyjątkami udało się to osiągnąć. Te wyjątki, mimo wszystko pozwalają uznać, że mediacje przyniosły zamierzony efekt. Udało się uratować pozostałych przy życiu zakładników oraz również nie powodować dalszych strat u Czeczenów. Zwrócić trzeba uwagę, że jednak w tym przypadku mediatorami okazali się w dużym stopniu przygotowani do tego ludzie. Nie bez znaczenia był kontakt przedstawiciela środowisk związanych z walką o prawa człowieka na terenie Federacji Rosyjskiej Siergieja Kowaliowa, który przyczynił się do opracowania wspólnego stanowiska w sprawie postulatów bojowników. W wyniku tych prac powstało oświadczenie podpisane przez Szamila Basajewa i Siergieja Kowaliowa o zakończeniu akcji przez komando czeczeńskie w przypadku spełnienia ich postulatów. Czytamy w nim, że strona rosyjska musi natychmiast rozpocząć akcję ewakuacyjną wojsk federalnych z terenu Czeczenii na tomista Czeczeńcy uwolnią wszystkich zakładników. Dodatkowo opisano techniczne sprawy związane z planem opuszczenia przez zamachowców szpitala i wyjazdu do Czeczenii. W efekcie tych działań udało się uzyskać kompromis i faktycznie nastąpił przełom. Strona rosyjska przystąpiła do realizacji zadeklarowanych rozwiązań dotyczących opuszczenia przez armię republiki czeczeńskiej, a terroryści szykując się do wyjazdu uwalniali sukcesywnie swoich więźniów.

Nie bez znaczenia jest tutaj wspomnieć o prowadzonych na własną rękę przez Aleksandra Kaszpirowskiego, rozmów z Szamilem Basajewem. Rozmowy te choć długotrwałe poskutkowały uwolnieniem przez bojowników jednej z grup zakładników, w skład której wchodziły kobiety i dzieci zwolnione w trakcie prowadzonych rozmów.

Należy jednak przyznać, że Szamil Basajew był dotychczas jedynym bojownikiem czeczeńskim, który deklarował chęć prowadzenia rozmów ze stroną rosyjską. Ponieważ nie było innej możliwości za każdym razem zmuszony on był do podjęcia drastycznych kroków, które przede wszystkim uwrażliwiały opinię publiczną na zaistniały problem i wymuszały przystąpienie do rozmów. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku porwania samolotu rosyjskiego i uprowadzenia go przez Basajewa kilka lat wcześniej do Turcji.

Rozwój dalszych wydarzeń nie był już tak czytelny jak w przypadku budionnowskim.

Jednym z pierwszych, którzy nawiązali bezpośredni kontakt z zamachowcami podczas operacji Nord-Ost w Moskwie był przybyły na miejsce z własnej woli rosyjski deputowany, pochodzący z Czeczenii były generał milicji Asłan Asłachanow. Po ustaleniu na własną rękę numeru telefonu Mowsara Barajewa udało mu się nawiązać kontakt. W tym wypadku Barajew nie był chętny ani prawdopodobnie gotowy na prowadzenie rozmów. Asłachanow miał zaproponować Czeczeńcom wymianę zakładników na przedstawicieli zamieszkującej dość licznie Moskwę wezwanej przez generała diaspory czeczeńskiej oraz jego samego. Do takiej wymiany jednak nie doszło i nikt z przybyłych pod budynek nie został wpuszczony. Równocześnie kierowany przez zastępcę dyrektora Federalnej Służby Bezpieczeństwa generała Władimira Proniczewa sztab kryzysowy opracowywał plan szturmowy. Rosyjskie jednostki antyterrorystyczne rozpoczęły przygotowania polegające na rozpoznaniu bliźniaczego do teatru na Dubrowce budynku zlokalizowanego na terenie Moskwy. Podczas, gdy Asłachanow prowadził rozmowy z Barajewem kierownictwo Kremla podjęło decyzję o bezwzględnym rozwiązaniu siłowym. Nikt z zebranych w sztabie kryzysowym nie deklarował opinii publicznej żadnych szczegółów dotyczących planowanych działań. Nie było też żadnych informacji na temat sytuacji w budynku. Poirytowana opinia domagała się jednak wiadomości w związku z tym na miejscu pojawiała się coraz więcej osób zainteresowanych rozwiązaniem konfliktu.

Kolejną osobą, której udało się bezpośrednio dotrzeć do terrorystów była Olga Romanowa, która wdzierając się do budynku dotarła do samego Barajewa z żądaniem natychmiastowego opuszczenia przez zamachowców teatru i uwolnienia wszystkich zakładników. Zdenerwowani sytuacją terroryści zastrzelili kobietę dopatrując się w niej przedstawiciela służby bezpieczeństwa. Ten incydent uzmysłowił wszystkim uczestnikom zdarzenia o złożoności problemu i determinacji sprawców. W dalszej kolejności wielokrotnie jeszcze dochodziło do takich zdarzeń, w których sytuacja wymykała się spod kontroli obydwu stron. Było tak między innymi w przypadku Konstantina Wasiliewa który samodzielnie próbował nawiązać kontakt z Barajewem i przypłacił to życiem.

Inaczej było w przypadku Marii Szkolnikowej, która jako jedyna uzyskała zgodę zamachowców na podjęcie się roli mediatora ze stroną rządową. Oczywiście i w tym przypadku do tego nie doszło gdyż ze strony Kremla nie było najmniejszego zainteresowania nawiązania pertraktacji z Czeczenami. Lekarka wraz z synem i

mężem uzyskała wolność w zamian za zapewnienie zorganizowania konferencji prasowej dla zagranicznych dziennikarzy. Dodatkowo miała ona wygłosić petycję do prezydenta Rosji, w której przedstawiła dramatyczną sytuację więźniów i ich prośbę aby nie podejmowano prób odbijania teatru. Jeszcze w trakcie jej pobytu w teatrze wielokrotnie dzwoniła do przedstawicieli mediów przekazując szczegółowe informacje na temat wydarzeń, żądając przekazania wyjaśnień dotyczących celu, jakim było koncentrowanie wokół budynku sił specjalnych. Jako jedna z niewielu zyskała zaufanie zamachowców.

Pierwszym przypadkiem nawiązania przez Czeczenów oficjalnego kontaktu z przedstawicielami sztabu kryzysowego była sytuacja, kiedy zażądali oni przysłania do budynku lekarzy. Przybyli na miejsce wielokrotnie wchodzili do budynku niosąc pomoc poszkodowanym w trakcie ataku zarówno zakładnikom, jak i zamachowcom. Próbowali oni również wielokrotnie pertraktować z terrorystami z różnym skutkiem. Podczas jednej z takich rozmów udało się wynegocjować wypuszczenie grupy dzieci.

Podobnych sytuacji w trakcie wydarzeń październikowych było jeszcze wiele, jednak w żadnym przypadku nie doprowadziły one do całkowitego rozwiązania problemu, jak to miało miejsce w roku 1995 w Budionnowsku.

W przypadku *Nord-Ost* wiele komunikatów było spowodowane działaniami spontanicznymi. Nie były one zaprogramowane według żadnego klucza, czy zatwierdzonej wcześniej procedury postępowania. Schematy i zasady prowadzenia negocjacji odbiegały od ogólnie przyjętych norm. Spełnianie postulatów zamachowców bez uzyskiwania z ich strony ustępstw niewątpliwie mogło przyczynić się do dużo bardziej dramatycznego w swoich skutkach przebiegu wydarzeń. Wydawać się może, że jedynie amatorstwo ze strony terrorystów, ich działanie intuicyjne, bez konkretnego przygotowania zaskutkowało tym, co ujrzeliśmy oczami kamer wielu stacji telewizyjnych. Przypadek również zrzucił, że doszło do rozwiązania według znanego wszystkim scenariusza. Gdyby nie to, że przypadkowi ludzie zaangażowali się całym swoim doświadczeniem i sercem w sprawę nie wiadomo ile jeszcze ofiar pociągnąłby za sobą ten dramat.

Negocjacji prowadzonych przez uprawnione organy nie było. Jedynymi przedstawicielami władz byli wytypowani przez Czeczenów reprezentanci administracji, którzy mieli niewielki związek z panującą aktualnie administracją Kremla. To był też jeden z powodów, dla którego nie mogło dojść do kompromisu z terrorystami. Powstały w efekcie działania szum spowodował powstawanie bardzo

dużych barier komunikacyjnych pomiędzy stronami konfliktu. Nastawienie władz do problemu wskazuje bezpośrednio, że w wyniku prowadzonych rozmów administracja umacniała swoje stanowisko dotyczące sposobu rozwiązania konfliktu. Przez cały czas stanowisko to przywidywało jedynie rozwiązanie siłowe. Pomimo ewidentnych sygnałów ze strony prowadzących rozmowy o możliwości zakończenia kryzysu bez użycia siły. Ponieważ jednak prezydent Rosji nie uznawał za słuszne podporządkowanie się w najmniejszym stopniu roszczeniom ze strony zamachowców, nie mogło dojść do innego finału. Niechęć ta była ewidentna. Świadczyć o tym może sam fakt, że przez kilka godzin od rozpoczęcia przetrzymywania zakładników nie wydał żadnego oświadczenia. Stanowisko władz było jednoznaczne i jak podała potwierdzając słowa Putina w nieoficjalnym wystąpieniu wicepremier Walentyna Matwiejenko mówiąc, że Rosja nie może pokazać swojej słabości i ustąpić. Okrutne ze strony władz było to, że pomimo bardzo ogólnych żądań terrorystów możliwe i możliwości ich spełnienia bez okazywania tej słabości, nie doszło do tego. Ten problem może być tematem dalszych rozważań nie związanych z tematem niniejszego opracowania.

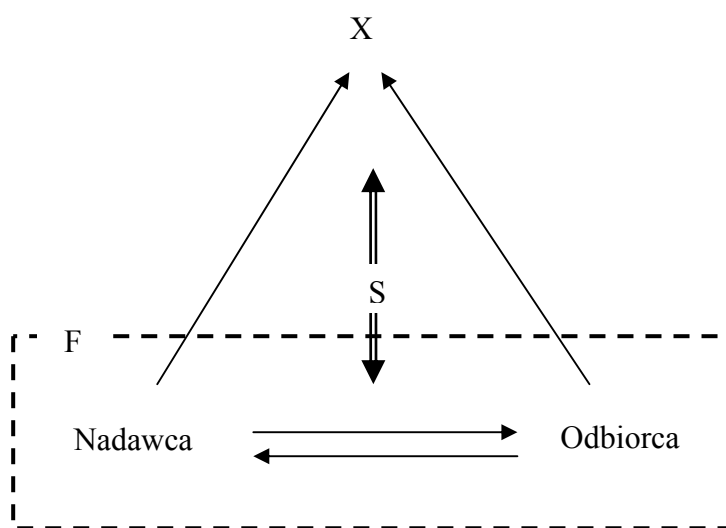
Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w Biesłanie. Tam właściwie żadna ze stron nie była zainteresowana prowadzeniem jakichkolwiek rozmów. Przybyli na miejsce zdarzenia przedstawiciele służb specjalnych właściwie od razu rozpoczęli jakże nieudolnie prowadzoną i zakończoną całkowitym fiaskiem akcję odbijania zakładników. Podobnie zresztą terroryści kierowani rzekomo przez samego Szamila Basajewa w pierwszych minutach ataku dopuścili się zabójstwa z zimną krwią swoich zakładników. Pomimo tego że w większości przypadków były to osoby całkowicie dla nich bezpieczne (przypadek pierwszego mężczyzny zastrzelonego na oczach wszystkich zakładników i dziewczynki, która zataiła posiadanie telefonu komórkowego). Mogło to stanowić niewątpliwie przyczynek do podjęcia tak drastycznych decyzji przez stronę rządową rozpoczęcia natychmiastowego szturmu. Jednak w tym przypadku nie było absolutnie żadnego uzasadnienia do tego aby nie podjąć prób negocjacji przez strony.

Na poniższym diagramie przedstawiono jak działał system przepływu komunikatów pomiędzy stronami konfliktu. Należy pamiętać, że takich komórek, które zajmowały się przekazem było co najmniej kilkanaście. Tylko z przekazu

naocznych świadków zdarzenia wiadomo o ogromnej rzeszy ludzi zaangażowanych w prace negocjacyjne.

Aby można było poprawnie zrozumieć schemat przekazu należy rozbić go na poszczególne elementy składające się na obraz końcowy.

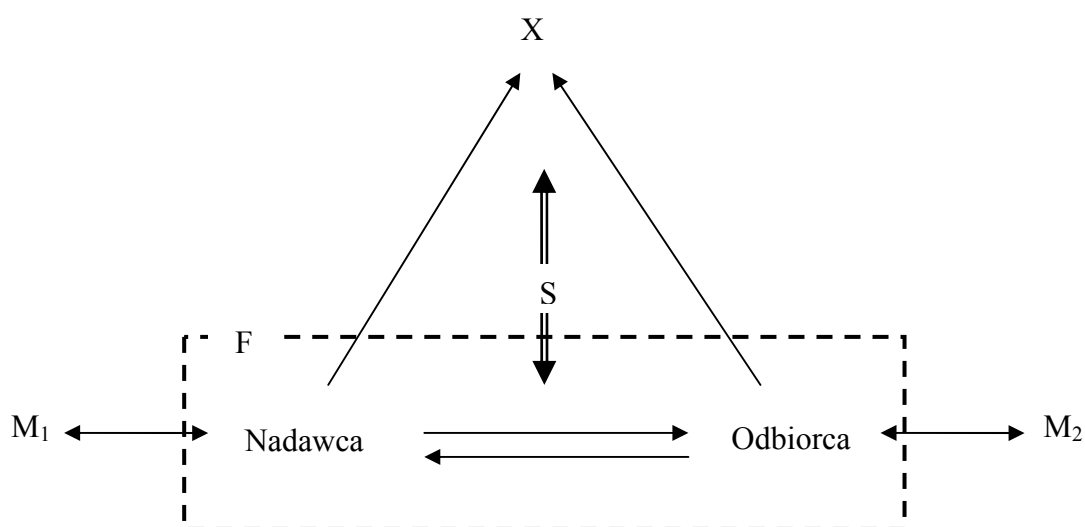
W pierwszej fazie mamy do czynienia z pierwotną formą przekazu, w której komunikaty przekazywane są identycznie jak w modelu Newcomba. Nadawca przekazuje treść przekazu do odbiorcy w określonym środowisku, które generuje określone zakłócenia w przekazie. Różnica polega tylko na tym, że aby przekaz miał formę niezakłóconego komunikatu muszą być zastosowane tzw. filtry. Mają one za zadanie wyselekcjonowanie spośród wszystkich treści tylko te, które mają najistotniejsze znaczenie dla procesu. Dodatkowo filtry uniemożliwiają manipulowanie zarówno treścią komunikatów oraz emocjami interesariuszy procesu.



F – system ochrony przed wpływem otoczenia i wyciekami informacji z/do określonych środowisk

Rys. nr 13. I faza powstawania modelu komunikacyjnego sytuacji kryzysowej
(opracowanie własne)

W kolejnej fazie mamy do czynienia z przepływem dodatkowych komunikatów pomiędzy środowiskami skoncentrowanymi wokół interesariuszy procesu komunikacyjnego. Występują tu dwa kolejne podmioty zaangażowane w powstawanie i kreowanie procesu. Są to mediatorzy obydwu zainteresowanych stron transmisji treści komunikatów. Mają oni też duży wkład na treść przekazu, gdyż wnoszą do niego nowe komunikaty.

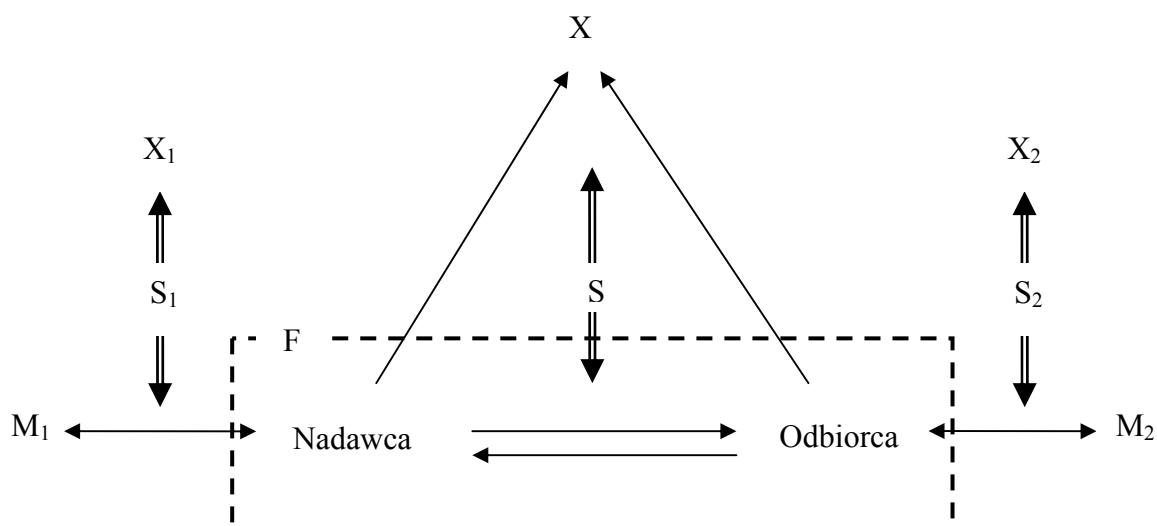


M₁ – negocjator/mediator/ekspert służb bezpieczeństwa

M₂ – negocjator/mediator/ekspert środowisk niezależnych

Rys. nr 14. II faza powstawania modelu komunikacyjnego sytuacji kryzysowej
(opracowanie własne)

Podobnie jak w pierwszej fazie powstawania przekazu mamy do czynienia z tworzeniem się środowiska wokół nowych podmiotów komunikujących ze sobą. Wówczas również powinniśmy wyodrębnić spośród wszystkich treści tylko te, które mogą być istotne dla samego przekazu i jego treści.



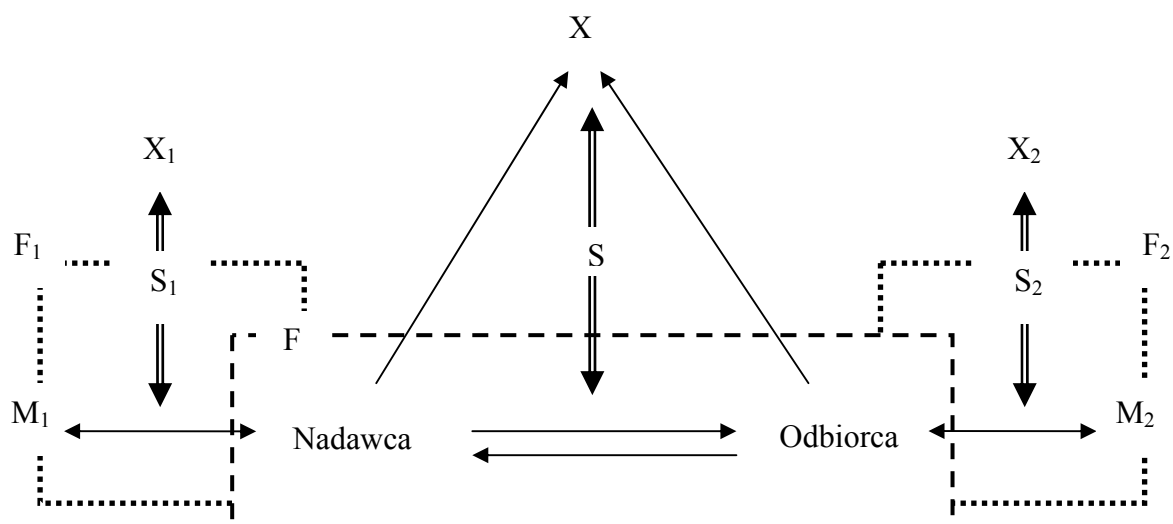
X_1 – część środowiska negocjatora służb bezpieczeństwa i nadawcy

X_2 – część środowiska negocjatora środowisk niezależnych i odbiorcy

S_1, S_2 – szумы informacyjne powstające w określonych środowiskach X_1 i X_2

Rys. nr 15. III faza powstawania modelu komunikacyjnego sytuacji kryzysowej
(opracowanie własne)

W ostatniej fazie powinny zostać wdrożone procedury polegające na selekcji i ochrony komunikatów przed wpływem środowisk zewnętrznych. Poniższy diagram obrazuje te działania. W ich efekcie powstaje ostateczna wersja zaproponowanego modelu. Umożliwia ona podjęcie analizą wszystkich poszczególnych składników procesu komunikacyjnego, uwzględniającą te czynniki, które w innych, prostszych formach mogą nie być brane pod uwagę.



F_1 , F_2 – system ochrony przed wpływem otoczenia i wyciekami informacji z/do określonych środowisk X_1 i X_2

Rys. nr 16. Model komunikacyjny sytuacji kryzysowej (opracowanie własne)

Przedstawiony model komunikacyjny opracowany na podstawie analizy przebiegu wydarzeń niezbicie wskazuje na potrzebę przeddefiniowania dotychczasowych wyobrażeń na temat modelowania komunikatów.

W prezentowanym modelu należy zwrócić uwagę na to, jak duże znaczenie dla prowadzonych mediacji/negocjacji w sytuacji kryzysowej ma szum informacyjny. We wszystkich opisywanych wcześniej przypadkach niesie on ze sobą wydźwięk psychologiczny i emocjonalny. Uzależniony jest również od uwarunkowań kulturowych.

Czy pozwoli on w przyszłości na skuteczne rozwiązywanie podobnych problemów – nie wiadomo. Zależać to będzie jedynie od uczestniczących w nim stron i tego, czy uznają oni za stosowne wykorzystanie dotychczasowej wiedzy płynącej z doświadczeń wyniesionych z poprzednich zdarzeń.

ZAKOŃCZENIE

Podstawowym celem niniejszego opracowania było pokazanie, w jaki sposób konflikt rosyjsko-czeczeński, którego skutkiem były opisane ataki terrorystyczne w Budionnowsku, Moskwie i Biesłanie, można uznać za akt komunikacyjny. Obraz wspomnianego konfliktu prezentowany w mediach i stworzony na potrzeby opinii publicznej miał na celu uzyskanie przez nie charakteru propagandowego. Z analizy wszystkich ujętych badaniami źródeł wynika bowiem, że efekt psychologiczny, jakim było wywarcie wpływu na społeczeństwo został osiągnięty. Manipulacje, jakich dopuściły się media wywarła ogromny wpływ na świadomość opinii publicznej i zmusiły ją do przyjęcia określonej postawy wobec zjawiska.

Atak terrorystyczny i jego konsekwencje ukazał, jak wielkie znaczenie dla przebiegu sytuacji mają możliwości komunikacyjne pomiędzy zaangażowanymi w jego rozwikłanie stronami.

Wszyscy uczestnicy wydarzeń wykorzystujący swoje możliwości w przekazywaniu informacji na temat zaistniałej sytuacji posługiwali się prostym jednakże bardzo dobitnym językiem i takimiż sformułowaniami. Niemniej nie zdarzyło się w żadnym z analizowanych przypadków natrafić na opisy komunikatów, w których którakolwiek ze stron, w bezpośredniej rozmowie, czy przekazie, usiłowałaby próbować obrażać przeciwnika. Może to wynikać z bardzo wielu czynników, które świadczą o tym, że przekaz bezpośredni wymaga i przeważnie wiąże się z wykorzystaniem takich narzędzi, aby uzyskać bezpośredni dostęp do swojego adwersarza. Oczywiście jeśli mamy do czynienia z przekazem pomiędzy odpowiednio zdyscyplinowanymi i chcącymi uzyskać kompromis stronami.

Zupełnie inaczej przedstawiona została kwestia przekazu medialnego, wykorzystującego dostępne środki w taki sposób, że strony nie uczestniczyły w wymianie poglądów bezpośrednio i w czasie realnym. Wyjątek może tu stanowić jedynie Internet, ale ona jako środek publicystyki również, jeśli nie w największym stopniu zapewnia uczestnikowi aktu komunikacyjnego ochronę poprzez jego odległość, niedostępność dla innych podmiotów, czy anonimowość.

Z tego też założenia wychodziły obydwie strony sporu będącego tematem niniejszej rozprawy. Zarówno strona czeczeńska, jak i rosyjska sprawnie wykorzystwała media do dokonania chociażby oceny wydarzeń mających miejsce na przestrzeni lat w Budionnowsku, Moskwie i Biesłanie.

Wraz z rozwojem techniki i swobodną możliwością dostępu do wszelkich nośników publicystyki odmiennie przedstawiał się przekaz dotyczący wspomnianych zamachów we wszystkich trzech przypadkach.

Wydarzenia budionnowskie były dość szeroko opisywane na łamach wydawnictw tradycyjnych, głównie takich jak prasa, nieco mniej miejsca poświęcono mu w innych mediach ogólnie wówczas dostępnych: telewizji i radiu. Niewątpliwie najmniej na temat akcji Basajewa można znaleźć w Internecie, a jeśli już to bardziej w kontekście historycznym niż publicystycznym. Wynika to między innymi ze wspomnianego wcześniej braku dostępu do Internetu. Innym faktem było to, że dotarcie bezpośrednio do rejonu objętego atakiem było prawie niemożliwe w związku z trudnościami logistycznymi dla wielu istniejących wówczas agencji informacyjnych. Należy pamiętać, że lata dziewięćdziesiąte ubiegłego stulecia, to dość siermiężny okres w rozwoju rosyjskiej cywilizacji i w przeciwieństwie do innych państw byłego układu skojarzonego ze Związkiem Radzieckim, na jej terenie jedną z istotnych bolączek był słabo rozwinięty transport uniemożliwiający szybkie dotarcie w każdy rejon kraju. To między innymi stanowiło przeszkodę nie do pokonania w przekazie informacji na odległość.

Uznanie hipotezy, że akt terrorystyczny należy utożsamiać z aktem komunikacyjnym, wymagało uzyskania odpowiedzi na kilka pytań pozwalających zweryfikować ją. W pierwszej kolejności należało określić:

- Jaka była historyczna geneza konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego?
- Jaki był przebieg konfliktu na przestrzeni od wieku XVIII, aż po czasy współczesne wydarzeniom opisywanym w rozprawie?
- Jaki był przebieg wydarzeń w Budionnowsku, Moskwie i Biesłanie?
- Jak opisywały przebieg poszczególnych ataków terrorystycznych media?
- Jakie zastosowano metody do uzyskania założonych celów propagandowych przez nadawców komunikatów?

- Jakie różnice w przekazie prezentowały poszczególne media?
- Jak można wyrazić przy pomocy wybranych modeli przebieg aktu komunikacyjnego w sytuacji zamachu terrorystycznego?
- Jak przedstawić model komunikacyjny w sytuacji kryzysowej, uwzględniając wszystkie czynniki mające wpływ na jej przebieg?

Jak wcześniej zauważono analizie poddane zostały materiały pochodzące z publikacji prasowych (dzienników, tygodników polsko i rosyjskojęzycznych), serwisów Internetowych, dokumentów i opracowań. Wykorzystano też wybiórczo i w sposób bardzo ogólny kilka materiałów filmowych i telewizyjnych. Z braku możliwości technicznych nie wykorzystano w badaniu materiałów pochodzących z publikacji radiowych. Dokonanie dokładnej analizy wszystkich dostępnych dokumentów i źródeł wymagałoby zaangażowania ogromnej rzeszy ludzi zainteresowanych niniejszą problematyką i poświęcenia ogromnej ilości czasu.

Ataki terrorystyczne w Budionnowsku, Moskwie i Biesłanie ukazały niezbiecie fakt istnienia relacji pomiędzy nimi a aktami komunikacyjnymi. Jak stwierdził Paul Watzlawick „człowiek nie może nie komunikować” (Watzlawick: 2000, 14), co wskazuje na to, że każde ludzkie zachowanie bez względu na to czy jest świadome, czy nie, czy jest przemyślane, czy nie, jest komunikowaniem niosącym za sobą określone treści. W związku z tą tezą należy uznać, że człowiek musi ponosić konsekwencje swoich działań oraz mieć świadomość odpowiedzialności za swoje czyny. Komunikat, jakim jest zachowanie, pomimo swojego niewerbalnego charakteru też należy uznać za formę przekazu pewnych wiadomości, których wykorzystanie przez drugą stronę wcale nie musi być tożsame z intencjami nadawcy.

SPIS RYSUNKÓW

Rys. nr 1. Model dynamiczny bezpieczeństwa	13
Rys. nr 2. Dynamiczny model aktu terrorystycznego	13
Rys. nr 3. Model perswazyjny Lasswella.....	160
Rys. nr 4. Model Shannona i Waevera.....	161
Rys. nr 5. Model dwustopniowego przepływu informacji wg Lazarsfelda i Katza	163
Rys. nr 6. Ogólny model komunikowania jako transmisji.....	164
Rys. nr 7. Model wszechmocy propagandy	164
Rys. nr 8. Model komunikowania jako rytuału	165
Rys. nr 9. Model komunikowania jako rozgłosu	166
Rys. nr 10. Model recepcji. Model klocków	167
Rys. nr 11. Model komunikacyjny wg T. Newcomba	174
Rys. nr 12. Interferencyjny model komunikacyjny.....	176
Rys. nr 13. I faza powstawania modelu komunikacyjnego sytuacji kryzysowej	182
Rys. nr 14. II faza powstawania modelu komunikacyjnego sytuacji kryzysowej	183
Rys. nr 15. III faza powstawania modelu komunikacyjnego sytuacji kryzysowej	184
Rys. nr 16. Model komunikacyjny sytuacji kryzysowej	185

SPIS FOTOGRAFII

Fot. nr 1.	Szamil Basajew stoi obok zakładników w szpitalu w Budionnowsku	146
Fot. nr 2.	14-19.06.1995, atak na Budionnowsk	146
Fot. nr 3.	Szamil Basajew na stronie Internetowej.....	147
Fot. nr 4.	Chechen Rebels	148
Fot. nr 5.	Zakładnicy w Centrum Teatralnym na Dubrowce	148
Fot. nr 6.	Terrorystka czeczeńska w Teatrze na Dubrowce	149
Fot. nr 7.	Pas szahida na ciele jednej z uczestniczek ataku terrorystycznego w Moskwie	149
Fot. nr 8.	“NORD-OST” INVESTIGATION UNFINISHED... Events, facts, conclusions	150
Fot. nr 9.	The First Victim of Terrorist Attack on the Nord-Ost Moscow	150
Fot. nr 10.	Zakładnicy w sali gimnastycznej szkoły w Biesłanie	151
Fot. nr 11.	Pierwsze ofiary zamachowców. Mężczyźni rozstrzelani w pierwszej fazie ataku na szkołę w Biesłanie.....	152
Fot. nr 12.	Sala gimnastyczna Szkoły w Biesłanie. Ofiary operacji	152
Fot. nr 13.	Jedno z przypadkowo uratowanych dzieci po oknem sali gimnastycznej. Wewnątrz widoczni zakładnicy	152
Fot. nr 14.	Determinacja z jaką świadkowie zamachu ratują nie tylko swoich bliskich	153
Fot. nr 15.	... bez względu na trwający ostrzał z dwóch stron.....	153

BIBLIOGRAFIA

1. Ablewicz K.: *Hermeneutyczno-fenomenologiczna perspektywa badań w pedagogice*, Kraków 1994
2. Adamski J.: *Nowe technologie w służbie terrorystów*, Warszawa 2008
3. Adger-Adajew I.: *Kamienie mówią: dzieje i kultura Czeczenów*, Warszawa 2005
4. Aleksandrowicz T.: *Terroryzm międzynarodowy*, Warszawa 2008
5. Alexander J., Swetnam M.S.: *Siewcy śmierci. Osama Bin Laden i inni szefowie Al-Qaidy*, Warszawa 2001
6. Allam M.: *Kamikadze made in Europe*, Kraków 2008
7. Anusiewicz J.: *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, [w]: *Język i kultura I*, pod red. J. Anusiewicz, J. Bartmińskiego, Wrocław 1991
8. Anusiewicz J.: *Lingwistyka kulturowa. zarys problematyki*, Wrocław 1994
9. Anusiewicz J.: *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich*, [w]: *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1999
10. Arystoteles: *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1990
11. Awdiejew A.: *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków 2004
12. Awdiejew A.: *Gramatyka komunikacyjna*, Warszawa, 1999
13. Awdiejew A.: *Strategie konwersacyjne (próba typologii)* [w]: *Socjolingwistyka XI* 1991
14. Babczenko A.: *Dziesięć kawałków o wojnie. Rosjanin w Czeczenii*, Warszawa 2009
15. Bäcker R.: *Od blokad ulicznych do World Trade Center*, Toruń 2002
16. Baiev K.: *Przysięga: chirurg na wojnie*, Warszawa 2004
17. Baney J.: *Komunikacja interpersonalna*, Warszawa 2009
18. Bańbor J., Berny J., Kuziel D.: *Konflikty na Kaukazie*, Warszawa 1997
19. Bańko M.: *Inny Słownik Języka Polskiego PWN*, Warszawa 2002
20. Baranowski B., Baranowski K.: *Polaków kaukaskie drogi*, Łódź 1985
21. Barber B. R.: *Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja*, Warszawa 2005

22. Barcik J., 2004: *Akt terrorystyczny i jego sprawca w świetle prawa międzynarodowego i wewnętrznego*, Warszawa 2004
23. Barnaś R.: *Terroryzm od Asasynów do Osamy bin Ladena*, Warszawa 2001
24. Barry B., Lewicki R., Minton W., Saunders D.M.: *Zasady negocjacji*, Poznań 2008
25. Bartmiński J. (red.): *Językowy obraz świata*, Lublin 1999
26. BARW: *Dzieci pod lufami „Trybuna”* 2004, nr 206
27. Bater W.: *Nikt nie spodziewa się rzezi. Notatki korespondenta wojennego*, Kraków 2008
28. Berko A.: *Droga do raju. Świat wewnętrzny zamachowców samobójców*, Poznań 2010
29. Białek T.: *Terroryzm - manipulacja strachem*, Wrocław 2006
30. Bieniok H.: *Sztuka komunikowania się, negocjacji i rozwiązywania problemów*, Katowice 2005
31. Birkenbihl V.: *Komunikacja werbalna – psychologia prowadzenia negocjacji*, Wrocław 1997
32. Blumer H.: *Interakcjonizm symboliczny*, Kraków 2007
33. Bolechów B.: *Terroryzm w świecie podwubiegunowym*, Toruń 2007
34. Bolechów B.: *Terroryzm, aktorzy, statyści, widownie*, Warszawa 2010
35. Borkowski R.: *Terroryzm ponowoczesny. Studium z antropologii polityki*, Warszawa 2006
36. Borradori G.: *Filozofia w czasach terroru*, Warszawa 2008
37. Borucki M.: *Terroryzm zło naszych czasów*, Warszawa 2002
38. Bralczyk J., *Manipulacja językowa*. [w]: *Dziennikarstwo i świat mediów* pod red. Z. Bauer, E. Chudzińskiego, Warszawa 2000
39. Brodowski J., Smoleń M. (red.): *Czeczenia – Rosja: mity i rzeczywistość*, Kraków 2006
40. Bromke A.: *Powiedzieli Trybunie „Trybuna”* 2002, nr 250
41. Bronwell J.: *Reagowanie na komunikaty* [w]: *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi* pod red. J. Stewart, Warszawa 2000
42. Brzezińska E.: *Komunikacja społeczna*, Łódź 1997
43. Bugajski M.: *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006
44. Bukowski St.: *Terroryzm europejski. Geneza i współczesne zagrożenia*, Słupsk 2010

45. Camp J.: *Zacznij od „nie”. Techniki negocjacji, których profesjonalście nie chcą zdradzić*, Taszów 2005
46. Capana E.: *Terroryzm i zamachy samobójcze*, Warszawa 2007
47. Caryl C., Conant E.: *Wojna Putina* „Newsweek” 2002, nr 45
48. Chlewiński Z., Kurcz I. (red.): *Stereotypy i uprzedzenia*, Warszawa 1992
49. Ciesielski S.: *Studia z dziejów Europy Wschodniej, Rosja – Czeczenia. Dwa stulecia konfliktu*, Wrocław 2002
50. Cloonan, T.F.: *Fenomenologia i badania psychologiczne*, Białystok 2003
51. Cybulko A.: *Konflikt. [w]: Mediacje. Teoria i praktyka* pod red. E. Murzyńskiej, R. Morek, Kraków 2009
52. Czarnawska M.: *Podstawy negocjacji i komunikacji*, Pułtusk 2003
53. Czarnotta Z., Moszumański Z.: *Czeczenia 94-95*, Warszawa 1995
54. Dobek-Ostrowska B., Fras J., Ociepka B.: *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999
55. Dobek-Ostrowska B.: *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 1999
56. Drabina J.: *Religie a wojna i terroryzm*, Kraków 2003
57. Dubert G.: *Profesjonalna komunikacja w sytuacjach specjalnych*, „Problemy Kryminalistyki”, nr 251/2006
58. *Dzieci pod lufami* „Trybuna” 2004, nr 206
59. Elsasser J.: *Jak dżihad przybył do Europy*, Warszawa 2007
60. Falkowski M., Marszewski M.: *Kaukaskie „terytoria plemienne”. Kaukaz Północny – cywilizacyjnie obca enklawa w granicach Rosji*, Warszawa 2010
61. Falkowski M.: *Czeczenia między kaukaskim dżihadem a ukrytym separatyzmem*, Warszawa 2007
62. Faser L.: *Propaganda*, London 1957
63. Felsztynski J., Pribyłowski W.: *Korporacja zabójców. Rosja, KGB i prezydent Putin*, Warszawa 2008
64. Ferenc J.: *Świat odwraca wzrok: Czeczenia w świetle prawa i w oczach świata*, Toruń 2004
65. Fischer Z.: *Kaukaz – wspomnienia*, Lublin 2007
66. Fischer-Malanowska Z., Magomedow M. R.: *Nie bój się, nie ufaj, nie proś.... dwa dzienniki kaukaskie, sierpień 1999 – marzec 2000*, Warszawa 2000
67. Forecki M.: *Niezłomna Czeczenia*, Kraków 1997
68. Gadowski W., Wojciechowski P.: *Tragarze śmierci*, Warszawa 2010

69. Giustozzi A.: *Koran, Kalasznikow i laptop. Rebelia neotalibów w Afganistanie*, Kraków 2009
70. Gizinski J.: *Cztery dni, które wstrząsnęły Moskwą* „Newsweek” 2002, nr 44
71. Giziński J., Ślubowski G., Zaucha A.: *Kaukaska pętla śmierci* „Newsweek” 2004, nr 37
72. Goban-Klas T.: *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa-Kraków 1999
73. Goban-Klas T.: *Media i terroryści*, Kraków 2009
74. Gralewski M.: *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli. Opisanie kraju. Ludność. Zwyczaje i obyczaje*, Lwów 1877
75. Griffin E.: *Podstawy komunikacji społecznej*, Gdańsk 2003
76. Grochmalski P.: *Czeczenia. Rys prawdziwy*, Wrocław 1999
77. Grotowicz V.: *Terroryzm w Europie Zachodniej, w imię narodu i lepszej sprawy*, Warszawa-Wrocław 2000
78. Grzesiuk L.: *Studia nad komunikacją interpersonalną*, Warszawa 1995
79. Guła P., Tarnawski P., Zubrzycki W.: *Terroryzm. Zagrożenie i przeciwdziałanie*, Kraków 2005
80. Guła P.: *Komunikowanie kryzysowe*, Warszawa 2009
81. Habermas J.: *Teoria działania komunikacyjnego*, Warszawa 1999
82. Hanusek T.: *Zarządzanie bezpieczeństwem [w]: Bezpečnost a ochrana majetku*, Košice 2001
83. Hauser J. (red.): *Komunikacja i partycypacja społeczna. Poradnik*, Kraków 1999
84. Heidegger M.: *Podstawowe problemy fenomenologii*, Warszawa 2009
85. Hoffman B.: *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 2001
86. Hofreiter L.: *Bezpečnostny manžment*, Žilina 2002
87. Hogan K.: *Psychologia perswazji. Strategie i techniki wywierania wpływu na ludzi*, Warszawa 2001
88. Hołyst B., Jałoszyński K., Letkiewicz A.: *Wojna z terroryzmem w XXI wieku*, Szczytno 2009
89. Hołyst B.: *Terroryzm - T.1-T.2*, Warszawa 2010
90. Horgan J.: *Psychologia terroryzmu*, Warszawa 2008
91. Ingarden R.: *Wstęp do fenomenologii Husserla*, Warszawa 1974
92. Iwanek M.: *Spory międzynarodowe: studium prawno-polityczne*, Warszawa 1976

93. Jagielski W.: *Dobre miejsce do umierania*, Warszawa 2008
94. Jagielski W.: *Wieże z kamienia*, Warszawa 2008
95. Jałoszyński K., Liedel K. (red.): *Nowe technologie w przeciwdziałaniu terroryzmowi*, Warszawa 2009
96. Jałoszyński K., Skosolas J.: *Media wobec terroryzmu*, Warszawa 2009
97. Jałoszyński K.: *Terroryzm i walka z nim we współczesnym świecie*, Legionowo 2002
98. Janošec J.: *Východiska k teorii řízení bezpečnostního výzkumu* [w]: „The Science for Population Protection” 2009
99. Januszewska E.: *Dziecko czeczeńskie w Polsce: między traumą wojenną a doświadczeniem uchodźstwa*, Toruń 2010
100. Jarosz M.: *Słownik wyrazów obcych*, Wrocław 2001
101. Jendroszczyk P.: *Czernomyrdin działa – Jelcyn szuka winnych* „Rzeczpospolita” 1995, nr 142
102. Jendroszczyk P.: *Rozkaz wstrzymania działań* „Rzeczpospolita” 1995, nr 140
103. John R. Taylor J. R.: *Kategoryzacja w języku: prototypy w teorii językoznawczej*, Kraków 2001
104. Jonas G.: *Monachium. Zemsta*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2006
105. Jusik J.: *Narzeczone Allacha*, Chorzów 2006
106. Kaczmarek B., L.J.: *Rodzaje kodów komunikacyjnych*. [w]: *Komunikowanie się we współczesnym świecie* pod red. B. Kaczmarek, K. Markiewicz, Lublin 2003
107. KAJ: *Mordowanie Czeczenii* „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 141
108. Kaliszewska I., Falkowski M.: *Matrioszka w hidżabie*, Warszawa 2010
109. Kamińska-Szmaj I.: *Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć* [w] P. Krzyżanowski, P. Nowak (red): *Manipulacja w języku*, Lublin 2004
110. Kamiński J.: *Negocjowanie. Techniki rozwiązywania konfliktów*, Warszawa 2003
111. Karpiel R.: *Stereotyp Żyda jako bariera komunikacyjna* [w]: *Język a komunikacja 8 Zbiór referatów z konferencji: Język trzeciego tysiąclecia III*, Kraków 2004
112. King Ch.: *Widmo wolności: historia Kaukazu*, Kraków 2010

113. Kita M.: *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym*. [w]: Wilkoń A., Warchała J. (red.) *Z problemów współczesnego języka polskiego*, Katowice 1993
114. Klebaniuk J.: *Psychologiczne mechanizmy propagandy neoliberalnej* [w]: Żuk P. (red.): *Media i władza*, Warszawa 2006
115. Korzeniowski L. F.: *Podstawy nauk o bezpieczeństwie*, Warszawa 2012
116. Korzeniowski L.F.: *Menedżment, Podstawy zarządzania*, Kraków 2010
117. Korzeniowski L.F.: *Securitologia. Nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych*, Kraków 2008
118. Kotarbiński T.: *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa 1986
119. Kowaliow S.: *Byłem w Czeczenii*, Warszawa 1995
120. Kowaliow S.: *Lot białego kruka*, Warszawa 1997
121. Kozieł A., Gajlewicz K.: *Media masowe wobec przemocy i terroryzmu*, Warszawa 2009
122. KP: *Syndrom sztokholmski* „Trybuna” 2002, nr 250
123. Krzyżanowski P. Nowak P. (red): *Manipulacja w języku*, Lublin 2004
124. Kuczyński M.: *Krwawiąca Europa*, Warszawa 2001
125. Kuleba M.: *Czeczeński specnaz – taktyka działań specjalnych*, Warszawa, 2002
126. Kuleba M.: *Imperium na kolanach*, Warszawa 1998
127. Kuleba M.: *Miecz Proroka: Czeczenia*, Warszawa 2002
128. Kuleba M.: *Odsłony wojny: (Czeczenia, Abchazja, Jugosławia)*, Zielona Góra 1995
129. Kuleba M.: *Szamil Basajew: rycerski etos a powinność żołnierska*, Warszawa 2007
130. Kuleba M.: *Niezlomna Czeczenia*, Kraków 1997
131. Kumoch J.: „Przekrój” 2004, nr 37
132. Kurczab-Redlich K.: *Głową o mur Kremla*, Warszawa 2007
133. Lakoff G., Johnson M.: *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988
134. Lapierre A.: *Ludzie Honoru*, Kraków 2011
135. Latusek A. (red.): *Nowy słownik wyrazów obcych*, Kraków 2003
136. Lazar J.: *La science de la communication*, Paris 1992
137. Leathers D.G.: *Komunikacja niewerbalna*, Warszawa 2007

138. Liedel K., (red.): *Terroryzm – anatomia zjawiska*, Warszawa 2006
139. Liedel K., Mocek S.: *Terroryzm w medialnym obrazie świata*, Warszawa 2010
140. Liedel K., Piasecka P. (red.): *Rola mediów w przeciwdziałaniu terroryzmowi*, Warszawa 2009
141. Liedel K.: *Zarządzanie informacją w walce z terroryzmem*, Warszawa 2010
142. Lipczyński A.: *Psychologiczna interwencja w sytuacjach kryzysowych*, Warszawa 2007
143. Littell J.: *Czeczenia – rok III*, Kraków 2011
144. Łobuszewska A. (red.): *Islam na obszarze postradzieckim*, Warszawa 2003
145. Łomanowski A.: *Jak to zrobili* „Przekrój” 2002, nr 44
146. Łomanowski A.: *Odwet Czeczeńców* „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 140
147. Łomanowski A.: *Przestańcie wreszcie strzelać* „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 140
148. Łomanowski A.: *Rzeź* „Przekrój” 2002, nr 44
149. Majka-Rostek D. (red.): *Komunikacja społeczna a wyzwania współczesności*, Warszawa 2012
150. MAN: *Wzięli dzieci na zakładników* „Życie Warszawy” 2004, nr 206
151. Maniszewska K.: *Terroryzm a media*, Warszawa 2006
152. Maruszewski T.: *Psychologia poznawcza*, Warszawa 1996
153. Materska M., Tyszka T. (red.): *Psychologia i poznanie*, Warszawa 1997
154. Matuszek E.: *Narody Północnego Kaukazu: historia, kultura, konflikty (1985 – 1991)*, Toruń 2007
155. MAW: *Groźą i negocjują* „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 251
156. MAW: *Kronika kłamstwa* „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 210
157. MAW: *Oni nie mają przyszłości. My tak. Orędzie prezydenta Putina* „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 252
158. MAW: *Strzelali z bliska w skroń* „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 252
159. Mead G. H.: *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, Warszawa 1975
160. Mitzner P. (red.): *Misja Kowaliowa: rzecz o Siergieju Adamowiczu Kowaliowie i jego współpracownikach, którzy w krytycznym dla Rosji momencie znaleźli się w Czeczenii*, Warszawa 1996
161. Moustakas C.: *Fenomenologiczne metody badań*, Białystok 2001
162. MZB: *Ulga i apel o dialog* „Trybuna” 2004, nr 252
163. Nagórska M.: *Rzeź w Osetii* „Życie Warszawy” 2004, nr 208

164. Newcomb T.: *An approach to the study of communication arts* [w]: Psychological Review 1953
165. Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B.: *Psychologia poznawcza*, Warszawa 2006
166. Nęcki Z. (red.): *Z zagadnień komunikowania interpersonalnego*, Kraków 1989
167. Nęcki Z.: *Komunikacja interpersonalna*, Kraków 1996
168. Nowak P.: *Parafrazowanie – narzędzie manipulacji i perswazji* [w]: *Manipulacja w języku* pod red. P. Krzyżanowskiego P., P. Nowaka, Lublin 2004
169. Nowakowski J. M.: *Na wschodzie bez zmian* „Wprost” 2002, nr 37
170. Ochojska J.: *Czeczeni nie są mordercami dzieci* „Życie Warszawy” 2004, nr 208
171. Ostrowski M., Szostakiewicz A.: *Dzieci wybaczenie dorosłym* „Polityka” 2004, nr 37
172. Ostrowski M.: *Nie będzie litości* „Polityka” 2002, nr 44
173. Pilawski K.: *Akcja pułkownika Basajewa* „Trybuna” 1995, nr 139
174. Pilawski K.: *Będą rozstrzeliwać?* „Trybuna” 2002, nr 251
175. Pilawski K.: *Przytulić Czeczenie* „Trybuna” 2002, nr 252
176. Pilawski K.: *Radość przez łzy* „Trybuna” 2002, nr 252
177. Pilawski K.: *Spektakl terroru* „Trybuna” 2002, nr 249
178. Piotrowicz D.: *Negocjacje kryzysowe i policyjne. Wybrane zagadnienia psychologiczne i kryminologiczne*, Warszawa 2010
179. Pisarek W.: *Język służy propagandzie*, Kraków 1976
180. Politkovskaya A.: *Rosja Putina*, Łódź 2004
181. Politkovskaya A.: *Udręczona Rosja. Dziennik buntu*, Warszawa 2007
182. Politkowska A.: *Druga wojna czeczeńska*, Kraków 2006
183. Politkowska A.: *Tylko prawda. Artykuły i reportaże*, Warszawa 2011
184. Polok K.: *Wstęp do teorii społecznej komunikacji*, Bielsko-Biała 2007
185. Pomianowski J.: *Co robi Putin?* „Przekrój” 2004, nr 37
186. Popowski S.: *Rosja w rękach terrorystów* „Rzeczpospolita” 2004, nr 206
187. Popowski S.: *Tragiczny final akcji specnazu* „Rzeczpospolita” 2004, nr 206
188. Pratkanis A., Aronson E.: *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa 2003

189. Prochazkowa P.: *Ani życie, ani wojna: Czeczenia oczami kobiet*, Warszawa 2005
190. *Przeciwdziałanie terroryzmowi*, 2008 r. – Zeszyt Biura Bezpieczeństwa Narodowego nr 2- materiały z konferencji zorganizowanej przez BBN w dn. 27 listopada 2007 r. Warszawa
191. Pszczołowski T.: *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji i zarządzania*, Wrocław 1978
192. Radziwinowicz W.: *Odbili, zagazowali* „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 252
193. Radziwinowicz w.: *Po trupach i kłamstwie* „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 252
194. Radziwinowicz W.: *Wojna dotarła do Moskwy* „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 252
195. Rees Ph.: *Kolacja z terrorystą*, Kraków 2008
196. Reitschuster B.: *Władimir Putin. Dokąd poprowadzi Rosję?*, Warszawa 2005
197. Reuter Ch.: *Zamachowcy - Samobójcy. Współczesność i historia*, Warszawa 2003
198. RG: *Powiedzieli* „Trybuna” 2002, nr 249
199. Rogacin W.: *Kaukaskie piekło* „Newsweek” 2002, nr 44
200. Rózdzyński J.: *Zakładnicy rozstrzelani* „Życie Warszawy” 1995, nr 162
201. S.: *Z punktu widzenia Alfya* „Komandos” 1996, nr 6
202. Sageman M.: *Sieci Terroru*, Kraków 2008
203. Seierstad A.: *Dzieci Groznego*, Warszawa 2009
204. Sobol E. (red.): *Ilustrowany słownik języka polskiego*, Warszawa 1999
205. Sobol E. (red.): *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1994
206. Stalmaszczyk P. (red.): *Metodologie językoznawstwa*, Kraków 2008
207. Stankiewicz W. M.: *Konflikt jako zjawisko integrujące i dezintegrujące oblicze współczesnego świata*, Olsztyn 2008
208. Stawnicka J. (red.): *Komunikacja w sytuacjach kryzysowych*, Katowice 2010
209. Stawnicka J., Wiśniewski B., Socha R. (red.): *Zarządzanie kryzysowe*, Szczytno 2011
210. Stawnicka J., Wiśniewski B., Socha R. (red.): *Zasadnicze problemy zarządzania kryzysowego organizacjach zhierarchizowanych*, Katowice 2011
211. Stawnicka J.: *Język jako jeden z czynników służących neutralizacji psychospołecznych inhibitorów agresji w działaniach terrorystycznych*, (artykuł niepublikowany)

212. Stawnicka J. (red.): *Komunikacja w sytuacjach kryzysowych*, Katowice 2012
213. Stawnicka J.: *Komunikowanie kryzysowe. Perspektywy badawcze* [w] Stawnicka J., Wiśniewski B., Socha R. (red.): *Zarządzanie kryzysowe. Teoria, praktyka, konteksty, badania*, Szczytno 2011
214. Strumiński B.: *Czeczenia-Iczkeria i Czeceńcy okiem językoznawcy: esej naukowo-polityczny*, Warszawa 2005
215. Strunk A.: *Biesłan, Requiem*, Częstochowa 2006
216. Szurmiński Ł.: *Mechanizmy propagandy. Wizerunek konfliktu kosowskiego w publicystyce*, Warszawa 2008
217. Śnieciecki J. M.: *Encyklopedia pedagogiczna – XXI wiek*, Warszawa 2003
218. Terloeva M.: *Taniec w ruinach: przejmujący dziennik młodej Czeczenki*, Warszawa 2007
219. Terzani T.: *Listy przeciwko wojnie*, Warszawa 2012
220. Thomson O.: *Historia propagandy*, Warszawa 2001
221. Tibi B.: *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997
222. Volk O.: *Zabite miasto „Przekrój”* 2002, nr 45
223. von Herwath H.: *Między Hitlerem a Stalinem, wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931-1945*, Warszawa 1992
224. Warszewski R.: *Pokażcie mi brzuch terrorystki*, Gdańsk 2001
225. Watzlawick P.: *Menschliche Kommunikation* [w]: Kunczik M., Zipfel A.: *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa 2000
226. Wąszyński H.: *Strzelali do nas na oślep* „Życie Warszawy” 2004, nr 209
227. Wąszyński H.: *Terrorysty wypuścili dzieci* „Życie Warszawy” 2004, nr 207
228. Węglarczyk B.: *Gdzie był wtedy Borys Jelcyń* „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 140
229. Wilk W.: *Dziennik snajpera*, Zielona Góra 1999
230. Wojciechowski M.: *Gdy płoną dzieci* „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 209
231. Wroński P., Kossek M.: *Tego szturmu nie planowano* „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 209
232. Wróblewski R.: *Zarys teorii kryzysu, zagadnienia prewencji i zarządzania kryzysami*, Warszawa 1996
233. Zajączkowski W.: *Czy Rosja przetrwa do 2000?* Warszawa 1993
234. Zasieczny A. (red.): *Encyklopedia terroryzmu*, Warszawa 2004
235. Zaucha A.: *Moskwa. Nord-Ost*, Olszanica 2003

236. Zgółkowa H. (red.): *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań 1994-2005
237. Zgółkowa H. (red.): *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań 2003
238. Zimny M.: *Terroryzm samobójczy*, Warszawa 2006
239. Zwoliński A.: *Obraz w relacjach społecznych*, Kraków 2004
240. Zwoliński A.: *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków 2003
241. Ахмадов Я. З.: *Взаимоотношения народов Чечено-Ингушетии с Россией в XVIII веке*, Грозный 1991
242. Ахмадов Я. З.: *Иммамат Шамила - гусударство гроцев Чечни и Дагестана* [w]: Айдаэва Й. А. (red.) *Чеченцы: История и современность*, Москва 1996
243. *Без штурма нельзя было обойтись* "Независимая Газета" 2002, nr 232
244. Бунич И.: *Хроника чеченской войны и шест дней в Будённовске*, Санкт-Петербург 1995
245. Гаджиев К. С.: *Геополитика Кавказа*, Москва 2003
246. Гритчин Н.: *Бандитом нет прощения, но ниет прощения и тем, кто доставил под пули мирных жителей* "Известия" 1995, nr 110
247. Ейсмонт М.: *Российские политики осудили нападение на Буденновск* "Сегодня" 1995, nr 110
248. Ельцин Б.: *Заявление Президента Российской Федерации* „Комсомольская Правда” 1995, nr. 108
249. Каджая В.: *Кошмар в Беслане* „Новое Время" 2004, nr 37
250. Кашпировский: *Теракт в Будённовске. БУДЁННОВСК – «ОТЦЫ» ПОБЕДЫ* //www.kashpirovskiy.com/ru/main/pages/190/pg1
251. Кровяков Н.: *Шамиль*, Черкесск 1990
252. Пиотровский Б. Б.: *История народов Северного Кавказа с древнейших времени до конца XVIII в.*, Москва 1988
253. Репортеры: *Хроника 23.10 – 26.10. Субъективные наблюдения репортеров* „Новая Газета” 2002, nr 80
254. Политковская А.: *Заложники войны. Цена разговоров* "Новая Газета" 2002, nr 80
255. Санин Г.: *Переговоры среди бойцов Шамиля и министра внутренних дел Викторам пока что не принесли следствия* "Сегодня" 1995, nr 110

- 256. Сокут С., Ходаренок М.: *По боевикам - ядерной бомбой* "Независимая Газета" 2002, nr 232
- 257. Усманов Л.: *Непокоренная Чечня*, Москва 1997
- 258. Цициев А.: *Атлас Етнополитической Истории Кавказа (1774-2004)*, Москва 2006
- 259. Шахбиев З.: *Судьба чечено-ингушского народа*, Москва 1996
- 260. Шамиль А.: *Операция Норд-Вест в Беслане* <http://kavkazcenter.com/russ/content/2004/09/17/25985.shtml>
- 261. Ярочкін В.І.: *Сек'юритология – наука о безопасности жизнедеятельности*, Москва 1989

FILMOGRAFIA

1. *Czeczenia – Cena prawdy* real. Marcin Mamoń i Mariusz Pilis
2. *Czeczeni po Biesłanie* reż. Krystyna Kurczab-Redlich
3. *Czeczenia – Zabójstwo za zgodą świata* reż. Krystyna Kurczab-Redlich
4. *Dzieci Biesłanu* reż. Ewa Ewart
5. *Muslim Terror In Moscow*, reż. Dan Reed
6. *Places that don't Exist*, reż. Will Daws
7. *Terror Strikes In Moscow*, reż. Deborah Schlaff Makahra
8. *Terror Storm. Władza i Terroryzm*, reż. Alex Jones
9. *The Moscow Siege*, reż. Pamela Gordon
10. *Za kulisami Specnazu* reż. Tania Rakhmanova, Paul Mitchell
11. *Афганский Излом* reż. Леда Семенова
12. *Война* reż. Алексей Балабанов
13. *Война Бабицкого* reż. Paul Yule
14. *Война в Чечне* reż. Александр Арсеновский
15. *Война в Чечнею. Коммерческая тайна* reż. Вадим Артомоико
16. *Кавказский Пленник* reż. Сергей Бодров
17. *Пленный* reż. Алексей Учитель

ŹRÓDŁA

1. Biblioteka „Bezpieczeństwa Narodowego” BBN, T. IX, *Polityka medialna instytucji państwowych w obszarze zagrożeń terrorystycznych*, Warszawa 2009 r.
2. *Przeciwdziałanie terroryzmowi*, 2008 r. – Zeszyt Biura Bezpieczeństwa Narodowego nr 2- materiały z konferencji zorganizowanej przez BBN w dn. 27 listopada 2007 r. Warszawa
3. Komandos Nr 6 (49) 1996
4. *Terroryzm- dawnej i dziś*, praca zbiorowa, Lublin 2010 r.
5. *Czego obawiają się ludzie? Współczesne zagrożenia społeczne. Diagnoza i przeciwdziałanie*, praca zbiorowa Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2007
6. <http://ciesielski-stanislaw.tripod.com>
7. <http://s-ciesielski.com>
8. <http://www.kaukaz.net>
9. <http://kavkazcenter.com>
10. <http://voinenet.ru>
11. <http://basajew.blog.pl>
12. <http://czeczenia.com>.
13. <http://czeczenia.online.prv.pl>
14. <http://www.warchechnya.ru>
15. <http://video.yandex.ru>
16. <http://chechenpress.net>
17. <http://politcom.ru>
18. <http://compromat.ru>
19. <http://www.apn.ru>
20. <http://www.poszukiwania.pl>
21. <http://atplatoon.w.interia.pl>
22. <http://www.moje-militaria.pl>
23. <http://time4men.pl>
24. <http://www.youtube.com>